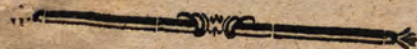




2pM/351
7130

REKOLLEKCYE
DUCHOWNE

NA
OSM DNI
ROZŁOZONE.



w WILNIE
w Drukarni XX. Bazyljanow.

Ad uxor d. Klimaszewski

2p. 7. | 306



2p M/351



ACTUS MATUTINI.

amo. Sistere se coram Deo.

O Deus infinitæ majestatis, qui hic & ubique præsens existis, credo te hic esse præsentem videntem me & omnia interiora mea, cum tibi nihil occultum esse possit, te adoro, te laudo, te diligo ex toto corde meo, ex tota mente mea, & ex totis viribus meis.

Gratias agere Deo pro beneficiis.

Gratias tibi ago liberalissime Domine pro tot tantisque beneficiis a tua munifica bonitate ac liberalitate acceptis, præsertim vero pro eo, quod me creasti, quod me hucusque ac nominatim hac nocte conservasti, quod me pretioso sanguine redemisti, pro eo quod me sacrosancto baptismo regenerasti, ad statum Ecclesiasticum seu spiritualem vocasti, a multis malis liberaisti, denique pro illo incomprehensibili beneficio, quod me in

A ij nu.

numerum electorum filiorum, tam ad gratiam quam ad gloriam, ut mihi persvadeo, pervenire fecisti.

Offerre se suaque Domino Deo.

Domine Deus offero tibi, quicquid meum est, vel potius quicquid a te. Tua enim sunt omnia, quæ habeo aut habere queo, Offero tibi, quicquid hodie, quicquid cras, quicquid per totam vitam meam, cogitatus, dicturus, facturus vel passurus sum. Offero tibi Corpus & animam meam cum omnibus sensibus & facultatibus meis in tempore & æternitate.

Petere auxilium a Domino Deo bene agendi.

Tu scis Domine, quia sine te nihil possum, ideo recurro ad te fontem gratiæ & immensum bonorum pelagus, ut mihi concedere velis auxilium, quo omnia peccata mea vitare, & omnia opera mea ad salutem animæ meæ dirigere possim, quo secundum statum meum Ecclesiasticum vivere, & nulli offensionem seu scandalum valeam, ac omnia faciam in unione Divinæ illius intentionis, quam habuit Christus Dominus, cum in terris degeret; tuus enim esse volo nunc & in perpetuum.

ACTUS

ACTUS ANTE MEDITATIONEM.

Credo Domine te hic esse præsentem, adoro te omni eo cultu, quo te adorant omnes Sancti in Cœlis & omnes justi in terris, gratias ago infinitæ bonitati tuæ pro omnibus beneficiis tuis, in genere & in particulari mihi impensis, diligo te ex toto corde meo, ex tota mente mea, & ex totis viribus meis, & quia hucusque ingratus fui, summopere doleo de omnibus offensis, & negligentis meis, ob amorem tui, detestor omnia præterita peccata mea, defectus & imperfectiones hucusque commissas cum firmo proposito non amplius peccandi, offero tibi hanc Meditationem ad majorem gloriam tuam, offero pro peccatis meis, offero pro animabus existentibus in purgatorii pœnis, postulo humiliter bene meditandi, gratiam invoco, auxilium vestrum SS. Virgo Maria omnesque Sancti Patroni mei, præcipue tuum Sancte Joseph, Sancte Angeli Custos, Sancte Vincenti a Paulo.

ACTUS POST MEDITATIONEM.

Gratias tibi ago Deus infinitæ bonitatis pro hac doctrina in meditatione recepta, doleo, quod me non gesserim secundum lumen modo mihi communicatum, propono
fir-

4
firmiter non amplius peccare, vitia emen-
dare, specialiter hac die in amore tuo, cha-
ritate proximi, debita modestia & silentio
me continere quidquid hodierna die dicam,
patiar, agam & cogitabo, omnia ad majorem
gloriam tuam & satisfactionem peccatorum
meorum libentissime dedico & offero tibi.
Deus propitius esto mihi peccatori.

LITANIÆ

De Sanctissimo Nomine JESU.

Kyrie eleyson, Christe eleyson, Kyrie
eleyson.

JESU audi nos.

JESU exaudi nos.

Pater de Cœlis Deus, Miserere nobis.

Fili Redemptor mundi Deus, Miserere:

Spiritus Sancte Deus, Miserere:

Sancta Trinitas unus Deus, Miserere:

JESU Fili Dei vivi,

JESU Splendor Patris,

JESU Candor lucis æternæ,

JESU Rex gloriæ,

JESU sol justitiæ.

JESU Fili Mariæ Virginis,

JESU admirabilis,

JESU Deus fortis,

JESU

Miserere
nobis.

5
JESU Pater futuri sæculi,
JESU magni Concilii Angele,
JESU potentissime,
JESU patientissime,
JESU obedientissime,
JESU mittis & humilis corde,
JESU amator Castitatis,
JESU Amor noster,
JESU Deus pacis,
JESU Author vitæ,
JESU exemplar virtutum,
JESU Zelator animarum,
JESU Deus noster,
JESU Refugium nostrum,
JESU Pater Pauperum,
JESU Thesaurus fidelium,
JESU bone Pastor,
JESU lux vera,
JESU Sapientia æterna,
JESU bonitas infinita,
JESU via & vita nostra,
JESU gaudium Angelorum,
JESU Magister Apostolorum,
JESU Doctor Evangelistarum,
JESU Fortitudo Martyrum,
JESU Lumen Confessorum,
JESU Puritas Virginum,
JESU Corona SS. omnium,

Miserere nobis.
Miserere nobis.
Miserere nobis.
Miserere nobis.

Pro-

Propitius esto, Parce nobis JESU,
 Propitius esto, Exaudi nos JESU.
 Ab omni peccato,
 Ab ira tua,
 Ab insidiis diaboli,
 A spiritu fornicationis,
 A morte perpetua,
 A neglectu inspirationum tuarum,
 Per mysterium Sctæ Incarnationis tuæ,
 Per Nativitatem tuam,
 Per infantiam tuam,
 Per divinissimam vitam tuam,
 Per labores tuos,
 Per agoniam & passionem tuam,
 Per Crucem & derelictionem tuam,
 Per languores tuos,
 Per mortem & Sepulturam tuam,
 Per Resurrectionem tuam,
 Per Ascensionem tuam,
 Per gaudia tua,
 Per gloriam tuam,
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi. Parce nobis JESU.
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Exaudi nos JESU.
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi, Miserere nobis JESU.
 JESU audi nos,
 JESU exaudi nos.

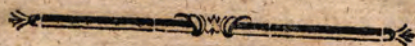
Libera nos JESU.
 Libera nos JESU.

DZIEŃ



DZIEŃ PIERWSZY
 MEDYTACYA
 PIERWSZA.

*o Dobrym i pożytecznym Rekolekcyi
 odprawieniu.*



Punkt pierwszy. Uważ: iż ten jest jedyny koniec tych S Rekolekcyi, które dziś poczynał, abys się na nich pilno z sumieniem twoim porachował, P. Bogu się usprawiedliwił, i z nim się poiednał, żebyś się w powinnościach i obowiązkach własnego stanu przeyrzał, błędy i defekta poprawił, grzechy i upadki oplakał, własney doskonałości dopilnował, z większą ufilnością i gorącością o zbawieniu Duszy swojej pomyslił. Miarkuyże z tego i dochodź, jak ci są konieczne potrzebne te święte Rekolekcyje, z jaką pilnością i ufilnością masz się przyłożyć do ich dobrego i pożytecznego odprawienia; o wielką albowiem to tu rzecz idzie, bo o zbawienie Duszy twoiey, o poprawę życia, o poiednanie się z Bogiem, o zapewnienie sobie Nieba, o ziednanie u Boga łask po-

potrzebnych, o przygotowanie się do szczęśliwej śmierci. Zważ jeno trochę terazniejszy stan Duszy twojej, ustawiczna owa w rzeczach Duchownych ckliwość, i niesmak, zwyczajna owa w modlitwie oziębłość, ustawne myśli rozerwanie, prętki ów i naganny odprawowania spraw dziennych obyczaj, częste owe i niebezpieczne pokusy, mała owa grzechu bojaźń, i zupełna prawie obojętność, te zaiste okazują jasnie nader nędzny, i barzo oplakany stan Duszy twojej. A do tego tyle opuszczonych dobrych spraw, do których pełnienia albo natchnienia Boskie, albo urząd na cię włożony, albo przepisy własnego powołania przynaglały, tyle złych uczynków z pogorszeniem nawet drugich, w tak świętym stanie popełnionych, życie nieregularne, obyczaje rozwiązałe, duch rozproszony, czyliż cię to sprawiedliwą niepowinno przerazić bojaźnią, i słuszną w tobie wzbudzić wątpliwość, czy jesteś w stanie łaski, czy miłości, czy nienawiści u Boga jesteś godzien, czyż Spowiedzi twoje z należytym żalem, i z dobrym poprawy przedsięwzięciem odprawiał, czyż godnie do świętych Komunii przystępował, czyż świątobliwie Msze święte odprawował,

wał, te wszystkie rzeczy jasnie pokazują, iż trzeba ci się o twoje lękać zbawienie, nieodbita więc świętych Rekollekcji potrzeba, abys sumnienie twoje zaspokoił, i o Duszy twej, o jej zbawieniu dobrze zaradził. O jak niebaczni jesteśmy na przyszłe rzeczy, o postępki w cnotach świętych, cale niedbali, grzechów i rozmaitych Defektów pełni, na własne obowiązki niepamiętni, natchnienia Boskie odrzucający, łask i darów Boskich na złe używający. Gdyby, czego Bóże uchowaj, śmierć nas niespodziewana dziś jeszcze przed Sądem Boskim postawiła, cóżby się z nami stało? Ach samo wspomnienie, strachem przeraża, a odważemyż się w takim zostawać daley stanie, w jakim nie chcielibyśmy umierać? O jakoż znowu potrzeba świętych Rekollekcji, przez którebyśmy w stan Duszy naszey weyrzeli, i wszystko, co jest złego, naprawili. Może Bóg tych świętych Rekollekcji używa na ciebie jako już ostatniego sposobu, i środka na twoje nawrócenie i przywiedzenie cię do poprawy życia, do powstania ze złych nałogów, do oczucenia cię z tego oschłości, ospalstwa, i leniwstwa letargu, w którym uspiiony od tylu lat leżyś. Ach jeżeli i ten sposob,

i szro-

i szrodek, którego Bóg na ciebie używa, daremny, i próżny będzie, bój się, abyś od Boga na zawsze odrzuconym nie był, aby ci Bóg na zawsze nie umknął łask swoich. Szukaj Boga, gdy znalezion być może, wzywaj Go, gdy blisko jest; bo jak się od ciebie oddali, szukać go będziesz a nie znajdziesz, w grzechach twoich umrzysz, i na wieki zginiesz.

Punkt 2gi. Uważ słowa Pawła Świętego, któremi nas wszystkich do Duchownego odnowienia się pobudza i zachęca. *Renovamini spiritu mentis vestrae, & induite novum hominem.* Eph: 4to. Odnowcie się duchem myśli waszey, i przyobleczcie na się nowego człowieka. O jak nader potrzebne jest nam wszystkim te Duchowne odnowienie się. Żyje w nas jeszcze stary Człowiek, w złych nałogach, i sakodliwych przywarach zastarzaly, dotąd jeszcze chodzimy w skórze grzesznego Adama, trzeba więc starego z siebie zwlec Człowieka, a przyoblec się w nowego. Wnidz tylko sam w siebie, pilno się zastanow nad postępkami i obyczajami twemi, a uyrzysz, iż byleś w Nabożeństwie oziębły, w twych powinnościach niedbały, w konwersacyach lekki, nieskromny, do niebezpiecznych przyjaźni skłonny,

w mo-

w mowie i gadaniu niebaczny, i nieostróżny, w gniewie popędliwy, w myśli wyniosły, Konfratrom przykry i ciężki, Przełożonym nieposłuszny. Przyuczyłeś się zmyslności dogadzać, pasyom i namiętnościom twoim wiele pozwalać, Reguly święte przestępować, więc te stare i Bogu się niepodobaiące obyczaje, trzeba porzucić, trzeba zmyslności i własney chuci się sprzeciwić, trzeba zacząć życie nowe, jakie nam Bóg, Kościół, święte Reguly nasze przepisują, trzeba stać się nowym stworzeniem w Jezusie Chrystusie, trzeba przyoblec się w Chrystusa czystego, ubożego, pokornego, cierpliwego. Do takowego zaś w duchu odnowienia się, do tey zupełney i doskonałej życia odmiany, o jak wielce pomogą ci te święte Rekolekcyje, kiedy się szczerze przyłożyysz do dobrego onych odprawienia, teraz albowiem oddaliwszy się Człowiek od wszelkich zabaw potocznych, od wszelkich usunąwszy się dystrykcyi, znajduie się w stanie naysposobnieyszym, do poznania siebie samego, do przejrzenia się w sumnieniu swoim, do rozeznania naytaimnieyszych skrytości serca swojego, światłem Niebieskim od Boga objaśniony, poznaie błędy i omyłki swoje, uznaie zdrożności

ności i przestępstwa swoje. Rozważając prawdy przedwieczne, oglądając się na rzeczy ostateczne, które go czekają, poczynaj lepiej poznawać i sądzić o rzeczach, przypomina, i w gorzkosci Duszy swej rozważa przeszłe lata swoje, wyznaie grzechy i upadki swoje, dochodzi, które ich były początki, źródła i okazy, szuka na rany Duszy swojej lekarstwa skutecznego, obmyśla do poprawy swych defektów należyte sposoby i przyzwoite środki, czyni mocne przedsięwzięcia i odważne stanowia Rezolucye. Doznało wielu tych pożytków z świętych Rekollekcyi, doznał i ty onych na tobie, bylebyś się do ich dobrego odprawienia szczerze przyłożył. Tyle przed tobą grzeszników przez te święte Rekollekcyje zostało do pokuty przywiedzionych, do Boga nawróconych, na prostą zbawienia drogę naprowadzonych, niech i w tobie tyle przez łaskę Boską sprawią i dokażą. Ah widzę i uznaję o mój Panie, iż mi się odnowić, i ladaikie życie moje koniecznie odmienić potrzeba. Dziękuję Bogu mojemu, że mi tak pożytecznego do tego użyczasz czasu, proszę dopomóż mi łaską swoją, abym to rzeczą samą wykonał. Nie dopuszczaj tego o mój drogi

Zba-

Zbawicielu, aby te święte Rekollekcyje, które dla tylu grzeszników, stały się nie raz skutecznym środkiem do ich nawrócenia i zbawienia, dla mię byź miały, gdybym żadnego z nich nie odebrał pożytku, przyczyną większego potępienia.

Punkt 3ci. Uważ: iż ci się sam Bóg na tej duchowney pułstynie za przewodnika dał, sam chce do serca twego mówić: *Ducam eam in solitudinem, & loquar ad cor ejus.* Oseæ 2do. On cię będzie oświecać, w czym się masz poprawić, czego masz poniechać, a co masz czynić. On ci będzie podawać myśli święte, dobre natchnienia, i chwalebne przedsięwzięcia. On ci sam będzie inspirować środki i sposoby do wybrnięcia z tego złego nałogu, do poprawy owego grzechowego zwyczaju. Słowem sam Bóg będzie cię nauczać drog swoich, on ci ukaże ścieżki sprawiedliwości swojej, on ci użyczać będzie światła swojego, będzie cię pobudzać do cnoty, zachęcać do pobożności, zagrzewać do wszytkiego dobrego. Słuchayże tak doskonałego Mistrza, słuchay tego nieomylnego Nauczyciela, dziś gdy usłyszysz głos wołania jego do ciebie, nie zatwardzaj serca twego, przyjmuy natchnienia, które ci podawac

wac

wać będzie, nie odmiatay tych oświeceń, których ci udzielać będzie, potyfiakroć razy oświadczay się przed nim z Samuelem Prorokiem: *Loquere Domine, quia audit servus tuus*, i znowu z Dawidem: *Gotowe serce moje o Panie, gotowe serce moje*. A nie dość na tym, że cię sam Bóg na tey puszczy nauczać będzie, będzie ci jeszcze szczeguloyłm sposobem do wszystkiego dobrego dopomagać, osobliwych ci łask swoich użyczając, boć jeżeli Bóg szuka nawet tych, którzy przed nim uciekają, czegoż nie uczyni dla tey Dufzy, która go szczyrze pragnie, i garnie się do niego. Samo doświadczenie zapewnia nas, jak obficie Bóg udziela łask swoich w czasie tych świętych Rekolekcyi, daie łaski nayskuteczniejsze, pomocy naymocniejsze, użycza się Człowiekowi nayszczodrobliwiey, i prawie widocznie moc łaski swey, i wszechmocności prawicy swey w poprawie i naywiększych grzesznikow okazuje. Doznałz tego sam na sobie, ale patrz, abys na dobre użył tych łask, których ci Bóg udzielać będzie, patrz, abys z nich pożytkował, bo biada temu, który próżnemi czyni łaski Boskie. Trzeba więc, żebyś je otwartym sercem przyjmował, trzeba żebyś z

niemi

niemi na wspól robił i pracował. Podobno to już ostatnie Rekolekcyje te będą, które dziś zaczynasz; gdybyś o tym wiedział, z jakąbyś gorącością i gorliwością one odprawił, takieyże do tych przyłoż, a pewnie staną ci się pożyteczne. Wieleż to ty odprawiłeś Rekolekcyi nieużyteczne, które w tobie żadney nie sprawiły odmiany, ani poprawy życia? ale trzeba żeby teraznieysze wszystkie przeszłe opieszalności nadgradziły. Pobłogosław Panie temu początkowi tych świętych zabaw naszych, dopomóż łaską twoią, abysmy one z chwałą twoią i z zbawieniem dusz naszych światliwie przepędzili.

MEDYTACYA II.

o Dobrodzieystwie Stworzenia.

Punkt pierwszy. Uważ: czym byleś od wieków aż do dnia poczęcia twego w żywocie Matki twoiey? Byleś jedyną nikczemnością, i całym nic, tym tedy ty będąc, Pan Bóg z szczeroy ku tobie miłości, bez wszelkich zasług twoich przed wieki przeyrzawszy cię, i przeznaczywszy, w czasie utworzył cię na obraz i podobieństwo swoje. Stworzył cię Człowiekiem, rozumem

B obda.

obdarzywszy, dał ci wszystkie członki ciała dobrze uformowane, mocne sily, czerstwe zdrowie, wszystko od niego masz. cokolwiek jesteś, i co tylko dobrego w tobie się znajduje. A tak cię stworzywszy, jako dobra Matka nosi cię na rękach swoich, i pialstwie, od wielu niebezpieczeństw, i rozmaitych nieszczęśliwych przypadków zachował cię, abyś był nie zginął, żywi cię, rządzi tobą, i wszelkim opatruje cię dobrem. Pomniałeś też kiedy na to najpierwsze dobrodzieystwo Boskie? oświadczyłeś Bogu powiną za to wdzięczność? Jest Bóg Oycem twoim, gdzież miłość której godzien, i któraś mu ze wszech miar ścisłe powinien? Jest Panem twoim, a gdzież boiaźń, poszanowanie, i posłuszeństwo ku niemu przynależyte. Cależ Boskim jesteś, do Boga zupełnie należysz, sługą, i poddanym Jego jesteś, a ty przecie tyle razy służbę mu wypowiadał, z poddaństwa się jego wybijał, słodkie jarzmo świętych przykazań Jego z siebie zrucasz, wolił się poddać w niewolę czarta, wolił onego za swego uważać Pana, i ciężką tyranią jego na sobie znosić. A nie możeż Bóg słusznie ukarzać się na nas: *Filios enutrivit, & exaltavit, illi autem spreverunt me.* Stworzywszy
nas

nas Pan Bóg, obsypał nas, iż tak rzekę, dobrodzieystwy swemi, wywyżzył nas, i przeniósł nad wszystko widzialne stworzenie, myśmy jednak tyle razy nim wzgardzili, onego odstąpili i porzucili, o nim zapomnieli. Cóż masz, czegoś od Boga nie wziół, a jakożes tego zażywał? na cożes obracał tych darow natury i łaski, któremi cię Bóg obdarzył? zhardziałes, podniosło się serce twoje, zapomniales Dobrodzieia twego, a co gorzej jeszcze dobrodzieystw na obrazę swego Dobrodzieia używales. O przewrotności, o niewdzięczności! Uczynił cię Bóg na obraz i podobieństwo swoje, a tyś go tylu grzechami, i nieprawościami twemi zeszpecił i skalał, tylu defektami i niedoskonałościami zakurzyles ten obraz Boski na Duszy twej wyryty. Przypatrz się jeno pilno sam sobie, znajdzieszli co w sobie Boskiego? Rzekł niegdyś Chrystus do Żydow: *vos ex Patre Diabolo estis, & desideria Patris vestri vultis facere.* Joannis 8vo. a w tobie czyież dzieła, czyie sprawy się znajdują? Bliźniego nienawidzić, nim pogardzać, nad innych się przenosić, ogadywać, kłamać, zazdrościć, gniewać się, Starszych nie słuchać, szemrać, próżnować, wszak to twoje przymioty? A czyież to
Bij dzie-

działa? czyie to sprawy? Pewnie nie Boskie. Patrząc kogo masz za Oycę, czyim jesteś Synem. Wyznaię o Boże mój, iż ręce twoie uczyniły mnie, i utworzyły mnie całego, nie gardź Panie dziełem rąk twoich, niech dobroć twoja to naprawi, co zepsuła złość moja. *Tuus sum ego, saluum me fac*, bo już odtąd przestrzegać będę sprawiedliwości twoich.

Punkt 2gi. Uważ: iż nie inny jest koniec stworzenia twego, jako ten tylko, abys Pana Boga stwórcę twego znał, Jego z całego serca, z całej Duszy miłował, Jemu wiernie w całym życiu twoim służył, a potym zbawienie wieczne osiągnął. Nie na to tedy stworzonym jesteś, abys na świecie doczesney nabywał fortuny, bogactw, dostatkow, bo to wszystko jako cień przemija i niknie. Nie na to cię P. Bóg uczynił, abys dobrego imienia, sławy, wziętości szukał, bo to próżność próżności. Nie na to Bóg cię na tej ziemi osadził, abys żył swobodnie i wygodnie, abys ciału i zmysłności dogadzał, bo w tym nic nie masz, tylko utrapienie ducha. To wszystko nie jest ani być może końcem twoim, koniec twój ten jest jedyny, abys Boga znał, Jego z całego serca kochał, jemu służył,

żył, i był zbawiony, na to od Boga stworzony jesteś, na to przed wieki przeznaczony. A czyniłżeś dosyć temu Boskiemu okolo ciebie zamyślowi, i rozporządzeniu? Ach biada tobie, żeś odstąpił od końca twego, do którego cię Bóg przeznaczył, zbyt daleko od niego oddaliłeś się! Nie służysz Bogu tak, jakoś powinien, więcej myślisz o tym, jakoby się ludziom przypodobać, a nie Bogu, prędzey zły posłuchasz pokusy, niezbożney rady, niż głosu i natchnienia Boskiego. Nie chwalebę Boga, ale mizerny zysk, dym próżney ludzkiej sławy za cel i koniec w sprawach twoich sobie stanowisz. Wszystkich prac, myśli i żądź twoich, sam Bóg miał być końcem, celem i zamiarem, a twoje żądze dokądże zmierzały? czym zaprzętales myśl twię? na cożeśłożył prace twoie? We wszystkim siebie samego szukał, własney satysfakcyi, dogadzania swey chuci i fantazyi. Próżności jedynie pragnoles, za marnościami się uganiales, dla oka ludzkiego sily targales, a możeszże od Boga jakiey spodziewać się zapłaty. dla którego nic nie czyniles? Miales miłować P. Boga z całego serca, z całej Duszy twoiey, a w tobie i jedney iskierki nie masz prawdziwey ku Bogu miłości, cale oziębły ku Bogu

Bogu jesteś i nie czuły, nie znasz nawet, co to jest ku Bogu serce swe podnieść, myśl ku niemu obrócić. Serce twoje próżności pełne, do marnych i znikomych rzeczy przywiązane, do frazdek przykleione. Dusza twoja, nieporządnym affektom, nieswornych chuci, i namiętności pełna, z miłości Boskiej obnażona, i ogolocoła została. Ah znam Panie mój, i pokornym sercem wyznaję przed tobą Bogiem moim, żeś niezłaznie zbłądziwszy z prostey zbawienia drogi, dalekom się oddalił od Ciebie, który sam jesteś ostatnim końcem, i pierwszym początkiem moim, ale dziś wracam się do Ciebie, Tobie samemu odtąd żyć, Tobie służyć, Ciebie samego kochać i miłować pragnę! *Erravi sicut avis, quæ perit, quare servum tuum, quia mandata tua non sum oblitus.*

Punkt 3ci. Uwaz: iż wszystka doskonałość nasza na tym zależy, abyśmy wszystkimi silami naszymi ciągneli, i dążyli do ostatecznego końca naszego, wszelka szczęśliwość nasza doczesna i wieczna na tym stoi, abyśmy go osiągneli, i onego doszli, Bóg jest najwyższe dobro, dobro nieskończone, on sam może tylko zupełnie nasycić serce nasze, w nim tylko samym do-

sko-

skonałe nasze znaleźć możemy ukontentowanie, i żądz naszych zaspokoienie, zkaąd Augustyn Święty własnym nauczoney doświadczeniem z temi odezwał się do Boga słowy: *Stworzyłeś nas dla siebie, niespokoyne jest serce nasze, aż odpocznie w Tobie.* Nie możesz zatym mieć pokoju w Duszy twoiej, od swego oddaliwszy się końca, niezłaznie będziesz w życiu, niezłaznie po wszystkie wieki, jeżeli od niego zbłądzisz. Już podobno bliski jest koniec życia twego, a ty jeszcze i jednego kroku nie uczyniłeś do dostąpienia końca twego, na który stworzony jesteś. Patrz jak wszystkie stworzenia Bogu będąc posłuszne, do tego dążą końca, który im jest od niego wyznaczony, samże więc człowiek Bogu, Stwórcy swemu będzie się sprzeciwiał, i od końca swego będzie się oddalał? nie dayże się nierozumnym i nieczulym w tym uprzedać stworzeniom. Dla Boga stworzony jesteś, do Nieba przeznaczony, czemuż o Twórcy twym nie pominisz, czemuż w ziemię patrzysz, o ziemi tylko myślisz, w górę ledwo kiedy oczu twych podniesiesz? O jak wiele skutecznych nader podaie nam P. Bóg środków i sposobow, abyśmy go w szczęśliwey wieczności osiągneli! Dał nam

rozum,

rozum, dowcip i przenikłość, a powoływając nas do prawdziwej wiary, przydał jeszcze do tego światło nadprzyrodzone, abyśmy znali, co jest dobrego, a co złego, codziennie udziela nam łask swoich, świętymi posila nas Sakramentami, wspiera i wzmacnia, nad to przydał nam Duchow Niebieskich, świętych Aniołów, aby nas strzegli, brónili, nami rządili, prostą, pewną, i bezpieczną drogą do ostatniego końca naszego nas prowadzili, wszystkie nawet rzeczy widzialne dla tego jedynie stworzył, i pod moc naszą poddał, aby nam pomocą były do osiągnięcia końca naszego. Lecz jakżeśmy tych wszystkich od Boga nam użytych środków, i sposobów użyli? Wstyd i wspomnieć. Wiara w nas obumarła, żadnych owoców, dobrych uczynków w nas nie wydała; nie światłem zdrowego rozumu, lecz złemi rządziemy się namiętnościami, świętych Sakramentów zaniedbaniem, natchnienia Boskie w sobie przytłumiamy, rzeczy stworzonych na obrazę Boską, na naszą zgubę zażywamy. Ah czas, abyśmy się postrzegli w błędzie naszym, a szczerze pomyslił, jakobyśmy do ostatniego końca naszego trafili! O Boże serca mego, cząstko moja na wieki! cóż

ja

ja mam innego miłować, czego pragnąć okrom Ciebie? Biada mi, że cię tak nie rychło poznał, tak późno umiłował piękności niezmierna! Do Ciebie odtąd obracam całe serce moje, Ty odtąd będziesz celem wszystkiego życia mego, wszystkich zamyśłów, żądz, prac, i zabaw moich. Do pomoż tylko łaską twoją. *Operi manuum tuarum porrige dexteram.*

MEDITACJA III.

o Końcu własnego Powołania.

Punkt 1wszy. Uważ: iż najpierwszy koniec stanu i powołania twoiego jest stać się o własną doskonałość, usiłując według możności ćwiczyć się w cnotach, których nas najwyższy Mistrz JEZUS Chrystus słowem i przykładem swym nauczyć raczył. Prawie nam najwłaściwiej służą słowa JEZUSA Chrystusa: *Perfecti estote, sicut & Pater vester Caelestis perfectus est.* Powinieneś tedy Chrystusa we wszystkim doskonale naśladować, nie tylko jego święte przykazania, jak najwytworniej zachowywać, ale i Jego rady w Ewangelii wyrażone wiernie pełnić. Trzeba, żebyś światu umarł przez szczyrą i serdeczną pogardę
włzysk.

wszystkich jego próżności, uciech i marności. Trzeba, żebyś ciało ze wszystkimi jego pożądliwościami ukrzyżował, zmyslności nie dogadzał, zle skłonności i namietności powściągał, we wszystkim sobie gwałt czynił. Trzeba, żebyś się w cnotach świętych ustawicznie ćwiczył, w nich zawsze postępował. Jeżeli temu dosyć nie czynisz, jeśli o tym nie myślisz, tego szczyrze nie żądasz, ani pragniesz, jeśli pracy, starania, i uśilowania do tego nie przykładasz, jeśli ku temu żadnych środków i sposobow nie używasz, ciężko grzeszysz, bo się oddalasz od nayistotnieyszego końca powołania twego, bo gwałcisz i przestępuiesz naysięniejszą i naysięniejszą powinność stanu twego. Zastanowiłeś się kiedy szczyrze nad tym? Podobno nigdy. Jakież życie twoje? O jak grzeszne, pełne nie już defektow, i lekkich niedoskonałości ale i przycięższych grzechow! Jeszcze i jednego kroku nie uczynił w drodze doskonałości, i jednej jeszcze nie nabyłeś cnoty, żadney jeszcze w sobie nie umorzyłeś pasyji. Uczyn porównanie siebie z święckim Człowiekiem, przypatrz się dobrze, a pilno uważ, jestże jaka różność? nie masz żadney. Sukienką się tylko różnisz od święckich

ckich Ludzi, ale nie życiem, nie obyczajami. Czy rozumiesz, iż cię sama Sukienka zbawi? Nie: zwlecze z siebie starego Człowieka z jego przywarami, z jego występkami, z jego złemi skłonnościami, a przyoblec się w nowego Jezusa Chrystusa, przyoblekay się w jego pokorę, cierpliwość, cichość, łagodność, skromność, bądź nabożnym, świętobliwym, cnotliwym, we wszelkie cnoty doskonałym. Patrz i uważ, jak wiele masz do tego w tym świętym stanie środków i sposobow, jak wielkie pomocy? Łaski, których ci Bóg używa, dobre przykłady innych, które widzisz, częste świętych Sakramentow używanie, medytacye, czytania duchowne, rachunki sumnienia, Konferencye, roczne Rekolekcye. O gdybys tego wszystkiego dobrze używał, o jak łatwo stałbyś się doskonałym. Niechże będzie błogosławiony Bóg i Oyciec Pana naszego JEZUSA Chrystusa, który nas wybrał, i powołał, abysmy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma Jego w miłości. Obrat nas Pan Bóg i wyłączyl z tylu tysięcy ludzi na świecie zostających, i powołał nas do tak świętego stanu, abysmy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma Jego. Prawo mówi: *Co jest Panu poświęcone, święte*

te jest. Jesteś ty poświęcony Bogu, poświęciłeś się Jemu przez pierwsze do tego Zgromadzenia wnieście, kiedy świat porzucając, Bogu się oddałeś na służbę, poświęciłeś się Bogu, kiedy przez święte szluby, onemuś się oddał na ofiarę, z ciałem i z Duszą. Nad to jużes podobno i przez Kościelne święcenia Bogu poświęcony, bądźże świętym, bo Pan Bóg twój Świętym jest. Powinieneś prowadzić życie święte, niezmazane, życie nienaganne. A czy żyjesz tak? Ach wstydzcie, Ach fromoto! O jak wielu grzechami zmaszałeś życie twoje, świętość, zacność stanu i charakteru twego splamileś, wszystkie świętości, któremi miałeś barziej a barziej się poświęcać, sprofanowałeś! Załuy za to, oplakuy ślepotę twoją, popraw błąd twój.

Punkt 2gi. Uważ drugi koniec nie mniej istotny stanu i powołania twoiego, a ten jest starać się o zbawienie Dusz ludzkich, zwłaszcza ubogich i wieśniaków, oraz dopomagać Duchowieństwu Świeckiemu do nabycia nauk, i cnót ich stanowi potrzebnych. O jak więc zacne i święte powołanie twoje! Cóż bowiem może być świętszego, jako około zbawienia Dusz ludzkich pracować? co może być zacniejszego, ja-
ko

ko Duchowieństwo na dobrych Kapłanow, godnych Patterzow formować? jest to funkcya samegoż Chrystusa, który naywięcey około tego chodził, aby był wydoskonalił swoje święte Ucznie i Apostoły, którym rząd Duchowny całego Świata poruczył. Powinieneś tedy naygoręcey pragnąć zbawienia dusz ludzkich, powinieneś dla nich ani zdrowia, ani życia nawet nie żałować, co tylko możesz, robić, i wszelkimi filami pracować, na wszelkie niewczasy, i trudy ochotnym być powinieneś, abys choć jedną Duszę zbawił. Do prac Apostolskich wczesnie masz się przysposabiać przez praktykę cnót świętych, prostoty, umartwienia, przez nabycie nauk, i wiadomości potrzebnych, abys i zwyczajne około Duchowieństwa edukacyi funkcye godnie i pożytecznie mógł sprawować, zleconym sobie urzędom wiernie dosyć czynić. Klerykom w Seminarium będącym do nabycia nauk, i cnót świętych stanowi ich przynależnych, wszelakim sposobem dopomagając, a naywięcey siebie samego masz poświęcać, aby i oni świętymi byli: A czy niszfze temu wszystkiemu dosyć? pełniszfze te tak znamienite obowiązki i powinności stanu, i powołania twoiego? Pewnie rozumiesz.

miesz, że to rzeczy względem ciebie obojętne? uyrzysz w czasie twoim, jak ściśly z tego wszystkiego będziesz musiał Panu Bogu oddać rachunek. Lepiej tedy zawczasu sam z sobą porachuy się, ani sobie nie podchlebiając, sam się rozsądź. Jakż twoja gorliwość o zbawienie dusz ludzkich, o chwałę Boską? widzisz, slyszysz, iż tyle na łep do piekła leci, iż taka rozpusta, rozwiązłość na świecie panuje, Boga bluźnią, wiarą świętą pogardzają, a na to wszystko cale nie czułym jesteś, nic cię to nie porusza, nic o to nie dbasz, abys tylko miał swoją wygodę? Od pracy unikasz, przed zwyczajnymi trudnościami uciekasz. Niechce ci się nic robić, nic cierpieć dla zbawienia dusz ludzkich. Jakże się przyuczasz do prac Apostolskich? Wdajesz się w delikactwa i pieśczoty, niewczasu i niewygody żadney doświadczając niechcesz, do próżnowania i ospalstwa przywykasz, a cóż to z ciebie będzie za robotnik w winnicy Chrystusowej? jaki Apostoł? Mało dbasz o samego siebie, nie wiele myślisz o swej Duszy, pewnie że się nie zerwiesz w pracy około zbawienia innych. Cóż za sposobie nie się twoje do funkcji stanu i powołania twego? jaka pilność w nabywaniu nauk?

jaka

jaka do nich ochota? Czas drogi marnie trawisz, młode lata nikczemnie przepędzasz, przykra ci osobność, nie mile czytanie. A cóż bez nauki poczniesz? komuż pożytecznym, komu pomocnym się staniesz? Oto siebie i wielu zgubisz, i zatracisz wiecznie. Nie znasz teraz, jak wielką sam sobie krzywdę i szkodę czynisz, w jakie niebezpieczeństwo się wdajesz, samochcąc, ale w czasie poznasz to, i żałować będziesz, lecz już po czasie. Jakże odbywasz funkcje twoje, jak sprawujesz urzędy tobie powierzone, w nauczaniu, w rządzeniu? we wszystkim niepilność, niewytworność, niedoskonałość, leniwość, niewierność, a przez to duszę twą obciążasz, i innym krzywdę czynisz. Jesteś slugą postanowiony nad czeladką Pańską, ale leniwy, zły, niewierny, wiele karania godnym, jesteś imieniem Misjonarzem, ale nie rzeczą, kiedy powinnościom powołania twego dosyć nie czynisz. Wnidź w siebie, a często pytaj się siebie samego, po coś przyszedł do tego Zgromadzenia, na co cię Pan Bóg powołał, na jaki koniec postanowił, cię w tym stanie? a staraj się o to jak najufilniey, abys dosyć czynił powołaniu twemu.

ME-

MEDYTACYA IV.

o Śmierci.

Punkt pierwszy. Uważ: iż postanawiono jest wszystkim ludziom raz umrzeć, nie masz w tym żadney różnicy między Duchownym a Świeckim Człowiekiem. Umrzeć więc musisz, czymkolwiek jesteś, Dekret śmierci już dawno na cię jest wydany, iż proch jesteś, i w proch się obrócisz, lecz którego czasu to się stanie, którey godziny, czy w młodości, czy w średnim wieku, czy też w starości? to niepewno, ani wiadomo jest, bo nie wie Człowiek końca swego, ale jako ryby chwytają wędą, i ptaki sidłami imają, tak ludzie w złym czasie łapani bywają. Nie masz dnia, któryby nie mógł być ostatecznym dla ciebie, podobno za kilka dni, za kilka godzin przyzwiają cię przed straszny Sąd Boski, gdzie każą ci się sprawić z całego życia twego, gdzie usłyszysz nieodwołany na całą wieczność dekret zbawienia lub potępienia. Zrana pewny nie jesteś, jeżeli doczekasz wieczora, a w wieczor nie wiesz, jeżeli dożyjesz rana, a jednak dni twoje w grzechach przepędzasz, chociaż cię sumnienie ustawnie strofuie. Sam znasz, że gdybyś dziś umarł, co łatwo być może,



może, byłbyś potępiony, przecież tak strasz-
nemu nie zapobiegasz niebezpieczeństwu.
Gdybyś pewnie wiedział, że żyć będziesz
lat jeszcze dzieścięć, tedy i tak żyjąc nie
poduchownemu, wdalbyś w niebezpieczeń-
stwo zbawienie twoje, cóż gdy złe żyjesz
nie będąc pewnym i dnia jednego, owszem
zostając w niebezpieczeństwie śmierci każ-
dego momentu? O jaka to oczewista praw-
da, iż grzech zaslepia Człowieka, i odbie-
ra mu rozum, znać to i na tobie, kiedy
nie wiedząc dnia ani godziny, czekasz śmie-
rci, abys się zupełnie do Boga nawrócił, i
zaczof żyć pobożnie, wtedy, kiedy już żyć
przeestaniesz! Umrzeć trzeba, i to raz tyl-
ko, gdyby kilka razy umierać pozwolono,
raz złe umierając, możnaby to poprawić,
drugą razą dobrze umierając, ale raz tyl-
ko umrzeć trzeba, i od tego tak okropne-
go momentu śmierci zawisła wieczność
twoja, zbawienie, lub potępienie twoje,
każdego więc momentu trzeba być goto-
wym, aby cię śmierć niespodziewanie nie
napadła, a przecież cóż w tobie za goto-
wość? co za pilność na tę ostateczną godzinę,
od której zawisło szczęście twoje lub nie-
szczęście nigdy końca nie mające? O mo-
mencie ostatecznym, jak mi masz być w pamię-
ci,

ci, który mi otwierasz wrota albo do Nieba, albo do Piekła! Umrziesz albo śmiercią sprawiedliwych, albo śmiercią grzesznych, obieraj, co chcesz, lecz jeżeli dobrze chcesz sobie poradzić, póki czas masz, takie prowadź życie, abyś był godzien umierać śmiercią sprawiedliwych, tak żyj, żebyś był każdej godziny gotów umrzeć. Na którą stronę drzewo padnie, na tę już na zawsze zostanie, w jakim cię stanie śmierć załkoczy, w tym zostawać na wieki będziesz, jeżeli w stanie łaski, szczęśliwym, jeżeli w stanie grzechu, zginiony na wieki. O jak więc niebezpieczno, i na jeden moment w grzechu, w złym zostawać sumnieniu! nuż by cię w tym razie śmierć zapadła, na całą wieczność byłbyś nieszczęśliwym, a przecież, lubo cię własne sumnienie gryzie i strofuje, lubo cię sam Bóg trwogą i bojaźnią napelnia, jednak zwłoczylś pojednać się z Bogiem, Spowiedź świętą odkładałś, a tak w złym stanie trwając, co moment w niebezpieczeństwo wiecznego potępienia Duszę swoją podajesz. Śmierć pospolicie bywa nagła, i niespodziewana, gdy najmniej o niej myślimy, i całe się jey nie spodziewamy, wtedy przychodzi, i jako złodziej ze wszystkiego odzie-

odziera i ogołaca. Sluchajże przestrogi Chrystusa, ustawnie czuy nad sobą, przestrzegaj sumnienia twego, w gnusności nie zasypiaj! co dzień gotuj się na przyście Pańskie. Dom serca twego miej zawsze rozporządzony dobrze, lampy dobrych uczynków zawsze zapalone trzymaj w rękach twoich, szatą godową sprawiedliwości bądź przyodziany, aby, gdy przydzie Pan, a przez chorobę śmiertelną zakolacze, znalazł cię czuwającego, i wezwał na go dy Królestwa Niebieskiego.

Punkt 2gi. Uważ: jak szczęśliwa, jak droga jest przed Bogiem śmierć świątobliwego i pobożnego Człowieka, który w życiu swoim wiernie dosyć czynił powołaniu swemu, o którym wprawdzie może się mówić, iż dobrą potyczkę odprawił, biegu dokonał, wiary dochował, za co go też czeka Korona Sprawiedliwości, i obfita zapłata. Śmierć dla niego jest końcem wojny i utarczki, którą przez całe życie swe z światem, ciałem, i czartem mężnie wytrzymał, jest końcem tylu prac i trudów, dla chwały Boskiej i zbawienia dusz ludzkich podjętych, jest końcem wszelkiego umartwienia, tyśiąc przykrości i dolegliwości w dopełnieniu powinności powołania

swego cierpliwie zniesionych i wytrzyma-
nych. Śmierć sprawiedliwego staie się dla
niego początkiem wiecznego pokoju, po-
czątkiem błogosławionego odpoczynku, po-
czątkiem Niebieskich roskószy i delicyi.
Człowiek sprawiedliwy, przepędziwszy cno-
tliwe, i ze wszech miar pobożne życie, po-
dług stanu i powołania swego, statecznie
w nim aż do końca przetrwawszy, umie-
ra w zupełnym Duszy zaspokoieniu, nic go
nie trwoży, nic go nie miesza, niczego nie
zaluie; bo dawno już był światu umarł,
dawno od tych znikomych marności ferce
swe oderwawszy, nie ciężko mu one przy
śmierci opuścić, i na zawsze porzucić. U-
miera w dobrej nadziei, i pewney ufności
oglądania Boga w szczęśliwey wieczności.
Patrzy, na śmierć, jako na koniec nędzy
swey, i wygnania, napelnia się pociechą
wewnętrzzną, która mu sodzi wszystkie
przykrości śmierci, umiera w złączeniu z
Bogiem, w przyiaźni z Bogiem, w łasce
poświęcającey, w statecznym dotrwanu
w dobrych uczynkach, w powołaniu swo-
im, w pełnieniu obowiązkow stanu swego.
O szczęśliwa, o nader błogosławiona tako-
wa śmierć! Czyliż i ty całym sercem nie
pragniesz takowey śmierci? czyliż nie sly-
szysz

szysz głos odzywający się w tobie z gorą-
cym affektem do Boga: *niech umieram śmier-
cią sprawiedliwych?* Jeżeli chcesz umierać
śmiercią sprawiedliwych, żyże życiem spra-
wiedliwych, żyi pobożnie, i świątobliwie
podług stanu i powołania twoiego, sprawuy
uczynki sprawiedliwych, dzieła zbawienne;
bo dla tego, jako mówi Duch Święty, bło-
gosławieni są ci, którzy w Panu umierają,
iż uczynki ich idą za niemi. *Opera enim
illorum sequuntur illos,* a jako przestrzega Pa-
weł Święty, póki czas masz, czynń dobrze,
we wszystkich rob i pracuy, sprawuy dzie-
ło Ewangelicznego Robotnika, pilnuy urzę-
du twego, i dopełniay powinności jego, al-
bowiem błogosławiony Sługa ten, którego,
gdy Pan przyidzie, znajdzie tak czynią-
cego. A czyniłżeś tak dotąd? zaślugał-
żeś sobie u Boga na dobrą i szczęśliwą
śmierć? prowadziłżeś takie życie, żebyś się
mógł po nim spodziewać dobrej śmierci?
gdyby ci teraz umierać przyszło, co rozu-
miesz jakabyś też miał śmierć! Ah samo
pomyslenie o śmierci trwoży cię! obey-
rzy się na życie twoie, a z niego miarkuy,
jaka cię śmierć czeka. Zawsze śmierć zga-
dza się z życiem, jak kto żyie, tak też u-
miera, kto życie prowadzi pobożne i świą-
tobli-

tobliwe, śmierć też jego bywa dobra, święta, i droga przed obliczem Boskim. Boisz się i lękasz śmierci, i słusznie; bo nic nie masz straszniejszego nad śmierć, moment to jest w całym życiu Człowieka nayniebezpieczniejszy; bo tyśiącznym podlega wieczney zguby niebezpieczeństwom, i straszny przypadkom. Czymże tedy na ten straszny moment zapewniysz, i zabezpieczyysz zbawienie twoje? czym umocniysz duszę twoją przeciw powstającym w ów czas na ciebie boiaźniom i trwogom, do rozpaczy cię przywodzącym? Wierz mi, że niczym innym jak dobrymi uczynkami, życiem pobożnym, w boiaźni Boskiej przepędzonym. Wyrok oto Duchu S. nieomylny. *Timenti Deum bene erit in extremis, & in die defunctionis suae benedicetur.* Y drugie Pismo mówi, iż sprawiedliwy, jeżeli śmiercią uprzedzony zostanie, w ochłodzeniu będzie. Wierz temu, stosuy do tego życie i sprawy twoje, a nie będziesz zawiedziony.

Punkt 3ci. Uważ z przeciwney strony jak straszna, jak niezczęśliwa i okropna jest śmierć grzeszników, a zwłaszcza rozwiązłych, i niebogoboynych duchownych, którzy nie podług stanu i powołania swego, lecz podług święta maxym, podług mądrości

ści ciała, podług złych swych skłonności i namiętności życie swe przepędzili, powinności swych zaniedbali, sluby, Reguly święte złamali, nayistotniejsze obowiązki swego stanu zgwałcili, ledwo co tylko i to nader oschle i oziębłe Bogu służyli. Takich to duchownych śmierć zła, ba i najgorzsa bywa, dla wewnętrznego zamieszania, które ich uciemieża, dla rozpaczy w miłosierdziu Boskim, w którą wpadaią, dla ostateczney niepokuty, w której życie swe nędznie i mizernie kończą. O jak wielkie pomieszanie przy śmierci ogarnie duchownego, gdy uważy, iż nic prawie z tego niewypełnił, co mu czynić należało z Reguly i powinności własnego stanu, z włożonego na się urzędu i funkcyi, że żył w Domu Bożym, w świętym Zgromadzeniu z innych pogorszeniem, że nic cale nie postąpił w drodze doskonałości, żadney cnoty nie nabył, obyczaje jego ledwo nie gorzsze były nad świeckich ludzi, życie nieregularne, przestronne, sluby święte złamane, Reguly zgwałcone, w ten to czas, to jest w dzień ostatni życia swego, bywa jakoby obłączony, i zewsząd trapiącemi go, pełnemi trwogi, i frogiego smutku ściśnionymi myślami. Dokądże się pod ten czas uda?

do-

dokąd się obróci takowy duchowny na śmiertelnym rościągniony łożu? Pewnie się ucieknie do Boga? Aleć to owšem względ na Boga w większe go pomieszenie wprawiać będzie, i ciężey trwożyć pocznie. Stanie mu bowiem wraz w myśli, jak wielu grzechami Boga obraził, jak oziębłe i leniwo mu służył, jak mało nań w życiu swym pamiętał, w ten to czas tyfiące prawie grzechy, i przycięższe nawet, które za dziwactwo, za próżny tylko szkrupuł począł sobie, rozdierać prawie będą sumnienie jego, tyfiące owe wątpliwości, w których zaniedbał zaspokoić sumnienia swego, albo w których czynił sobie podchlebne rezolwowania, na pamięć mu przychodzić będą z wielkim udręczeniem duszy, i z nie małą trwogą. Wszystko mu przeto podeyrzanym się stanie, Spowiedzi przeszłe, Komunie, decyzye i rezolucye, których się trzymał, omylne owe zdania i maxymy, na których się jak na pewnych fundamentach, z wielkim swoim ofzukaniem zasaadzał, a to w rzeczach największey wagi, w rzeczach tyjących się świętych szlubow, Reguł, i najistotniejszych powołania obowiązkow, nader podeyrzane mu się być okażą. Wolności owe i bezpie-

czeń.

czeństwa, owe sobie pozwalania z pogardą świętych Zgromadzenia zwyczajow, owe z pogorszeniem innych uwolnienia się od zwyczajnych wszystkim powinności. Przedtym przy dobrym zdrowiu, nic mu z tego wszystkiego ciężkości na sumnieniu nie czyniło, ale te sumnienie niegdy barzo przestronne, za zbliżeniem się śmierci stawa się barzo ściślym; bo wtedy poczyna należycie poznawać i sądzić o rzeczach. Sama Konfratrow przytomność, których się tyle razy zgorzzyło, zasmucilo, obraziło, złą radą do przestępstwa Świętych Reguł przywiodło, uciskać go będzie, i do ostatniey prawie rozpaczey, gorzkiego na siebie samego narzekania, ślepoty swey oplakiwania, i bezpożytecznego już żalu straconego czasu przywodzić będzie. O jak wiele Duchownych w ten sposob z tego świata schodzi! umierają oni w sposob nader podobny do ostateczney niepokuty grzesznikow światowych; bo umierają w rozwiązłości życia swego, w swoiey oziębłości, w swoich nałogach, w ułożeniu zdań i maxym swoich barzo niebezpiecznych, podług których całe swe prowadzili życie, mając przy śmierci wszelką sposobność, i czas jeszcze weyścia w samych siebie, rostrząśnienia

nia sumnienia swego, przyięcia Świętych Sakramentow Kościelnych, pokazują w przyięciu ich raz ostatni też samą obojętność i oziębłość, z którą zwykli byli za życia do nich przystępować. Y tać to jest prawda powszechna, która skutkiem się rzetelną bydź pokazuje tak w stanie Duchownym, jako i we wszystkich innych stanach, że się tak umiera jako się żyło. Jakież ja teraz życie prowadzę? jak żyć na potym pragnę? Cóż się też ze mną dzieć będzie w godzinę śmierci? O Duszo moja! czy i ty trwożyć sobą nie będziesz w ów ostatni moment? Ach sam czuję, iż będzie mi się czego obawiać i lękać! znam życie moje ladałakie, życie rozwiązłe, obyczaje niesworne, grzechow we mnie pełno, a cnót świętych nic zgoła nie mam. O trzeba koniecznie inakże zacząć życie, trzeba ciasną iść drogą z sprawiedliwemi, nie szeroką z grzesznemi, trzeba powinności powołania pełnić, zlych nałogow poprzestać, przeszłe Spowiedzi poprawić, a po nich obyczaje odmienić, życie polepszyć. Dopomoż mi do tego łaską swą o dobry JEZU.

DZIEN

DZIEN DRUGI
MEDYTACYA PIĄTA
o Grzechu.

Punkt 1wszy. Uważ ciężkość grzechu śmiertelnego, przez który Bogu i sobie samemu nieukończoną prawie czynisz krzywdę. Gdy się grzechu śmiertelnego dopuszczasz, ciężko obrażasz Boga, lżyisz, i znieważasz najswiętszy Majestat Jego, przeciwko Bogu powstajesz, i bunt podnosisz, onego odstępujesz, i nim pogardzasz, czarta nad niego przekładasz, mizerną uciechę i rokosz nad Boga przenosisz, Dobrodzieystw Jego niewdzięcznym się stajesz. Ile razy grzeszyisz śmiertelnie, tyle razy krzyżujesz na nowo w sercu twoim JEZUSA Chrystusa, odnawiasz obelgi Męki Jego, znieważasz Go, Krew Jego najsświętszą depcesz, próżną i daremną względem siebie czynisz naydroższą mękę Jego. Każdym grzechem śmiertelnym obelgę czynisz Duchowi Świętemu, zasmucasz go, wypędzasz go z duszy twoiej, łaską jego pogardzasz, natchnienia jego odrzućasz i w sobie tłumisz. Y ztąd ci to pochodzi, że się Bóg niezmiernie brzydzi grzechem śmiertelnym i niepo-
rów-

równaną ma ku niemu nienawiść, za jeden tylko grzech śmiertelny, i to myślą popelniony tyle tysięcy Aniołów z Nieba do piekła stracił, za jeden grzech śmiertelny tylu ludzi w wiecznych Piekła przepaściach grzebie. Ale jeżeli taką przez grzech śmiertelny Bogu krzywdę czynisz, patrz jak sobie samemu przezeń szkodzisz. Przez grzech albowiem śmiertelny tracisz Boga, wpadasz w gniew i nienawiść Jego, zabijasz Duszę twoją, odbierasz jej życie, które miała przez łaskę poświęcającą, odzierała ją ze wszystkich dóbr Duchownych, obnażała ze wszystkich zasług, i do ostatniego onę przywodzisz ubóstwa i nędzy, z Syna Boskiego staiesz się Synem Czartowskim, z Dziedzica Nieba, Dziedzicem Piekła. O jaka odmiana, o jaka strata nigdy nie powetowana! Pomysliże sobie jak zła, jak szkodliwa jest rzecz opuścić i odstąpić Pana Boga twego, który cię stworzył, krwią swoją odkupił, łaską swą poświęcił, z tylu niebezpieczeństw wyrwał, tylu dobrodziejstw osypał. Y także to Bogu oddaiesz? o niewdzięczności, o ślepoto! Czemuż tak niepamiętnym jesteś na duszę twą? czemu ją grzechami plugawisz, sumnienie twe obciążasz, gniew i pomstę Boską na siebie

ścią.

ściągasz, iż cię każdego momentu może Bóg na ciebie zabić, a Duszę posłać do Piekła? Wiesz o tym dobrze, że Bóg na cię patrzy, kiedy się grzechu dopuszczasz, wiesz, że się Bóg niekończenie grzechem brzydzi, wiesz, że Bóg może ten grzech, na który się odważasz, tegoż zaraz momentu wiecznym skarać potępieniem, a przecie nie drętwieiesz, ani drzyisz od bojaźni. O śmiałości, o niewstydy ognia wiecznego godny! Abyś był pewniey zbawił Duszę twą, i uniknął tylu na świecie grzechow, powołał cię Pan Bóg do tak świętego stanu, od tylu okazji i ponęt do złego zachował, na miejscu bezpiecznym osadził, tylu łaskami obdarzył, tyle i tak skutecznych użył ci środków do zwyciężenia pokus wiodących do grzechu, a ty sam sobie do grzechu czynisz pokusę, okazji do złego sam szukasz, łask Boskich się nie chwytasz, środków i sposobow do ustrzeżenia się grzechow nie używasz, lubo ci one rozsądny Spowiednik doradził, zalecił, a podobno i przykazał. Postanowił cię P. Bóg w tym stanie, abyś grzechy z pomiędzy ludzi wykorzeniał, od złego odwodził, grzesznikow nawracał, za grzechy ludzkie P. Boga błagał, a ty sam grzechy mnożysz,

ionych

innych złym przykładem do grzechu przywodzisz, Boga grzechami twemi ciężko obrażasz, na Dóm cały, ba i na całe Zgromadzenie grzechami twemi tajemnymi karę i pomstę ściągasz. Ach! czemuż nie pomisz na Boga, na stan i powołanie twoje? Lękay się przeklęstwa Boskiego, którym Bóg pogroził przez Proroka: *In terra Sanctorum iniqua gessit, non videbit gloriam Domini.* O JEZU dobrotliwy, jakże to długo czekałś upamiętania mego! cierpliwie czekasz, abym poprzestał złości moich, i teraz szukasz zgubioney tyłu grzechami Duszy moiej. Wyznają dziś i rzewno oplakuję winy moje, do ciebie o JEZU kochany wołam, tylko chciej, i jedno rzekni słowo, a będzie oczyszczona Dusza moja.

Punkt 2gi. Uwaz: jako nie tylko grzech śmiertelny, ale też i powszedni jest wielce Bogu obmierzłym, a Duszy twej nader szkodliwym. Grzech albowiem powszedni obraża Boga, i więcej go znieważasz jednym grzechem powszednim, niż go możesz uczcić wszystkimi dobrymi uczynkami, i naywyborniejszych Cnót świętych Aktami, zkad choćbyś miał cały świat nawrócić do prawdziwey wiary, wszystkich Pogan pozyskać Bogu, wszystkich grzeszników

ów przywieść do pokuty, nie powinienbyś i najmniejszego dopuścić się kłamstwa. Grzech powszedni tak wielkim jest w sobie złym, tak Bogu i najsświętszym Jego doskonałościom przeciwny, iż chociażbyś miał nacyęższe cierpieć katownie, najsroższe ponosić męki, nie powinienbyś się i na jeden odważyć grzech powszedni. Lecz o złości, o ślepoto! Nie szło ci o jaką wielką przykrość, nie szło o jaką znaczną szkodę, dla jedney małej fraszki i bagateli, o jak często na grzech odważałeś się, a przezeń Bogu zniewagę czyniłeś? na co się sam Bóg żali przez Proroka: *Violabant me propter pugillum hordei, & fragmen panis.* Ezech: 13. Lecz jeżeli cię Boska obraza nie obchodzi, własney Duszy szkoda niech cię zastanowi. Zważ tylko, jak wielkie Duszy twej grzech powszedni przynosi szkody? Oto rani, i szpeci duszę twą, czerni jasność i piękność jej, ćmi rozum, osłabia wolę, wzmacnia pasyę, podżega namietności, zapala pożądliwość, gubi w niej bojaźń Boską, oziębia miłość Bożą, czyni ją leniwą i gnusną, odejmuje jej smak w Nabożeństwie, obrzydza rzeczy Duchowne, wstręt czyni do cnoty i pobożności, zastrza appetyt ku rzeczom doczesnym, cia-

to buntuię, krew burzy, zle podbudza skłonności, a co naygorzsa, grzech powszedni prowadzi do śmiertelnego, jest on chorobą Duszy, która prowadzi do śmierci, jako mała choroba nie umorzy zaraz Człowieka, ale gdy jey nie zabiegamy, coraz się barziesy wzmagą, i o śmierć przyprawuie, tak i grzechy powszednie, gdy im się szerzyć dajemy, do wieczney często Człowieka prowadzą śmierci; bo przez ich powtarzanie wkorzenia się nałog do złego, nabiera się co raz więkzsy śmiałości i odwagi na grzech, traci się powoli boiaźni i wstręt ku złemu, zabiera się poufalość z grzechem, z kąd potym przychodzi, że Człowiek łatwo i na grzech śmiertelny odważa się. Małe i lekkie przewinienia dają moc czartu, aby mocno kusił, a Pan Bóg brzydząc się Duszą powszedniemi skalaną grzechami, na ukaranie jey niewierności, nie używa jey osobliwych łask, owszem umyka oney swoiey pomocy, dla czego w pokusach upada, i w ciężkie częstokroć brnie grzechy. Cierpisz wielkie pokusy; bo nie jesteś Bogu wierny w małych rzeczach, śmiało się dopuszczasz małych Defektów, a te cię wprawiają w ciężkie zbrodnie. Lekaj się małych grzechów, i onych się pil-

no

no chroń, jeżeli wielkich chcesz się ustrzedz nieprawości. Jeden grzech powszedni nie może cię potępić, ale początek potępienia pochodzi częstokroć z lekkiego grzechu. Och jak wielkie szkody ponosisz, gdy się grzechów powszednich dopuszczasz dla nich obmierzłym się Bogu staisz, serce twoie twarde wżruszyć się ku dobremu niczym nie daie, pełno w życiu twoim oziębłości, pełno rozwiązości. O nierozumie! gdy sobie myslisz, że grzech powszedni, to frazka, rzecz mała. Ale ach jak ciężkie za te frazki czeka cię w czyscu karanie! a czego się naywięcey masz obawiać, jest to, aby po tey chorobie lekkiey śmierć wieczna nie nastąpiła, masz się lękać po tych małych upadkach, upadku ciężkiego, i zguby wieczney. O jakaż to moia ślepotą! żem tak mało dbał o Duszę i sumnienie moje, przez tyle grzechów, które za nic sobie poczytałem, i których tak śmiało dopuszczalem się, w tak ciężkie zabrnołem nałogi, w jawne niebezpieczeństwo utraty zbawienia samochcąc podalem Duszę moją, już dziś mocno stanowię, i małych pilno strzedz się grzechów, abym w wielkie i ciężkie nie zabrnoł zbrodnie, i na wieki nie zginol. Pomoż Panie.

D

Punkt

opierał. Porachuy jeno grzechy twoie, jeżeli możesz, ach liczba ich przechodzi liczbę włosów głowy twej. Jestże które Bóże, i Kościelne przykazanie, którego byś nie zgwałcił? jestże która święta Reguła, której byś nie przestąpił? szluby święte złamane, obowiązki własnego stanu zaniedbane. Ah jaka boiazń, jaka trwoga? czyś tylko już miary grzechow twych nie dopełnił? Cóż to znaczy, że ci prawie obmierzył chleb Anielki? żadnego smaku w Świętych Kommuniach nie czuiesz, z przymusu tylko do nich idziesz, Spowiedzi Święte zaniedbujesz, Msze Święte, modlitwy, medytacye z ostatnią oschłością, z ustawną dystrakcją odbywasz, rozmow, nauk Duchownych nie lubisz, z przestrog i upomnień zbawiennych szydzisz, na wszelkie do dobrego pobudki nie czułym się stałeś, czy to tylko nie znaki, iż cię już łaska Boga odstąpiła? póki czas masz bój się, żeby jak czas minie, Bóg cię cale nie opuścił, bój się dopełnić miarki grzechow twoich. Nie przyczyniaj grzechow, postanow i najmniejszy już więcej Boga nie obrażać; bo ten, na który się odważył, może być ostatnim. Nie poznawałem nigdy doskonałe, co to jest grzech, teraz dopiero

po-

poznaię, i wstydem niezmiernym okrywam twarz moją, kiedy sobie w skruszonym sercu wszystkie życia mego przypominam przewinienia. *Tibi soli, o mój Panie, peccavi, & malum coram te feci*, nie człowieka śmiertelnego mnie podobnego obraziłem, ale Ciebie o Stwórcyeliu mój drogi, Ciebie, od którego mam wszystko, czym jestem, Ciebie, któremu jedynie służyć powinienem był zawsze, Ciebie, który mnie nieustannie twoimi obdarzasz dobrodziejstwami, Ciebie na ostatek, który masz być Sędzią moim. Zebrzę więc o odpuszczenie grzechow moich, chcę zgoła inaczej żyć, aniżeli dotąd żyłem. A lubo stałem się niegodnym łaski twej, ale przecież jeszcze nie są zamknięte wrota miłosierdzia twego; bo czekasz, i łaskawie przyjmujesz nawracających się do Ciebie grzeszników, o toż i ja niegodny weyrzenia twego, z drogi zatracenia wracając się, idę do Ciebie z pokutującym publicanem, i u nóg twoich najświętszych wyznaię wszystkie nieprawości moje, któremi Ciebie Boga mego obraziłem. Zasłużyłem na to, abys mnie jako zlosliwego winowaycę precz odepchnął, i twarz twoją najświętszą odwrócił, bo ja idąc za pożądliwościami zmyślow moich od

Cie.

Ciebie Boga mego odwracałem się. Sądzę się być niegodnym, żebym był wysłuchany, bo złośliwie zatykałem uszy moje, na Twoje wołania przez różne do dobrego ciągnące pobudki. Ale że Krew Syna Twego wyłana woła za mną, daruj miłościwie występki moje. Odwróć Panie oczy twoje od grzechów moich, zmaż wszystkie nieprawości moje. *Averte faciem tuam, a peccatis meis, & omnes iniquitates meas dele.* Wszakże jednak Oycowską dobrocią weyrzyj na grzesznika, który teraz serdecznym żalem przenikniony do miłosierdzia twego wzdycha. *Ne proicias me a facie tua, & spiritum sanctum tuum ne auferas a me.*

MEDYTACYA VI.

o Dobrodziejstwie odkupienia.

Punkt pierwszy. Uważ niepojętą dobroć i miłość Syna Bożego, JEZUSA Chrystusa, Pana Zbawiciela twego ku Narodowi Ludzkiemu, który będąc grzechami uwikłany, Diabłu oddany, od dziedzictwa Niebieskiego odrzucony, na wieczne w piekle męki skazany, z niezmierny swej dobroci i miłości, bez wszelkiego zysku i najmniejszego pożytku swego, chciał go z tak mizer-
nego

nego stanu, i z tak wielkiego wyswobodzić nieszczęścia, z niewoli czarta okupić, przetoż przyiwszy na siebie ludzką naturę śmiertelną i cierpieliwą, stał się Człowiekiem, męki niezmiernie cierpiał, krew do ostatniey kropli wylał, i na Krzyżu fromotnie umarł, aby naydoskonalszym sposobem dosyć uczynił sprawiedliwości Boskiej za grzechy całego świata, one zgladził, i człowieka z Bogiem poiednal. Tak to Bóg ukochał świat, i cały Narod ludzki umiłował, że nie tylko ziemię, Niebo, i wszystkie widzialne rzeczy dla niego stworzył, ale też i Syna swego jednorodzonego dał na okup, i zbawienia nasze. O miłości! któż cię opisze, kto poymie, kto opowie? Uważałżeś kiedy tak wielkie dobrodzieystwo, tak zbyteczną ku tobie miłość Boską? czymże to odwdzięczył? czym to nadgrodził? Choćbyś to wszystko, cokolwiek jesteś, cokolwiek możesz, cokolwiek masz, Odkupicielowi twemu oddał, byłoby to wszystko względem tak niezmiernego miłosierdzia nam wyświadczonego, względem tak niepojętey, i ludzkim rozumem nieogarnionej miłości, jako kropla wody, względem obszernego morza, jako jeden profzek względem okręgu całej ziemi. Niczego się jednak Zbawiciel

wiciel nasz od nas nie domaga za to wszystko, cołożył na okup, i wyswobodzenie nasze, jako wzajemney ku sobie miłości. Oto do ciebie woła przez tyle uśc, ile ran ma w swoim ciele. *Præbe fili mi, cor tuum mihi;* a możeżże mu tego odmówić bez popełnienia najszkaradniejszey niewdzięczności? Miłuy tego, który cię taką ukochał miłością, iż samego siebie dał ci na wybawienie twoje, ani krwi, ani zdrowia, ani życia nawet samego nie żałował, dla ciebie umarł, aby ci powrócił życie, któreś przez grzech utracił, stał się nędznym, aby cię uczynił szczęśliwym, oddał się sam swoim nieprzyjaciółom, aby cię uwolnił od twoich, którzy zawsze na zgubę twoją czuwają, upada pod ciężarem Krzyża, aby cię podniósł. Onci to choroby nasze na sobie nosił, przyoił na się słabości nasze, i ranami Jego uzdrowieni jesteśmy. Wiele prawda winienes Bogu za to, że cię stworzył, ale nierównie więcej winienes Synowi Bożemu za to, że cię odkupił; bo na cóżby ci się przydało być stworzonym, gdybyś nie był odkupionym? zostawałbyś dotąd poddanym Czarta, niewolnikiem Piekla wiecznego bez żadney nadziei zbawienia. Podnieśże oczy twoje w górę, spoyrzy

rzyi na rozpiętego na Krzyżu JEZUSA, uważ ręce rozciągnione, bok przebity, głowę sklonioną, azali cię to niepowinno wzruszyć, i do miłości onego pobudzić? Lecz o niewdzięczności, o nieużytości! jakżeś Go kochał? jakżeś go miłował? grzechami twoimi na powtór krzyżowałeś Go, nieprawościami twemi odnowiłeś mu mękę Jego, znowu te wszystkie zadawałeś mu rany, które był dla zbawienia twego od Zydow poniosł. Podług nauki Apostoła, już nie sobie żyć miałeś, ale Chrystusowi, który dla ciebie umarł, a ty nie Chrystusowi żyłeś, lecz światu, żyłeś sobie samemu, zmyslności własney. Nie jesteśmy, ani być mamy swoimi, lecz Chrystusowemi, bo od niego kupieni jesteśmy wielką ceną, nie złotem ani srebrzem, lecz najdroższą krwią Jego, należy więc, abyśmy cale byli Chrystusowemi, Jego Uczniami, Jego nasladownikami, nosząc na sobie słodkie jarzmo rad i przykazań Jego, a pełniemyż to? Ach biada nam! Podeptaliśmy święte prawo Chrystusowe, wzgardziliśmy radami Jego, zbyt dalekiemi jesteśmy od nasladowania Jego, nazywamy się uczniami Jego, lecz nauki Jego nie słuchamy. O miłości moja, mój drogi Zbawicielu! niechże cię ko-

kocham, niech cię miłuję, niech będę niewolnikiem miłości twojej. O JEZU, który rzekłeś, że gdy podwyższonym będziesz na Krzyżu, wszystko do siebie pociągniesz. Pociągnijże mię do siebie, złącz mię z sobą, przemień mię w siebie, abym mógł mówić z Apostołem, że już nie ja żyję, ale Ty we mnie żyjesz. *Vivo autem jam non ego, vivit vero in me Christus.*

Punkt 2gi. Uważ: co i jak wiele poniósł, i ucierpiał Syn Boski, aby nas odkupił, i zbawienie nam zjednał. Narodził się w ubóstwie i nędzy, ósmego dnia obrzezany zaraz poczoł krew swoją za nas wylewać, uciekał do Egiptu, krył się przed Herodem, po cudzych tuliąc się Krainach, opowiadał Ewangelią Królestwa Niebieskiego, i grzesznym pokutę ogłaszał, chodząc po wsiach i miasteczkach, własnego nie mając kącika, gdzieby głowę skłonił, był spotwarzony, zelżony, był zaprzędany, poymany, więziony, był niesłusznie oskarżony, niesprawiedliwie sądzony. Policzkowali go, za włosy targali, w twarz świętą plwali, szydzili z niego, i urągali mu. Biczowano go, z własnych szat zwleczono, cierniem koronowano, octem i żółcią napawano. Barabazę nadeń przeniesiono, na Krzyżu okrut-

krutnie zawieszono, gwoźdźmi przybito, bok najsświętszy przekłóto. Krew do ostatniej kropli wylał. Duszę swą położył, śmiercią haniebną życie dokończył. Oto, co cierpiał, co ponosił Syn Boski, Chrystus Jezus dla nas nędznych, i miżernych ludzi, dla nas tak wielkich grzeszników, dla nas, tak niewdzięcznego stworzenia, a cierpiał to wszystko i ponosił, aby nas był odkupił z niewoli czartowskiej, aby nas zbawił, aby grzechy nasze zgładził, aby nas z Bogiem pojednał, aby nas od wiecznego zachował potępienia. Zważ tedy dobrze, i naucz się, jak jest surowa Boska sprawiedliwość, a lękaj się oney, zważ, i naucz się, jak wielka jest ciężkość grzechów ludzkich, a brzydź się niemi, strzeż się o-nych. Tu za prawdę uczemy się, jak surowa, jak mściwa jest Boska sprawiedliwość, kiedy Bóg i własnemu nie przepuścił Synowi, który nie swoje, ale nasze przyjął grzechy. Tu poznamy ciężkość, brzydkość, i szkaradność złości naszych, kiedy na ich zgładzenie trzeba było, aby Syn Boski z Nieba na ziemię zstąpił, stał się Człowiekiem, i tak okrutną śmierć poniósł, a ty z swywoli grzeszysz, tak mało sobie grzech ważysz, iż przez śmiech, i prawie żartu-

iąc

iąc nieprawość popelniasz, najmniejszego wstępu do grzechu w sobie nie czuiesz. takes się z nim zpoufalił, iż, aby okazyika, aby pokusa łatwo się nań odważał, pretko nań zezwalał. Tyle Jezus Chrystus dla twoich, i wszystkich Ludzi grzechow ucierpiał, a ty żadnego gwałtu, żadnego zmuszenia, żadney ciężkości uczynić, i zadać sobie nie chcesz, abys się ustrzegł grzechu, abys poprzestał złego zwyczajui i nalogu grzechowego poniechał, abys nieprawości z Duszy twej pozbył. Cożes dotąd uczynił za grzechy twoie? jakżes za nie pokutował? wypłacałżes się za nie Boskiey sprawiedliwości? nieprzeliczona liczba grzechowych długow, któreś zaciągnął, a nic jeszcze z nich nie opłacił, owszem codzienu onych przyczyniasz, żadnego zmartwienia sobie zadać nie chcesz, i te nawet, które Bóg na cię przepuszcza, małe przykrości cierpliwie ich znosić nie chcesz. Ah jeżeli niewinnemu, i najsświętszemu za nasze nieprawości nie przepuszczono, a jakże my grzeszni, tylu własnymi obciążeni grzechami, będziemy się mogli spodziewać, iż nie czyniąc za nasze złości, bez pokuty, bez należytego za nie dosyćuczynienia, będą nam odpuszczane, będą darowane? Cale

za-

zawodna, cale próżna jest takowa nadzieia. O jakiżby mnie powinien przerazić żal, uważając, że to ja jestem ten, który cię o mój Jezus o takie przyprawilem męki, do tak haniebney, i fromorney przywiódlem śmierci! boć dla zmazania nieprawości moich, dla przebłagania Oycy twego sprawiedliwie przeciwko mnie zagniewanego, mękę tak okrutną podeymiesz, którą mnieby należało jako winowaycy, a nie Tobie istotney niewinności ponosić. Jam zgrzeszył, jam Boską sprawiedliwość rozgniewał, jam na śmierć zasłużył, a Ty ją za mnie acz nayniewinieyszy, i najsświętszy ponosisz. Przetoż o mój drogi Odkupicielu ofiaruję ci się zupełnie, z wszelką gotowością czynienia, i cierpienia dla miłości twoiey wszystkiego, co ci się podobać będzie. Przyimuję chętnie wszelkie poniżenia, bole, utrapienia, trudy i przeciwności, które tylko na mnie przyiść mogą, łączę one i jednoczę z najsświętszą męką twoią, z twoimi boleściami, aby mi tym barzicy do zbawienia posłużyły. O naylaskawszy Oycze, weyrzyj na twarz Syna twego, za mnie cierpiącego, a zmiłuy się nademną, odpuść złości moie, day łaskę twoią świętą, prawdziwą

skru-

skruchę, żal serdeczny, abym bijąc się w piersi gorzko oplakiwał grzechy moje.

Punkt 3ci. Uważ: co sprawił, i co nam ziednał męką swoją JEZUS Chrystus? z niewoli Czarta nas wybawił, z potępienia wiecznego nas wyrwał, grzechy nasze zgładził, Boskiey sprawiedliwości za nie dosyć uczynił, z Bogiem nas poiednał, Niebo nam pozyskał, łaski wszystkie do zbawienia potrzebne nam wyśłużył. Oto jak wielkie korzytki na nas spływają z męki Chrystusowej, jak wielu dóbr Duchownych stajemy się uczestnikami przez śmierć Chrystusową. Cokolwiek w Adamie przez grzech pierworodny straciliśmy, to przez Chrystusa odzyskaliśmy, a nawet więcej nam Chrystus ziednał i wyśłużył, niżeli Adam stracił, bo jako mówi Apostoł Paweł Święty, gdzie obfitował grzech, tam nadobfitowała łaska przez JEZUSA Chrystusa. Już tedy należy nam naywięcej o tym myśleć, o to nayuflniey się starać, abyśmy tych korzytkow z męki JEZUSA Chrystusa płynących, rzeczą samą stali się uczestnikami, a tych dóbr Duchownych, które nam Zbawiciel nasz śmiercią swą wyśłużył, przez niebezpieczeństwo dla grzechow, i nieprawości naszych nie postradali. Zawsze się bowiem to o Chrystusie

stusie prawdzi, co o Nim Symeon sprawiedliwy przepowiedział: *Positus est in ruinam, & in resurrectionem multorum.* Wielu jest, którym męka JEZUSA Chrystusa jest ku powstaniu z grzechow, ku oświeceniu, ku upamiętaniu się w nieprawościach swoich, ku szczyremu nawróceniu się do Boga, ku prawdziwey pokucie, zatym też jest im Chrystus ku zbawieniu. Lecz więcej jest takich, którym niewinna męka, i śmierć Zbawiciela, jest ku upadkowi, ku zgubie, ku więkzemu ich potępieniu, a to dla ich przewrotności, dla ich zepsucia serca, i umysłu skazy; bo zapomniawszy powołania swego obowiązkow, przez króre Świętym jego zaszczycają się imieniem, a nad to i jego w swych urządach postawieni są Namieśtnikami, zapomniawszy zacności, i świętości stanu swego, nie podług praw Chrystusa, nie podług maxym jego Ewangelii życie prowadzą; lecz swobody i wolności we wszystkim szukając, prawie się nieprzyjaciolmi być okazują Krzyża Chrystusowego, brzuch, wygody, własne satysfakcyje za Bożyszczco sobie stawiając, ślepo biegną pod Chorągiew Czarta, jego słuchać poduszczenia, jego pełniąc w nieprawościach wolą, a służyć Bogu pod Chorągwią Krzyża

za Chrystusowego, w pokorze, w umartwieniu, cichości, w cierpliwości nie chcą. Patrz, na co i tobie Chrystus i najsświętsza Jego męka wynidzie, a myśl o tym pilno, o to się staraj usilnie, aby ci ku zbawieniu Dufzy twej posłużyła. Czego abys był pewny, niechże twoja największa chluba będzie w Krzyżu JEZUSA Chrystusa, kochaj się w poniżeniu, ciesz się, i raduj w zdarzających się przeciwnościach, i dolegliwościach, noś zawždy rany Zbawiciela na ciele twoim, ukrzyżuj ciało twoje z jego pożądliwościami, umartwienie JEZUSA Chrystusa zawsze wyrażaj na członkach twoich, aby i żywot Jego okazał się na tobie. O Jezu najłaskawszy! niechże męka twoja najsświętsza będzie zbawieniem, śmierć twoja życiem Dufzy moiej. W ranach twoich zachowaj mnie od wiecznego potępienia, we krwi twoiej obmyj Dufzę moją z grzechow moich, przez Krzyż twój wybaw mię od nieprzyjaciol moich, abym z odkupienia mego cieszyć się mógł na wieki.

ME.

MEDYTACJA VII.

o Sprawach Codziennych.

Punkt pierwszy. Uważ, jako wszystkimi siłami do tego przykładać się powinienes, iżbyś pilno i wytwornie odbywał sprawy twoje dzienne, i zwyczajne zabawy, do których czy to z Reguły, i zwyczajnie Zgromadzenia, czy też z urzędu na ciebie włożonego, obowiązany jesteś. Na dobrym albowiem, pilnym i wiernym odbywaniu spraw dziennych, i zwyczajnych zabaw, zawisła, i zupełnie zależy doskonałość życia twoiego. Nie rozumiey, iż, abys powinney, i przynależytey stanowi twemu doszedł doskonałości, trzeba ci się chwycić *extraordinarynych rzeczy*, trzeba ci coś nadzwyczajnego czynić. Nie. Czyn, tylko to, do czego cię Reguła, zwyczaj, i własny urząd obowiązue, odbywaj sprawy twoje zwyczajne i powinne, a odbywaj one należycie, pilno, wytwornie, a będziesz doskonałym. O jak wielu wielkimi świętymi zostali, których sprawy nic osobliwego, i w oczy ludzkie bijącego nie miały! których życie było przed światem ukryte, i niewiadome, stali się wielkimi Świętymi, przyszli do najwyższey doskonałości małymi

E

lemi

łemi i drobnemi rzeczami, podle swe zabawy, male swe sprawki, dzienne swe prace, doskonale, pilno, i wytwornie odbywając. Patrz jak łatwo, i ty stać się możesz wielkim Świętym. Pewnie jak łatwo być możesz w pobożności, w świętobliwości doskonałym. Patrz abys dostąpił wysokiey życia bogomysłności, nie trzeba ci uciekać na puszcza, zostać Kartuzem, choway je-no wiernie milczenie, zakochay się w osobności, dobrze z pilnością odprawuy dzienne Medytacye, Duchowne czytania, wyrzysz, jak bogomyslnym będziesz. Zebyś doskonale nabył życia niewinności, sumnienia przezroczytści, nie dośćże ci będzie, kiedy pilno i wytwornie będziesz odbywał codzienne sumnienia rachunki, tygodniowe Spowiedzi, kwartalne Kommunikacye, żebyś w cnotach postąpił, złych nalogow pozbył, niesworne namiętności w sobie umorzyl, a nie dośćże ci będzie, kiedy się codziennie okolo tego sam z sobą rachować będziesz, jak wiele w cnotcie postąpiłeś? którąś uskrómił pasyą? któregoś przeprostal zlego zwyczaju? kiedy dzienne podczas Medytacyi czynić, i one wiernie wykonywać będziesz rezolucye, i święte przedsięwzięcia, kiedy codziennie przez Duchow-
nych

nych Książek czytania, przez tygodniowych Konferencyi, i rozmow nabożnych słuchania, prawie ustawnie do cnoty, do pobożności, do regularności pobudzać się i zachęcać będziesz. Słowem żebyś był Świętym i zewszecch miar doskonałym, czy nie dośćże ci będą tak częste Kommu-nie, lub codzienne Mszy Świętey sprawowanie, tak gęste Spowiedzi, Pacierze, Modlitwy? Ach wielu Swieckich Ludzi gdyby te wszystkie mieli środki, i pomocy do pobożności, pewnieby świętobliwiey żyli, niżeli Ty! Zważ, jak cię zawstydzą na Sądzie Boskim sprawy te dzienne, te zwyczajne zabawy, które ci Reguła, zwyczaj Zgromadzenia przepisują i wyznaczają, do których cię urząd twoy obowiązue, wszystkie składają piękny w tym Zgromadzeniu od tylu lat trwający porządek, wszystkie z natchnienia Boskiego postanowione, wszystkie arcy święte, i nader użyteczne. Y będzieszże ten porządek miewał? i będzieszże tak świętymi rzeczami pogardzał? i będzieszże tak pożytecznych rzeczy zaniedbywał? i będzieszże woli się Boga sprzeciwiał? Jakież był Boski zamysł, kiedy cię do tego stanu powołał? izali nie ten, abys w nim żył, i zachował się podług porządku usta-
E ij no-

nowionego, abyś przez zwyczajne w tym stanie sprawy, i zabawy poświęcał sam siebie, wydoskonalą swą Duszę? Czyńże tak, a dopełnij wola Boską.

Punkt 2gi. Uważ: iż to, co cię jeszcze ma barziej pobudzić i zachęcić do pilnego i wytwornego spraw dziennych odbywania, jest to, iż ile razy takowe sprawy, lub którą z nich, czy to całe z niedbalstwa opuścisz, czy to leniwo i byle zbyć odbywasz, tyle razy grzeszysz, załugę przed Bogiem tracisz, a nie kiedy i bliźniemu nawet krzywdę czynisz. Miew to zapewne, iż lubo ani Regula, ani Zgromadzenia zwyczaj, sam przez się pod grzechem nie obowiązuje, nigdy jednak to być nie może, abyś bez grzechu mógł którey zaniechać sprawy Regulą przepisanej, lub zwyczajem wprowadzoney, czy też do urzędu twego przywiązanej; bo w takowym razie zawsze przywiązanie się niepokromiona jakowa pasyja i namiętność, lekkie ważenie i pogarda Reguly, świętego zwyczaju, niedopełnienie obowiązku z urzędu własnego wypływającego, sprzeciwienie łasce i natchnieniu Boskiemu, nakoniec próżniactwo, złe zażycie czasu, gnuśność i leniwość. A nie mniejszy jest grzech całe po-
win-

winney zaniechywać sprawy, albo ją też gnuśno, i byle zbyć odbywać, kiedy sam Duch Przenajświętszy przekleństwo rzuca na takowych gnuśnych ludzi, i w swych powinnościach niedbalych. *Maledictus, qui facit opus Dei fraudulentem, czyli negligenter.* O jako się masz lękać jego przekleństwa, jak ci się go obawiać należy! Patrz, jak wielką Duszy twej czynisz szkodę, przez takową niewierność i niepilność w sprawach twoich codziennych. Przez każdą sprawę twoją należycie odbytą, miałeś dla siebie u Boga potrzebną pozyskać łaskę, załug sobie przyczynić, Bogu się przymilić i przypodobać, za grzechy swe cóżkolwiek opłacić, na Niebo zarobić, aż oto przez gnuśność i niedbalstwo twoje to wszystko tracisz, a nad to jeszcze gniew Boski na siebie ściągasz, grzechow przyczyniasz, w nader nędzny stan Duszę twą wprawujesz. Przytym zważyć ci należy, iż urząd, który ci jest zlecony, funkcyja, która ci jest powierzona, naywięcey się do bliźniego ściąga, czy to w jego nawróceniu do Boga, i Duszy jego pozyskaniu, czy w jego nauczaniu, objaśnieniu, w jego należytem wychowaniu, w przyzwoitym edukowaniu, gdy więc spraw urzędu twego zaniedbujesz,
gdy

gdy ladaiało one odbywał, czynisz krzywdę bliźniemu, a to być nie może bez grzechu. Nie czyni więc ani sobie szkody, ani bliźniemu krzywdy, ani Bogu wzgardy. Sprawuy dzieło twoje, bądź pilnym, wytwornym w sprawach twoich, na samego Pana Boga we wszystkim się oglądając. Mam teraz czego żałować, mam na co serdecznie utyskiwać! Oto po tylu lat życia mego w tym Zgromadzeniu, tak jestem w zasługi przed Bogiem ubogi, tak na duszy nędzny, przez każdą sprawę mogłem sobie wielkie skarby Duchowne zebrać, co raz barzicy rość w cnotę, każda życia mego zabawa z Duchownym zyskiem być mogła dla mnie, a ja teraz nie wiem, czyli się z tylu ich, aby jedna znajdzie, któraby była godna oczu Boskich, któraby mi pomocna, i jakożkolwiek Duszy moiej użyteczna była. O jak to wielka szkoda, nad którą mi serdecznie ubolewać należy! Stanowię na potym usilnieyszego przyłożyć starania, i gorliwie odtąd pracować, nadgradzając tę stratę moją. Pomóż Panie.

ME-

MEDYTACYA VIII.

o Pokucie.

Punkt 1wszy. Uważ: iż będąc grzesznikiem jedno z tego dwoyga obrać sobie musisz, albo pokutę, albo Piekło, albo płakać w czasie, albo płakać w wieczności. Tylu dopuściwszy się grzechow od owego czasu, jak żyłeś na świecie, masz nie odbić potrzebę czynienia pokuty; bo bez niej nie możesz się spodziewać zbawienia. O tey prawdzie upewnia nas Bóg w Pismie swoim, i wątpić o tym nie można, iż nic zmazanego nie wnidzie do Niebieskiej Jeruzolimy. *Non intrabit in eam aliquid inquinatum.* Zatym dwie są szczegulnie do Nieba drogi, albo niewinność, albo pokuta. Pierwsza już nie jest w twoiej mocy, dopuściwszy się tylu grzechow, które cię z tego błogosławionego stanu, w którym po Chrście Świętym znajdowałeś się, wyzuły, a przeto druga ci tylko, to jest, pokuta zostaie, inaczey zginiesz na wieki, jako sam o tym Syn Boski w Ewangelii przestrzega. Jeżeli pokuty czynić nie będziecie, zginiecie wszyscy. *Nisi pœnitentiam egeritis, omnes simul peribitis.* Zginiecie wszyscy, mówi Zbawiciel, nikogo od zguby nie wy-

wyimuie, ta straszna pogróżka rościaga się na wszystkich, każdy grzesznik musi, albo tu pokutować, albo na drugim świecie, albo sam ma karać grzechy swoje doczesnie, albo będzie karany od Boga wiecznie. Potępiency w Piekle frogą czynią pokutę, płaczą, narzekają, jęczą. O straszna, długa, ale niepożyteczna pokuta! Pokutują tam za to, że żyjąc na świecie zaniedbali pokuty. Samo wspomnienie i boiazń tey tak straszliwej pokuty, którą potępieni czynić będą na wieki, miałoby każdego zachęcić, i pobudzić do czynienia pretkiew, i szczerrey w tym życiu pokuty. Grzech momentalny, caley wieczności lez jest godzien, o jakoż wiele ich wylewać powinien ten, który nieskończoną prawie grzechow popelnil liczbę! O jak już dawno grzeszysz, a o pokucie i pomyslić szczerze nie chcesz! Czeka Bóg pokuty, i nawrócenia twego, a ty od czasu do czasu onę odkładasz, i także to gardzisz skarbami dobroci, i cierpliwości Boga twego? maszże być złym, dla tego że on jest dobrym? czy powinnaż cierpliwość jego służyć twoiey niezbożności? czy powinnaż sprawiedliwość jego być w niewoli u twoiey przewrotności? Po miłosierdziu następuje sprawiedliwość, a zła

one-

onego zażywanie pociąga za sobą pomstę. Już ci to dawno, jak powiadałz, że chcesz odmienić życie twoie, a przecie nic dotąd nie uczyniłeś, abys był przyszedł do tego, już to wiele lat, jak obiecuiesz Bogu poprawić się w tym występku, porzucić to złe towarzystwo, wynisć z stanu tey oziębłości, być cierpliwszym, nabożnieyszym, bardziej osobność kochającym, a gdzież ta odmiana? Czemuz odwłoczysz nawrócenie twoie od dnia do dnia? Ey postrzeż się! Bóg cię tak dawno do pokuty woła, a ty się nie porywasz. Bóg tak długo poprawy twey czeka, a ty grzechu do grzechu przydaiesz. Bóg twego nawrócenia pragnie, a ty co raz daley od niego uciekasz. Ocknij się z tak ciężkiego letargu, porwij te grzechowe więzy, weźmij się do pokuty, do którey cię Bóg wzywa, i tak potężnie pobudza. Ach miłosierdzie Boskie to sprawiło, że dotąd nie zginol, że dotąd potępionym nie został, długo nazbyt mój Panie znofileś, i cierpiałeś nieprawości moie, długo nazbyt zwłóczyłeś karę, na którą złościami mami zasłużyłem, więc dziś już o dobry Jezu, dziś przestaję wszystkich złości moich, i za nie pokutować zaczynam, dziś złych nałogow odstępuję, a

iza-

izami pokutnymi nogi twoje najświętsze polewam, dziś myśl i serce od złego odwracam, a do Ciebie Stwórcy, Pana i Boga moiego, całą się Duszą nawracam!

Punkt 2gi. Uważ: iż terazniejszy, przeszły, jako też i przyszły czas, powinien ci być mocną do pokuty pobudką. Czas albowiem przeszły wystawia ci przed oczy niezmierną liczbę grzechow, któreś popełnił. Święte Sakramenta, któreś spofanował. Święte sluby, któreś zgwałcił. Święte Reguly, któreś twemi przestępstwami znieważył, dobre uczynki, któreś opuścił, mały postępki w cnotach, nie wielką w złych nalogach poprawę, a może i żadney dotąd nie było, drogie dni i momenta miżernie stracone, a nigdy nieodzyskane, złe przykłady, i zgorżenia innym dane. O co za przyczyna żalu, jaka pobudka do pokuty! a czy znalazzisz tyle łez, czy masz tak wiele sił, abyś oplakał tyle popełnionych grzechow, abyś odzyskał tyle utraconego dobra, abyś nadgrodził tyle zgubionego czasu? Czas terazniejszy wystawia ci wielość dobrodzieystw, które ci Bóg wyświadczył, a których ty na złe użyłeś, Duchowne zabawy, Medytacye, Konferencye, z których nie pożytkowałeś. Spowie.

wiedników upomnienia. Przełożonych przestrogi, Współbraci dobre rady, któremi pogardziłeś, niepoohamowane do złego skłonności, które co raz to barzziej górę nad tobą biorą, złe nalogi, w które zabrnoleś. Skażenie serca, zaslepienie rozumu, zmyślow omamienie, sidła, w których cię czart uwikłał, nakoniec krótkość życia, które jako błyskawica niknie, jak dym roschodzi się i ginie. To wszystko powinno cię pobudzić i zachęcić do czynienia pokuty. Czas też przyszły, czteryć rzeczy okazuje. *Smierci godzinę*, nad którą jak nic nie masz pewniejszego, że przydzie, tak nic nie masz niepewniejszego, kiedy nadeydzie, która się zawsze ku tobie zbliża, i nierównie bliższa jest niż mniemasz. *Strażliwego Sędziego*, przed którym stanąć musisz, którego oszukać nie potrafisz, przed którym utaić się nie podobna. *Piekieło*, którego męki są ustawiczne bez przerwania, wieczne bez końca. *Niebo* na koniec, które cię wolnym uczynić może od wszelkiego nieszczęścia, które cię napelni wszelką szczęśliwością. O jak wielką ztąd masz mieć do pokuty pobudkę! O wieczne nigdy, i zawsze! o wieczności, która się nigdy nieskończysz! gdybymci myślał o tobie, nigdybym był
nie

nie zgrzeszył. O Niebo! jakożes pożądane! o Piekło! jakożes straszne! O czasie, jakożes krótki! O wieczności, jakożes długa! O jakby mądrimi, jak szczęśliwemi wszyscy byli, gdyby myśleli o rzeczach przeszłych, gdyby zważali teraznieysze, gdyby uprzedzali przyszłe! Ze cię sumnienie twoie o jawne, ciężkie, i szkaradne grzechy nie obwinia, tym się masz za bezpiecznego, rozumiesz, iż ci pokuty czynić nie potrzeba. Ah, jak się ciężko zawodził! Cóż to bowiem są te twoie ustawne, jak ty mniemasz defekta, i niedokonałości, te twoie codzienne, do których przez tyle lat przywykłeś, powszedne, jak sobie podchlebujesz, grzechy, obmowy, kłamstwa, popędliwości, szemrania, miłości braterskiej targania, pokoju, jedności zrywania? Cóż są owe zmysłom pobłażania, naturze we wszystkim dogadzania? Co są owe ustawne na Medytacyach poziewania, na Konferencyach drzymania, czytania Duchownych Książek, i innych pobożnych ćwiczeń opuszczania? Co są owe ze złym nałogiem głęboko wkorzenie we wszystkich prawie, i w najsświętszych rzeczach nieczulość, oschłość, gnusność, oziębłość? Cóż są owe z pogorszeniem innych świętych Regul, i słubow
gwał.

gwałcania, czasu drogiego marne trawienia, powinności, i spraw dziełnych byle zbyć odbywania, Ducha S. natchnieniem opierania się, zgryzot sumnienia z rozmysłu przytłumiania? *Ah nomen habes, quod vivas, & mortuus es!* umarłym jesteś w oczach Boskich, obmierzłym Chrystusowi, pełen ciężkich grzechow, złych nałogow. Wiele o sobie trzymasz i rozumiesz, a ty nie wiesz o tym, że *miser es, & miserabilis, & pauper, & cæcus, & nudus.* Apocalip. 3. Sluchayże rady samego Boga. *Pœnitentiam age,* czyn pokutę, oplakuy grzechy twoie, poprzeŃtañ defektow, porzuć próżne zabawy, otrząśnij się z tey gnusności i leniwstwa, popraw złe zwyczaje, pilnuy regularności, choway Święte Reguty, bądź gorący w modlitwie, wytworny w Duchownych Exercyach, pilny w twoich powinnościach, inaczej bój się tego, czym także Bóg grozi. *Veniam ad te tamquam fur, & nescis, qua hora veniam ad te.* Umknie ci Bóg łaski, skruci życia, o łóżko śmiertelne uderzy, i przed czasem z Swiata sprzątnie. Uprzedzayże szczyrą a prętką pokutą, tę tak straszliwą karę Boską.

Punkt 3ci. Uważ: iż jeżeli pokuty czynić nie będziesz, nie będziesz zbawionym.
a je.

a jeżeli jey prętko czynić nie będziesz, nigdy jey czynić nie będziesz; bo nie będziesz miał tego czasu, który teraz masz, nie będziesz miał tey łaski, która cię teraz do pokuty wzrusza, nie będziesz miał tey woli, tey ochoty, którą teraz w sobie czujesz, kto zle zażywa czasu, temu Bóg nie pozwala więcej czasu, kto zle zażywa łaski, temu jey Bóg umyka, kto nie słucha dobrych natchnień, i wzruszenia serca swego ku pokucie, tego Bóg zatwardza, i dopuszcza mu wpaść w ostateczne owe niepokutowanie, za którym nieomylnie następuje wieczne potępienie. Umieramy tak, jakośmy żyli, gdy zle żyiesz, a pokutę odkładasz, chyba przez cud dobrze umrześ. Łotr na Krzyżu umierając jest zbawiony, choćbyś więc był i największym grzesznikiem, nie rozpaczaj, ale jeden tylko był taki, na zbyt nie dufaj. Nie dufaj nie wielu przykładom tych, którzy zle żyjąc, dobrze pomarli; Bóg jak mu się podoba używa łaski, albo sprawiedliwości, dla utrzymania ludzi w nadziei, albo w boiaźni, a czy jesteś ty Panem łaski Jego? możeszże zatrzymać ręce sprawiedliwości Jego? Obiecał ci odpuszczenie grzechow twoich, jeżeli pokutę czynić będziesz, ale ci nie o-

bie.

biecał dnia jutrzeyszego, abys ją czynił. O na cóż masz zwłóczyć, co koniecznie kiedyż tedyż uczynić trzeba będzie, chcąc zbawienia dostąpić! Czy słusznaś na tym, co być może, albo nie, zasadzać zbawienie swoje? Bydź może, że czas do pokuty mieć będziesz, ale też być może, że go mieć nie będziesz. Czas, w którym o tym myślisz, ledwie jest w twoiey mocy, a cóż przyszłe lata? O mój Boże, jak to długo odwołczę, czego nigdy na zbyt prętko uczynić nie mogę! O jak długo w tym trwam, czegom nigdy czynić nie powinien był! tak długo trwam w grzechach moich, od tylu lat leżę w złych nalogach moich, a poprawy życia zaniedbywam, pokutę ustawnie na czas dalszy odkładam. Znam o dobry Jezu wielkie w tym niebezpieczeństwo moje, stanowią już bez odwołki szczyrą czynić pokutę, grzechy moje oplakiwać, życia poprawić, jeszcze mi do tego z miłosierdzia twego użyż czasu potrzebnego, i łaski twej! Mogłeś mię już dawno zgubić, i za grzechy moje potępić, a dotąd cierpiełeś, czekając pokuty moiej, i poprawy, niechże twe oczekiwanie płonne nie będzie, potężną łaską twą nawróć mię do siebie, a ja się nawrócę do Ciebie.

Przyi-

Przyimiy o Panie naymilościernieyszy tę moją wołą, a utwierdź mię w tym przedsięwzięciu łaską twoją, bez której pomocy nic uczynić nie mogę. Zmiłuy się nademną, a zbaw mię.

DZIEN TRZECI
MEDYTACYA IX.

o Częstey a dobrej Spowiedzi.

Punkt 1wszy. Uwaz: iż często powinienes do Świętey przystępować Spowiedzi. Spowiedź albowiem Święta jest naypewnieyszym środkiem do otrzymania u Boga odpuszczenia grzechow naszych, pozyskania utraconych przez grzech zasług, ziednania potrzebnych łask. Spowiedź Święta obmywa i oczyszcza Człowieka ze wszystkich zmas grzechowych, czyni go miłym Bogu, poświęca go, przeciwko pokusom umacnia, w dobrych przedsięwzięciach utwierdza. Często grzeszemy, często się też przez Świętą Spowiedź oczyszczać winniśmy. Nie masz lepszego hamulca na utrzymanie człowieka od złego, nie masz skutecznieyszego sposobu, na poprawę nadpsutych obyczaiow, jak Spowiedź Święta. Służy ona, i barzo pomaga do tego abyśmy nas samych

mych doskonale poznali, aby grzechy, defekta, i niedoskonałości nasze, przez nie-szczęśliwe długie w nich trwanie nie obróciły się w nałog, i głęboko się w serca nasze nie wkorzeniły. Spowiedź Święta w dobrym nas utwierdza, na pokusy uzbria, od upadkow bróni, od oziębłości, i rozwiązłości zachowuje. Ile razy się spowiadasz, tyle razy karzesz siebie samego za grzechy swoje, dosyć czynisz za nie Boskiej sprawiedliwości, błagasz Boga na ciebie zagniewanego, odwracasz od siebie karę i pomstę Jego, na którąś zasłużył, ubezpieczasz zbawienie twoje, nabywasz spokoju, i odpoczynku dla sumnienia twego. Uznajeszże, co to za dobro, jak wielkie Duchowne pożytki zawierają się w częstey Spowiedzi? znasz to dobrze. A czemuż tak się ociągasz do niey przystępować, zlada przyczyny oney zaniedbujesz? Czemuż do tego tronu miłosierdzia Boskiego przybliżyć lenisz się i zwłóczył? Czy nie wiesz, żeś Boga tak wiele razy obraził? Czyż ci nie miło, że mu tak snadno uczynioną krzywdę nadgrodzić możesz, i z nim się tak łatwo pojednasz? Nie możesz lepiej Bogu dosyć uczynić za grzechy twoje, jako upokarzając się przed nim, i z żalem

wyznając przewinienia twoje, zaflużyłeś nie raz na Piekło, cóż tedy za pociecha okupić się z mąk wiecznych, tak małą rzeczą? Nie masz ani pokoju, ani spoczynku, na sumnieniu twoim, bo jakże pokoy w Duszy twojej mieć możesz, zle z Bogiem żyjąc? ustawnie cię dręczy robak sumnienia, trwogi i boiaźni na ciebie biją. Znajdziesz pokoy Duszy twej zaraz, jak się z Bogiem pojednasz przez Świętą Spowiedź. Uchybianie częstych Spowiedzi początkiem bywa rozwiązłego życia, i zepsucia dobrych obyczajow. O jak wielu dobrych nawet i pobożnych, regularnych i Bogu wiernie służących, że nieszczęśliwie przez gnusność, i leniwość zaniedbali częstych Spowiedzi, od pobożności, od łaski Boskiej mizernie odpadli, w pokusach i grzechach uwikłani, powołania nawet samego odstąpili! Patrz, abyś i ty na tak oplakany nie przyszedł koniec. Potrzebujesz łask Boskich, dobrych rad, zbawiennych przestrog, a gdzież tego pewniey i łatwiey dostąpisz, jak przy Świętej Spowiedzi? Potrzebujesz, aby cię upominano, duchownie karano, oczy ci otwierano, od złego powściągano, do dobrego pobudzano, w pokusach ratowano, w upadkach dźwigano, w trudnościach wspo-

ma-

magano, w wątpliwościach nauczano. A gdzież się to dokładniey i bezpieczniey dzieje, jak przy Świętej Spowiedzi? O Dobroci Boga moiego, jakżem ci mocno obowiązany, że mi opatruiesz dobrotliwie tak łatwe lekarstwo na choroby i rany Duszy moiej! A cóżby się ze mną działo, gdybym tey ucieczki nie miał? gdzieżbym był teraz, gdybym nie miał tego sposobu ratowania się, i powrócenia do twojej łaski? O jako szczęśliwi są ci, którzy się często obmywają w tey łaźni krwią JEZUSA poświęconey! Nieszczęśliwi ci, którzy wolą gnąć i śmierdnąć w grzechach i nieprawościach swoich, niżeli w tey zbawienney Sądawce sumnienia swoje oczyszczać, wolą sehnąć na Duszy, ba i umierać na wieki, niżeli tego tak zbawiennego użyć lekarstwa. Zachoway mię Panie od tey ślepoty!

Punkt 2gi. Uważ: iż Spowiedź Święta nie może być Duszy Człowieka użyteczna, i pomocna, tylko gdy z należytyym przygotowaniem, i z powinnemi kondycjami do niey koniecznie potrzebnemi jest odbyta. Trzeba przeto koniecznie wprzód dobrze się przysposobić, nim do Świętej przystąpisz Spowiedzi: trzeba wszystkimi siłami zdobywać się na należyte, i koniecznie

F ij

do

do dobrej Spowiedzi potrzebne kondycye, bez nich albowiem odprawiona Spowiedź, ciężkim staie się świętokradztwem, i grzechem śmiertelnym. O jakieżby to było straszne postanowionego od Chrystusa porządku przewrócenie, gdyby zamiast tego, co byśmy się mieli oczyszczać przy Konfessionale, mybyśmy przez naszą gnusność na jawne wydawali się niebezpieczeństwo, winniyszemi przed Bogiem odchodząc od niego, niżeliśmy tam przyśtapili. Winy te, których się spowiadamy, być może, że tylko powszedne są, i z miłosierdzia Boskiego pospolicie też nie bywają grzechami ciężkimi, ale jakożkolwiek bądź, że grzechy te są tylko powszedne, jest jednak obowiązek ścisły pod grzechem śmiertelnym, żeby spowiadając się onych, mieć za nie żal prawdziwy i serdeczny, oraz szczerę i mocne postanowienie wystrzegania się ich na potym jak nayuślniey, jeżeli tych dwóch rzeczy nie masz, Spowiedź nieważna jest, wielkie się popelnia świętokradztwo, i na złe się zażywa Sakramentu Pokuty. Zastanówże się teraz nad sobą, obeyrzy się na twoie dotąd czynione Spowiedzi, uważ, z jakim przygotowaniem, z jakim przysposobieniem do nich przystępo-

wa-

wales? czy zdobywales się na należyte, i koniecznie potrzebne dyspozycye? Ach masz się czego obawiać i lękać! Przywykłeś do częstych Spowiedzi, i tak spowiadając się we zwyczaj ci się już obróciło, idziesz do Spowiedzi bez należytego zastanowienia się nad sobą, nic, lub mało co w sumnienie swoje weyrzawszy, o tym, abys sobie grzechy swoje obrzydził, abys za nie dla miłości Bożey szczerze żalował, abys zawziął stateczną i mocną wolą, do nich się już więcej nie wracać, ledwo co pomyslisz, uderzywszy się który raz w piersi, i to tylko powierzchownie, prawie jakby dla ceremonialu, idziesz do Spowiedzi, opowiadasz Kapłanowi grzechy twoje, lecz bez wszelkicy Kompunkeyi i skruchy. Cóż tedy rozumieć o twoich Spowiedziach, co sądzić o onych? Czy nie czuieszże sam wielkicy potrzeby, abys Spowiedzią Generalną przeszle twe Spowiedzi naprawił, straty jednak i szkody przez tyle świętokradzkich Spowiedzi na Duszy poniešioney, już nigdy nie powetuiesz. Dziękuy Bogu, żeć pozwolił tych świętych Rekollekeyi, na których błędy w przeszłych Spowiedziach popelnione możesz poprawić, lecz bądź na potym ostróżniejszy, przez gnusność, i nieczułość

two-

twoją nie obracay tego na potępienie, co Bóg na zbawienie twoje postanowił raczył.

Punkt 3ci. Uważ: jakich masz używać sposobów, abyś spowiedzi twoje zwyczajne dobrze, i należycie czynił. *Nayprzód:* Nie żaluy czasu na potrzebne, i przyzwoite przygotowanie się i przysposobienie Duszy twej, day sobie czas należyty, abyś się dokładnie z sumnieniem twoim porachował, abyś serce twoje skruszył. Zabaw się nie co Duchownemi uwagami na obrzydzenie grzechow twoich, upokorź się głęboko przed Panem Bogiem, czyn mocne i stateczne przyrzeczenia, iż Go już więcej obrażać nie chcesz. Uży nabożnych modlitewek, Psalmow, pokutnych na rozrzwinienie serca twego, dla Kompunkeyi i skruschy. Przeto strzeż się, abyś czas na przygotowanie się do Spowiedzi naznaczony, innym zabawom nie oddawał. Pamiętaj na to, iż nie masz w życiu twoim ważniejszey sprawy nad tę, abyś dobrze i należycie do Świętey Spowiedzi ugefzczał, a na niey z Bogiem się poiednal, sumnienie swe oczyścił. Nie czyn w tey mierze z pośpiechem, ślepo nigdy do Świętey Spowiedzi nie przystępuy, nie dufay też nazbyt sobie, a potrzebnych koniecznie Aktow żalu,

lu, obrzydzenia grzechow, mocnego poprawy przedsięwzięcia, do samego nie odkładay Konfessionału, bo się łatwo, i prętko sam zdradzić, i oszukać możesz. *Powtóre:* Każdą Spowiedź tak czyn, jak będziesz chciał onę czynić w godzinę śmierci, boć nie wiesz dnia ani godziny, każda Spowiedź twoja może być ostatnia, nie jeden, nie satny ostatni raz się spowiadał, a o tym nie wiedział, szczęśliwy, jeżeli dobrze, zginiony na wieki, jeżeli zle, i w twoim życiu jedna Spowiedź będzie ostatnia, a pewnie o tym wiedzieć nie będziesz, także każdą czyn, jakby była ostatnia, a pewnie wszystkie dobre będą. *Potrzebie:* wyznaway grzechy twoje na Spowiedzi szczerze i dokładnie, otwieray sumnienie twoje z wszelką poufałością Kapłanowi, żadnych nie zażywaiąc ogródek, ani zdradliwych sposobow na pokrycie i umnieyszenie grzechow twoich, day się dobrze poznać twemu Spowiednikowi, aby ci mógł potrzebne dać rady i przestrogi. Często umieraia chorzy, gdy się zupełnie i szczerze Doktorowi nie powierzaią. Nie możesz być sam dla siebie Lekarzem, ani Przewodnikiem, boby cię pewnie nie porządna miłość zaslepiwszy do wieczney zguby przywiódł.

dła. Oddayże się zupełnie twemu Spowiednikowi, wyiaw przed nim wszystkie choroby Duszy twej, a słuchay rady jego, day mu się rządzić, gdy cię choć przyotrzyey upominać będzie, gdy ci nie będzie folgować, ani podchlebiać, gdy i przykre go octu na rany Duszy twej nalewać będzie, nie porzucay go, nie odbiegay onego: *bo Meliora sunt vulnera diligentis, quam fraudulentata oscula odientis.* Prov: 27.

MEDYTACYA X.

o Kondycyach do dobrej Spowiedzi przynależących.

Punkt 1wszy. Uważ: iż pierwsza kondycya do dobrej Spowiedzi przynależąca, jest Rachunek sumnienia. Zeby dobrze się wyspowiadać, trzeba się wprzód należycie z sumnieniem swoim porachować, trzeba w siebie samego wnieść, zayrzeć w sam grunt serca swego, aby wiedzieć, co się w nim zawiera i znayduie, trzeba obeyrzeć się na wszystkie sprawy i postępkę swoje, trzeba zważyć, czym się przeciw Bogu i bliźniemu wykroczyło, trzeba roztrząsnąć wszystkie swoje myśli, żądze, pragnienia, mowy, słowa, sprawy. Trzeba zastanowić

wie się nad swemi skłonnościami, nad swemi pasjami, zwłaszcza nad temi, które barzies w nas panują, zastanowić się nad powierzchownemi ciałą naszego zmysłami, widzeniem, słyszeniem, powonieniem, dotykanem, czy się którym z nich niezgrzeżyło? Trzeba stawić sobie na myśli święte Reguły, sluby, obowiązki, i powinności stanu, i urzędu swego, i miarkować, jak się tamte zachowało, jak się tym dosyć uczyniło, czym się tu wykroczyło? Nie dość zaś, że sobie grzechy same przypominasz, trzeba jeszcze przypomnieć sobie ich liczbę, okoliczności, zwłaszcza te, które grzech od grzechu różnią, albo on powiększają. Zatem uważyc powinienes, z jakiego powodu owo słowo przykre bliźniemu wyrzekłeś, czy z skrytey, a może już dawno zawziętey ku niemu niechęci, z chętki zemsty, wet zawet oddając? Czy przez owe Konfratra zawstydzienie, bardzoś go nie zasmucil i utrapil? Czyś od drugiego stronił, i unikał z pogardy onego, żarty z Konfratra czynil, tym umysłem żebyś go przegrzył, do żywego mu doiał? Czyś tę lub ową Regułę zgwałcił z pogardy, ze zwyczaju, ze złego nałogu? Zeby zaś to wszystko należycie zważyć, roztrząsnąć, i sobie przypo-

pomnieć, nie mało do tego trzeba czasu, znaczney pilności. A ty ledwo co pomyśliwszy, coś z dziesiątego tknąwszy, bieżyż do Spowiedzi, o tym tylko myśliż, abyś się prędzey odbył, dla tego też twoje Spowiedzi niedokładne, niezupełne, a co gorzey, muchy przecedzasz, a Wielbłądy polykasz, ofkarżasz się z owych nieskromności, z łamania milczenia, rozerwania w modlitwie, a o owej wewnętrzney passyi nad innych przenaszania się, pogardzie drugich, o owych tajemnych serdecznych zazdrościach, nienawościach, o owych nieporządnym żądach i pragnieniach, o owych z powołaniem twoim nie zgadzających się zamyślach milczyż, a przyczyna tego wszystkiego jest ślepotą twoją Duchowną, że powierzchownie tylko rzeczy uważasz, a w sercu twoim nie wglądasz, wewnątrz siebie nie rostrzasz. Przetoż jakim byleś, takim też od Spowiedzi odchodzisz bez żadnego pożytku. Masz teraz czas na tych świętych Rekolekcyach, wnidźże szczerze w siebie samego, z gruntu przetrząśnij serce i sumnienie twoje, a omyłki na przeszłych Spowiedziach popelnione popraw.

Punkt 2gi. Uwaz: iż druga do dobrej Spo-

Spowiedzi koniecznie potrzebna kondycya, jest skrucha, czyli żal za grzechy. Ta kondycya jest nayistotniejszy, bez żalu albo wmiem, i serdeczney skruchy, żadną miarą nie można dostąpić u Boga odpuszczenie grzechow. Czego Bóg naywięcey po pokutujących grzesznikach wyciąga, jest to, aby przez szczerą i prawdziwą skruchę kraiali serca swoje, aby się do niego nawracali w płakaniu i łkaniu, łzami pokutnymi obmywając grzechy swoje. Przetoż gotując się do świętey Spowiedzi, naybarzicy o to usiłować masz, abyś wzbudził w sercu twoim szczerą, i prawdziwą żal za grzechy twoje, a ty podobno naymniey o to dbalesz, na tym przestając, żeś ziemię pocałował, raz i drugi w piersi się uderzył, i ztądci to poszło, iż twoje Spowiedzi z ostatnią prawie ducha oschłością bez wszelkiego żalu bywały. Gdybyś się był trochę nad sobą zastanowił, sambyś był poczuł, i tak u siebie osądził, żeś naymniejszego nie miał za twe grzechy żalu, i teraz cię w tym własne przekonanywa sumnienie. Prawda, iż, aby żal był prawdziwy i szczerą, nie trzeba, żeby był czuły, ale też to prawda, iż w którym sercu on się znajduie, poznać się daie, i wyjąwszy nie-
któ-

które szczegulne przypadki, w powierz-
chownych nawet znakach, zwykl się oka-
zywać. Żalował serdecznie Piotr S. za swój
grzech, kiedy się Chrystusa zaprzął, i dla
tego: *flevit amarè*. Żalowała za swe zbro-
dnie Magdalena, i dla tego też przyszedł-
szy do Chrystusa: *lacrymis capit rigare pa-
des ejus*. Żalował za swe złości Jawnogrze-
sznik w Ewangelii opisany, przetoż też
wlepiwszy oczy w ziemię przez wstyd, a
z pokory zdalska stojąc, bił się w piersi
głęboko wzdychając i mówiąc: *Deus propi-
tius esto mihi peccatori*. Żalował za swe ro-
spuły Syn marnotrawny, i dla tego po-
wróciłszy do Oycy, padł mu do nóg, wy-
znał, iż nie był godzien nazywać się Sy-
nem jego. Nasladowałeś tych w grzesze-
niu, a nasladujeszże też onych w pokuto-
waniu? uczyniłżeś co podobnego za grze-
chy twoie, zwłaszcza przy świętych Spo-
wiedziach? Westchnolżeś kiedy z głębo-
kości serca twego do Boga, żebrząc miło-
sierdzia, i odpuszczenia grzechow twoich?
oblalżeś kiedy skronie twoie łzami pokut-
nemi? zawziałżeś kiedy w sercu twoim
szczerze obrzydzenie grzechow twoich, tak,
żebyś się ich przed Bogiem prawdziwie
w duszy twej zawstydzil? upokorzyłżeś
się

się kiedy z całego serca przed Boskim Ma-
iestatem, za twe niewierności, sądząc się
być niegodnym łaski jego za tyle prze-
stępstw przykazań jego? terazże przynay-
mniey w gorzkości Duszy twoiey oplakuy
grzechy twoie, żaluy za nie serdecznie,
jęcz, wzdychay, z głęboką pokorą żebrząc
miłosierdzia Bożego. O dobry Jezu! wey-
rzałeś na Piotra i gorzko za swój grzech
plakał, weyrzyi dziś na mnie łaskawym
okiem miłosierdzia twego, niech się we łzy
pokutne rozplynę, niech twarde serce mo-
ie jak wolk od ognia rozplynie, żebym
duszę moją obmył z ciężkich nieprawości
moich.

Punkt 3ci. Uważ: iż niemniey istotną i
koniecznie potrzebną do dobrej Spowiedzi
kondycyą, jest mieć mocne i szczerę przed-
sięwzięcie, stałą i nieporuszoną wolą, już
więcey Boga nie obrażać, więcej się już
do owych nie wracać grzechow, które się
na Spowiedzi przed Kapłanem wyznało.
Przetoż napisał Grzegorz Święty, iż praw-
dziwa pokuta na tym zależy, żeby plakać
za to, co się popełniło, a to więcej nie
popełniać, za co się plakało. Kto tychże
samych dopuszcza się grzechow, za które
plakał, obłudnikiem jest, a nie prawdzi-
wie

wie Pokutnikiem. Cóż ty na to, który po każdej Spowiedzi w też same odpadałz grzechy, którychś spowiadał? po tylu Spowiedziach, po tylu Bogu i Spowiednikowi uczynionych obietnicach i przyrzeczeniach żadney poprawy nie masz? prawdzi się zaiste na tobie to, co napisano: *Promisisti, illusisti*. Na cóż się przydały twoje Spowiedzi: Sama Spowiedź nie zbawi cię, jeżeli grzechow nie odstąpisz, i onych na zawsze nie porzucisz. Choćbyś i obfite łzy przy Spowiedzi za twoje grzechy wylewał, nie możesz się tym zabezpieczyć, żal i płacz za grzechy, który za sobą nie ciągnie poprawy życia, nie jest z Boga, bo jako naucza Paweł Święty Apostoł: *Tristitia, quae secundum Deum est, pendentiam in salutem stabilem operatur*. Smutek, który wedle Boga jest, pokutę ku zbawieniu stałą i nieodmienną sprawia. Nie masz pewniejszego dowodu, że dobre twoje były Spowiedzi, żeś szczyrze za swoje grzechy żałował, żeś prawdziwą za nie czynił pokutę, jako poprawa życia, porzestanie grzechow, tego kiedy nie masz, gdy zawsze w dawne odpadałz grzechy, onych nie porzestawiałz, znak to pewny, że do nich masz przykleione serce, woła do nich masz przywiąza-

ną,

ną, zatym aniś za nie szczyrze żałował, aniś onemi się brzydził, usły spowiadałz się onych, aleś ich z serca nie wyrzucił, poprawę obiecywałeś, aleś kłamał, serce twoje dalekie od tego było, coś językiem wyrażał, a tak Spowiedzi twoje świętokradzkie, nie ku zbawieniu, lecz ku większemu potępieniu. Od tylu lat spowiadałz się, a porzestawiałz choć jednego grzechu? powstałzś choć z jednego złego nalogu? umorzyłzś choć jedną w sobie pasyą, złą skłonność? Ach tym samym jesteś, czymś był i przedtym! Jak przedtym kłamałz, szemrorałz, obmawiałz, tak i teraz, jak przedtym byłzś w nabożeństwie oschły, w sprawach gnusny, w powinnościach leniwy, popędliwy, zwadliwy, tak i teraz żadney nie masz odmiany. Nie porzuciłzś złych nalogow, nie opuściłzś twych grzechow, bądźzś pewien, iż i Bóg ci onych nie odpuszcził, dźwigałzś dotąd, i dźwigać będziesz ten ciężar na duszy, i sumnieniu twoim dopóty, aż grzechy twoje porzucisz, i one szczyrze obżałujesz. Nie składay się słabością, ani ułomnością swoją, te ustawne twoje odpadania, te bez przestanku do swych grzechow powróty, nie są to znakiem ułomności, ale złości twoiey, i zły dyspo-

zy:

zycyi serca twego, skażoną Dufzę, zepsute sumnienie oznaczające. Gdybyś był rady Spowiednika posłuchał, gdybyś był cokolwiek gwałtu sobie uczynił, gdybyś był środków i sposobow użył, okazyi unikał, siebie samego lepiej pilnował, należyciey się do rzeczy duchownych przykladał, dawnobys się już był poprawił. Aleś ty od tych Spowiedników, którzy cię upominali, unikał, radami ich wzgardziłeś, żadnych środków i sposobow na twą poprawę nie użyłeś, po dawnemu żyłeś, zmuszenia żadnego sobie nie uczyniłeś, dla tego też poprawy nie masz, w tych samych grzechach, w tych samych złych nałogach leżyysz. Przydzie ten czas, że cię same grzechy odstąpią i porzucą: *Desiderium peccatorum peribit*, ale już ci to wtedy nie posłuży, lepiej że ty teraz sam one porzucisz, abys za nie żałując i pokutując, onych odpuszczenia dostąpił. Ach Panie znam ślepotę moją, żem tak długo trwał w złościach moich, znam nieskończoną dobroć twoją, żeś mnie dotąd cierpliwie znosił! Dziś już zarzekam się wszelkich nieprawości moich, dziś poprzestaję złości moich, szczerze stanowią poprawić życia mego. Ty tylko Panie wspomóż łaską twoją.

SER-

SERDECZNA POBUDKA
Do Skruchy
PRZED SPOWIEDZIĄ.

Któż doda obfitych głowie moiej źródeł? kto oczom moim rzewliwych łez potokow? a we dnie i w nocy oplakiwać będę grzechy i nieprawości moie, przeciwko Bogu Stworzycielowi memu popełnione. Wiele jest dowodow Panie, i skutecznych środków do wzbudzenia serc ludzkich, i przywiedzenia onych do prawdziwego uznania i obrzydzenia grzechow; ale nie masz nic potężniejszego, jako rozmyślanie łask, i dobroci twoiej, a oraz wielkości przeciwko zakamieniałym grzesznikom miłosierdzia twego, czemuż tedy i Dufza moja od Ciebie ma być odrzucona? Odważę się Panie jakąkolwiek częśćkę dobrodzieystw twoich, a wzajemnie złości moich ogłaszać Swiatu, aby jawna rzecz była, ktoś ty a kto ja jestem, i jakoś ty przeciwko mnie, a ja przeciwko tobie stawilem się. Był ten czas Panie mój, kiedym ja nie był, a Tyś mi dał istność, i wzięwszy mię z nikczemności błota, stworzyłeś na wyobrazenie i podobieństwo twoie, po wyjściu z żywota

G

Mat-

Matki moiej, stałeś mi się Bogiem, i od pierwszego, jakom żyć począł, momentu, aż do dnia dzisiejszego jesteś mi Oycem, Odkupicielem, Obrońcą, i zupełnym dobrem moim, uformowałeś ciało moje ze wszystkimi członkami i zmysłami jego, stworzyłeś duszę ze wszystkimi jej przymiotami, i do tych czas życie moje pod cieniem opieki i opatrności twoiej raczyłeś zachować: wszystkie te dobrodzieystwa, lubo w sobie wielkie są i niewypowiedziane wielkie; szczerze jednak względem wielkości dobroci twoiej, abowiemeś je z siebie miał żadną nienabytą ceną. Cóż droższego mogłeś mi ofiarować, jako abyś mnie sobie wiecznie obligował? zstąpiłeś na ziemię z Nieba, abyś mnie był znalazł szukając po wszystkich drogach i ścieżkach, w którychem był zginął. Przyzdobiles Bóstwem swoim moje człowieczeństwo, zafiadłeś więzienie, abyś mnie uwolnił, wydarłeś mnie z paszczeki czartowskiej. Sam się w postać grzesznika przemieniwszy, chciałeś mnie sobie obligować tak wielką łaską swoją, przyciągnąć do siebie tymi dobrodzieystwy, ugruntować nadzieję moją tak wielkimi zaślugami; wzbudzić we mnie obrzydzenie grzechu, i pokazać mi doskonałe,

nale, jakoś wiele dla zglądzenia onegoż czynić i cierpieć raczył, żywym ogniem miłości twoiej lodowate, i jako węgiel martwe serce moje zapalałeś, ażebym cię był, tak wielą twoich dobrodzieystw obciążony, które i w tym jednym zawierają się wszystkie, nadewszystko miłował, żeś dla mnie tak wiele czynić, i dobroczynności twoich oświadczać raczył. Wyznam Panie, żeś mię odkupił, ale cóżby mi to pomogło bez powołania twego do Wiary S. Katolickiej, gdybym się był między niewiernymi, i odszczępieńcami urodził? raczyłeś mię tedy przez Chrześc do wiernych i wybranych twoich powołać, którzy to szczęście i pociechę mają, że są Synami twoimi przez Chrześc odrodzeni, przy którym i mnieś przywłaszczyć raczył, albowiem w ten czas przedziwne owe Kontrakty między tobą a mną niegodnym grzesznikiem stanęły, ażebyś Ty był moim Panem, a ja Twoim sługą, Ty moim Oycem, a ja twoim Synem, abyśmy tak wzajemną do siebie mieli relacją; Ty ażebyś jako Ociec mną rządził i kierował, a ja jako Syn we wszystkim woli twoiej i powinności moiej dosyć czynił. Cóż o innych Sakramentach rzeknę od ciebie na uleczenie

nie moich niedoskonałości postanowionych? abowiem ze krwi twoiey przeydroższey uczyniłeś prezerwatywę skuteczną na wrzody i rany grzechow moich; a ja jednak wzgardziwszy wszystkimi twemi sposobami, łaską i pomocą, takem się w złościach moich zakochał, żem pierworodny stan niewinności straciwszy, bynajmniey nie dbał na obrazę twoią, tyś przecie tak wielkiew nademną użył kompasysi, żes mię dotąd łaskawie zachować raczył. O nadzieio i pociecho moja, jakoż cię mam bez obfitych łez wspomnieć! jako wiele razy mogłeś mię zgubić, a nic mi się nie stało dotąd! O jak wiele tysięcy milionow Dufz w Piekle się teraz śnaży, które znać mniey przewinić mogły, a niżeli ja, a nie goreię! Cóżby się teraz działo ze mną, gdybyś i mnie był równie zgladził z niemi z świata, o jakoby był w ścisły rachunek popadł, gdyby mi była sprawiedliwość twoja na ten czas stawić się kazala? Któż ci o Panie krępował ręce? kto się za mną obumarłym w grzechach przyczyniał do ciebie? kto zatrzymywał różgę gniewu i śrogości twoiey, którą ja gwałtem na moje ściagałem złości. Cóżes to sobie spodobał we mnie, żes się łaskawiey ze mną raczył obeysć,
ani-

aniżeli z temi, którzy w nieprawościach, w niebezpieczeństwach, i w kwitnącym pogineli wieku? zbrodnie moje bluźniły Ciebie, a Ty żebyś nie slyszal, załaniales uszy, złość i zawziętość moja, codziennie szczyła się ku Tobie, a Twoie ku mnie miłosierdzie co raz większe brało pomnożenie, jam Ciebie obrażał, Tyś cierpliwie znosił, jam się chronił, Tyś mnie gonil i szukał, sil mi nie stało do obrazu twoiey, Tyś się wzajemnie silil w litości nade mną, nie inaczey, tylko jakoby grzechy moje były miłą przyługą w oczach twoich, a nie obrazą. W samym zbrodni mych wykonaniu, o jakim wiele twoiego odbierał natchnienia, wzruszenia i boiaźni, które strofowały wyuzdaną życia mego rozwiązłość. O jak wielekroć tym, i tym podobnym głosem wzywales mię do siebie, przywodząc mi na pamięć niebezpieczeństwo śmierci, i ostrość sprawiedliwości twoiey! tak wielu Spowiednikow i Kaznodzieiow nasadzales na mnie, aby mnie byli radą, perswazyą i słowy do ciebie kierowali, ty sam raz łaskami i dobrodzieystwy twemi, drugi raz upominaniem, ukaraniem i groźbą nawracales mię ku sobie, tamując mi wszystkie ścieżki, jako myśliwi czynią, abym się

się w kniei grzechow nie mógł utaić przed tobą, czymże się tobie wypłacę Panie, za te wszystkie łaski, któreś ty na mnie szafować raczył? żeś mię stworzył, winienem ci istotę moją, albowiem tyś uczynił wszystko, żeś mnie odkupił, i dotąd zachował, winienem ci jedyną Duszę moją, boś ją w swoiey do tych czas piastował opiece, ale żeś mi ciało swoje Przenajświętsze na posilek ofiarować raczył, cóż ci za to dobrodzieystwo oddam? wszystkich Aniołów i Ludzi życie, gdyby w moiey zostawało mocy, tak, żeby mi Tobie na ofiarę poświęcić mógł Boże, cóżby to było w porównaniu jedney krople krwi twoiey, za mnie wytoczoney? Któż tedy doda też oczom moim, abym omywał niewdzięczność moją, i niesprawiedliwość za tak wiele dobrodzieystw twoich, odpłatę? użyż Panie łaski i pomocy twoiey, abym przyzwociecie wyznał nieprawości moje, jam ci to jest nieszczęśliwe, ba i niegodne stworzenie twoie, na obraz i podobieństwo Boskie uformowane, uznay Panie lepiankę rąk twoich, Twoiadc to jest, odrzuć tylko szpetność przezemnie uczynioną, a znajdziesz to wszystko, coś Boską ukształtował ręką. Na tom ja wszystkie siły moje obracał, abym

bym cię był znieważał i bluźnił, i własnym rąk twoich dziełem sromotnie hańbił, nogi moje po ścieżkach nieprawości biegaly, ręce w łakomstwie i chciwości zaprawne, oczy w lubieżnościach wypaśle, w żądżach i w nikczemnych wytuczone próżnościach, usta kłamstwem i bezecney rozmowy pełne, na twoją sprzyśiężone obrazę, marnościami holdowały. Naydoskonalszą zewnętrzznego Człowieka, częśćkę rozum, który się w istotę twoją miał zapatrywać, odrażałem od uważania piękności twoiey, obracał go do znikomych świata tego powabow, i który we dnie i w nocy, miał rozmyślać przykazanie twoie, zażywał myśli, jakoby cię sromotnie obraźwizy, przestępował przykazanie twoie, a szalonomu tak rozumowi poddać się i wola musiała, którey zapraszales mój Boże do siebie na Niebieskie roskoszy, ale ona barzicy smakowała błoto, ułożone ramiona do obłapienia Ciebie, rospinała je na przygarwienie światowych nikczemności do siebie. Taż to pociecha i korzyść tobie z zmyśłow Człowieczych, przez cię utworzonych? ah! cóż ja odpowiem nędzny, gdy mi się przed sąd twój stawic każesz? i rzekniesz: Jam cię uczynił winnicą wybraną i prawym nasie.

sieniem, jakożes mi się tedy, w złą i nieplodną obróciła? a jeżeli na to pierwsze pytanie odpowiedzieć nie będę mógł, jakoż odpowiem na dobrodziejstwo mego zachowania? Opiekowałeś się Panie tym, który nic inszego nie myślił, tylko jakby więcej złości przyczynił, jakoby Ciebie krzyżował, sług twoich przesładował, Kościół twój sromocił, przykazania deptał, i swoje przeciwko tobie umacniał nieprawości, kierowałeś język, który ciebie bluźnił, rządziłeś członkami, które cię obrażały, karmiłeś tego, który się na cię i na sługi twoje powielekroć targał, tak dalece, że nie tylko niewdzięcznym się dobrodziejstw twoich pokazał, ale też same obracał na to, aby cię jeszcze ciężey obrażał, sporządziłeś Panie wszystkie Stworzenia do wygody moiej, abym tymi łaskami obdarzony, mógł się rozmitować Ciebie, a jam je sprofanowałem, tak wiele razy Ciebie przez nie pohańbiwszy, dar, niż darującego wołałem, i zkład miałem brać pochop do uznania piękności twoiej, ztąd wzięłem okazją do zasłepienia mego, nie podnosząc oczu moich na uznanie, nierównie piękniejszego Stwórcy samego, niżeli stworzenia. Wszystkoś dał pod władzę moją,
 chcąc

chcąc mnie sobie pozyskać, a jam i Ciebie, i dary twoje, za frażkę poważał. Wszystkie Stworzenia obróciłeś do usługi moiej, to im przykazawszy, ażeby mnie za Pana Ziemskiego znaly, a ja tych wszystkich na większą hańbę, i sromotę twoją niezbożnie zażywałem. Obdarzyłeś zdrowiem i czerstwością, a Diabeł pożytkował z tego, umocniłeś barki i siły moie, a jam je na usługę Czartowskiej zwątlili. Co rzeknę, że tak wielkie utrapienia i gniewy twoie na innych Ludziach widziane nie wzruszyły mię do tego, abym był z ukarania cudzego, miłosierdzie i dobrodziejstwo twoie, nad sobą poznał, żeś mię podobnych uchronił przypadkow? Y któż się na świecie znajdzie, aby kamień oddawał za chleb, i dobroć złością, łaskę niewdzięcznością placił, i nie dziękował za wyświadczone sobie dobrodziejstwo? jeżeli dzikość i bestyalska zażartość dobrocią ugłaskana bywa, o jakoż Panie łaska i miłosierdzie twoie nie dokaze podobney w sercu moim wdzięczności i dziękczynienia powinnego tak, ażebym rzekł kiedykolwiek: Bóymy się Pana Boga naszego, który nam spuszcza rosę porankową i wieczorną ożywiającą, obfitość zboża, i dorocznych urodzaiow plony!

O za-

O za prawdę nad wszystkie inſze dowody, doſyćby mi było na tym jednym, uſtawiczną uwagą zaſtanawiać ſię i poznać, żeś jeſt Bogiem moim, któryś mnie dotąd cierpiał do uznania dobroci twoich! A jeżeliż tak ściſle ze mną ſię rachować będziesz, o tak małej u Ciebie ceny i ſzacunku dzieła, jakoż ſię obedydziesz ze mną o rzeczy krwią twoją Przenaydroższą odkupione? ach jakom ja to wſzytko ſproſonował, jakom Taiemnicę Wcielenia Twoiego lekce ſobie ważył! Tyś ſię ſtał Człowiekiem, ażebyś mię był uczynił Bogiem; a ja zanurzywſzy ſię z nikiemnością moiej, przemieniłem ſię w Beſtyą, i Syna Czartowſkiego. Tyś na ziemię zſtąpił, abyś mnie z ſobą zaprowadził do Nieba, a ja niewdzięcznik, ba i niegodny, wzgardziwſzy łaską i głosem twoim, ulgnałem w błocie nieprawości moich, tyś mnie z kaydan czartowſkich rozwiązał, a ja znowum ſię do przekłetej niewoli wrócił, tyś mnie ożywił, a ja znowu ſtałem ſię przez złość moję lynem śmierci, Tyś mię porównał z ſobą, a ja znowu do Czartowſkiej przyłgnałem ſpoleczności, tak wiele tedy dobrodzieyſtw twoich nie mogły mię do tego zniewolić, abym Cię był uznał i umiłował Pana i Dobrodzieia
me.

meo, zaſługi twoie nie wzbudziły mię do uſności w Tobie, ſprawiedliwość twoja nie była mi pobudką do boiaźni twoiej. Męka twoja nie była mi Excytarzem, do rozmyſlania twoiej ku mnie miłości, tyś ſię jako robak i proch nikiemny poniżył, a ja pychy i nadętości pełen, Ty obnażony na Krzyżu wiſiſz, a mnie mały ſwiat na ukontentowanie chciwości, i łakomſtwa, moiego. Ciebie Boga i Stwórcę policzkują, a ja obmierzła gadzina ſtrzelam żądłem gniewu i złości, gdy ſię kto ſzaty dotyka moiej. O zbawco mój! jak wielka jeſt dobroć i miłofierdzie twoie przeciwko mnie, umarłeś okrutną śmiercią dla grzechow moich, a ja uſaiąc w łasce, miłości i dobroci twoiej beſpieczniem grzeſzył! o hańbo! o ſromoto! o złości, z miłofierdzia twego brać śmiałość, pochop, i odwagę do wykonania zbrodni! i dla tego ſamego, żeś Ty był dobry, łaskawy i miłofierny, jam beſpiecznie mnożył złości moie, i czynił, co mi ſię tylko podobać mogło, i jak wiele odbierałem dobrodzieyſtw, tak wiele razy godziło mi ſię bluźnić, i obrażać Ciebie, tak dalece, że ſposoby od Ciebie dane na uchronienie ſię grzechu, obracałem na więkſze przymnożenie wyſtępkow moich, i którym
rym

rym mieczem wykorzeniać miałem popełnione występki; ten zaostrzywszy, na własną moją zgubę obracałem. Na ostatek ażebyś był Panem i Sędzią żywych i umarłych, śmierć sromotną podioleś, i ażeby przez cię wszyscy odkupieni, Tobie samemu żyli, dałeś się krzyżować za nich, a ja jako druga wyrodna Jezabel, twoię przynajdroższą śmierć i mękę wzięłem za środek wysłiznienia się z opieki twojej, odrzekając się Ciebie, a niewolnikiem twoich stając się nieprzyjaciół. Czegożem tedy godzien za takie zbrodnie? a jeżeli stargali psi zaufzeni Jezabeli ciało za tę nieprawość, jakoż ja jestem bezpieczen życia, takowyż popełniwszy Kryminal? Jesli Apostoł tak potępia złość ludzką, że z samego przykazania okazują do przestępstwa bierze, jakże to wyrazi, że z łaski i dobrodziejstw bierze pochop do obrazy samego Dawcy i Dobrodzieia. O nader cierpliwy Panie! żeś te policzki za grzeszników wytrzymał, ale daleko cierpliwszy, że samych, że grzeszników znosisz, i dla tego nieśkończenie cierpieć masz, nieprawość naszą! Pamiętam coś rzekł przez Izaiasz Proroka, milczałem, cierpliwie znosiłem, nie karałem, przyjdzie czas, kiedy się w sprawie-

wiedliwości odezwę: widzę i to Panie, że ziemię, która po odwilżeniu i spuszczeniu Niebieskiej rosy, pożytku nie przynosiła, jako przeklętą i niepożyteczną uczyniłeś, i winnicę, która za uprawieniem przyzwoitym, miało jagod, rodziła wilki, sprawiedliwie starleś, i w niwecz obróciłeś. Y nie lękałże się nikczemna ziemi bryło, głosu Rolnika i Gospodarza Niebieskiego; który próżne szczepy odcina, i w ogień wrzuca, mówiąc przez Jana Świętego, wszelką plonkę nieprzynoszącą pożytku Ociec mój odetnie, i w ogień wrzuci? A gdzieżem ja miał na ten czas rozum, że się tak strasznego nie lękał Dekretu? któż mi był uszy wieczną zawałił głuchotą, że się na takie nie wzdrygał pioruny? któż mię był takim uspił letargiem, że się ocknąć na tak okropną pobudkę nie mógł? krępowaly Duszę moją nikczemne próżności, między głogami i cierniem mile mi przechadzki były, dopiekał mi ogień affektów moich, smażyły żądze i lubieżności, przenikały mię nieuskromione rankory, niepotrzebne rozerwania, i myśli ćwiertowały mię robak sumnienia mego pastwił się wnętrznościami memi, a te wszystkie jednak gryzienia za słodycz, za pociechę, za wolność po-

poczytałem, i jednym uspokojeniem i ukontentowaniem nazywałem. O niewymowna ślepoto! o niezmiękczone zatwardziałości! o zakamieniałe głupstwo i niesforności! do twojej Boże sprawiedliwej usługi. Cóż tedy czynić będę? znam się być niegodnym odpuszczenia winy, a nawet i podniesienia oczu moich do Ciebie. Ale gdzie się obrócę, gdzie się zakryję przed obliczem twoim? Izaliż Ty nie jesteś Oycem moim, a Oycem dobroci i miłosierdzia, które ani miary, ani terminu nie ma? lubom ja dawno się wyrzekł Synowstwa, Tyś jednak jeszcze Oycowskiemu ku mnie nie odmienił serca, lubom wiele złego uczynił, z czego byś mię słusznie potępił, Ty przecie jeszcze mi zostawił sposób do zbawienia. Nic tedy inzego nie uczynię, tylko upadłszy do stop twoich, będę żebrał miłosierdzia i politownia nademną od Ciebie. Bo któż mi poda rękę, jeżeli nie Ty kto mię podźwignie? kto ożywi? kto przygarnie? jeżeli nie twoja Oycowska opieka, wszakże ty jest Stwórcą, Zbawcą i Odkupicielem moim, Królem, Panem, Pasterzem, Oycem i Dobrodzieiem, Kapłanem i ofiarą moją, gdzież się obrócę, jeżeli nie do Ciebie? jeżeli mię zaś odrzucisz, któż mię przy-

przygarnie? jeżeli mię od siebie oddalisz, do kogoż się uciekę? uznay Panie błędzącą owcę twoją, oto do Ciebie przystępuję, i zbliżam się wszystkim skancerowany, Ty mię uleczyć możesz, wszystkim зараżony i zeszpecony, Ty mnie oczyścić możesz, wszystkim w nieprawościach zanurzony i utopiony, Ty mię wyratować, podźwignąć i ożywić możesz. Pokropisz mię Panie hyzopem, a będę oczyszczony, omyjesz mię, a nad śnieg wybieleję. Większe jest miłosierdzie twoje, aniżeli nieprawość moja, większa łaskawość i politowanie twoje, niżeli złość i zatwardziałość moja, więcej odpuścić możesz, niżeli ja zgrzeszyć. Nie raczże mnie tedy odrzucać, jako zasłużyły grzechy i występki moje, ale według miłosierdzia twego zbaw mię o Boże mój, który żyjesz z Oycem i z Duchem S. na wieki wieków, Amen.

MEDYTACYA XI.

o Synu Marnotrawnym.

Punkt 1wszy. Uważ wielkie podobieństwo twoje do Syna Marnotrawnego, który odebrałszy część Dóbr Oycowskich, opuścił własny Dom, w dalekie udał się Kra-

ie, gdzie na wszelką rozpuściwszy się swy-
 wolą; wkrótce wszystką przemarnotrawił
 fortunę, przez co do ostatniego przyszedł
 ubóstwa i nędzy. Doznałeś i ty wielkiej
 łaski Ojca Niebieskiego, który cię miło-
 ścią wieczną ukochał, uczynił cię Dziedzicem
 Nieba, współdziedzicem Chrystusa, a
 do tego osobił cię ubogacił darami,
 z tak wielu niebezpieczeństw świata wy-
 rwał, do tak zacnego i Świętego powołał
 stanu, w którym niezliczonemi prawie ob-
 darzył cię łaskami. A jakżeś tego wszyst-
 kiego użył? Roztrwonileś Dobra Duchow-
 ne których ci Bóg udzielił, zmarnowałeś
 skarby Niebieskie, któremi cię Bóg osypał,
 utraciłeś sukienkę niewinności na Chrzcie S.
 wziętą, postradałeś zasługi dobrych uczyn-
 kow, wszystko mizernie potracił, do ostat-
 niego ubóstwa na Duszy i nader ciężkiej
 nędzy Duchowney przyszedłeś. O jak wie-
 le razy Boga odstępiałeś, i onegoś porzucił,
 wzgardziłeś nim, podeptałeś Jego święte
 prawa, tyłem się do niego obróciłeś, służ-
 bę mu wypowiedziałeś. A cóż cię do tego
 przywiodło szaleństwa? oto chęć wolno-
 ści, niepowściągliwość złych namiętności,
 krnąbrność twoja, nieukrocony umysł twój.
 Teć to były przyczyny wszelkich nieszczę-
 sliwo-

sliwości Marnotrawnego Syna. Sprzykrzył
 sobie dozór, i zwierchość Oycowską, do-
 mowey karności ulegać nie chciał, Posłu-
 szeństwo nieznośnym mu się być zdało cię-
 żarem, swobody, wolności zapragnął, za-
 chciał być swej woli Panem, dobrych rad,
 mądrych przestrog, Rodzicielskiego upomi-
 nania słuchać nie chciał. Pozwolił swej
 Pasyi i namiętności, dał się powodować
 swym żądzą i skłonnościom, nie chciał
 miarkować żywości swej natury, nie chciał
 przygaszać ognia młodego wieku. To go
 zgubiło, to też i teraz wielu gubi ludzi,
 zwłaszcza młodych, to ich do wielu przy-
 wodzi nieszczęśliwości, i w stan nader o-
 plakany na Duszy wprowadzi, kiedy dobrych
 rad, mądrych przestrog, upominania słu-
 chać nie chcą, karności ulegać wzbraniają
 się, pod posłuszeństwem zostawiać sobie przy-
 krzą, wolności, swobody we wszystkim
 szukają, podług swej woli żyć, wedle swe-
 go widzieli się wszystko czynić pragną,
 swemi pasyami powodować się dają, swym
 namiętnościom rządzić sobą dopuszczają,
 to ich do wielu, i ciężkich grzechow przy-
 wodzi, w nayniebezpieczniejsze okazyje, w
 nayszkaradniejsze nałogi wprowadzi, sumnie-
 nie rozwalnia, rozum zaslepią, serce kazi.

Prawdzi się zawsze na nich to, co Duch Przenajświętszy przepowiedział: *Disciplinam, qui abiicit, infelix est. Sap: 3. Qui Corripientem se dura cervico contemnit, repentinus ei superveniet interitus Pr: 29. Si praestes Animae tuae concupiscentias ejus, faciet te in gaudiun inimicis tuis Eccles: 18.* Nie jeden, nie setny, z tym Marnotrawnym Synem, doznał tego na sobie, ty z cudzego nieszczęścia ucz się dobrego rozumu. Powściągay w sobie złe namiętności, umarżay zepsutey natury, niesforne chuci, przygaszay ogień młodych lat twoich. Nie pragnij swobody, i Swiata wolności, nie wydzieray się z tey klatki, w której cię Boskie powołanie osadziło, abys jak owa głupia ptaszyna, z niey się wylamawszy, dopiero co biegać po wolnym powietrzu poczela, nie wpadł w pazury Jastrzębia piekielnego. Kochay pokuszenie i karność, przyjmuy zdrowe rady, upomnienia, nie bądź twardego karku, zbyt nie dufay twemu rozumowi, nie szukay ciemności na pokrycie twych ładajakich postępów, ani wynayduy krzywych ścieżek na dopięcie twych złych zamysłów, nie tay się przed temi, którzy za twą Duszę ściśly będą musieli Bogu oddać rachunek, słuchay ich przestro-

strog,

strog, przyjmuy upomnienia, abys po czasie z owym nieszczęśliwym u Mędrca Młodzianem nie narzekał sam na siebie: *Cur detestatus sum disciplinam, & increpationibus non acquievit cor meam, nec audivi vocem docentium me, & Magistris non inclinavi aurem, meam, pene fui in omni malo? Prov: 3.* Zawczasu zabiegay złemu, radź o sobie.

Punkt 2gi. Uważ mizerny stan, do którego przyszedł ten Syn Marnotrawny. Ciężką biedą ściśniony, przystał na służbę do jednego Pana, i wieprze paść musiał, a gdy głód wielki nastąpił, pragnął się nasycić młotem i słodzinami, ale i tego mu nie dano. Oto do czego przychodzą ci, którzy Boga opuszczają! Przychodzą do ostatniej nędzy i mizeryi na Duszy, w mizerną się oddają służbę Czartu, znikomemi marnościąmi, brzydkimi uciechami nasycić się pragną, lecz zawsze zgłodniałemi i pragnąciami zostają, a częstokroć i Swiata nie używszy, giną wiecznie. Nędza tego to Syna Marnotrawnego, izali nie jest żywym wyobrażeniem nędzy Duchowney Duszy twoiey, do której przeto przyszedłeś, żeś Boga porzucił, w służbie jego ustałeś, w gorącości Ducha ostygłeś? Był ten czas, kiedy w dostatkach Niebieskich Dusza two-

H ij

ia

ia opływała, nie schodziło ci na wewnętrznym nabożeństwie, Ducha Skupieniu, na wewnętrznych pociechach, samo sumnienie świadczyło, żeś był Synem Boskim, teraz zaś nic podobnego w sobie nie czuiesz, oschło prawie serce twoje, i wszystko duch osobności, modlitwy, umartwienia, pobożności w tobie wygasł. Gdzież jest owo zebranie umysłu, owa skromność, owe bojaźliwe sumnienie, któreś miał przedtym? Nic teraz z tego nie masz, ze wszystkiego ogolotonym zostałeś, wielkie ducha pomieszenie, sumnienia zgryzoty, i ustawny niepokój, złe myśli, nieporządne żądze, trapią, i prawie rozdzierają serce twoje, względem tego wszystkiego, co należy do Boga, nieczułym jesteś, nic cię nie porusza, z niczego nie bierzesz pożytku. O stanie oplakany, o nieszczęśliwa odmiano, płakaćby z Jeremiaaszem Prorokiem! *Quomodo obscuratum est aurum: mutatus est color optimus.* Thr: 4to. Z początku życia twego Duchownego, w pokorze, cichości postępowałeś sobie, Bogu i ludziom miły, każdemu powolny, uniżony, skromny, nabożny, a teraz stałeś się równym hardy, starszym krnąbrny, ustaw nie zachowujesz, śluby święte gwałciłś, o enoty nie dbasz. Y długoż je-
szcze

szcze w tym trwać będziesz? Słuchay co do ciebie Chrystus mówi w objawieniu Jana Świętego: *Memor esto, unde excideris, penitentiam age. & prima opera fac. Sin autem, venio tibi, & movebo candelabrum tuum de loco suo, nisi penitentiam egeris.* Cap: 2. O jak straszna pogróżka! patrz, aby na tobie ziszczona nie była. Jeżeli pokuty czynić nie będziesz, jeżeli do pierwszej ducha gorącości nie powrócisz, jeżeli z tey oschłości i oziębłości nie otrząśniesz się, oto Bóg poruszy lichtarz twój z miejsca swego, odetnie cię Pan Bóg od ludu swego wybranego, znajdzie innego, i wezwie na miejsce twoje, i z kamieni utworzy Syny Abrahamowe, wierne sługi swoje, ciebie zaś z niebożnemi precz od siebie odrzuci. Z tym nieszczęśliwym Synem Marnotrawnym w daleką udałeś się Krainę; boś o Bogu zapomniał, stanu twego powinności odbiegłeś, od świątobliwości własnego powołania odstąpiłeś, zboczywszy z prostej zbawienia drogi, puściłeś się krzywemi nieprawości ścieżkami, przetoż zbłądziłeś od końca twego, na który stworzony jesteś, zbłądziłeś od końca, do którego powołany jesteś, w sidłach Czartowskiich uwikłałeś Duszę twoją, stałeś się niewolnikiem złych namiętności twoich,

ich, pragniesz nasycić się młotem Swiatowych rozrywek, za próżnością się uganiałz. **A** cóż masz z tego za korzyść? sam czuiesz, iż to wszystko: *Vanitas vanitatum, & afflictio spiritus*, postrzeż się więc w błędach twoich, a całym sercem nawróć się do Boga, a pewnie znajdziesz zupełne ukontentowanie, i spoczynek Dufzy twoiey.

Punkt 3ci. Uważ, jaką na koniec ten Syn Marnotrawny przedsięwziął rezolucyą? Oto rzekł sam w sobie: wstanę, i pójdę do Oycy mego. Toć i tobie uczynić należy, trzeba, żebyś porzucił złe obyczaje twoie, żebyś potargał pęta, trzeba, żebyś ze złych powstał nalogow, życie odmienił, służbę Swiatu i Czartu wypowiedział, trzeba, żebyś się wydobył z niewoli ciała, i złych pożądlności jego, a do Boga, Stwórcy, i Dobrodzieia swego powrócił, i na nowo pilno, i gorąco mu służyć poczoł. Zważ, co tego Marnotrawnego Syna pobudziło do tak pięknego przedsięwzięcia powrócenia się do Oycy swego? Oto doznanie ciężkiej nędzy, do której w krótkim czasie przyszedł, zgryzota sumnienia wyrzucającego mu złość jego, nakoniec ufność i pewna nadzieia, którą miał w dobroci i łaskawości Oycy swego. Też same pobudki czyliż
nie

nie powinno być równie dzielnemi względem ciebie, aby też w ciebie wzmówiły podobny powrot przez pokutę do Boga? **O** jak biedny i nader nędzny stan Dufzy twoiey, grzechow pełno, a cnót świętych brak ci cale. Trochę się zastanow nad sobą samym, wnidz tylko w siebie, a poznasz jawne niebezpieczeństwo zbawienia, w którym się znajduiesz, brzydkość Dufzy grzechami skalaney. Wyrzyj na Boga, on sam ciebie szuka, wzywa do siebie, odpuszczenie przestępstw twoich wcześniej ci obiecuje. Idźże do niego, śladami Syna Marnotrawnego do Oycy swego powracającego. Wyznay przed nim grzechy twoie, upokorz się przed Jego Świętym Majeftatem, ofsaruy mu z siebie wszelkie dosyćuczynienie Jego sprawiedliwości, a pewnie że cię przyimie, zapomni wszystkich nieprawości twoich, szatą łaski poświęcającey przyoblecze cię, za wiernego Syna poczyta cię, pierścień znak wieczney miłości i przyiazni włoży na palec twój. Znamci już sam mizerye, i niedostatki moje, spuszcza na mię Pan Bóg różgę karania swego za grzechy moje, uporną wolą moją uciskami i utrapieniem do siebie przypędza, jak Tobiaszowi żółcią chce mi oczy otworzyć, abym
zły

zły stan Duszy moiej poznał, wszystko mi się w gorzkość obraca, a ja gorzszym się staję, upokorzyć się pod wszechmocną ręką Boga mego nie chcę, zatwardzam serce moie, trwam w złych dyspozycjach, umysłu mego. A cóż tym wkuram, na jakież koniec przyidę? czegoż się doczekam dłużej w błędach moich zostając, i powrót mój na drogi Pańskie daley odkładając? Pewnie tego się doczekam, że mi Bóg umknie łask swoich, skróci życia i do piekła wtrąci, dziś więc zaraz wracam się do Ciebie o Boże mój, do Ciebie Oyca, Stwórcy i Pana mego, wiem o Oycowskim miłosierdziu twoim, że mi się pokażesz litościwym, i Marnotrawnego Syna twego przyimiesz do łaski twej, oto ledwom pomyslił po niezczęśliwym serca mego obłąkaniu nawrócić się do ciebie, aż zaraz weyrzałeś łaskawie na mię, dałeś mi mocne pobudki do czynienia pokuty za moje przestępstwa, do oplakania złości moich, nie chcę już daley odkładać nawrócenia mego, dziś do nóg twoich z Marnotrawnym Synem upadam, grzechy moje wyznaię, dziś życie moje odmienić stanowią, wolą twoją Najsświętszą we wszystkim wiernie pełnić, i od bo-

ku

ku twego już nigdy więcej nie odstępować przyrzekam.

DZIEN CZWARTY
MEDYTACYA XII.
o Częstey i Dobrey Kommunii.

Punkt 1wszy. Uważ: iż surowe pogroźki, i wielkie obietnice JEZUSA Chrystusa w Świętęj Ewangelii zawarte, do tego wielkiego, który z ciała i krwi swoiey ustanowił Sakramentu, ściągające się, powinny być najmocnieyszemi pobudkami, do częstego a godnego używania onego: *Jeżeli pożywać nie będziecie ciała Syna Człowieczego, mówi Chrystus, ani pić krwi jego, żywota w sobie mieć nie będziecie.* Ioan: 6to. bo głód Duchowny cierpiąc, schnąć będą na Duszy, słabiec, omdlewać, ustawać na filach, śmiercią pomrą. Święci nawet i sprawiedliwi tego na sobie doznali i doświadczyli. O jak wielu z tych, którzy Bogu wiernie służyli, i pobożnie żyli, przeto, iż z leniństwa i gnusności zaniedbali się często posilać i po krzepiać tym Chlebem Anielskim, w drodze pobożności ustali, w miłości Bożey ostygli, w pokusach uwikłani, ciężko upadli, łaskę Boską postradali! Jeżeli to nie-

szczę-

szczęście potkało sprawiedliwych, cóż się
dziać będzie z grzesznymi? Skoro tylko
Zydzi stracili smak, i zbrzydzili Manę,
którą im Bóg zesłał z Nieba, świadczy Pi-
smo Święte, iż ledwie wszyscy nie zgineli,
przybliżyli się ku bramom śmierci. Podo-
bnież gdy się opuszczają Święte Kommu-
nie, gdy się rzadko do nich przystępuie,
gdy przez długi czas nie zażywa się dziel-
ności i mocy tego Sakramentu, słabieie smak
do rzeczy Boskich, oziębłym się w duchu
człowiek staje, nie zachowują się w całości
pobożności ćwiczenia, pokus przybywa,
Ciało się burzy, Czart filniey naciera, na-
miętności się wzmagają, i powoli poczyna
Człowiek umierać, wprzód lekkich i powsze-
dnich dopuszczając się grzechow, aż też
zblizy się ku samym bramom śmierci, na
ciężkie a śmiertelne odważając się zbrodnie.
Lecz jeżeli te nas szkody i straty z zanie-
dbanych Komunii pochodzące nie przera-
żają, niech nas przynajmniej słodkie Je-
zusa Chrystusa obietnice, tym, którzy Cia-
ła Jego Najsświętszego pożywają, uczynio-
ne, do częstych Komunii zachęca i pobu-
dzą. *Ten, mówi Chrystus, który pożywa
tego chleba, będzie żył na wieki. Ten, który
pożywa ciała mego, i pije krew moją, mieszka*

*we mnie, a ja w nim. Jako ja żyję dla Ojca
mego, tak ten, który mnie pożywa, będzie żył
dla mnie, nie będzie więcej ani laknot, ani
pragnot, nie umrze, ale będzie żył na wieki,
ma życie wieczne, i wzbudzę go w dzień osta-
teczny. Cóż więc jest, czego byś mógł za-
pragnąć, a czego byś nie miał osiągnąć i
pożywać przy świętey Komunii? Jeżeli
pragniesz życia; nie może być dłuższe,
ani szczęśliwsze, jako wieczne, które jest
obiecane tym, którzy godnie pożywają
Ciała Chrystusowego, i piją Krew Jego Naj-
świętszą. Jeżeli żądasz chwały; nie masz
większej, jako stać się jedną rzeczą z Synem
Boskim, z nim się ściśle zjednoczyć, mie-
szkać w nim, i być zamienionym w niego.
Jeżeli pragniesz bogactw; w Chrystusie
zamknięte są, wszystkie skarby natury, ła-
ski i chwały, wszelkich zasług życia, i
śmierci Jego stajemy się uczestnikami przy
używaniu tego Sakramentu. On jest zna-
mieniem zbawienia, znakiem przeznacze-
nia, piątym chwały. W nim Chrystus
karmi Duszę naszą ciałem swoim, pokrze-
pia i zasila, a krwią swoją onę obmywa,
i oczyszcza, rozum nasz oświeca, a wolą
do dobrego zagrzewa, i ducha swego nam
udziela. Uzdrowia wszystkie choroby na-
sze,*

fze, lecz rany, uzbraia przeciw pokusom, ubogaca cnotami, obdarza pociechami, gasi ogień zły pożądlivosti, pokramia namiętności, grzesznikow poświęca, sprawiedliwych wydoskonala, doskonalych utwierdza. Czemuż więc ociągasz się wnić na te gody Baranka Niebieskiego, na tę wielką ucztę, którą nam Jezus Chrystus z ciała i krwi swojej przygotował? Jesteś ubogim, chorym na Duszy i ciele, jesteś nędznym, a toć samo powinno ci dodać serca i ochoty, abys pospieszał na ten bankiet Niebieski, do tego Lekarza naydoskonalszego, i często brał ten pokarm zasilaący. Idź do JEZUSA, oświadczyć mu ubóstwo twoje, a on cię z bogaci, ukaż mu rany twoje, a on cię uleczy, przeloż mu słabości twoje, a on cię umocni, opowiedz nędze, utrapienia, pokusy twoje, a on cię wspomże, pocieszy, on cię z nich uwolni i oswobodzi. Wnidę więc do palacu twego o mój Panie! zafiądę z ufnością u stołu twego, przyimę Cię z miłością, osadzę cię z upodobaniem w sercu moim, i służyć ci na potym będę z wiernością i gorącością.

Punkt 2gi. Uważ to, co mówi Apostoł Paweł Święty: *Qui manducat, & bibit indigne, judicium sibi manducat & bibit.* I. Co-

rinth:

rinth: 11. Kto pożywa i pije niegodnie, Sąd sobie pożywa i pije. Pożywać niegodnie, w złym sumnieniu Ciała Chrystusowego, i pić Krew Jego Nayświętszą, jest to zelżywa zdrada, grzech Judaszowski, Świętokradztwo straszne. Ten grzech jest tak frogi, że go Bóg zwyczajnie ślepotą Ducha, zatwardzeniem serca, i ostateczną niepokutą zwykły karać, a nad to na takowych Świętokradzców przepuszcza nieprzełiczone choroby, utrapienia, dolegliwości, i śmierci nawet nagle, jako ostrzega Apostoł: *Ideo inter vos multi infirmi, & imbecilles, & dormiunt multi.* Corinth: 1. Jakoż jeżeli Betsamitow za ciekawe na Arkę Pańską weyrzenie, tak surowo Bóg ukarał, iż ich natychmiast piędziesiąt tysięcy trupem padło. Jeżeli Oza Kapłan, że nie z przy należytym uszanowaniem dotknął się teyże Arki, kiedy upaść miała, nagłą śmiercią ukarany był. Wszystkie ofiary nie mogły zgładzić zgwałcenia Starozakonnych ofiar, które Heli Kapłan w Synach swoich cierpiał, jako mu to sam Bóg obwieścił. Jakiż być może sposob przeblagania Boskiej sprawiedliwosci, sprawiedliwie urażoney i rozgniewaney przez niegodne i Świętokradzkie Kommunie? Jakoż karać nie będzie

dzie tych, którzy ważą się gwałcić Najsświętsze Religii od siebie ustanowionej Tajemnice? za prawdę nie może mniej Boga dolegać zgwałcenie Sakramentu Ołtarza, aniżeli ofiar Starozakonných znieważenie, które tego podobieństwem tylko, i figurą były. Nie trzeba zaś rozumieć, iż aż po kilku niegodnych Kommuniach te na siebie ściągniesz kary. Dostyc na jedney; bo raz w grzechu śmiertelnym do stołu Pańskiego przystępując, staiesz się winnym Ciała i Krwie Chrystusowej, jako naucza Paweł Apostoł: *Quicumque manducaverit panem hunc, vel biberit calicem Domini indignè, reus erit Corporis & Sanguinis Domini.* 1. Corinth: 11. Masz tego dowod nayoczewistszy na Judaszu; skore bowiem niegodnie przyiósł ten Sakrament, alizci zaraz Czart go opętał, & *post buccellam introivit in cum salanas.* *Joan: 13.* Nie przystąpiłżeś i ty kiedy do Świętej Kommunii niegodnie? jeżeli się czuiesz do tego, jakież ma cię ogarnąć strach, widząc się być winnym, tak ciężkiego i sprośnego grzechu? Jeżeli na to nie czułym jesteś, masz oczewisty znak opuszczenia Boskiego, które trwać do śmierci będzie, jeżeli nie otworzysz oczu, a opłakanemu Duszcy twojej pilno nie przypatrzysz się stanowi,

wi, który może, okrom wiecznego potępienia, wszystkie życia nawet doczesnego, ściągnąć na ciebie nieszczęścia. Czyliż i ja mój Panie nie jestem nieszczęśliwym winowaycą Ciała i Krwie twojej, jeżeli mi się nieszczęście to kiedy przytrafiło? zatrzymaj bieg nieszczęśliwych skutków tego grzechu, czy mogę być tak niewiernym i zapamiętałym Człowiekiem, abym kiedy odtąd miał na takową odważyć się niezbożność? Y jakże mój Święty JEZU, mamże na złe używać Najsświętszego Dobrodziejstwa twojego, łącz cię przez znieważenie, i zgwałcenie Ciała i Krwie twojej naydroższej? nie dopuszczay nigdy tego na mnie, nie day, ażeby ten chleb żywota, któryby być dla mnie źródłem łask wszelkich powinien, miał mi być śmierci i wiecznego potępienia przyczyną.

Punkt 3ci. Uważ, z jak wielką pilnością masz się gotować do godnego przyięcia najswiętszego Sakramentu? Pismo Święte słowy i przykłady do tego nas zachęca: *Przygotuy się Izraelu na przyięcie Pana i Boga twego, boć oto przyidę, i będę w pośród Ciebie mieszkał.* 1. Regum 7. Za prawdę jeżeli w starym Testamencie, na pożywanie Baramka, który figurą tylko był Najswiętszego

szego Sakramentu, tak wielkiej czystości wyciągano, tak wiele w pożywaniu trzeba było zachować ceremonii. Jeżeli Jan Święty Chrzciel miał się za niegodnego, żeby rzemyczek rozwiązał u trzewikow. Chrystusa, Piotr Święty z uczciwości nie chciał w jedney z nim siedzieć łodzi, i Setnik niegodnym się być rozumiał, żeby w Dóm swój tego Pana przyiść, jakoż my będziemy godnemi przyiść go w Sakramencie uctawionego do serc i wnętrzości naszych bez należytego przygotowania, i przysposobienia się? Ludzie Swieccy daleko świetniej stroić się zwykli, kiedy ich na gody jakie wspaniałe zapraszają, albo w Domu swoim wielkiego jakiego Pana przyiść mają. Czegoż my czynić niepowinni, mając przyiść Króla nad Królmi, Pana nad Pany do Dusz naszych? Bógci to jest, którego przyiść mamy przy Świętej Kommunii. Święty nad Świętymi, o jakąż więc niewinność, i świątobliwość na Jego przyięcie starać się nam potrzeba! Niedbalstwo i oziębłość, z którą do tych straszliwych przystępujem Taimnic, jawno pokazują, iż ledwo wierzym, że to jest Bóg prawdziwy, którego tam ukrytego przyjmujem. O gdyby w nas żywa była wiara, o ogromności Manifestatu

jestatu tego Pana, o Jego świętości, godności, zacności, a z drugiey strony gdybyśmy dobrze uważali podłość i nieczemność naszą, szpetność i brzydkość Dusz naszych, świętą boiaźnią przerażeni, o cóżbyśmy nie czynili, abyśmy go godnie do serc naszych przyieli! o jakbyśmy ochędowali, oczyszczali sumnienia nasze, poświęcali Dusze nasze, jako mówi Eklezyastyk Pański: *Qui timent Dominum, praparabunt corda sua, & in conspectu illius sanctificabunt animas suas.* Eccles: 2do. Wiedzmy o tym, i na zawsze to mieymy w pamięci, iż tym więcej łask, i darow Boskich przy Świętej Kommunii dostępujem, tym obfitsze z niey odnosim pożytki, im z większą gorącością, z gorętszym nabożeństwem, z pilnieyszym i ufilnieyszym przygotowaniem się do niey przystępujem. Ze z tak wielu Kommunił mało, a prawie nic cale nie pożytkowaliśmy, ani poprawy życia, ani polepszenia obyczaiow po nas nie widać, też same grzechy, defekta, też sama oziębłość, gnusność w nas się znajdują, nie inna tego przyczyna, tylko ta, iż bez należytego przygotowania, bez potrzebnego przysposobienia się, ze zwyczajem, zimno, a prawie z niesmakiem do Świętych przystępujem

puiem Komunii. Więc żebyś godnie teraz i na potym przystępował do Najsświętszego Sakramentu, i z pożytkiem zawsze pożywał Ciała i Krwie Chrystusowej, o jak największą staray się serca czystość, podług nauki Pawła Świętego: doświadczay samego siebie, szperając pilnie po wszystkich kątach sumnienia twego, wszystkie grzechy, defekta, i niedoskonałości twoie, zbawiennemi pokuty świętey obmywając wocami, aby się nic zgola w duszy twej nie znajdowało, coby się oczom Boskim nie podobało. Przytym wzbudź w sercu twoim gorące pragnienie, i chęć przyięcia JEZUSA, uważając, iż on jest Lekarzem, Nauczycielem, Poczyszycielem twoim, dawcą wszelkiego dobra, życiem i zbawieniem Duszy twoiey. Pomnoż Modlitew, gorących affektów dla zagrzebania nabożeństwa w sobie, a głęboko upokarzając się i uniżając, z całego serca przed Bogiem twoim, wyznaway niegodność twoją do przyięcia Jego, na koniec zaś zupełnie onemu się oddawszy i poleciwszy, z ufnością i nadzieją przystąp do Pana; bo sercem skruszonym i upokorzonym, nigdy on nie wzgardzi, weyrzy na pokorę i uniżoność twoją, i wielkie ci rzeczy uczyni.

ME.

MEDYTACYA XIII.

o Pilnym staraniu się o zbawienie własney duszy.

Punkt 1wszy. Uważ zbawienną przestrogę JEZUSA Chrystusa zostawioną nam w S. Ewangelii: *Na co się przyda Człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeżeli Duszę swą straci na wieki, i pomysl sobie: na co ci się przyda długie życie, mocne i czerstwe zdrowie? na co ci się przydadzą wysokie umiejętności, głębokie nauki? na co ludzkie przyjaźni, fawory, respekta, na co sława, więtość? na coby się przydały największe bogactwa i skarby, godności, uciechy, roskoszy, jeżelibyś Duszę swą stracił i potępił? Bo choćbyś te wszystkie dobra miał, i one posiadał, jeżeli Duszę twą stracisz, cóż ci po wszystkim? jakież z tego wszystkiego będziesz miał profit, jaką korzyść? Sami to znają potępieńcy, i tę prawdę w Piekle głoszą; bo tak mówią u Mędrzca Pańskiego: *Quid nobis profuit superbia? aut divitiarum jactantia quid contulit nobis? transferunt omnia tamquam umbra.* Sap. 5to. Jedną tylko masz duszę, a tak raz onę straciwszy, na wieki już oney nie pozyszczesz, już to nienadgródzona nigdy szkoda, choćbyś zaś*

Iij

wszyst.

wszystko stracił, zdrowie nawet i samo życie, jeżeli Duszę twą zowiesz, jakbyś wszystko znalazł, tenci sam zysk nadgrodzi wszelką inną stratę. Cena duszy twej wszystkie skarby i bogactwa Świata tego przechodzi, w porównaniu oney nic nie są, nic nie wartują, jakąż więc, mówi JEZUS, dasz zamianę za Duszę twą? *Quam dabit homo commutationem pro anima sua?* Jeżeli ją potępisz, czymże onę z Piekła wykupisz? a jednak tak tanie ją taxujesz, dla momentu trwającej uciechy, dla dogodzenia twej pasyji i namiętności, dla marnej rzeczy onę tracisz, i przez grzech gubisz. Zbawienie Duszy twoiej, jest rzeczą jedynie potrzebną, nadewszystko więc o to się starać powinienes, na to wszystkie twoie myśli, żądze i usiłowania obracać powinienes, abyś Duszę twoją zbawił. Lecz czyliż niesprawiedliwie tobie służy owa od Chrystusa Marcie dana przymówka: *Martho, Martho, sollicita es. & turbaris arga plurima, porro unum est necessarium?* O jak pilno zabiegasz o rzeczy próżne i nikczemne, jak się upędzasz za frazkami i marnościami, jak wiele robisz i pracujesz dla chluby, i przemijającego dymu próżney chwały, a ledwie kiedy szczyrze pomysłisz o zbawieniu

niu Duszy twej. O ślepoto nigdy słusznie łzami nie oplakana! Y tożę więcej masz starania około Ciała twego, które się w proch rozsypie, i pokarmem robactwa będzie, nie o Duszę, która jest wieczną i nieśmiertelną, na obraz i podobieństwo Boże stworzona? tak barzo dbasz o ciało, o wygodę jego, a o Duszy zapominasz? co dzień po kilka razy karmisz Ciało, a Duszy słowem Boskim, czytaniem Książek Duchownych, Modlitwą, nabożnym rozmyśleniem posilić lenisz się? z brudu często chędożysz Ciało, a dbaszże tyle o ochędóstwo duszy? żałujesz kwadransika czasu, żeby się dobrze raz w tydzień przygotować do Świętej Spowiedzi, Duszę z plugawstwa grzechowego oczyścić, chlebem Anielskim pokrzepić. Y tożę ty chcesz szczyrze zbawić duszę twoją, tożę ty kochasz duszę twoją? *Ah mentitur iniquitas sibi.*

Punkt 2gi. Uważ. iż interes zbawienia naszego, jest nader trudny, i barzo niebezpieczny. Wiele albowiem mamy nieprzyjaciół, którzy zawsze czuwają na zgubę dusz naszych, wiele trudności do przelamania, wiele zasadzek i fideł, których trzeba unikać. Wszystko prawie jest pokusą w tym życiu. O jakiej więc trzeba ostrożności

żności, jakiej pilności? Trzeba ustawicznie
 czuć, bez przestanku pracować, gwałt so-
 bie samemu zadawać, pasyę i złe namięt-
 ności przytłumiać, złych nałogów pozby-
 wać, pokusom się odeymować, grzechow
 się strzedz, w cnotach się świętych ćwiczyć,
 świętobliwie żyć. O jak więc mizernie o-
 wi błędzą, którzy na tym przestają, iż się
 często z tym oświadczają, że chcą zbawić
 Duszę swą, a jeszcze i jednego kroku w
 drodze zbawienia nie uczynili, dla zbawie-
 nia Duszy swej nic czynić, nic cierpieć
 nie chcą, chcieliby zbawienie osiągnąć dar-
 mo bez pracy, bez roboty! Niemniej i
 owi w nader oplakanyim są stanie, którzy
 pewne Duchowne odprawując ćwiczenia,
 acz nędznie i mizernie pewnych przycięz-
 szych strzegąc się grzechow, niektóre od-
 bywając nabożeństwa, rozumieją się być
 pewnemi zbawienia, gdy tym czasem ży-
 cie ich jest całe gnuśne i rozwiązłe, mięk-
 kie i światowe, w postępkach swych dru-
 gich gorzące, w swych pasyach niepo-
 wściągliwi. Na niektórych małych przesta-
 ją Regularnościach, a większey daleko wa-
 gi gwałcą obserwancye, muchy precedza-
 ją, a wielbłądy śmiało polykają. A można
 że rozumieć, żeby tacy mieli dostąpić zba-
 wie-

wienia dusz swoich? żadną miarą. A czy
 nie należyszże i ty do ich liczby? Poradz
 się sumnienia twego, obeyrzy się na spo-
 sob twego postępowania, a dóydzieysz praw-
 dy. Wierzysz co JEZUS Chrystus powie-
 dział w Świętey Ewangelii: *Jeżeli Sprawie-
 dliwość wasza nie będzie obfitowała więcej niż
 Faryzeuszow, nie wnidziecie do Królestwa Nie-
 bieckiego.* O jakaż twoja świętobliwość, nie
 sąż wielu ludzi Swieckich nabożniejszyemi,
 cnotliwyszemi nad ciebie? na małe przesta-
 ją, oszczędnie żyją, wiele pracują, w po-
 stach, i rozmaitych umartwieniach życie
 swe prowadzą. A ty na próżnowaniu cały
 czas przepędzasz, powinne prywatne, i pu-
 bliczne Kościelne nabożeństwa opuszczasz,
 w odzieniu, jedzeniu wymyślasz, umartwie-
 nia znieść nie chcesz. Ey czy się nie spraw-
 dzi to, co tenże JEZUS powiedział: *Multi
 ab oriente & occidente venient & recumbent
 cum Abraham, & Isaac, & Jacob in Regno
 Calorum. Filii autem Regni eicientur in tenebras
 exteriores.* Math: 8vo. Wierzysz, co JEZUS
 Chrystus powiedział, iż kto nienawidzi Du-
 szę swą na tym Swiecie, na żywot wieczny
 strzeże oney. A cóż ty, czy kochasz, czy
 nienawidzisz Duszę twą? niczego jej nie
 brónisz, wszystkiego pozwalasz, za zmysl-
 nością

nością się udaiesz, skłonnościom twym dogadzasz, gwałtu sobie i zmuszenia w niczym uczynić nie chcesz, podług swej woli i fantazyi żyć chcesz, bez podległości, bez karności, a możeżże być zbawionym? a zaż się nie sprawdzą na tobie te słowa tegoż Chrystusa: *Kto kocha Duszę swą, zgubi ją? Wierzysz temu, co Pan Jezus powiedział, kto przetrwa aż do końca, ten zbawion będzie. A jakaż twoja w dobrym stateczność? ledwo nie na każdych Rekolekcyach oplakawszy grzechy twoje na Spowiedzi, tyś się dobrych postanowiwszy rezolucyi, znowu się wstecz obracasz, w dawną gnusność, i oziębłość odpadaś, do dawnych prętko się wracasz grzechow, a co gorsza, poslednieysze rzeczy, sprawy twoje, obyczaje twoje, gorsze nawet bywają, niż pierwsze. A będzieżże ty zbawionym tak żyjąc? Wierzysz temu, co powiedział Pan Jezus, iż kto się raz chwyci pluga, a potem się wstecz obraca, i nazad się ogląda, nie jest sposobny do Królestwa Bózego. A ty chwyciwszy się raz pluga Chrystusowego, na służbę jego w tym stanie poświęciwszy się, wierność i stateczność Bogu poprzyślągiwszy, ach jak nie raz wstecz się obracał, nazad się oglądał, jak wiele ra-*

zy

zy wola i sercem od tego stanu apostatowałeś! Bogu w tym stanie przyiętą służbę wypowiedziałeś, jak wiele razy zamyslałeś z Jeruzalem wrócić się do Babilonu Swiata tego. Powołał cię Bóg z Swiata, wyrwał z przepaści niezbożności, osadził w tym Zgromadzeniu, abys pewniey zbawił Duszę twoją, a ty abys swobodne prowadził życie, abys żył bez jarzma i karności, do Swiata wzdychasz, na Swiat ustawnie wyglądasz, Swiata pragniesz. A będzieżże ty zbawiony? czy osiągniesz Niebo? Ach jak niepewne zbawienie twoje! Patrz, abys utraciwszy powołanie własne, wszystkiegoś nie postradał, łask Boskich, Duszy, i wiecznego zbawienia. Patrz, gdy Boga i stanu twego odstąpisz, aby też ciebie Bóg nie odstąpił, i na wieki nie odrzucił. Trzymajże się Boga, trwaj w tym stanie a pilno krzątaj się około zbawienia Duszy twoiey.

Punkt 3ci. Uważ: iż nader mała jest liczba tych, którzy zbawienia dostępują. Tę prawdę nieomylnym swym wyrokiem stwierdził Jezus Chrystus, jasnie i wyraźnie opowiedział, iż wiele jest wezwanych, a mało wybranych: *Multi vocati, pauci electi, iż szeroka jest brama i przestronna droga, która*

ra

ra wiedzie na zatracenie, a wiele jest, którzy przez nią wchodzą. Ciasna zaś brama i wąska droga, która wiedzie do żywota, a mało jest takich, którzy onę znajdują, i nią się udają. Paweł też Święty napisał, iż wielu się ubiega do kresu i mety, a jeden tylko nadgrode bierze. Co lubo do wszystkich Ludzi, i samych nawet prawowiernych Chrześcian się ściąga, atoli jednak na Duchownych naywięcey się prawdzi. Wszyscy na to zgadzają się Oycowie Święci, iż więcey będzie Duchownych potępionych, aniżeli zbawionych; bo więcey jest daleko takich, którzy się rządzą duchem Światowym, a nie duchem Chrystusowym, żyją podług maxym Świata, a nie podług maxym Ewangelii, obyczaje ich cale Światowe, przepisom Praw Kościelnych przeciwne, obowiązkom własnego stanu dosyć nie czynią, powinności nie pełnią, nayistotniejszych funkcyi zaniedbują, w rzeczach doczesnych zatopieni, w ziemi zanurzeni, o Niebieskie, o wieczne nie dbają, o cnoty stanowi swemu właściwe, o doskonałość i pobożność życia powołaniu swemu powiną, nie zgola się nie starają, sumnienie swoje rozwolnwszy, śmiało grzeszą, Boskie i Kościelne prawa, pod pozorem tyfiącznych pre-

pretextow i wybiegow gwałcą, dla czego też Bóg im łask swych umyka, i prętko na nich ślepotą i zatwardzenie pada, i tak wiecznie giną. O straszna rzecz, ale prawdziwa, tyfiacem przykładow utwierdzona! Do którejże ty liczby należeć będziesz, czy do liczby mało wybranych, czy do liczby wielu potępionych? chcesz o tym wiedzieć, uczyn wzgląd na siebie, a pewnie dowiesz się. Patrz, jakim Duchem ożywiony jesteś, czy możeszże mówić z Pawłem Świętym, żeś Świata umarł, a Świat tobie, że już nie ty żyjesz, ale żyje w tobie Chrystus? Nie jesteś pełen ducha Światowego? O jak daleki jesteś od prawideł Świętey Ewangelii, od Maxym i zdań Jezusa Chrystusa, od Ducha jego! gdzież w tobie duch pokory, duch cichości, łagodności, duch cierpliwości, posłuszeństwa? a nieraczeżyż w tobie panuje duch pychy, krnąbrności, duch gniewu, popędliwości, duch delikaćstwa i niedoskonałości? Nie zabezpieczaj się tym, iż w tak świętym zostaiesz stanie, kiedy nie podług stanu żyjesz, Sukienką tylko Misionarzem jesteś, a postęпки i obyczaje twoje, cale się z stanem, i nazwiskiem twoim nie zgadzają. Czyniszże dosyć obowiązkom powołania

twego? Jakaż twoja żarliwość o zbawienie dusz ludzkich? tak mało o swoją dbając, niewiele pomysłisz o drugich. Jakaż pracowitość twoja? jaka wytworność w Funkcyach, jaki postępek w cnotach, jaka wierność w słubach? w zachowaniu Regul? A czy nie będziez to wszystko siebie potępiać? O jak łatwo możesz w tym stanie zbawić Duszę swoją, mając tyle do tego najskuteczniejszych środków i sp sobow! ale cóż, kiedy ich użyć nie chcesz, albo ladaiaako onych używasz. Na cóż się przydało tak częste świętych Sakramentow używanie? co za pożytek odnośles z codziennych duchownych exercyciow? cóż w tobie sprawiły innych dobre przykłady, Przełożonych upomnienia, Spowiednikow rady? wszystko to w tobie czczym i niepożytecznym zostało. A nieještěs owym drzewem uschłym, na nic niezdatnym, tylko na to, aby było wycięte i wrzucone w ogień? Lękay się gniewu Boskiego; bo już siekiera sprawiedliwości Boskiej do korzenia przyłożona jest. Oto ci Pan Bóg jeszcze życia pozwała, i przedłuża czasu, pracuyże, póki możesz, na zbawienie Duszy twojej. Ey może to już ostatni rok życia twego, przynajmniey tę resztę, ten oszczętek czasu,

na

na to obróć, abys sobie zapewnił zbawienie Duszy twojej.

MEDYTACYA XIV.

o Wiernym zachowaniu Regul.

Punkt 1wszy Uważ: iż wielce pilnym być powinienes w zachowaniu Regul Zgromadzenia twego; gdyż bez tego Nieba dostąpić, i zbawionym być nie możesz. Każdemu Człowiekowi naypotrzebniejszą do zbawienia rzeczą jest, aby podług stanu, w którym z Boskiego przeznaczenia i powołania zostaie, żył, i we wszystkim zachował się, zkąd i Paweł Święty pierwszych Chrześcian obowiązywał i do tego ich upominał, aby godnie podług powołania swego, którym są wezwani, we wszystkim sobie postępowali: *Obsecro vos, ut digne ambuletis vocatione, qua vocati estis*. Ephes: 4 Chociażby i naydoskonalszy był stan, w którym zostaiesz, na nic ci się to nie przyda, jeżeli nie podług niego żyiesz. Masz pewne znaki, iż cię Bóg do tego Zgromadzenia powołał, z Boskiego przeznaczenia w nim zostaiesz. Stan ten Święty jest, tego ci tylko nie dostaie do zbawienia twego, abys podług stanu twego tak świętego

go

go żył, i we wszystkim się zachował. Nie możesz zaś żyć podług stanu twego, jeżeli Reguł świętych wiernie zachowywać nie będziesz. Te bowiem przepisują ci pewny sposób życia, jak się we wszystkim sprawować, i zachowywać masz, co masz czynić, w czym się ćwiczyć i zaprawować, a czego się strzedz i unikać, kiedy więc święte Reguły gwałcisz, i one przestępujesz, tym samym oddalasz się od sposobu życia stanowi twemu przyzwoitego, czynisz to, co się z twoim Powołaniem nie zgadza. Różnemi drogami Pan Bóg ludzi prowadzi do Nieba, dla nas innej nie masz, jak droga świętych naszych Reguł, wiernie onych zachowanie jest najpewniejszy dla nas gościńcem, którym do Nieba trafić możemy, ten nam sam Bóg wyznaczył, i przez powołanie do tego Zgromadzenia ukazał, chce, abysmy się tej drogi trzymali, nią z cnoty w cnotę postępowali, aż dójdziem góry Pańskiej Syonu. Kiedy więc te święte Reguły łamiesz, i one przestępujesz, tym samym z drogi zbawienia, którą ci Bóg oznaczył, zbaczasz, błędzisz, zatym i do Nieba nie trafisz. Przeciwnie zaś gdy wiernie też Reguły zachowywać będziem, Nieba niechybiem, tak nam wyraźnie deklarował

rował Święty nasz Ociec i Fundator: *Trzymajcie pewnie*, mówi on, *że jeżeli wy te Reguły zachowacie, one też was zachowają, i do pożądanego końca, to jest: do Niebieskiej szczęśliwości bezpiecznie doprowadzą. Czegóż więc głowę sobie łamiesz, myśląc i badając się, co byś miał czynić, abyś żywot wieczny osiągnął? Oto, hoc fac, & viues, to czyn, co ci święte Reguły przepisują, chowaj one wiernie, pełni one skutecznie, a żyć będziesz na wieki. Bo jako znowu mówi Święty nasz Ociec i Fundator: *Cóż w nich znajdziesz, co by cię nie miało wzbudzić, i tobie dopomódz, do uchronienia się występku, do nabycia cnot, do pełnienia Ewangelicznej nauki? A teć to są najskuteczniejsze sposoby, i najpewniejsze środki do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości. Przez samo wstąpienie do tego Zgromadzenia, a barziej jeszcze przez uczynienie zwyczajnych słubow, obowiązałeś się i Bogu przyrzekłeś chować Święte Reguły, i wiernie onych we wszystkim przestrzegać. Jeżeli ludziom danego słowa dotrzymać winniśmy, daleko barziej Bogu, staiesz się więc wiarodolnym Bogu, gdy święte Reguły gwałcisz. Będzie ten czas, kiedy się Pan Bóg upomni u ciebie danego sobie słowa**

upomni się uczynionej sobie obietnicy, w dzień Sądu swego, gdy cię Pan Bóg przed się przyzwie, pewnie będzie się ciebie pytał o Reguły, o ustawy powołania twego, jakoś one zachował, z nich cię będzie sądził, za ich zgwałcenie pewnie że cię będzie strofował, i jako wiarołomcę będzie cię karał. Rozumiesz, że to rzecz mała i lekka gwałcić i przestępować święte Reguły? Mylisz się w tym barzo. Nie mała, ani lekka, lecz wielkiej wagi, i znacznych Konsekwencyi to jest rzecz. Bo kiedy święte Reguły gwałcisz, i one przestępuiesz, przeto zgorzenie drugim dajesz, regularność psujesz, dobry porządek mieszasz, ducha i karność w Domu osłabiasz, rozwiązłość wprowadzasz, całe Zgromadzenie podkopujesz, Jego fundamenta, któremi są święte Reguły, i ustawy ruynujesz, dobrych Konfratrow zasmucasz, a innym przestrzeńszego sumnienia śmiałości, i bezpieczeństwa dodajesz. Ach biada temu, przez którego zgorzenie się dzieje, biada temu, który małych w duchu, poczynających w powołaniu swym zgorzeniem kazi! Biada temu, który to, co ręka Boska zbudowała, swą rozwiązłością psuje i ruynuje! Biada temu, który kąkol złych obyczajów, kąkol ty-

sią.

siących defektów, przez swą nieregularność, przez pogardę chwalebnych zwyczajów, przez zgwałcenie świętych Reguł między Bracią sieie. Kiedy święte Reguły gwałcisz, w ten czas Boga obrażasz, w pobożności powoli ustaiesz, w powołaniu nawet słabiesz, Ducha Świętego zasmucasz, Jaskom Boskim wstręt czynisz, wiele zasług tracisz, nader niebezpieczną śmierć sobie czynisz. Nie uważasz tego teraz, ale w godzinę śmierci poczujesz, kiedy ci w oczach twoich staną wszystkie twoje przeciw świętym Regułom przestępstwa, dane innym zgorzenia, o jaka ztąd na Ciebie powstanie trwoga! o jaka cię w ten czas ogarnie bojaźń! *Ach biada tej Duszy, woła Święty Jan Klimakus, która nie chowała swego powołania! ta albowiem godzina obiawi, co jey jest nagotowano.*

Punkt 2gi. Uważ sposoby, i środki do zachowania Świętych Reguł nader pomocne. *Nayprzód:* Zaweźmij wielki szacunek twoich Reguł i ustaw, bo z natchnienia Boskiego od Świętego Fundatora naszego są napisane, z barzo długim namysłem, przez trzydzieście lat onych doświadczając, prawie wszystkie są wyjęte z Ewangelii, i z życia JEZUSA Chrystusa, zawierają w sobie

K

nay-

nayświętsze maxymy, rady, i przykazania Zbawiciela naszego, naywyborniejszych Cnot świętych przepisy i prawidła. Są szrodkami do dostąpienia doskonałości stanowi naszemu właściwey, są strumieniami łask Boskich, są narzędzia i instrumenta naszego poświęcenia, są zadatki naszego do Nieba przeznaczenia. Szacuy więc Święte Reguly i ustawy, jakoby ci były z ręki samego Boga podane, poważay one, kochay się w nich, a to cię do wiernego onych zachowania pobudzi i zachęci. Często bowiem Święte Reguly gwałcisz i przestępuiesz, iż lekce sobie one ważysz, i prawie za nic one poczytuiesz. Poprawże błędu twego. *Powtóre:* Przypatrz się i zważ dobrze jako Żołnierze, Rzemieslnicy, i rozmaitych stanów ludzie, na świecie zostający, z pilnością swoje ustawy i przepisy, daleko trudniejszy i cięższy, niż są twoje, chowaią i pełnią, powinnościom swym dosyć czynią. Jeżeli oni dla skazitelney nagrody, abo z boiaźni kary, cóż ty nie masz czynić z miłości Bożey, i dla zbawienia twego, zwłaszcza kiedy ci Bóg tyle dodaie łask swoich, dobrych natchnień, wewnętrznych pobudek, któremi cię sam wiedzie do zachowania Reguł i ustaw twego stanu,

stanu, upomina cię sumnienie, i o przestępstwa strofuie? Patrz na innych Współkonfratrow twoich dobre przykłady, a od zgorzzenia, które przestrzeńszy żywot wiodący z siebie dają, oczy twe odwracay. Prawda, że się znayduią tacy, którzy wolniejszy będąc sumnienia, gwałcą i przestępuią Święte Reguly, od zwyczajnych uchylaią się zabaw, i powinności swych zaniedbuią, nie masz się z takowych gorzyć. Przypatrz się im tylko lepiej, uyrzysz i doświadczysz, jak oni i w zachowaniu Przykazań Boskich, i Kościelnych nie barzo szkrupulatni, jak nie wiele i na święte się sluby oglądaią, jak powołaniem potrzęsaią, jak i w nayświętszych rzeczach, nie wiele okazuią nabożeństwa, czy będziezże takich nasladować? aleć przecie więcej takich, którzy jak mogą, Święte przestrzegaią Reguly, i one wiernie zachowuią, w swych powinnościach wytworni, we wszystkim regularni, a przez to Bogu i ludziom mili, pobożni, cnotliwi, Zgromadzeniu użyteczni, wszystkim pomocni. Ichże nasladuy, ich dobremi przykładami zachęcaj się i pobudzay do wiernego zachowania świętych Reguł. Zważ: do czego cię przywiodło gwałcenie, i przestępstwo świętych

Reguł, na jak niebezpieczne różnych grzechow okazye wydałeś się, na rozmaite pokusy naraziłeś się, sumnienie sobie rozwolniłeś i do ciężkich grzechow drogę sobie uślałeś? zapewnie gdybyś był święte Reguły wiernie zachowywał, nie tyleby w tobie naydowało się występkuw, rzeczy podług Boga zważywszy, musisz wyznać, iż wiela grzechow jedyną przyczyną, i pierwszym początkiem było zgwałcenie świętych Reguł. Niechże cię to dobrego nauczy rozumu, bacznosci i ostrożności. *Potrzebie:* Często czytaj i nabożnie rozważaj święte Reguły; przez częste albowiem onych czytanie, będziesz je zawsze miał w pamięci, zatym też przez zapomnienie, przez nieuwagę nie będziesz one przestępował. Czytając często a uważnie święte Reguły, prawie w każdey znajdziesz piękne do jey zachowania pobudki, a kiedy jeszcze one pilno rozważać będziesz, będziesz w ich poznanie wchodził, dójdiesz, iż każda z nich dla sprawiedliwych, i nader słusznych przyczyn jest postanowiona, w nich się więc barzicy zakochasz, one sobie upodobał. Rachuy się z nich pewnych przynajmniej czasow, jako to przed zwycajnemi Spowiedziami, we dni powoła-

nia

nia twego, a naywięcey w czasie świętych Rekolekcyi, miarkując, w czym którą przestąpiłeś, a za postrzeżone przewinienia strofuy siebie samego, przed Bogiem się upokarzay, gorącą odnawiając rezolucye, i mocne czyniąc przedsięwzięcia wierniejszego onych na potym chowania.

MEDYTACYA XV.

o Sądzie Boskim każdego w szczególności Człowieka.

Punkt 1wszy. Uważ: iż tegoż samego momentu, którego Dusza twoja rozłączona będzie z ciałem, stanie przed Trybunałem Sprawiedliwości Boskiej dla dania z całego życia twego ściśłego rachunku. Sam Bóg będzie Sędzią twoim, ale Sędzią strasznym, przed którym nic się nie ukryie, Sędzią nieubłaganym; bo go niczym uiąć, i zmiękczyć nie będziesz mógł. Ten to sam będzie Sędzią twoim, który teraz jest świadkiem grzechow twoich i naytaiemniejszych. Ten sam, którego ty teraz obrażał, którym pogardzał, którego znieważał, a Jego miłosierdzie, które on ci teraz ofiaruje, gdybyś się do niego nawrócił, odmieni się wtedy w zapalczywość i pomstę.

stę. Cóż ty na ten czas poczniesz? dokąd się ucieczesz? próżno myśleć o tym, abys mógł Boga i Sędziego twego uniknąć, i skryć się albo uciec przed Obliczem Jego, w ręce tego Pana gdy raz wpadniesz, wydobydź się z nich nigdy nie potrafisz. W ten straszny moment sam tylko postawiony przed Bogiem, ze wszystkich rzeczy ogolocony, przy famych tylko dobrych uczynkach twoich zostawiony będziesz, które ci jedyną podporą i pomocą w ten czas być mogą, a jeżeli ci na tych zbędzie, ach, gdzież się podziejiesz! Jeżeli winowayca poymany, i przekonany tak barzo się ludzkiey sprawiedliwości lęka, chociaż nie chodzi mu tylko o kilka naywięcey godzin kary, niestetyż! jak daleko więcey obawiać się ty, powinienes Sądu Boskiego, który cię na wieczne skazać może Katusze. Nie tylko w nieprawościach zanurzeni grzesznicy, lecz i naywięksi Święci, którzy w niewinności cale swe przepędzili życie, lękali się tego Sądu. Jakoż więc żyć w bezpieczeństwie możesz, będąc pewnym o tym, iż nie masz żadnego w życiu twoim momentu, któregobys nie mógł umrzeć, a z tym być przed Sąd Boga przyzwanym? O jakąż ci mieć należy okolo siebie baczność i pil-

i pilność, abys się uchronił tego wszystkiego, za coby ci się potrzeba było niegdys lękać tego Sądu! dobrze upomina Tomasz a Kempis: *We wszystkich rzeczach uważaj, jak będziesz miał przed surowym Sędzią stanąć.* Wtedy dopiero poznasz, jak sobie szacować miałes życie Święte i pobożne; wtedy, z gruntu poymiesz, szczęście powołania twego, jeżeliś tylko wiernie onemu korrespondował, i zadosyc czynił wszystkim jego powinnościom i obowiązkom. O jak cię pod ten czas wielką napelni ufnością, należyte Reguł twoich zachowanie, posłuszeństwo ślepe, ubóstwo ze wszystkiego ogolocone, czystość Duszy i Ciała niczym niekazona, ściśle zmysłów umartwienie, oddalenie się od Swiata, wzgarda rzeczy doczesnych! O jak się cieszyć i radować będziesz, żeś gwałt sobie nie raz uczynił, żeś z przyrodzonymi skłonnościami walczył, i one zwyciężał! Lecz jeżeli przeciwnym cale sposobem z przeszłego życia twego, nic ci dobrego nie zostanie, na cobyś się mógł bezpiecznie spuścić, jeżeli widząc się w ręku mściwego i surowego Sędziego, który cię ma sądzić według tego, jakoś na dobre lub złe zażył lat twoich, gdy w nich nic nie postrzeżesz tylko oziębłość, niedba-

stwo,

stwo, ustawne gwałcenie słubow, i ustaw twoich, gdy nie w życiu twoim dobrego nie zoczyłsz, jedną tylko niepożyteczność w nich się znajdującą, a co gorzka samą złość wierutną i grzechy, o jakież cię na ten czas strach, jak ciężka żalność ogarnie! Powrócić się zechcesz na zad do życia, a byś go lepiej obrócić na dobre mógł, ale tego już nie otrzymasz. Póki więc czas masz, czyni dobrze, teraz tak żyj, abyś nie miał czego się lękać, gdy cię Pan Bóg na Sąd swój przyzowie, strzeż się tego wszystkiego, co by ci w ów okropny moment sumnienie twoje wyrzucać mogło. Zawczasu szczyrą pokutą obmywaj grzechy twoje, błagaj gniew Boski, jednaj sobie jego miłosierdzie, czuway ustawnie nad sobą samym, bądź pilnym w powinnościach twoich, wiernym w najmniejszych obowiązkach twoich; bo błogosławiony ten sługa, którego Pan znajdzie czuwającym, albowiem gdy przyjdzie, nad wielką go przeloży, i do wesela swego weźmie.

Punkt 2g. Uważ: jak nader ścisły Bóg z tobą na Sądzie swoim uczyni rachunek. Nie będzie bowiem przez bieg i najdłuższego życia, począwszy od pierwszego używania rozumu, i jednej myśli, kiedyż-
kol-

kolwiek w głowie mianey, lub pragnienia w sercu, nie będzie i jednego wyrzeczonego od ciebie słowa, uczynioney akcji, któraby na ten rachunek przyiść nie miała. A jako pospolicie bywa, że każda myśl, mowa, lub uczynek, ma swoje osobliwe okoliczności, które cięższym czynią grzech, albowiem on zmniejszają, nie opuści Pan Bóg żadney z nich, żadnego najmniejszego Punktu, żeby go rostrząsać nie miał, i wziąć na wagę sprawiedliwości swojej. Spytaj tam, jakoś zażywał czasu, i najmniejszego momentu? jakoś zażywał łask Boskich nadprzyrodzonych, talentow, i natury przymiotow, od Boga tobie udzielonych, zdrowia, dowcipu, pamięci, rozumu? jakoś zażywał Świętych Sakramentow, nauk Duchownych, wewnętrznych do dobrego instynktow, zbawiennych przestrog? Komu zaś, jak sam ostrzegł Pan Jezus, wiele dano, wiele się też od niego upominać będą, i im więcej komu powierzono talentow, tym też większego z nich rachunku wymagać będą. Spytaj tam, do czegoś wole swoją skłaniał, w czymś serce twoje zatapiał, czymś myśl swoją zabawiał? Jleś był Człowiekiem światłem przyrodzonego rozumu oświecony, ile Chrześcianin podległy

gły prawu Ewangelii, ile osoba Duchowna do stanu doskonałości powołana, maż różne obowiązki, i z tych też wszystkich trzeba ci się będzie Panu Bogu sprawić. Same nawet uczynki, które zdawały ci się być naysobozniejszye, poydą na to rostrząśnienie, naymniejszyą w nich niedoskonałość dórzry oko Boskie: *Ja, mówi Bóg, gdy czas wezmę, sprawiedliwości wasze sądzić będę.* Psal: 74. O jak wiele grzechow, o których ty już więcej ani myslisz, i wcale nie pamiętasz, na ten czas jak na nowo się pokazą, i przed tobą się stawią! O jak wiele postrzeżesz grzechow, które ci całę wiadome nie były! Jak wielu fałszywych wymówek na pokrycie nieprawości twoich skoncypowanych, fałsz jawny odkryje się i obiawi! Jak wiele wątpliwości zachodzących względem postępów i spraw twoich, których ty łączno pozbywałeś, uwalniając z nich sumnienie twoie, przez pobłażające zdania, obrócą się na potępienie twoie! Jak wiele cnót, które jaśniały słicznie przed ludźmi, blask swój stracą, i pokaże się na oko to, co się w nich ukrywało, już to interes, już obluda, i innych oszukiwających zdrada! Wtedy obaczysz się być od siebie samego oszukany, a chociażbyś
 chciał

chciał co przywieść na obronę twoją, powstałoby natychmiast sumnienie twoie przeciw tobie, i fałszyby ci zadało; bo to cię przekonywać będzie, i przynagli cię do tego, że i niechący będziesz musiał sam na siebie żałośnie wyznać, *Ach zgrzeszyłem! zbłądziłem z prostey zbawienia drogi!* A czemuż teraz wczesnie z tym się nie odzywałeś? terazbyś to wyznanie uczynił dla siebie pożytecznym, czemuż więc nie idziesz rzucić się do nóg Boga, i Zbawiciela twego? czemu przed nim nie wyznaiesz na siebie złości twoiey, w pokornym skruszzonego serca żalu, abys nie musiał jey wyznać przed strasznym Trybunałem jego, ostatnią zdjęty rozpaczą? Czemuż nie słuchasz teraz pilniey tego, co ci wyrzuca sumnienie twoie, o co cię obwinia i strofuie? Czemu według upomnienia JEZUSA Chrystusa, nie starasz się uspokoić onego? Jeżeli bowiem je teraz zaspokoisz, stanie ono na obronę twoją przed Bogiem, przełoży mu pokutę twoją, zmaże z Księg sprawiedliwości wieczney to wszystko, cokolwiek tam jest przeciwko tobie zapisano, i zupełnie ci tego wszystkiego ziedna u Boga odpuszczenie. Nie podchlebiajże teraz sobie w tym życiu, nie patrz przez szpary na grzechy twoie,
 nie-

nie chwytał się zdań wolnych, i przestronnych maxym. Trzymaj się ciasney drogi Nauki Ewangelicznej, a podług niej rozrządzaj sprawy twoje, tak sądz o postępkach, myslach, i żądach twoich, jak sam o nich w godzinę śmierci sądzić będziesz, a pewnie nie zbłądzisz. O Boże mój, jak straszne są Sądy twoie! jeżeli sprawiedliwi ledwie będą zbawieni, cóż się stanie ze mną tylu zaszpeconym grzechami? Jeżeli z jednego słówka marnie wyrzeczonego, trzeba się będzie sprawić, cóż mówić o owych gorzących rozmowach? co będzie z tylu myslami, w których ukontentowania szukałem? z tylu nieporządne mi pragnieniami? z tak wielu uczynkami, których samo wspomnienie trwoży mnie, gdy rozważam Sądu twego surowość? Nie wchodź więc o mój Panie w Sąd z sługą twoim, w gniewie twoim nie strofuj mnie, i w zapalczywości twojej nie sądz mnie. Zapomnij wszystkich nieprawości moich, i grzechow młodości mojej, a użyż mi łaski twej do zglądzenia onych przez szczyrą pokutę, pierwiey, niżeli mi przydzie stanąć na Sąd przed Tobą: *Ante diem rationis, donum fac remissionis.*

Punkt 3ci. Uważ: iż według rachunku, któ.

który Bóg uczyni z tobą, i ze wszystkich spraw twoich, wyda zaraz dekret abo zbawienia, abo potępienia twego, dekret nieodmienny, i odwołaniu nigdy nie podległy; bo jako mówi Pan JEZUS, na którą stronę padnie drzewo podcięte, na tey na zawsze zostawać będzie. O jakże to rzecz straszna, i pomyslić nawet o tym! Abyś zaś to żywicy teraz poioł, dosyć ci będzie wystawić w umysle twoim, jakobyś tego momentu stał przed Tronem sprawiedliwości Boskiej, i że Bóg po roztrząśnieniu życia twego, nakoniec wydaie na ciebie swój dekret, i rzuca owo straszne przekleństwo: *Idź precz odemnie przeklęty.* Ach jakże to straszny piorun, być oddalonym od Boga, na wieki go stracić, i nie mieć już żadney więcey nadziei odzyskać go kiedy i przebłagać, być strąconym w szereg dusz potępionych, i zepchniętym w głąb przepaści! Wskroś żalem nieznośnym przeięty będziesz, gdy postrzeżesz, iż Bóg odbiera od ciebie wszystkie łaski i dary swoje, ktermi cię był w życiu ubogacił, gdy ujrzył się być od Boga opuszczonym, od Świętych Aniołów i Patronów swoich odstąpionym, w rękę okrutnych Czartów zostawionym, gdy obaczysz Niebo przed sobą

ba zamknięte, Piekło otworzone; męki wieczne zgotowane, dopiero wtedy narzekać poczniesz przeklinając ślepotę twoją, i niebaczność, iż mogąc łatwo uść Piekła, i Niebo sobie wyśluzyc, z samego lenistwa, nie użyłeś tych sposobow i środków, które ci Bóg do tego podał. Teraz więc należy ci uprzedzić tak okropną scenę, a rozumiejąc wcześniej, jakobyś już zostawał w tak żałośnych okolicznościach, ostatecznej zguby, powinienes samym skutkiem to pelnić, do czego cię wzbudzi to smutne w umyśle twoim tych rzeczy wyobrazenie, o to się w całym życia twego przeciągu jak najużylniej starać, abys sobie zapewnił Sąd łaskawy, i dekret pocieszny wiecznego błogosławieństwa. O jak miła i wdzięczna rzecz będzie, usłyszeć z ust najwyższego Sędziego owo słodkie wezwanie, i pełne pociechy słowa: *Nużę slugo dobry i wierny, żeś nad mało był wiernym, oto cię nad wielu postanowię, wnidź do wesela Pana twego.* Przejęty wskroś na Duszy radością czystą, i całe Boską, którey na ten czas dopiero kosztować poczniesz, uznasz, jak to mało barzo Bóg po tobie wyciągał w tym życiu, jak lekkie ci rzeczy przykazywał, uznasz, że to wszystko, coś ponosił i ucierpiał

piął dla Boga, coś dla niego na Świecie opuścił, cóżkolwiek dobregoś uczynił, nic nie jest w porównaniu do tej nagrody, którą ci Bóg nagotował, rzeczą samą poznasz prawdę tego, co napisał Paweł Święty Apostoł: *Non sunt condignae passionis hujus temporis ad futuram gloriam, quae revelabitur in nobis.* Wiedz zapewnie o tym, iż nieomylnie jeden z tych dwóch dekret na ciebie padnie, albo zbawienia, albo potępienia. *Wszyscy,* mówi Paweł Święty, *ukazać się musim, przed Trybunał Chrystusa, aby odniósł każdy własne, jako czynił, czyli dobrze, czyli źle.* Życia więc twego, z twych spraw i postępku miarkuj i dochodź, jaki cię czeka dekret Sądu Boskiego. Niech cię to bezpiecznym nie czyni, że się do żadnych ciężkich nie poczuwasz grzechow i zbrodni; bo dla tego samego możesz być potępionym, iż nic dobrego nie czynisz. Przekłół Chrystus figowe drzewo, choć zielonemi okryte było liśćiami, dla tego, że owocow nie miało. Pięć głupich Panien, iż lampy ich nie gorzały, że zasnęły, oleju im brakło, precz odrzucono, drzwi Godownika przed niemi zamknięto, powiedziano im: *Nescio vos.* jeżeli więc życie twoje jest oziębłe, gnuśne, ospale, nieczynne, czerze i próż-

i próżne, lękać się masz odrzucenia od Boga, masz się obawiać dekretu wiecznego potępienia; bo jako powiedział Pan JEZUS: *Sluga wiedzący o woli Pana swego, a nieczyniący, ciężey karany będzie*, a dopierdź jeżeli życie twoje jest złe i niezbożne, grzechow pełne, nieumartwione, niepowsięgliwe, pieśczone, życie rozwiązłe, gorzące, nieregularne, cale światowe, masz się lękać, abyś nie był z liczby tych, którym rzekną: *Discedite a me omnes operarii iniquitatis*. Znam o mój Panie nieskończoną dobroć i miłosierdzie twoje nademną, iż tak długo znosisz w cierpliwości grzechy moje, czekasz pokuty i nawrócenia mego! o tym barzief lękam się gniewu twego, i pomsty sprawiedliwości twoiey; bo im dłużej czekasz i cierpisz, tym surowiey potym karzesz, a ja grzechow do grzechow przyczyniam, a poprawę ladaikiego życia mego ustawnie odkładam i zwłoczę, lecz teraz przerażony boiaźnią Sądow twoich, już nazawfze przestaię grzechow moich, za nie szczyrze pokutować i Tobie odtąd wiernie służyć stanowią. Ty tylko Królu tronu straszliwego, co z łaski zbawiasz każdego, z miłosierdzia zbaw mię swego, Sędzio pomsty sprawiedliwej, uczyn wyrok miłościwy,

wy, nim nastąpi Sąd straszliwy. *Cum venis judicare, noli me condemnare.*

DZIEŃ PIĄTY
MEDYTACJA XVI.

o Dworakiey wieczności, szczęśliwej
i nieszczęśliwej.

Punkt 1wszy. Uważ: iż po skończonym doczesnym tym życiu, poydzie Człowiek do domu wieczności, jako to jaśnie opowiada Ekleziaftryk Pański: *Ibit homo in domum aternitatis suae*. Eccles: 12. bo jako podróżny zabawiwszy się cokolwiek w podróży, do własnego wraca się Domu, tak każdy Człowiek bieg życia śmiertelnego, i to nędzne na ziemi odbywszy pielgrzymowanie, poydzie do domu wieczności. Wieczność ta, jak z wiary mamy, dwoiaka jest; jedna dobra i szczęśliwa, która Świętym i sprawiedliwym jest w Niebie nagotowana, druga zła i nieszczęśliwa, która złych i grzesznych w Piekle czeka. Jedna z tych niezawodnie cię czeka, lecz wiedzieć nie możesz która, czy szczęśliwa, czy nieszczęśliwa. Ach duszo moja! jakaż cię potka? jakiey się spodziewać masz wieczności? Ach lękam się barzo, czy mi los padnie na szczęśliwą

sliwą wieczność! Oboia ta wieczność jest niekończona. Przemina tyfiące tyfiacow, milliony millionow lat, a wieczności końca niebędzie. Cokolwiek nieprzeliczonych wieków mysl ludzka pojąć, albo rozum Anielski ogarnąć może, choćby to okropny, i straszny był wieków przeciąg, przecież wszystko to nic nie jest w porównaniu do wieczności. Niech minie sto millionow lat, a po przepędzonych stu millionach millionow wieków, zacznij liczyć po tyleż set millionow, ile się znayduie kropel w morzu, piasku na ziemi, liścia na drzewie, proszkow na powietrzu, uplynie nie zmierna ta czasu długość, a i jeden nawet dzień z wieczności nie ubędzie, i zupełnie jeszcze zostanie. O niepojęta i nieprzeżyta wieczności, o jakoś długa i niezbrodzona! któż cię obeymie rozumem, kto cię zmierzy? O gdybyśmy często w myśli naszej wieczność mieli, jakby się nam lekko zdało to wszystko, co za żywota cierpiemy, jakoby się nam słodzily prace nasze dla Pana Boga podjęte, jakobyśmy dalekimi byli od wszelakowego grzechu! bylibyśmy w służbie Bożej, i w Nabożeństwach naszych gorętszemi; o jak pilną straż nad sobą mielibyśmy, zwłaszcza onego strzegąc momentu

tu, od którego wieczność zawisła! Powiada o sobie Psalmista Pański, iż lata wieczne miał na swej myśli, z pamięci, z uwagi nigdy ich nie spuszczał. *Annos aternos in mente habui.* Psal: 76. dla tego też i w noccy nawet rozmyślał, i rozbierał w sercu swym prawa i przykazania Boskie, ćwiczył i umiatał Ducha swego, we wszystkim doskonaląc go, z tego, co złym i nagannym być mogło, oczyszczając i chędożąc, życia swego odmianę, swej pokuty, i z upadkow powstania, początek przyczynał tey to na przyszłą wieczność niewygafley nigdy, i zawsze w swej Duszy trwającej pamięci. Pewnie i w nas też dobre okażą się skutki, gdy lata wieczne mieć będziemy w żywey pamięci, gdy na przyszłą wieczność zawsze oglądać się będziemy. *Non habemus hic manentem Civitatem,* mówi Paweł S. Hæbr: 13. *sed futuram inquirimus.* Nie mamy tu trwałego Miasta, nie tu Dóm mieszkania naszego, pielgrzymami tu wszyscy jesteśmy, do wieczności wszyscy dążym, albo Niebo, albo Piekło, to Dóm wieczny mieszkania naszego. Wybierz, któren ci się podoba; bo to Bóg szczególnie do twoiey woli zostawił. Dwie nam Bóg okazał drogi, jako sam mówi przez
L ij Jere.

Jeremiasza Proroka, to jest drogę życia i drogę śmierci. *Ecce ego do coram vobis viam vitae, & viam mortis* Jerem: 21. którą chcesz, możesz się puścić, ale patrz na koniec, do którego przywodzi. Droga śmierci wie- dzie do nieszczęśliwej wieczności, do Pie- kla prowadzi, a droga żywota prowadzi do Nieba, do szczęśliwej i błogosławionej wie- dzie wieczności. Znajże się dobrze na tych dwóch drogach, abys się w wybieraniu jedney z nich nie pomylił i nie oszukał. Dro- ga śmierci, jako nas naucza Jezus Chry- stus, jest droga szeroka i przestronna, dro- ga, którą wiele idzie, a koniec jey jest zgu- ba wieczna. Droga zaś żywota, jest dro- ga ciasna i wąska, mało jest takich, któ- rzyby nią szli, a koniec jey jest żywot wieczny. Teyże się drogi trzymaj, jeżeli chcesz wnieść do żywota wiecznego, jeżeli chcesz szczęśliwą osiągnąć wieczność. O Dufzo moja, póyde i ja po skończonym tym mizernym życiu, do Domu niekończoney nigdy wieczności! Skończą się dni moje, prace i starania moje, a wieczność się za- cznie, która nigdy końca mieć nie będzie. Lecz do którejże dostanę się wieczności? O Boże! gdzieżem rozum podział, iż tak mało dbam o przyszły los mój, który
przez

przez całą wieczność trwać będzie? Sam potępiam nieuważę moją, że mogąc sobie na szczęśliwą założyć wieczność, złym ży- ciem na nieszczęśliwą zarabiam. Nie wiem dnia, ani godziny, kiedy tę tak straszną wieczność zacząć mam, a za cóż tak żyję, jakobym tu wiekować miał? Otworz te- dy, przez twoją Cię łaskawość i miłosier- dzie proszę, wieczny Boże, otwórz oczy moje, aby Dufza moja, całe się w przepa- ści wieczności ponurzywszy, poznała jey nieskończoność, a wcześniej się oney prze- lękla.

Punkt 2gi. Uważ: iż Piekło jest to mie- sce pełne nieustających płomieni, płaczu i narzekania, oraz mąk wszelakich od spra- wiedliwości Boskiej zgotowanych na ukar- nanie tych, którzy grzesząc w życiu, za swe grzechy pokuty czynić nie chcieli. Pismo Święte Piekło nazywa piecem, któ- rego ogień zawsze gore, a nigdy nie gaśnie. Więzieniem, w którym potępieni związani, i w łańcuchy okowani na wieki zostają. Do- liną i przepaścią głęboką, w którą się wszyst- kie nędze, smutki i nieszczęśliwości zwały. Pustynią ze wszystkich pociech ogoloconą, a we wszystkie utrapienia i mizerye obfitą, gdzie jest płacz, i zgrzytanie zębów, gdzie
potę-

potępieni będą ściśnieni jak drwa w stosie do spalenia. Jest piekło, według wyrazu Ducha Przenajświętszego, Jezioro wielkie gniewu Bożego, i pomsty sprawiedliwości Jego pełne, które nigdy nie upływa, ani go ubywa. Jest staw jeden siarczysty i ognisty, gdzie nurzani i dręczeni będą ci, co tu w rokoszach opływali, i ukontentowania swego z obrazą Boską szukali. Jest przepaścią śmierci, ziemią przeklętą, krajem ciemności, dokąd nigdy, i jeden promik światłości nie wnidzie. Wielorakie zaś w tym nieszczęśliwym więzieniu, i nader rozmaite znajdują się kary. A najprzód kara na zmysłach ciała, i na mocach duszy. Nie masz żadnego członka w ciebie, żadnego zmysłu, któryby tam osobliwzeyer nie cierpiał męki, według wielości i ciężkości popełnionych występku. Oko za swoje niewstydlive spóyrzenia dręczy się tam widzeniem straszliwych czartów. Uszy wrzaskiem i narzekaniem nieszczęśliwych potępieńców, wyciem, i obmierzłemi bluznierstwami przeciw Bogu, Powonienie brzydkim smrodem, i nieznośnym fetorem. Smak wielkim głodem i ciężkim pragnieniem bez żadnego posiłku i ochłody; bo tam i kropli wody nigdy mieć nie będą. Detyka-
nia

nie ogniem, który ich kości wkrós przenikać będzie, a oraz zimnem niezmiernym, od którego wszystkie ich członki drętwić będą. Na mocach też Duszy trapieni będą w Piekło potępieni. Trapić się będzie ich pamięć, rozpamiętywaniem uciech przeszłych, i brzydkich rokoszy, które już minęły. Rozum dręczyć się będzie utratą, nigdy już niepowetowaną, dobrą nieskończonością, i nabyciem nędzy na wieki trwałą mającey. Wola w niewypowiedzianych zanurzona będzie frasunkach bez żadney pociechy i nadziei, jakowey folgi kiedykolwiek osiągnięcia, od rozpaczey i desperacyi wściekać się będzie. Przytym nieznośnia potępieńcom dokuczać będzie robak sumnienia, który im nigdy nie da pokoju, ale ich zawsze gryść, i bez przestanku trapić będzie, ustawnie im wymiatając na oczy grzechy popełnione, których łatwoby się mogli byli ustrzedz, tyle mając do tego sposobow i środków. Przypominać im będzie łaski, i natchnienia Boskie do dobrego pobudzające, któremi wzgardzili. Stawiać im będzie na myśli czas nieoszacowany, którego im Bóg łaskawie udzielał, a oni go marnie stracili, i prawie na niczym strawili. Nad wszystkie zaś piekielne męki ta będzie

dzie Potępieńcom nacyjęższa, że Twarzy Boskiej nigdy oglądać nie będą, utrata Boga, utrata Nieba, ta ich naywięcey dręczyć i trapić będzie. Przybywać też im żalu nieznośnego będzie, kiedy sobie pomyślą, iż prawie w ręku Niebo mieli, łatwo sobie mogli ono wyflużyć, i na nie zarobić, a oni na Piekło sobie zarobili, więcey robiąc i pracując na swe potępienie, niżeli by robili i pracowali na swe zbawienie. Schoać będą od zazdrości, widząc w Niebie tylu swych Kolegow, Kompanow, Konfratrow, do których społeczeństwa mogli byli trafić, gdyby byli szczyrze chcieli, gdyby byli dobrych ich przykładow nastadowali, gdyby byli zbawiennych ich rad i przestrog słuchali, płakać gorzko będą, i wyć z rozpaczy, widząc się na miejscu tak frogich nędzy, a do tego wiecznych, nigdy końca nie mających. Uważże Duzo moja i pomniy na to zawsze, jak wielka jest złość, i w jednym tylko grzechu śmiertelnym, kiedy go Bóg tak ciężko karze; bo jedno na niegodziwą myśl zezwolenie, jedno nierządnej chuci w sercu zajęcie, jedno nieuczciwe spóyrzenie, może na wieki potępić. O nieszczęśliwa godzino, żem kiedy na tak ciężkie męki zaflużył.

żył! Wzdrygam się barzo kiedy na co straszego patrzę, cóż będzie w Piekle na czartow, i okropne potępieńcow patrzyć straszydła? Markotnym duzo, gdy mi co do smaku nieprzypadnie, cóż będzie w Piekle, gdy mię jadę smokow, i ropą jaszczurek karmić będą? Boleję, gdy jakiey niewygody, niewczasu, choroby doświadczam, a cóż będzie w piekle, gdzie w bezdenym morzu nieznośnych mąk pograżonym będę, gdzie wszystkie choroby, utrapienia na mnie się zwałą? Ach biada zlemu życiu memu, wyuzdanym pasyom moim! Na jakież ci się zdobędę dzięki, o wielki Boże, żeś mię dotąd w przepaściach wiekuiitych pożarow niepograżył, acz na to tyle razy przez moje zaflużyłem niewierności? dawnobym już był w tych wiekuiitych jęczal tarasach, gdybyś mię był przez szcęgulnieyszy miłosierdzia twego skutek nie poratował. O drogi Zbawicielu mój, któryś tyle dla mnie ucierpiał, użyż mi potrzebnych łask twoich, do uchronienia się wiecznego nieszczęścia, którego się sprawiedliwie lękam!

Punkt 5ci. Uważ: iż Niebo jest zbiorem wszelakowych Dóbr, które zupełnie serce ludzkie nasycić mogą, jest dziełem wszech-
moce-

mocności, i szczerobliwości Boskiej, mie-
 żkaniem samego Boga. Apostoł Paweł Świę-
 ty, któremu się jeden chwali Niebieskiej
 promyczek w zachwyceniu widzieć zdarzy-
 ło, upewnia nas, że ani oko widziało, ani
 ucho słyszało, ani rozum ludzki pojąć mo-
 że, jakie dobra Bóg zgotował miluiącym
 siebie. W tym to rokoszy wszelakich miey-
 scu, ani płacz, ani smutek, ani zazdrość,
 ani praca, ani ból, ani przykrość, ani cho-
 roba niepowstanie, przeciwnie sama rokosz,
 radość, miłość, spokojność, pociecha kró-
 lować będą. Szczęśliwość tak wielka, ja-
 ka jest w niebie, wszelakich po nas wycią-
 ga zabiegów, pracy, trudów i usiłowania.
 Niebo jest zapłatą, a ta się nie daie, tyl-
 ko za prace, próżnując i nic nie robiąc,
 Nieba nie dostaniesz. Jest nadgodą, która
 tylko za fatygi, i trudy się przynależy, je-
 żeli żadnych trudów i fatyg nie podejmie-
 iesz, Nieba niepożyfczefsz. Jest spoczyn-
 kiem, który się strudzonym tylko, i znu-
 żonym powinien, jeżeli w gnuśności i nie-
 czulości gnieiesz, w Niebie spoczynku mieć
 nie będziesz. Jest Koroną zwycięstwa, któ-
 ra się dobrze potykającym i mężnie zwy-
 ciężającym daie. Jeżeli Świat, Czart, Cia-
 ło, zawsze cię przekonywa, nie będziesz się
 cie.

cieszył w Niebie z wieńca Tryumfu. Ach
 czegoż nie zwykli ludzie czynić dla wy-
 niesienia się i z bogacenia na świecie? jakie
 niepodeymują trudy, na jakie nie wystawu-
 ją się niebezpieczeństwa, niewygody, nie-
 wczasy, a to dla przemijającej chwały,
 dla marnych i znikomych Dóbr, których
 długo używać nie można, które śmierć i
 gwałtem wydziera! A my dla otrzymania
 dobra wiecznego, dla chwały wieczney
 wzbraniać się będziemy ponosić mniejszych
 nierównie trudności, niżeli są te, których
 doznają światowi Ludzie dla pozyskania i
 nabycia tych dóbr znikomych i przemija-
 jących? Wiedz jednak o tym pewnie i miey
 to za rzecz nieomylną, iż do Nieba ina-
 czej dostać się nie można tylko przez wie-
 le utrapienia i dolegliwości, jako naucza
 Paweł Święty: *Per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Dei.* Trzeba so-
 bie samemu, złym skłonnościom swoim,
 i zepsutey swey naturze gwałt ustawnie
 zadawać; bo mówi Chrystus: *Królestwo Nie-
 biejskie gwałt cierpi, a gwałtownicy osiągną
 one.* Trzeba stać się pokornym, cichym,
 niewinnym, jak małe dziatki; bo znowu
 powiedział Pan JEZUS: *Jeżeli się nie staniecie
 jak małe dziatki, nie wnidziecie do Królestwa
 Nie-*

Niebieskiego. Trzeba być ubogim w duchu, cichym, pokóy kochającym, czystego i niezmaczanego serca; bo takim przyobiecane jest Królestwo Niebieskie. A ty nie cierpieć i ponosić dla Boga i zbawienia Duszy twej nie chcesz, w niczym sobie gwałtu zadać nie chcesz swą wolą, swemi namietnościami się rządzisz, Ciału i chuciom jego dogadzasz w niczym się zwyciężyć nie chcesz, hardy, pyszny, swarliwy jesteś, życie twe zmaczane, serce skalane, a jakże ty wniedziesz do Królestwa Niebieskiego? Ach tym sposobem żyjąc, Nieba nie dostaniesz! O nieszczęśliwy stanie życia mego, nie czynię tego, co pomaga do zbawienia, a tego się chwytam, co mi do Nieba przeszkadza! Pełno w sercu moim pychy, nadętości, ambicyi, choć wiem, że pysznego Lucypera z Nieba zepchnięto Gwałcę ustawnie Prawo Boże, choć wiem, iż dla tego pierwszych Rodziców z Raju wygnano. W ospalstwie i lenistwie jako w tęgim letargu leżę, lubo wiem, że głupim Pannom, że nie czuwały, że z ospalstwa zasnęły forte do Nieba zamknięto. Łask Boskich na złe używam, z Duchownych exercyciow, ba i z samych Świętych Sakramentow nie pożytkuję, chociaż wiem z Nauki Paw-

ła Świętego, iż ziem^{la} defzcz i rosę w się biorąca, a osiet tylko i ciernie rodząc przekłęb^{tu} blisko jest. Święte moje gwałcę sluby, chociaż wiem z wyroku Duchu Przenajświętszego, że kto poslubionej Bogu wiary nie dotrzyma, i oney odstępuje, potępienie ma. O jakież tu strach na mnie, jaka trwoga na duszę moją! O jako wdzięczne są przybytki twoje Boże, ustaie dusza moja z pragnienia i żądzy do przyśionkow twoich! O jakże dotąd nieczułym byłem na otrzymanie i wyśłużenie sobie Nieba! po tylekroć razy na oczywiste zguby wieczney wydawałem się niebezpieczeństwo. Co za ślepota uwodzić się obłudnemi uciechy światowej powabami, przekładając je nad Niebieskie roskolzy! Teraz wybrnąwszy z nieszczęśliwego zapamiętania mego, jedynie tylko do Oyczyzny moiej Niebieskiej wzdycham. Kiedyż Panie ów szczęśliwy czas przyidzie, którego cię oglądać będę, kochać bez miary, i chwalić bez przestanku pocznę? Kiedyż przyidzie ten błogosławiony moment, który mię ma ziednoczyć z Tobą Boże serca mego, i cząstko moją na wieki? *Unam petii a Domino, hanc requiram, ut inhabitem in domo Domini, in aetris Domus Dei nostri.*

zdaie, a wewnątrz pełen jest plugaństwa i szpetności. Życie oziębłego Człowieka, jest to ciąg niełaki, albo raczey zbiór ustawicznych defektów, niedoskonałości i grzechów, a na koniec śmierć oziębłego boiaźni, goryczy, i rospaczy pełna bywa. Pan Bóg też niezmiernie się brzydząc Duszami oziębłymi, wyrzuca ich z wnętrzości miłosierdzia swego, łask im umyka, pomocy swych nie dodaje, dopuszcza na nich pomieszania sumnienia, zburzenie pałsy i namiętności, ciężkie i uprzykrzone zwłaszcza Ciała pokusy, w których często i ciężko nawet upadają, a to jest kara dla oziębłych w duchu największa, którą sam Bóg wyraźnie pogroził: *Quia tepidus es, incipiam te evomere ex ore meo.* A czyliż więkzey potrzeba pobudki, abym się prętko otrząsnął z moiey oziębłości? czyliż mam czekać ostatniego tego nieszczęścia, żebym był zupełnie odrzucony od Boga? Stan ten barzies, aniżeli pomyslić się może, jest niebezpieczny i bliski zguby wieczney. Oziębły albowiem Człowiek grzeszy bez boiaźni, chory jest na Duszy, ale twoiey nie czuje choroby, na złe zażywa wszelkich szrodków, któreby go do poprawy przywieść mogły, odrzuca wszelkie Boskie na-

technie-

technienia, nie czuje żadnego poruszenia łaski, do tey na koniec przychodzi ślepoty, że cale nie poczuwa się do owych brzydkich przywar i narowów, któremi ciężkością drugim, a całemu pogorszeniem staje się Zgromadzeniu, sam sobie podchlebiając i siebie samego zwodząc, pełen nazyłosliwzych swych Współbraci posadzań z owym w Ewangelii wspomnianym bezpiecznie odzywa się Faryzeuszem: *Non sum sicut ceteri,* i lubo arcyleniwo Bogu służy, ledwo co dobrego czyni, obowiązki swe byle jak odbywa, wiele jednak sobie przyczyta, mniema, jakoby wszelką wypełniał sprawiedliwość. Przetoż też stan oziębłości i gnuśności w służbie Boskiej poniekąd niebezpieczniejszy jest, niżeli stan w którym zostają wielcy grzesznicy. Ci albowiem do swych poczuwając się grzechów, sumnienia zgryzotami ściśnieni, boiaźnią śmierci, i Piekła przerażeni, często się do Boga nawracają, i prawdziwą czynią pokutę. Leniwiec zaś i oziębły w duchu obłudnie sobie wyperswadowawszy, iż jest w łasce Bożej, i niby pewien zbawienia, niczego się nie lęka, niczym się nie trwoży, o niczym nie myśli, i ta sama ślepotą prowadzi go do zguby, i sumnienia zatwardziałość spr-

MI
wuje,

wuie, dla tego też i Pan JEZUS w obia-
wieniu Jana Świętego do takowego gnusne-
go i oziębłego Człowieka powiedział: *Bog-
dayżeś był zimny, abo gorący, ale żeś letni,
i ani zimny, ani gorący, pocznę cię wyrzucić
z ust moich.* Nie powinnożby to słuszney
boiaźni i zbawiennego postrachu być mi
przyczyną? O jak się mam lękać, o moje
zbawienie! O jak barzo trwoży mnie stan
Dufzy moiey! Słodkie jarzmo praw Jezu-
sa Chrystusa, ciężkim i prawie nieznośnym
mi się stało, żadnego nie mam w rzeczach
duchownych smaku, duchowne mi ćwiczenia
prawie zbrzydły, żadnych w duszy duchow-
nych nie doświadczam pociech, już i w sta-
nie moim i powołaniu poczynam sobie tę-
sknić. Nic mi się nie wiedzie, choć co do-
brego pocznę, to wnet onego odstępnię,
rezolucye, dobre przedsięwzięcia na Spowie-
dzi nawet czynione, obietnice prawie ni-
kną, i w niwecz się obracają, z defektu w
defekt odpadam, co raz to w gorsze brnę
występki, pokusy się pomnażają, nałogi
mię przemagają, zle namętności górę we
mnie biorą. A cóż tego wśzytkiego za
przyczyna? Niezczęśliwa oschłość, i ozię-
błość moja. Ach ratuyże mię mój Panie;
bo ginę, ożyw mię łaską twoią, natchnij
mię

mię duchem twoim, zapal miłością twoią,
przeraż mię świętą boiaźnią twoią, abym
ocknąwszy się z tęgiego letargu nieczulo-
ści, ospalstwa i oziębłości moiey, mógł ci
w gorącości ducha służyć wiernie przez ca-
ły ciąg życia mego!

Punkt zgi. Uważ nieuchronną potrzebę,
i ścisły obowiązek, abyś, otrząsnawszy się
z gnusności i lenistwa, wiernie i gorąco
służył Panu Bogu. Bóg cię oto stworzył,
nie dla czego innego, tylko na to, abyś
mu wiernie służył. Tak wielkiemu zaś Pa-
nu służyć, jakim jest Bóg nasz, mieć za
krótką posługę nieskończoną nadgodę, i
zapłatę, a jednak służyć mu ozięble, co za
nieprzyzwoitość? Świata tego Panowie sng
gnusnych i leniwych precz od siebie odda-
lają, zda się, że znośniej jest Bogu, gdy mu
kto zgola służbę wypowiada, niżeli gdy
mu gnuśnie i niedbalo służy. Gdy gorą-
co Bogu służył, każdy moment może ci
zgotować wiekuißtą nadgodę, każdy dobry
uczynek może ci wyśłużyć stopień chwa-
ły Niebieskiej. Im daley idziesz w lata,
tymes bliższy śmierci, im dawniej żyiesz
na Świecie, tym mniej już żyć będziesz,
mając się coraz barziej przybliżać do ter-
minu swego, to jest do wieczności, trzeba
M ij tedy

tedy goręcey teraz robić, żywiey pracować. Bawiles się nadaremno na tej drodze pielgrzymowania twoiego, w próżnowaniu zasypiales, opieszale postępowałeś, teraz ci już trochę tylko pozostaie czasu, a drogi jeszcze wiele, ach jak skorym krokiem pospieszać ci się potrzeba, aby cię w pół drogi noc owa nie zapadła, o której mówi Zbawiciel: że nikt w niey chodzić nie może, ani co robić bez obrażenia i niebezpieczeństwa szwanku! Wszystkie rzeczy im się więcej zbliżają do swego celu, tym się barziecej ruszają, a duch twój do swego przybliżając się końca, nie powinienie pomnażać gorącości twoiey? Czas krótki jest, trzeba go dobrze zażyć; bo jeżeli ci darmo ta trocha czasu upłynie, jakie to nieszczęście twoie! Jakoż będziesz przy śmierci żalować, żeś więcej nie pracował, prosić o czas będziesz, aby ci go choć trochę pozwolono, ale i jednego momentu już więcej mieć nie będziesz. Będziesz chciał czynić dobrze, ale więcej już modz nie będziesz, krzając się żywo teraz, póki możesz. O jakobyś się pretko na duchowne zdobył skarby wielkich przed Bogiem zasług, jakobyś w krótkim czasie wielkie zgromadził cnót świętych, dobrych uczynków bogactwa! wielubys
w tym

w tym przeszedł, gdybyś był w duchu gorącym, w służbie Bożey ochoczy, w powinnościach twoich pilny i wytworny. Jeden akt cnoty, nabożeństwa, umartwienia gorącym sercem uczyniony, większego jest u Boga waloru i szacunku, niż tysiąc oziębłych, letnim duchem, ospale i leniwo wykonanych. Jedno z szczyrey a serdeczney skruchy w piersi uderzenie się, mogłoby cię jak Publikana cale usprawiedliwić. Jedno serdeczne, a gorące do Boga westchnienie, mogłoby ci, jak dobremu Łotrowi na Krzyżu wiszącemu, Niebo zapewnić i zabezpieczyć. Jedno z pokorą głęboką, i gorącą ku Bogu miłością, grzechow twych wyznanie, i łzami pokutnem piersi twych polanie, mogłoby ci jak Magdalenie zupełne odpuszczenie ziednać u Boga. Jedna choć krótka, ale żywo i ochoczo odbyta robota, tak jak owym, co w Ewangelii o jedynastej godzinie do winnicy na robotę przyszli, grosz zapłaty i nagrody wieczney w Niebie ziednałaby ci. A cóż gdybyś wszystkie święte twoie sprawy, Duchowne zabawy, modlitwy, Medytacje, Spowiedzi, Kommunie, wszystkie twoie powinności i obowiązki z pilnością, ochotą, z doskonałą wytwornością, i Duchą gorącością

cością odprawował? cóż rozumiesz, do jakiejbyś świątobliwości i doskonałości przyszedł, jak wielebyś sobie u Boga ziednał i wyflużył, do jak wysokiego stopnia chwaly w Niebie wyniesionymby zostałeś? Obmierze leniwość, gnusność, oziębłość tego cię wszystkiego pozbawiło! Wielce to szkodliwy nieprzyjaciel, który nie bogactwa i majątek, ale zasługi i Duchowne zarobki wydziera, który nie na zgubę zdrowia, ale na stratę dobrych uczynków goni, który najlepsze sprawy psuje i kazi. Co za szkoda z tylu modlitw, z tylu pobożnych uczynków nie nie zyskać, owszem obrzydliwym się stawać Bogu, obmierzłym w oczach jego, i na karę zarabiać? Ach czy nie dosyćże masz grzechów, za które cię ścisły Sąd czeka? czy maszże jeszcze dobre uczynki oziębłością twoją w grzech sobie obracać? Patrz jak siebie samego zdradzasz. Miałeś w tym Zgromadzeniu, do którego cię Bóg powołał, na Niebo wszystkimi filami zarabiać, a ty gnusnością twoją Piekło sobie budujesz, miasto zbawienia potępienie, miasto błogosławieństwa przekleństwo, miasto zapłaty karę sobie wyfluujesz. Gdy ci umierać przyjdzie, o mój Boże, jaka bojaźń, jaka rozpacz na cię przyjdzie,

dzie, gdy nie w rękach twoich wypracowanego, nie w życiu twoim Nieba godnego nie znajdziesz! Ey żebyś tylko nie zawolał z wielkim żalem: *Perdidimus omnia!* Ach przez gnusność, leniwość, i oziębłość moją wszystkim stracił! Straciłem tyle lat mizernie w tym świętym stanie przepędzonych, tyle okazji, w których mogłem Niebo sobie zasłużyć, tyle łask, które mi Bóg ofiarował. Światam nie użył, i Niebom postradał. Cóż będziesz miał za pożytek z tylu talentów i darów to przyrodzonych, to nadprzyrodzonych, kiedy niemi w służbie Boskiej przez leniwość robić i pracować nie chcesz? Pewnie jak owemu w Ewangelii leniwemu słudze, wszystko ci odbiorą i w ciemności bezdenne wrzucą. Upadnij w duchu upokorzonym do nóg tego, który z Nieba na ziemię przyszedł ogień miotać, żeby serca ludzkie oziębłe i okrzepłe zapalił miłością swoją, i one rozegrzał. O Boski ogniu, który zawsze goreiesz, a nigdy nie gaśniesz, rospal oziębłe i cale ostygłe serce moje, zagrzej ducha mego, abym nie zginął w oziębłości mojej, ożyw wszystkie mocy duszy mojej, abym nie zasnął snem śmierci w ospalstwie i gnusności mojej!

Punkt

Punkt 3ci. Uważ źródła i przyczyny, z których oziębłość w duchu zwykła pochodzić, oraz środki i sposoby na zapobieżenie oney, lub też na wydobyć się z niey. *Najpierwsza*, oziębłości przyczyna jest opuszczanie ćwiczeń duchownych, i zaniedbanie zabaw pobożności, jako to Modlitwy zwłaszcza wewnętrzney, czyli rozmyślania, czytania Xiążek Duchownych, rachunkow sumnienia, zwyczajnych Spowiedzi, Kommunii. Byle zabawka jaka przypadła, lada interes, juźci pozorna bierz się przyczyna do uwolnienia się od Duchownego ćwiczenia, do przerwania go, na inszy czas odłożenia, a w rzeczy samey do zupełnego onegoż opuszczenia. O jak wiele razy to mi się przydarzyło! Jak wiele razy opuściłem Boga, dla próżnych i prawie nikczemnych zabawek! Jak wiele razy dla marnych przyczyn, a częstokroć i bez żadney przyczyny, dla samey gnusności, ćwiczenia duchowne zaniedbywałem! Y cóż mam się dziwować, że tak jestem oschłym i oziębłym w duchu, a jakożbym przy takowym pobożnych zabaw zaniedbaniu, oziębłym być nie miał? Czyliż to popobno być może, abym stracić nie miał ducha prawdziwego nabożeństwa i gorącości,

ści, gdy w tych rzeczach cale się nie ćwiczę, i onych zaniedbuję, które zwykły go zachowywać i utrzymywać? Nie razem jednak do tego zwykło przychodzić, żeby się wcale opuszczać miały pobożne ćwiczenia, ale się one wprzód bardzo niedbale i leniwo odbywają, a ta jest *Druga* oziębłości przyczyna. Żyją się na pozor tak jak inni, zachowują się porządek zwyczajny ćwiczeń i zabaw ustanowionych w Zgromadzeniu, lecz te się odprawiają bez wewnętrznego zebrania się, bez prawdziwey ducha pobożności, ztąd też zlekka coraz barziej ustawać poczyna gorącość nabożeństwa, coraz to barziej duch słabieje, a na koniec i cale ustać musi. *Trzecia* przyczyna oziębłości jest pogarda małych rzeczy. Ztąd to się złe poczyna, przez nie zlekka Człowiek dobrym być przestaje. Miałoby tego co się miało zawsze pamiętać, że nie maż nic malego w tym, co się tycze czci Pana Boga, która mu jest powinna, że doskonałość nie tak zawiśła na wielkich rzeczach, jako raczy na małych, że to samo jest wielką rzeczą, być wiernym i w małych rzeczach, i że przez małe rzeczy, wielkie się w swoiey całości utrzymują, miało tego, coby się na to wszystko względ miało,

to, przykrzy się sobie w zachowywaniu tych drobnych rzeczy, rozumi się, że dobre jest ich zachowywanie dla poczynających życie duchowne, nie ma się tedy na to najmniejszej uwagi, a tak coraz to bardziej się w duchu słabieje i stygnie, aż na koniec przydzie się do zupełnej już ze wszelkich miar oziębłości. *Czwarta*, przyczyna oziębłości są grzechy i ich nalogi, w które się zabrneło. Te bowiem pomnażają przyrodzoną ku złemu skłonność, te jak skrepowaną trzymają duszę, że się do niczego dobrego i ruszyć nie może, te onę jak wielki ciężar obciążąwszy, z defektu w defekt, z grzechu w grzech popychają. Niebieskie światła w niej przygaszają, łaskom Boskim wstręt i opór czynią, wszelkie ku dobremu pobudki przytłumiają. Czuli ten ciężar Dawid, i uskarżał się na to przed Panem Bogiem mówiąc: *Panie nieprawości moie, przewyższyły głowę moją, a jako brzemie ciężkie obciążyły mię.* Psal: 37. Nie czułeśli tego samego ciężaru na duszy twoiej? Sposoby zatem i środki do dźwigania się z oziębłości i zapobieżenia oney są te. *Nayprzód*: pilno, wiernie, i wytwornie odprawować ćwiczenia Duchowne, i wszelakowe pobożności zabawy. Jakie bowiem użyt-

ki

ki przynosi pokarm ciału, takie przynoszą ćwiczenia duchowne Duszy. Umacniają onę, zagrzewają i zapalają, sił jej dodają, karmią onę, i zdolniejszą do postępowania w drodze doskonałości czynią. W odprawowaniu więc Duchownych ćwiczeń nie należy opuszczać z pilności i usilowania należytego do pożytecznego onych odbycia. *Powtóre*: Uważać w każdej sprawie Duchownej i potocznej, jak wielkiej ona jest wagi, jak nieoszacowany ona przyniesić może zysk. Nie opuszczać przetoż nic a nic z najmniejszych nawet powinności, czyniąc zadosyć wiernie i najmniejszym Regulom, zwyciężając w tej mierze wszystkie sprzeciwiania się natury, i oney opory. *Potrzecie*: Wszelakowych jak najpilniej strzedz się grzechów; bo te nas od Pana Boga oddalają, sprawują to, iż w miłości, i służbie Jego stygniem, a potem całe ziębnieiem. *Na koniec*: często sobie uważać, jak niepojęta cię za to czeka zapłata, jeżeli Panu Bogu wiernie i gorąco służyć będziesz, jak krótki do tego czas masz, który gdy ci upłynie, już go nigdy nie powetujesz. Uważać przytym, i często rozmyślać, że trzaba przeszłą opiekalskość, i gnusność gorącą Bogu służbą nadgradzać, że

że cię surowy Sąd za to czeka, iż mając czas i mogąc, nie służył Bogu tak, jak się przynależy, i jak jest powinno. W reszcie pamiętaj na śmierć, wglądaj często w sumnienie twoie, a zawczasu radź o Duszy twoiej.

MEDYTACYA XVIII.

o Nasładowaniu Chrystusa Pana.

Punkt 1wszy. Uważ: iż tego koniecznie po nas chce i wyciąga Zbawiciel nasz Chrystus JEZUS, abyśmy Go w cnotach Świętych, i we wszelakowych chwalebnych sprawach i postępkach nasładowali. *Przykład,* mówi on, *dałem wam, aby jako ja czynilem, tak i wy czyniliście. Math: 13.* Syn Boski nie dla tego tylko stał się Człowiekiem, aby nas śmiercią swoją z niewoli czarta odkupił, ale też i dla tego, aby życiem swoim stał się wizerunkiem naszym, nauczając nas, nie już tylko słowy, lecz i przykłady cnot świętych, i wszelkiey doskonałości, iżbyśmy też Jego nasładowując, podobieństwo onego na sobie wyrazili. Dla tego stał się on przewodnikiem naszym do Nieba, abyśmy za nim szli, w Jego ślady wstępowali. On ci jest drogą nieomylną do

do zbawienia, abysmy nią postępowali, oney się trzymali, a nigdy z niey nie zbacjali. Jest drzwiami, przez które koniecznie przechodzić potrzeba, kto chce przyiść do żywota wiecznego. On jest Pasterzem naszym, należy więc głosu Jego słuchać, za nim wszędzie iść. Jest Nauczycielem naszym, i prawdą nieomylną, trzeba więc Nauk Jego słuchać i one wykonywać. Słuchając Chrystusa, nikt się nie oszuka, kto idzie za nim, zbłądzić nigdy nie może; bo sam nas zapewnia, iż kto idzie za nim i onego nasładowie, w ciemnościach nie chodzi; bo światłość żywota przyswiecać mu będzie. *Qui sequitur me, non ambulat in tenebris, sed habebit lumen vitae.* Żywot każdego Chrześcianina, a daleko barziej każdego w Duchownym stanie zostającego, niczym innym być nie powinien, tylko jednym nasładowaniem Chrystusa. Chrześcianinami się albowiem zowiemy, przeto; iż Uczniami Chrystusowemi jesteśmy. Ucznia zaś powinność jest, na Mistrza się swego ustawnie zapatrywać, we wszystkim nauki jego słuchać, a przykładow onego nasładować, z kąd dobrze ostrzega Augustyn Święty: iż Chrześcianina imie darmo na sobie nosi, kto Chrystusa nie nasładowie,

duie. Duchownemi będąc, nayprzednieyszą naszą powinnością jest, iżbyśmy umarłemi będąc światu, Chrystusowi żyli, Jego duchem tchnęli, i żywot onego naydokładniey, przez doskonałe spraw Jego nasładowanie na sobie wyrażali. Cała prawie doskonałość nasza zależy na nasładowaniu życia Chrystusowego, właśnie jako budynek albo obraz jaki, nie może być doskonałym, jeżeli zgadzać się nie będzie z **Abrysem**, tak i sprawy nasze nie mogą być doskonałe, jeżeli stosować się i konformować nie będą do **Exemplarza** swego, którym jest Chrystus, i przetoż też sam **Zbawiciel** nasz **Młodzieniaszkowi** o swe zbawienie radzącemu się, i coby mu do doskonałości życia nie dostawało pytającemu się odpowiedział: *Si vis perfectus esse, veni, sequere me.* Math: 19. Paweł też Święty o wych pierwszych Chrześcian do tego naywięcey zachęcał i pobudzał, aby się przyoblekli w Chrystusa **JEZUSA**: *Induimini Christum*, pokornego, cichego, cierpliwego. O jak prętko stałibyśmy się doskonałemi, gdybyśmy się tey Reguły trzymali! Rozumieyśmy, iż w kaźdey sprawie Boskiego życia swego woła na nas Chrystus, abyśmy się od niego uczyli wybórnych cnót świętych

tych Aktow: *Discite a me*, kiedy w ubogiej staience się rodzi, kiedy Rodzicom posłusznym się staie, kiedy potwarzy i przesładowania w milczeniu znosi, kiedy nogi swym Uczniom umywa, kiedy ich słabościom i ulomnościom ulega, a zaż nas nie wzywa do nasładowania siebie, azaż nie każe nam się uczyć, że jest cichy i pokornego serca, że ubogi, posłuszny? i ten ci miał zamiar Chrystus we wszystkich sprawach swoich. Jeżeli łagodnie się obchodził z swemi przeciwnikami, jeżeli łaskawie do siebie przyjmował grzeszników, jeżeli niedostatek, i nędzę ponosił, jeżeli tyle w Męce swey ucierpiał, to dla tego, jako naucza Piotr Święty, aby nam swóy zostawił przykład, któregośmy nasładowali: *Vobis relinquens exemplum, ut sequamini vestigia ejus.* 1. Petri 2. O gdybyśmy zawsze oczy nasze obracali, na te Święte przykłady Zbawiciela naszego, o jakiebyśmy ztąd mieli do wszystkiego dobrego pobudki! Nie można mieć pewniejszego dowodu przyszłego zbawienia, jako gdy wiernie nasładowiem Chrystusa, a przez to nasładowanie staemy się onemu podobnemi, zkaż napisał Paweł Święty Apostoł: iż których Bóg przeyrzał do chwały Niebieskiej, tych też przeznac-

znaczył, aby się stali podobnemi. Obrazowi Syna Jego, i sam Pan JEZUS powiedział: Kto nie idzie za mną, nie jest mnie godzien. Owieczki moje głosu mego słuchają, i idą za mną. Nie możesz się więc spodziewać zbawienia, jeżeli Chrystusa nasładować nie będziesz. Daro się spodziewasz z nim Królować w Niebie, jeżeli nie tak żyjesz, jako on żył na ziemi. Wnidźże teraz sam w siebie, spórzyj po sobie. Jestże jakie podobieństwo w tobie do Chrystusa? Ach jak różnym jesteś od niego! Chrystus cichy, pokorny, cierpliwy, łagodny. Ty zaś pyślny, hardy, popędliwy, gniewliwy, ztądże miarkuy, czy będziesz z liczby wybranych, z liczby zbawionych? O mój drogi Zbawicielu! *Sequar te, quocunque ieris*, chcę cię wiernie we wszystkim nasładować, chcę iść za tobą, w ślady twoje święte wstępować będę. Doday mi do tego ochoty i serca, doday skutecznę do tego łaski twoiey: *Trahe me post Te, in odorem unguentorum tuorum currimus*.

Punkt 2gi. Uważ śródki i sposoby, których trzymając się możesz tym łatwiej nasładować Chrystusa. *Nayprzód* tak czyni, jako ci czynią, co się pisać uczą. Maią przed sobą wizerunek, albo exemplarz, na który

czę-

często patrzą, a litery, jako tam są napisane, formują. Czyń i ty tym sposobem. Często przypatruy się Chrystusowym sprawom, Jego Nayświętszemu życiu, a co w nim widzisz i uważasz, to też na sobie wyrażay. Często rozmyslay Tajemnice życia Chrystusowego, przebiegay myślą wszystkie okoliczności, w których się on znajdował. Zważ, jak się zachował w młodych swych latach, co czynił w dalszym wieku, jak sobie postępował z Faryzeuszami, jak po wsiach i miasteczkach opowiadał Ewangelią, jak Grzesznikow do siebie przyjmował, jak do Kościoła uęszczał, nocy na Modlitwie trawil, jak się na puszcza od Ludzi schraniał. Znajdziesz w tym wszystkim dla siebie wzór i modelusz, jak się i ty masz zachować, jak sobie masz w podobnych okolicznościach postępować. Przyrównyway często siebie do Chrystusa, stosuy sprawy twoie do spraw Jego, pewnie postrzeżesz wielką różnicę. Zawstydzayże się i confunduy, a to wszystko, cokolwiek w sobie, w sprawach i postępkach twoich postrzeżesz niezgadzaiącego się z życiem i sprawami JEZUSA, precz od siebie odrzucay i odcinay, zwlec z siebie starego Człowieka grzesznego Adama z jego

N

po-

pożądliwościami, i zlemi namiętnościami, a przyoblekay się w nowego, w JEZUSA Chrystusa, w Jego święte cnoty i chwalebne postęпки. *Powtóre:* Naukę JEZUSA Chrystusa w Świętey Ewangelii zawartą, Jego Święte Prawa, rady, maxymy weź sobie za jedyną Regułę życia twego, podług nich rozrządzay sprawy twoie, i twoie profuuy postęпки. Trzeba, żebyś się ugruntował w tey prawdzie, iż nauka JEZUSA Chrystusa jest nieomylną, jey się trzymając, nią się rządząc, zbłądzić nie możesz. Nauka zaś świata omylna jest, i zawodna, przetoż nigdy się nierządź podług nauki Swiata, jego nie chwytać się maxym. Nasladuy przykładu Świętego Wincentego a Paulo, który we wszystkich okolicznościach, i zdarzających się wątpliwościach, zawsze się uciekał do Ewangelii, szukając i uważając, jak w tych, lub owych okolicznościach Chrystus się zachował, czego nauczał, co czynił, i czego się mocno i stale trzymał, to sobie za prawidło i wzór bierz, także i ty czyn. Jeżeli Nauka JEZUSA Chrystusa Regułą życia twego będzie, jeżeli Jego maxymami we wszystkim rządzić się będziesz, pewnie obraz Jego na sobie wyrazisz, i podobnym się onemu staniesz.

niesz. Nie widzisz tego w sobie; bo z wielką ochciwością chwytaś się maxym Swiata, a od Nauki Chrystusa stronisz, nie miło ci słuchać, gdy ci przekładaią, że się trzeba zaprzecć sobie samego, że trzeba dźwigać Krzyż swój codziennie, że Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, że trzeba się stać pokornym, cichym jak małe dziecko, że trzeba cieszyć się, gdy nas potwarzają i przesladują, że trzeba się modlić za swych nieprzyjaciół, i dobrze im czynić. Ty tego słuchać nie chcesz, ledwo co nie mówisz z owemi, co Chrystusa odbieżeli: *Durus est hic sermo, & quis potest eum audire?* Joan: 6to. Pełna u ciebie głowa i serce Swiatowych fentymentow, maxymom Ewangelii przeciwnych, któremi się rządźisz, i dla tego też od nasladowania JEZUSA Chrystusa dalekim jesteś. Pomniy więc zawsze na to, że mądrość Swiatowa głupstwem jest przed Bogiem, Nauka zaś JEZUSA Chrystusa mądrością Niebieską, jeyże się trzymay, podług jey przepisow profuuy postęпки twoie, a tym sposobem Uczniem i nasladownicą Chrystusowym się staniesz. *Potrzebie:* Ogląday się na wielkość nadgrody i zapłaty, która tych wszystkich nieomylnie czeka, którzy wiernie Chrystusa we wszyst-

Nij

kim

kim nasladują, i za Jego idą przykładami. Wy, rzekł Chrystus do swych Uczniow, którzyście poszli za mną, stokroć odbierzecie, i żywot wieczny otrzymacie. A czy może być większa zapłata, i obfitsza nadgroda? Teyże nadgrody żąday i pragniy, a tym się do nasladowania Chrystusa zachęcaj i pobudzaj. Bądź owieczką Chrystusową, głosu jego słuchaj, za nim idź, a pewnie gdy świat sądzić przyidzie, nie między koźły na lewey, ale między owieczkami swemi na prawicy cię postawi, i do Nieba cię z Błogosławionemi weźmie. Służ wiernie Chrystusowi, i statecznie onego nasladuj, a pewnie gdzie on jest, i ty tamże z nim będziesz na wieki; bo tak przyrzekł słowem swym nieomylnym: *Qui mihi ministrat, me sequatur, & ubi Ego sum, illic & Minister meus erit.*

MEDYTACYA XIX.

o Cnocie Pokory Świętey.

Punkt 1wszy. Uważ: iż sam z siebie barzo wiele możesz mieć pobudek do tego, abyś zbrzydźwizy sobie pychę, i nadętość w Pokorze się zawsze zachował, i w tey się cnocie ustawnie ćwiczył. Obróć jeno
mysl

mysl twoją na początek, z którego pochodzisz, zważ, zkąd idziesz? a pewnie się zawstydzisz, koniec do którego dążyłz i zmierzasz, a przeleknąć się musisz, stan Duszy twey, w którym się znayduiesz, a narzekać będziesz. Wyszedeś z wiecznego nic, stoisz nad brzegiem bezdenney przepaści, póydziesz do niewiadomey wieczności, z której się już nigdy nazad nie wrócisz, Wyszedeś nagi z wnętrzości Matki twoiey, poczęty w grzechu, w nieprawościach zrodzony, a nie bawiąc znowu, póysć musisz nagi do wnętrzości ziemi na pokarm robactwu i zgniłości. Proch jesteś i w proch się obrócisz. Zyiesz na Swiecie pelen mizeryi i uciskow, pelen nędzy i dolegliwości, umrziesz w pośrząd nacyjczszych boleści, i jako para na powietrzu w jednym zniknieś momencie. A z czego się tu wynosić i nadymać? Tęć to naszą nędzę, podłość i nikczemność naszą, sam Bóg stawia nam przed oczy, a tym nas od dumy i wyniosłości odwodzi: *Quid superbit pulvis, & cinis?* Samo cię sumnienie przeświadcza, iż tyle razy Boga obrazileś, podobno nie masz liczby grzechow twoich, a nie wiesz, czyś za grzechy twoie szczyrze pokutował, nie wiesz czy Bóg one odpuścił,

puścił, nie wiesz czy miłości, czy nienawiści godzien u Boga jesteś? Nie w sobie dobrego znaleźć nie możesz, w cnocie słaby, do złego skłonny, złych skłonności, narowow w tobie pełno, niesworne namietności górę nad tobą biorą. A małaż to do pokory i poniżenia się pobudka? dobrze powiedział Prorok: *Humiliatio tua in medio tui*. Mich: 6to. A jeżeli masz jakie dobre przyrodzone dary lub nadprzyrodzone, jakowe dobre przymioty, talenta, to nie twoje. Cóż bowiem masz, czego byś nie wziął, a jeżeli wszystko od Boga wziąłeś, czemuż się chlubiś i nadymasz, jakobyś nie wziął? Chociaż też co dobrego uczynił, nie wiesz czy to jest Bogu miło, i przyjemno, jeżeli co dobrego do siebie baczysz, nie wiesz czy w tym dotrwasz, aż do końca, a tak wynosić się z tego nie możesz, owszem im więcej w sobie darow Boskich widzimy, tym głębiej się upokarzać i uniznać powinniśmy, abyśmy tym łaskę sobie u Boga, pomnożenie w nas darow Jego i wszelkiego dobra przyczynienie ziednać i pozyskać mogli, jako nas o tym ostrzeżga Ekleziaſtyk Pański: *Quanto magnus es, humilia te in omnibus, & coram Deo invenies gratiam*. Eccles: 3. Pokora Bogu się wielce po-

podoba, ztąd też widzimy, że zawsze wybierał Bóg dusze pokorne, aby ich był zażył do wykonania naywiększych dzieł i spraw swoich. Naypokorniejsza to była ze wszystkich Panien, którą Bóg wyniósł na godność Macierzyństwa Boskiego. Przez ubogich Rybakow nawrócił Świat cały, i Kościół swój na nim rozszerzył. Nie obrał On na to, mówi Paweł Święty, ani mądrych, ani możnych, ani szlachetnych według Świata; bo tacy pospolicie bywają pylnemi i wyniosłemi, ale obrał to, co było słabszego, aby pohańbił mocne, obrał to, co było podlejszego, i barziej wzgardzonego, a z jakieyże to przyczyny tak sobie postąpił? Oto prawi, aby się nie chlubiło wszelkie ciało, przed Oblicznością Jego, i zawsze się to prawdzi, co z Ducha Boskiego opowiedziała Marya, iż Bóg mocne, harde, i pyszne składa i poniża, a pokorne wywyższa i wynosi. Jako pycha naypierwszy i naywiększy jest występek, tak Pokora naypierwsza i naywiększa cnota: *Magistra omnium, Materque Virtutum*. Nie można ani nabyć, ani zachować żadney cnoty bez pokory. Wszelka cnota i doskonałość nabyta bez pokory, jest to Dóm bez fundamentu, wieża na lodzie zbudowana,

wana, Okręt nie mający styru ani kotwic, proch nawiątr rzucony. Bez pokory nie masz prawdziwej cnoty, nie masz uczynków prawdziwie Świętych. Niech jeno będzie Człowiek pychą zarażony, i próżną chwałą nadęty, uczynki naywydatnieysze nie czym innym już na ten czas będą, tylko sprawami umarłemi, i naypozornieysze cnoty, nie mają więcej tylko blask próżny, który się coś w oczach ludzkich świeci, i przeraża one, ale ciemnym jest i niknącym wcale przed obliczem Boskim. Ach cóż się to ze mną stanie, gdy przy dokończeniu życia mego, pełny lat, i pracami stargany, przecież obaczę się nic nie mającym w ręku moich, gdy mi próżność moja wszystkie wydarła zasługi. Niemal do wszystkiego Pokora jest potrzebna. Jeżeli pokusy na cię nacieraia, potrzebna pokora, abyś w nich nie upadł i nie zginął. Jeżeliś w grzechy zabrnął, potrzebna pokora, abyś nie rozpaczal, lecz z wielką nadzieią i ufnością nawrócił się do Boga. Jeżeli wzgardzonym bywałeś, spotwarzany, pokora potrzebna, abyś to zniósł cierpliwie. Jeżeli ci się funkcyje twoie nie udają, ludzie o cię nie dbaia, lekce cię sobie wažia. Pokora potrzebna, abyś się tym nie-
obra-

obrażał, nie miał, pokoju wewnętrznego nie tracił, i ducha twego na próżno nie trapił. Jeżeli cię ludzie poważaia, czczą szanua. Pokora potrzebna, abyś się tym nie nadymał, nad innych się nie podnosił. Jeżeli co dobrego czynisz, funkcyje ci się udaia. Pokora potrzebna, abyś to sobie samemu nie przyczytał, abyś w tym próżney u ludzi chwały, i podobania się im nie szukał, a tak abyś zasługi przed Bogiem nie stracił. Ach jakże dalekim jesteś od świętey Pokory! Naymnieyszego znieść nie możesz ponizenia, naymnieysze cię słówko uraża, na każdą kwafisz się przestroge, na naymnieysze cale niedotkliwym jesteś zgromienie. O jak gorąco pragniesz, żeby cię nad innych przeznaszano, powazano, respektowano! Więcej pod tą sukienką Świętą, pod tym Pokorę ukazującym pokryciem, zachowujesz pychy, i chęci do wyniesienia się, niżeli byś jey miał być, na Swiecie zostaiąc. A czyliż to nieoszukanie jawne stanu twego? Czyliż to nie jest prawdziwe samego siebie zdradzanie?

Punkt 2gi. Uważ z jedney strony wielkie duchowne pożytki z pokory na Człowieka spływaiące, z druięj zaś strony niezmiernie szkody z pychy pochodzące. O pokorze

korze tak napisał Święty Wincenty a Paulo w Regulach swemu Zgromadzeniu podanych: *Temu, prawi, który tej cnoty na będzie, wszelakie dobro przyjdzie razem z nią, temu zaś, któremu na niej będzie scho- dzilo, i to, co ma dobrego, odieto będzie, i w ustawicznym będzie utrapieniu, i w rzeczy samej zawsze to się prawdzić zwykło. Nie masz prawie kartki w piśmie, mówi Augustyn Święty, gdzieby nie czytano, iż Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym daje łaskę swoją, jako deszczowe wody nigdy się na górach, i wyniosłych miejscach nie zastanawiają, ale na doliny spływają, tak łaska, która z Nieba pochodzi, w sercach tylko unizonych, i upokorzonych osiada. Bóg jest źródłem nieprzebranym wszelakowej dobroci, lecz się ono wylewać nie zwykło, tylko na niziny, to jest na Dufze pokorne i unizone. Na takowe to Dufze Pan Bóg zwykł łaskawym poglądać okiem, jako się sam z tym dobrotliwie oświadcza: *Na kogoż, mówi On przez Pro- roka, weyrzę, jedno na ubożuchnego, i na skru- szonego duchem, a drżącego na słowa moje?* Jsaia Cap: 66. Od hardych zaś i pysznych Bóg oczy swe odwraca, onych nienawidzi, i niemi się brzydzi: *Abominatio Dei omnis**

arro-

arrogans. Prov: 15. Przetoż też Bóg py- sznym umyka łask swoich, odmawia im swej pomocy, dopuszcza im w ciężkie i niebezpieczne wpadać grzechy, a na koniec cale ich od siebie odrzuca. Dziwisz się twym tak częstym upadkom, trwożysz nawet so- bą, gdy ci na myśli staną grzechy twoie, przykrych doznawał pokus, Czart potęż- nie na cię naciera. Jakaż tego przyczyna? Oto pycha w sercu twym ukryta, skryte wielkie o sobie rozumienie, hardość i wy- niosłość twoja, którą Bóg karze i poniża. Upokorz się tylko przed Bogiem, a doznasz wnet szczęśliwej w sobie odmiany, wey- rzy Bóg na unizoność twoją, a wszechmoc- ną ręką swą podźwignie cię. Pokora sa- me nawet występki i grzechy w pożytek obraca. Pycha zaś cnoty i najswiętsze sprawy kazi i truje. Dwóch, mówi Pan Jezus, ludzi przyszło do Kościoła modlić się, jeden Publikań, a drugi Faryzeusz. Pu- blikań był wielkim nędznikiem, i nader grzesznym, ale że się przed Bogiem upo- korzył, nie śmiał i oczu swych podnieść ku Niebu, ani blisko Ołtarza stanąć, zdaleka tylko stojąc, a oczy swe w ziemię wlepiw- szy, bił się w piersi, wyznając się być wiel- kim grzesznikiem, dla tego został uspra- wie-

wiedliwionym, i z uft famego Chrystusa zaśluzyl na pochwałę. Faryzeusz zaś, że się chełpił z fwych cnót, wyliczał swe dobre uczynki, z nich się chlubił, nad inne się wynosił, drugimi pogardzał, stracił wszystkie zaślugi, i został od Boga odrzuconym. O jak wielka jest moc i potęga pokory! W jednym momencie tak frogiego zbrodnia odmieniła w Świętego. A przeciwnie jak wielka złość pychy i wyniośłości, dla której w jednym czasie punkcie Człowiek sprawiedliwy stał się potępiencem. Umie Pokora tę sztukę, że z famych wyftępkow czyni materyą cnoty i zaślugi, przeciwnym zaś sposobem pycha cnoty, i wszelkie dobre zaślugi truie, i z nich czyni do grzechu okazyą. O jakbyśmy szczęśliwemi byli, gdybyśmy pokornemi byli, nasze nawet słabości i ułomności, w zysk duchowny nam się obróca, jednym uderzeniem się w piersi, uczynionym sercem skrużonym i upokorzonym wszystkich możemy pozbyć grzechow naszych. O jak wielkimi stalibyśmy się przed Bogiem, wielkimi w cnotach Świętych, w zaślugach, w dobrych uczynkach, wielkimi w łaski i dary Niebieskie, gdybyśmy się uniazać umieli: *Humiliamini igitur sub potenti manu Dei,*

ut

ut vos exaltet. Tak upomina Piotr Święty Apostoł. Chceszli zbawienia dostąpić, Niebo osiągnąć, bądź pokornym, unizonym; bo wyraźnie powiedział Pan Jezus: *Jeżeli się nie stanicie jak male dziatki, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego.* Brama Niebieska jest barzo niska, jeżeli nie schylisz tey pylzney głowy, jeżeli się nie upokorzysz, tam nie wnidziesz. Pycha i na jeden moment w Niebie się ostać nie mogła, z hardym Lucyperem i jego Adherentami do Piekla strąconą została. Ty jeżeli chcesz być w Niebie wywyższonym i przed Bogiem wielkim, bądź w oczach twoich małym, ostatniego zawsze trzymay się mieysca, zawsze się upokarzay i uniażay, a pewnie gdy cię Bóg na gody Niebieskie wezwie, wysoko cię w swym Królestwie posadzi, i nad innych cię przenieście; bo wszelki, który się wywyższa, poniżon będzie, a kto się poniża, wywyższon zostanie. Chceszli słodkiego na Duszy używać pokoju bez trwoگی i boiaźni, bez zamieszania sumnienia, i wewnętrznego poturbowania, bądź pokornym i unizonym, kochay się w pogardzie, nie żaday nad innych być wyniesionym, za próżnością się nie ubiegay, drugimi nie pogardzay, z tego coć Bóg udzielił, nie na-
dy-

dymay się, a pewnie sam na sobie doznasz skutku uczynioney od Chrystusa obietnicy: *Uczcie się odemnie, żem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek Duszom waszym.* O Boże mój, cóż się teraz ze mną stanie! Nie mogę być zbawionym bez pokory, a ledwo cień mam tey cnoty we mnie, aż nadto głęboko mam we mnie wkorzenioną pychę. Twoja o najpokorniejszy Jezu Święta pokora, niech mi będzie lekarstwem na uleczenie nadętości moiej! Ty który jesteś pokornych wywyższeniem, day mi skuteczną łaskę, abym nasładując Pokory twoiej, obiecaney pokornym dostąpił zapłaty.

Punkt 3ci. Uważ różne sposoby, których używając, możesz nabyć pokory. *1wszy* Z tych jest prawdziwe poznanie siebie samego. Co najczęściej zwykło człowieka nadymać, jest to, iż nie znając siebie samego, albo miłością własną zaslepiony, albo podchlebstwy uludzony, więcej o sobie rozumie, niżeli jest w rzeczy samej; z kądy przeczyta sobie talenta, przymioty, które się w nim nie znajdują, przywłaszcza sobie owe zacne sprawy, i chwalebne dzieła, których się ledwo palcem dotknął, wmawia sam w siebie owe cnoty, ową biegłość, nau-

naukę, i wiadomość, których ledwo w nim się z oczyć mogą, i przetoż nad innych się przenosi, górnio i wysoko o sobie rozumie i sądzi, a drugich lekce sobie waży, prawie za nic poczytywa. Mniema, iż mu wszyscy ustępować, onego szanować i respektować powinni. Na to nie masz skuteczniejszego lekarstwa, jako poznać dobrze siebie samego, nie sobie nie podchlebiając, wszystko na sprawiedliwą położyć szalę, podług prawdy i słuszności siebie samego ocenić. Uczynić sprawiedliwe porównanie siebie samego z drugimi, jak naucza Tomasz a Kempis: Jeżeli co umiesz, patrz, że drudzy więcej nad ciebie umieją. Jeżeli co dobrego czynisz, uważ: iż daleko więcej inni czynią, nierównie pożyteczniejszemi się stają. Jeżeli czuiesz, że masz rozum, dowcip, talenta, spóyrzyj po drugich, a ujrzyysz, iż daleko cię w tym wszystkim przechodzą. Nie zawadzi też nadstawic ucha, co ludzie o tobie mówią i sądzą, spytay się o to, nie podchlebnych, lecz rzetelnych Przyjaciół twoich. Na koniec przypatrz się dobrze twym niedostatom, twym błędom i omyłkom, twym przywarom i narowom, dopioróż tylu defektom, grzechom, złym i ladaiakim postę-

stepkom twoim. A pewnie dużo spuścisz z tego górnego tonu, odmienisz owó dumne, któreś o sobie miał, zdanie, inaczej o drugich rozumieć i sądzić zaczniesz. Słowem chcąc, niechcąc, Bogu i ludziom upokorzyć się i unizić się musisz. Sprawdzi się na tobie to, co napisał Tomasz a Kempis: *Qui bene se ipsum cognoscit, sibi ipsi vilescit, nec laudibus delectatur humanis.* 2gi Sposob do nabycia pokory wielce pomagający jest, często się zapatrywać na precudowną pokorę Jezusa Chrystusa, i Jego unizoność, którą on okazał w narodzeniu, życiu i śmierci swojej. Będąc Bogiem, tak się głęboko unizył, iż przyjął na siebie postać sługi i grzesznika, stał się robakiem ziemi, i odrzutem ludzi, a nad to, jako nas naucza Paweł Święty Apostoł, wyniszczył się aż do śmierci, a śmierci Krzyżowej. Takowe pokory Jezusa Chrystusa pilne uważanie, będzie zawtydzeniem Pychy twoiej, będzie poniżeniem twoiej wyniosłości. Pewnie będąc prochem nikczemnym, i mizernym ziemi robakiem, nie zechcesz się nadymać i wynosić, patrząc na Boga wcielonego, tak unizonego i upokorzonego. Będziesz sobie smakował w pogardach, będziesz się kochał w ostatnim miejscu, będziesz

dziełz uciekał przed ludzką sławą, będziełz wesolo przyjmował wszelkie poniżenia, nie będziełz się gniewał o potwarzy, i wyrządzone sobie despekta, uważając, iż Bóg twóy. Zbawiciel twóy, Mistrz, i Nauczyciel twóy był wzgardzony, spotwarzony, znieważony, wysmiany, za grzesznika, zwodziciela poczytany. Często tedy pilno, i nabożnie przypatruy się pokornemu Jezusowi, a pewnie od niego nauczyłz się pokory, i przykładem Jego zachęciłz się do niey. 3ci Sposob, głęboko wbiy sobie w serce, i wraź w myśl twoią te wielkie prawdy, któreś dopiero rozmyślał. Ze Bóg pyśznemi się brzydzi, onym się sprzeciwia, łask im swych umyka, pokusy i ciężkie upadki na nich przepuszcza, i tym ich poniża. Iż bez pokory zbawionym być nie można, żadney cnoty bez niey nie nabędziełz, w sidłach czartowskich pewnie uwikłany zostaniełz, dobre nawet twoie uczynki żadnego waloru przed Bogiem mieć nie będą. Gdybyś te prawdy dobrze przeniknoł, przeląklbyś się twej pychy i nadętości, zakochałbyś się w pokorze, a zbrzydziłbyś sobie wyniosłość. Często więc te prawdy rozmyślaj, w świeżey zawsze o-
ne miey pamięci, a niemi się pewnie sku-

ono kochać i miłować powinienes, niżeli własnego Oycy, Matkę. Rzuć okiem na Świat, a przypatrz mu się dobrze. O jaka na nim obyczajow rozwiązłość, jakie zepsucie! Pełno na nim zgorzenia, niezbożność prawie z brzegow wylata, tyfiac do grzechu okazyi, zewsząd niebezpieczeństwa utraty zbawienia. Powolywaiac zaś ciebie Bóg do tego stanu, wyrwał cię przez łaskę swoią z pośrodku złego świata, jako niegdyś wyrwał Lota z pożaru Sodomy, postawił cię na miejscu bezpiecznym, gdzie pewnie zbawienia twego dostąpić możesz, gdzie nie masz tyle do grzechu okazyi, nie masz tyle do złego ponęt. Tu upadek rzadzy, a powstanie prętsze, tu łaski Boskie gęstsze i obfitsze, pobudki do dobrego żywfze, śródki i sposoby skuteczniefsze, wszelka do cnoty sposobność, do pobożności łatwość. O jak więc powinienes być wdzięcznym Bogu za łaskę powołania! O jak gorąco kochać powinienes takowe powołanie, i z Duszy miłować, szacować takowy stan, w którym piękny we wszystkim kwitnie porządek, zgoda, jedność, równość, i jednostayność panuje! Gdzie nie masz braku, i excepcióni osob, nie masz zazdrości, ani do urzędow ubiegania się, nie
 masz

masz żadnych intryg, fakcyi. Gdzie są Reguly Święte, cale lekkie, przepisy łodkie, rząd łagodny, zabawy miłe, obowiązki i powinności zacne i świętne. Gdzie nie masz nad ludzkie sily, nie zbyt ciężkiego, nie zbyt trudnego, wszystko prawie do ludzkiej słabości jest przystosowanym. Gdzie ćwiczenia Duchowne mądrze rozłożone kwitną, praktyki cnót świętych się zachowują. A jakże nie kochać takiego stanu, jakże nie miłować takowego Powołania, może się o nim to powiedzieć, co Salomon o mądrości sobie od Boga użyzoney powiedział: *Venerunt mihi omnia bona, pariter cum illa, & innumerabilis honestas per manus ipsius.* Twoie jednak jakie jest do własnego powołania przywiązanie? jaki onego szacunek? jaki do niego afekt? Ach jak cale obojętnym jesteś względem stanu twego, najmniejszey prawie ku niemu nie masz miłości, żadnego afektu, przywiązania! Łaskę Powołania za nic sobie poczytasz, stan twój lekce sobie ważysz, i ztądci to pochodzi, iż tak łatwo nim potrząsas, byle przykrośka, mała niewygoda się przydarzyła, z porzuceniem Powołania twego zaraz się odzywasz. Zawstydz się twej nieuwagi,
 a na-

a naucz się na potym lepiej szanować twe Powołanie, i one gorąco miłować.

Punkt zgi. Uważ nader ściśle obowiązek, który masz, abys w stanie twoim i Powołaniu aż do śmierci trwał statecznie. Wszak to Bogu przyobiecałeś, i przy czynieniu zwyczajnych słubow uroczyście przyrzekłeś. Bogu zaś uczynioney obietnicy dochowywać, i dotrzymywać należy. Przetoż upomina Ekleziastyk Pański: *Si quid vouisti Deo, ne moreris reddere, displicet enim ei infidelis, & stulta promissio.* Eccles: 5. Prawie Artykuł to jest Wiary, iż każdy pod sumnieniem jest obowiązany uczynionych Bogu dochowywać słubow, zawsze tak Kościół Święty trzymał, wszyscy tak Oycowie Święci nauczali, że Szkoły Libertynow są ci, słabej wiary, zepsutego sumnienia, którzy słubami potrzasaia, i lekce one sobie wazą. Zawsze surowo Bóg karał tych, którzy mu uczynionych słubow i obietnic nie dotrzymywali. Ananiasz, jak mamy w Dziejach Apostołskich, majątek swój Bogu posłubił i poświęcił, lecz że potym on sobie przywłaszczył, i ukryć go chciał, wyrzucił mu na oczy takową zdradę Piotr Święty Apostoł, i Świętokradzkie kłamstwo: *Non es mentitus hominibus*

bus sed Deo, i nagłą śmiercią w oczach wszystkich został ukarany. Nie ludziom ale samemu Bogu kłamie, Boga zdradza, kto uczynionych mu słubow nie dochowywa. Jeżeli Ananiasz, co tylko doczesny majątek Bogu posłubił, że uczynioney Bogu obietnicy nie dotrzymał, tak ciężko i surowo został ukarany, o jako daleko surowzey lękać się mają kary ci, którzy na wieczną służbę w jakowym stanie poświęciwszy się Bogu, danego Bogu słowa, i uczynioney obietnicy nie dotrzymują, lękać się mają, aby na Duszy wiecznie nie pomarli. O Wdowach, które raz Bogu swą przyrzekłszy powściągliwość, nazad się cofają, i swego przedsięwzięcia odstępuią, napisał Paweł Święty Apostoł: *iz damnationem habent, quia primam fidem irritam fecerunt.* Bliskimi więc są wiecznego potępienia ci, którzy raz przyrzekłszy służyć Bogu w jakowym stanie, nazad się potym cofają, i swego odstępuią przedsięwzięcia. Wystaw sobie na myśli niezczęśliwy stan, owego Człowieka, który podług przypowieści Jezusa Chrystusa, porzuciwszy Święte Miasto Jeruzalem, udał się do Jerycha. Wpadł on w ręce okrutnych Rozbojników, którzy go ze wszystkiego odarli i obnażyli,

żyli, a rany zadawczy, pół żywego, bez wszelkiego ratunku i sposobu zostawili, i onego odbiegli. Tego samego doznawają ci wszyscy, którzy raz oddawczy się Panu Bogu na służbę w świątobliwym stanie, i w nim jako w Świętym Mieście Jeruzalem zamieszkałszy, a potem sobie w służbie Boskiej ztęskniwszy, nazad się cofają, i do grzesznego Jerycha, do złego, i zepsutego Świata nazad się wracają. Tacy bowiem pospolicie wpadają w ręce okrutnych Dusz ludzkich Nieprzyjaciół, wpadają w ciężkie pokusy, w niebezpieczne Kompanie i towarzystwa, w nader bliskie do grzechu okazy, w których uwikłani, wszelką tracą pobożność i Duchowienstwo, tracą nabyte cnoty i zasługi, w Religii wątleją, a w Świecie i uciechach sobie zasmakowawszy, puszczają cugle złym namiętnościom swoim, i w ciężkie zabrnawszy grzechy, giną częstokroć wiecznie na Dusz, w ostatniej a prawie widocznej niekiedy z tego Świata schodząc niepokucie. Rozmaitymi drogami Bóg ludzi prowadzi do Nieba, naypotrzebniejszą więc jest rzeczą do zbawienia, obrac sobie ten stan, który Człowiekowi Bóg przeznaczył, i do którego go powołuje, a ten obrawszy, trwać w nim

nim statecznie potrzeba aż do śmierci, i z tej ci to przyczyny w ogół upomina Paweł Święty Apostoł: *Unusquisque in qua vocatione vocatus est, in ea permaneat.* Chociażbyś był ani przyrzekał Panu Bogu, iż masz aż do śmierci trwać w tym stanie, sama miłość Duszy twej, szczyre pragnienie jej zbawienia, do tego cię prawie niewoli. Obeyrzyj się na początek Powołania twego. Nikt cię do tego Zgromadzenia nie namawiał, jakożkolwiek się to stało, sam z siebie powziąłeś do niego ochotę, i tym końcem jedynie ten stan przyjąłeś, abyś był lepiej w nim Panu Bogu służył, i pewnie Duszę twą zbawił. Przez całe dwa lata siebie probując i doświadczając, sam u siebie będąc przekonany, iż cię Bóg do tego stanu powołał, i on cię przeznaczył, Święte uczyniłeś śluby, i Bogu przyrzekłeś w tym Świętym Stanie aż do śmierci o swoje i o cudze starać się zbawienie. Masz tedy przyznać, iż z Boga jest Powołanie twoje, jakożkolwiek bądź drogą, nie kto inny, jako Bóg do tego cię przywiódł stanu, ten tedy to jest stan, w którym, i przez który chce Bóg ciebie zbawić, do niego przywiązał doczesną i wieczną szczęśliwość twoją, łaski i pomocy swoje, w jawne ta-
dy

dy niebezpieczeństwo podałbyś zbawienie twoje, gdybyś ten stan miał porzucić, gdybyś go miał odstępować. Okrom tego stanu nie będziesz mógł zbawić Duszę swoją, okrom tej drogi, która ci w tym stanie jest od Boga przeznaczona, inną żadną miarą nie trafisz do Nieba. Jeżeli więc kochasz Duszę twą, jeżeli miluiesz zbawienie twoje, trwaj w raz przyiętym stanie, trzymaj się nieodmiennie służby, którąś raz Bogu w tym stanie przyrzekł, pomniż zawsze na wyrok Jezusa Chrystusa: *Nemittens manum ad aratrum, & respiciens retro, aptus est Regno Calorum.*

Punkt 3ci. Uważ z kąd zwykło pochodzić odstępstwo własnego powołania, abyś tym łatwiej mógł obmyślić przynależyte sposoby do statecznego przetrwania w swym stanie. *Wszta* przyczyna odstępstwa własnego powołania, jest oziębłość ducha. Kiedy kto w duchu ostygnie, i w służbie się Boskiej opuści, poczyna zaraz w rzeczach Duchownych sobie tęsknić, w Regularności sobie przykrzyć, rozrywek szukać, i pragnąć. Rząd i posłuszeństwo zdają mu się być nieznośne, upomnienia nader przykre, osobność mu całę obmierzła, przetoż też, aby się tylko jakążkolwiek podała okaz-
ka,

ka, stan swój porzuci, i onego odstepnie. Wiatr plewy tylko porywa, pełne zaś ziarna na boiowisku się ostaia. Ludzie letni i w duchu ostygli, w służbie Bożej oziębli, w których nabożeństwa mało, a cnoty niewcale, ci to tylko zwykli odpadać od swego powołania, tych wiatr pokus zwykły porywać i unosić, lecz w duchu gorący, w służbie Bożej pilni, ci trwać zwykli w swym stanie aż do końca. Którzykolwiek Powołanie swe porzucili, od tego wszyscy poczełi, iż duchownych rzeczy zaniedbywali, święte Exerciacya byle zbyć odbywali, czytania Duchownych Książek opuśczeni, na Medytacyach nie bywali, na duchownych rozmowach drzymali, potym też u Spowiedzi Świętej rzadko, u Komunii ledwo kiedy bywali, na koniec do tego przyszli nieszczęścia, iż sluby swe podeptawszy, złamawszy Bogu uczynione obietnice, powołanie swe porzucili. Jeżeli więc chcesz dotrwać w Świętym Powołaniu, służ Panu Bogu gorąco, bądź nabożnym, Regularnym, nie zaniedbuy rzeczy Duchownych, święte z pilnością, i wszelką wytwornością odbyway exercycia, z największym nabożeństwem do Świętych ugeścay Sakramentow, przez Duchownych Książ pil-
ne

ne czytanie, przez nabożne rozmyślenia, pobożnych rozmow, Konferencyi pilne słuchanie orzeźwiay, zagrzeway ducha twego, a nigdy i najmnieysza pokusa porzucenia powołania przystępu do ciebie mieć nie będzie. *2ga* Przyczyna porzucenia Powołania, bywa zepsucie ferca i woli. Wielu różne pozorne dają przyczyny odstępstwa od swego Powołania, ale Sąd Boski prawdziwą odkryje Racyą, i nie inna się okaże, tylko ta: Iż wiele pozwoływszy złym namietnościom, i skłonnościom swoim, w złe zabrneli nalogi, w rozmaitych nayniebezpiecznieyszych pokusach się uwikłali, sumnienie swoje grzechami obciążyli, ferce skazili, wolą zepsuli, ztąd chęć swobody, żądza wolnieyszego życia, uciech i rozrywek świata, przetoż ślodka jarzmo JEZUSA Chrystusa stało się im nieznośnym, pobożność obmierzłą, ztąd wolnieysze zdania, samych nawet Praw Boskich błędliwe tłumaczenia, Reguł i Świętych Słubow pogarda, o swym powołaniu pierwiey powątpiewania, a potym onego odstępstwo. Z pomiędzy nas wyszli, ale z nas nie byli, sukienką Misyjonarską się pokrywali, ale ducha Misyjonarskiego nie mieli, obyczaje gorzące drugich, postęпки rozwiązle, zdania,

ma-

maxymy prawie niezbożne. Dawno duchem odstąpili od świętych Reguł naszych, słuby połamali, karnością wzgardzili, do Świata przyłgneli, toż i naszego towarzystwa odbiegli. Jeżeli więc chcesz dotrwać w tym Powołaniu, pilnuyże dobrze sumnienia twego, strzeż się zepsucia, kochay się w pobożności, chroń się okazyi do grzechu wiodących, niebezpiecznych Kompanii, mocno powstaiącym sprzeciwiay się pokusom, czyń gwałt złym namietnościom, w cnotach się Świętych ćwicz i zaprawuy ustawicznie, nie chwytay się nowomodnych zdań i sentymentow, starodawney trzymay się nauki świętey, ostrożnie sobie we wszystkim postępuy, a częstym i nabożnym Świętych Sakramentow używaniem utwierdzay się w dobrym. *Trzecia* przyczyna odstępstwa własnego Powołania, jest chęć wolności, i zły przykład innych. Chciałoby się żyć podług swey woli, samym sobą rządzić, nikogo nie słuchać, nikomu nie podlegać, i ztąd ci to posłuszeństwo i rząd poczyna się za nieznośny ciężar, każde rozkazy i dyspozycye nader przykre mi być się zdaią, a stan i powołanie własne okrutną być się mniema niewolą. Na innych się patrzy, że nie jeden swe porzucił powołanie,

fortu-

fortuna mu posłużyła, dobrze mu się wie-
dzie. Oto pokusy do odstępstwa swego po-
wołania. Ale nad wszystkim dobrze się trze-
ba zastanowić. Nie masz prawie na świe-
cie Człowieka, któryby pod rządem i po-
słuszeństwem nie zostawał, któż jest komu-
by się wszystko podług woli jego wiodło.
Prawda służy niektórym wychodkom for-
tuna i szczęście, lecz czyliż im to, co do
zbawienia pomoże, czyliż tym sobie Nie-
bo zakupią, a na cóż się przyda Człowie-
kowi, chociażby cały świat osiągnął, jeżeli
Duszę swą straci? O jak wielu szczęście
i światowa fortuna na wieki zgubiła! Po-
radź się śmierci, i samego sumnienia zapy-
taj się, jakbyś też wolął umierać, i na Sąd
Boski się pokazać, czy w ich bławatach,
czy też w ubogiej Misyonarskiej sukience.
Aleć i nie wszystkim na Świecie się szczę-
ści i powodzi. Czy małoż takich, którzy
do ostatniej przyszli nędzy, drudzy w gno-
iu i barłogu życie swe skończyli, byli ta-
cy, co sobie z rozpaczny śmierć gwałtowną
zadali, nikt wiedzieć nie może na coby
przyść mógł, nikt nie zgadnie, do której-
by należał liczby. sam rozum każe pew-
niejszych trzymać się rzeczy. Za kawa-
łek chleba, który masz, Bogu dziękuj, z
boia-

boiaźnią Bożą onego używaj, a Bogu służ
wiernie i statecznie.

MEDYTACJA XXI.

o Słobie Ubóstwa.

Punkt 110szy. Uważ z jak wielu miar sza-
cować powinieś Ubóstwo Święte, któ-
re Bogu słubowałeś. Zdaniem Ambrozego
Świętego, Ubóstwo najpierwszą jest cnotą,
w porządku innych cnót świętych, i nie-
jako ich Matką. Ubóstwo oddala z serca
zamilowanie rzeczy ziemskich, odrywa myśl
Człowieka od próżności światowych, a prze-
nosi one do miłości rzeczy Niebieskich,
sprawia wzgardę rzeczy doczesnych, a za-
mیلowanie wiecznych, wykorzenia z serca
pychę, i wielkie o sobie rozumienie, które
za zwyczaj przy światowym blasku wią-
zać się zwykło, a zaščzepia pokorę, od
tyśiącznych około rzeczy doczesnych tro-
skow, i zabiegow Człowieka wolnym czy-
ni, a przez to staie się Człowiek sposob-
niejszym do rzeczy duchownych, do na-
bycia cnót, do postępku w doskonałości.
Jako Pielgrzym zrzuciwszy z siebie ciężkie
tłumoki, śpiesznie w drodze postępuje, i
przedzey na miejscu sobie zamierzonym sta-
wa,

wa, tak też Człowiek Duchowny przez Święte ubóstwo złożywszy z siebie ciężar doczesnych zabiegów i kłopotów, wszelki afekt, pragnienie i chęć ku rzeczom światowym z serca wyrugowałszy, wszystko dla Boga opuściwszy, lżej i sporzej w drodze doskonałości postępuje, i prędzej onę osiąga. Dla tego też Pan Jezus Młodzieniakowi, o doskonałość pytającemu się powiedział: *Jeżeli chcesz być doskonały, idź przedaj wszystko, co masz, a rozdaj ubogim.* Math: 9. i indziej. *Jeżeli się kto, prawi, nie zarzeczże wszystkiego tego, co ma, nie może być Uczniem moim.* Ty sam jak prętko porzuciwszy światową próżność, zacząłeś być ubogim, natychmiast miłsza ci być zaczęła świątobliwość, miłsze Powołanie, i czuleś w sobie nierównie większą, niżeli przed tym chęć służenia Bogu. *Radix omnium malorum cupiditas*, mówi Paweł Święty. Pragnienie rzeczy doczesnych, chęć do świata, żądza dostatków i zbiorów, to źródło i początek wszystkiego złego; bo jak mówi tenże Apostoł: *którzy chcą być bogatemi, wpadają w pokusę, i w sidło diabelskie, i w pragnienia wielorakie szkodliwe, które pogrążają Człowieka w przepaść i zatracenie.* 1. Timoth: 6to. Obyśmy między sobą nigdy
byli

byli nie widzieli jawnych tej prawdy dowodów, i żałośnych Przykładów. Szukanie z nadwergzeniem sumnienia próżnych, ba i niebezpiecznych u Świeckich Ludzi przyjaźni i znajomości, pokątne i skryte korespondencye, z ostatnim stanem i Powołaniem swego upodleniem czynione kwesty, frymarki, własnego nawet powołania odstępstwa i porzucenia, azaliż nie z tego wypływają źródła? Od tego zaś wszystkiego dalekim będziesz, gdy się w ubóstwie Świętym zakochasz, i onego się rozmiłujesz. Ubóstwo święte, to ma do siebie, że nie tylko pychę żywota w nas umarza, ale też pożądlivość oczu od nas oddala, dwie największe do złego ciągnące ponęty. Ale początek i koniec życia naszego, największąby miał być pobudką zakochania się w ubóstwie Świętym. *Nihil intulimus in hunc mundum*, mówi Paweł Święty, *haud dubium, quod nec auferre quid possumus.* 1. Timoth: 6to. Ubogiemiśmy się narodzili, ubogiemi też i pomrzemy, nadziemy wyzli z żywota Matek naszych, nadzy też do wnętrzości ziemi powrócimy, nic z sobą z tego świata na tamten nie poniesiemy, pou bogu więc żyć nam należy, jako tenże upomina Apostoł Święty: *Habentes*
P ali-

nayświętzym okazał życiu, abyś się do nasładowania w tym przykladu Jego pobudził i zachęcił. Był on bogaty, jako mówi Apostoł Paweł Święty, a przecie dla nas stał się ubogim. Mógł przyść na świat w widoczney okazałości, przecie w Betleemskiej stajence, między bydłami z ubożuchney narodził się Panięki. Ubogo narodzony, ubogo wychowany, Ubogim żył zawsze, aż do śmierci krzyżowej. Ani dzierżawy, z któreyby się żywił i przyodziewał, ani Domu, w którymby mieszkał, ani mieysca, i kącika własnego, w którymby głowę sklonił, nie miał. Póyrzył na Jego Matkę Nayświętszą, ale oraz nayuboższą, na Jego Uczniow z pracy rąk swoich żyjących Rybakow, na Jego pierwszych Nasładowcow, którzy znośli majątki swoje, one do nóg Apostolskich rzucali, i własności swych wyrzekali się. Idźże nagim i ubogim za nagim i ubogim JEZUSEM, nasładuy w ubóstwie Nayświętszą Matkę Jego, Świętych Apostołów i pierwszych oowych Chrześcian, Ducha Chrystusowego pełnych, którzy mając się za przychodniow, i Pielgrzymow na tym świecie złupienia nawet dóbr własnych z weselem i radością ponosili, wiedząc, iż lepszą i trwalszą w Nie-

Niebie mają majątność. Nad wszystkie skarby i bogactwa Swiata tego, szacuy sobie Święte ubóstwo, kiedy sam Syn Boski i Zbawiciel nasz, tak one uczył, swym przykladem poświęcił, i swą nauką onę zalecił. Posłuchay jeno Świętych wyrokow Jego: *Biada wam bogaczom!* mówi on, *łatwiej Wielbłądowi przecisnąć się przez igielne ucho, niżeli bogaczowi wnieść do Królestwa Bózego.* *Błogosławieni Ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie.* *Wy, którzyście opuścili wszystko, stokrot odbierzecie, i żywot wieczny osiągniecie.* O jak różne zdania Swiata, od wyroku JEZUSA Chrystusa! Swiat za szczęśliwych tych poczyta, którzy w dobra doczesne, w bogactwa obfitują: *Beatam dixerunt populum, cui hæc sunt,* którym na niczym nie schodzi, we wszystko obfitują. Tych zaś za nieszczęśliwych poczyta, temi pogardza, którzy w nędzy, w niedostatku życie prowadzą, którym na wielu rzeczach, i potrzebnych nawet schodzi. Jezus zaś Chrystus biada opowiada tym, którzy są bogatemi, błogosławionemi zaś być głosi ubogich, a co naywięcey nas zażtanowić powinno, jest to, iż Zbawiciel wyraźnie opowiada, że nader trudno jest bogatemu być zbawionym, trudno

dno Niebo osiągnąć, ubogim zaś Niebo zapewnia i one im wyrokiem swym niecdwołanym zabespacza, ubogich, jako mówi Jakób Święty Apostoł, obrał za dziedzicow Nieba: *elegit paupores, heredes Regni.*
 Cap: 2. Potwierdził to wszystko Chrystus pamiętną ową o Bogaczu i Łazarzu przypowieścią: Był prawi Bogacz, który wszystkiego miał podostatkiem, bogato się stroił, wspaniale co dzień biesiadował, ale jakież jego koniec? *Mortus es dives, & sepultus est in inferno.* Ubogi zaś Łazarz odrobinami ze stołu bogacza spadającami żywił się, u drzwi jego leżał, wrzodami osypany, ale po śmierci na łono Abrahamowe zaniesionym został. Pewnie ci się podoba tak szczęśliwy koniec Łazarza, pragniesz go, i onego sobie życzysz, stawayże się ubogim w duchu, kochay się w Świętym ubóstwie, któreś Bogu słubował, Ciesz się i raduy, gdy ci przychodzi doświadczać skutkow onego, gdy ci przychodzi doznawać jakowych niewygód, niewczasow, jakowych w rzeczach nawet potrzebnych niedostatkow, tym się ciesz, i serca sobie dodaway, iż zapłata twoia obfita jest w Niebie zgotowana, a nawet i na tym jeźcze świecie, i w tym życiu, za to, żeś wszystko opuścił, i za ubogim

bogim poszedłes JEZUSEM, stokroć odbierzesz, jako samże przyrzekł JEZUS: *Vos, qui reliquistis omnia, & secuti estis me, centuplum recipietis.* Oto jak obfita zapłata, jak wielka nadgroda Świętego Ubóstwa! Nie wiele podobno na świecie opuściłeś, nie wiele porzuciłeś, a tak wiele odbierasz, tak wiele dostajesz, tu stokroć więcej, niżeliś na świecie miał, a po śmierci żywot wieczny. A jeżeli ci się przykre i ciężkie być zdaje to Święte Ubóstwo, na któreś się Bogu poświęcił, porównay je trochę z ubóstwem i niedostatkiem tylu ludzi na świecie będących, a pewnie się zawstydzisz twej zbytney delikatności i piekliwości. O jak wielu nie już Wieśniakow tylko, ale nawet i dobrego urodzenia, piękney Familii Ludzi w nędzy i mizeryi życie swe przepędzają, na wielu powierzchu się coś świeci, lecz pełno wszędzie u nich niedostatku ciężkiego, splendida u nich mizerya, a ty z łaski i Opatrzności naywyższego Boga masz w tym stanie twoim ze wszech miar uczciwe i dobre pożycie, wygodne pomieszkowanie, przystoynne odzienie, wedle potrzeby i stanu twego wyżywienie, a czegoż więcej pragnąć i żądać możesz? wszak: *non in abundantia cuiusquam vita ejus est, ex his*

his quæ possidet. Lucae: 12. Prawie na nas się prawdzi to, co powiedział Apostoł: *Nihil habentes & omnia possidentes*, co słuszną potrzebą wyciąga, a czego rozum i cnota nie broni. Jeżeli więc tylu ludzi na świecie ciężkie niedostatki znoszą z musu, czemuż ty małe zdarzające się niewygody nie znosisz z cnoty? Oni ponoszą nędze i miserye bez zasługi, ty lekkie niewczasy staray się znosić, tak, jak przystoi, dla Boga z nadzieją obfitey zapłaty w Niebie.

Punkt 7ci. Uważ, jakie być powinno to twoje Ubóstwo, któreś słubował, aby Bogu było mile, a tobie zasługujące. *Nayprzód* tedy powinno być w duchu, to jest: żeby nie przykładać serca, ani go przywiązywać do rzeczy doczesnych czy to drogich, czy podłych, czy wielkich, czy to małych, nie mieć żadnego zbytniego affektu i przywiązania do niczego luboby to było potrzebnym, albowi też zbytnim. Nie pożądać ani pragnąć rzeczy doczesnych, a zwłaszcza próżnych, zbytnich i niepotrzebnych, bez których obeysć się można, a dopieroż tych, które się z stanem i własnym powołaniem nie zgadzają. Dobrze napisał Bernard Święty: *Nie Ubóstwo, ale miłość Ubóstwa cnotą jest.* Y Augustyn Święty.

ty: *Pauper Dei in animo est, non in sacco, non attendit Deus facultatem, sed cupiditatem.* Y dla tego to Pan Jezus błogosławionemi tych tylko nazywa, którzy są Ubogiemi w duchu: *Beati Pauperes spiritu*: im tylko Królestwo Niebieskie obiecuie i przyrzeka. Czy może być większe ubóstwo i niedostatek, jak owych to po ulicach włóczących się Zebraków i Nędzarzów? z tym wszystkim ani przed Bogiem, ani przed ludźmi nie popłaca ich ubóstwo jedynie dla owej niepomiarowanej, którą palają, dobrego mienia chciwości. Dalekiemi więc są od prawdziwego Ewangelicznego Ubóstwa owi, którzy lubo w ubogiej chodzą sukni, ubogo żyją, nic nie posiadają, serce ich jednak pełne jest żądź i pragnień rzeczy doczesnych, pod pretextem potrzeby za frazkami się ubiegają, do marnych nawet i barzo błahych rzeczy barziej serce swe przywiązują, niż ludzie światowi do naywiększych bogactw i skarbow. *Powtóre:* Ubóstwo nasze powinno się okazywać w skutku, i w rzeczy samey, tak żebyśmy nie tylko tę mieli wolą i dyspozycyą serca, iż wszelki niedostatek, lub niewygodę, któraby się zdarzyć i przytrafić mogła, cierpliwiebyśmy zniesli, ale też żebyśmy w rzeczy samey

mei skutków Ubóstwa doświadczali, w rzeczach nawet potrzebnych niedostatku jakowego doznawali, niewygodę jakową czy to w odzieniu, czy w wikcie, czy też w pomieszkaniu znofili. Ubóstwo albowiem z istoty swojej, ma i mieć powinno jakowy niedostatek, inaczej Ubóstwem nie będzie. Kto bowiem kiedy tego, któremu na niczym nie schodzi, niczego mu nie brak ubogim nazwał? Na pozor więc tylko będzie nasze Ubóstwo, całe obludne, jeżeli tej będziemy pretensyi, aby nam na niczym nigdy nie brakło, abyśmy wszystko mieli, czego tylko potrzebować możemy. Zaprawdę takowe Ubóstwo przechodziłoby dostatki najmańtniejszych na świecie ludzi. Barzo więc przeciwko świętemu Ubóstwu wykraczają ci, którzy na zdarzające się w pospolitym pożyciu niewygodę, w rzeczach potrzebnych niedostatki szemrzą, narzekają, wszystkich sposobów, nawet przez święte Reguły zabronionych na to używają, żeby im na niczym nie schodziło, a tego dokazać nie mogąc, smutkiem się dręczą, utyskują. Tracą tacy wszelką zasługę świętego ubóstwa, i na wiele złego samochcąc się narażają. *Potrzebie:* Slub Ubóstwa Świętego, któryśmy Bogu uczynili, obowiązują

ie

ie nas do tego, abyśmy we wszystkim słuszną i rozsądną potrzebą się miarkowali i rządili, rzeczami próżnemi i zbytecznymi się nie obkładali, ciekawych, dwornych, i światowych nie szukali, a i w potrzebnych nawet okazałości i próżności się strzegli. Skromność albowiem stanu naszego, wgarda świata, i w tych nawet rzeczach okazać się powinna, których w pożyciu naszym potrzebuem. Na ubożego Jezusa często oczy nasze obracamy, ubogi żywot Jego często rozmyślamy, a pewnie się od niego doskonałego Ubóstwa nauczymy.

MEDYTACJA XXII.

o Slubie Posłuszeństwa.

Punkt pierwszy. Uważ zachość Posłuszeństwa Świętego, które ztąd ma największą swoją zaletę, iż Pan Jezus one szczególnie umiłował; bo lubo on wszystkich cnót był wzorem, zdaie się jednak, iż posłuszeństwo było wszystkich cnót Jego fundamentem. Z posłuszeństwa ofiarował się przedwiecznemu Oycu, żeby z Nieba na ziemię zstąpił. Życie doczesne zaczął, nie żeby swoją, ale Oycowską pełnił wolą, dziecinne lata swoje w posłuszeństwie Maryi i Józefa trawił,

wił, w Ogroycu nic nie chciał, tylko coby okolo niego Oyciec Przedwieczny rozporządził, w męce na koniec swoiey stał się posłusznym aż do śmierci Krzyżowey. Jawny nam oto dał Chrystus przykład posłuszeństwa, abyśmy go nasladowali. Jeżeli On prawym będąc Bogiem, ubożuchney Matce swey, swemu Opiekunowi, a co więkza i niezbożnym nawet Katom i oprawcom był posłuszny, jakoż my ludźmi nędznymi i grzesznymi będąc, Człowiekowi dla Boga, Boskie miejsce zastępującemu, Jego na ziemi urząd sprawującemu, poddać się i onego słuchać ociągac się będziem? Posłuszeństwo nam jedna zasługa. Bo nie tylko wszystkie dobre uczynki przez posłuszeństwo stają się przed Bogiem ważniejsze i szacowniejsze, ale nawet te sprawy, które podobno nicby były nie ważyły, dla tego samego, że one z posłuszeństwa czyniemy, mile i przyjemne są Bogu. Posłuszeństwo one poświęca, i osobliwe świętobliwości znamie na nie kładzie. Pomyślże tu sobie dla prawdziwey ducha twego pociechy, jak wiele też różnych spraw w całym dniu odbywasz, wiele na tydzień, wiele na miesiąc, na Rok cały? Jeżeli każdą z nich świętym posłuszeństwem, niby najdroższym

zlo-

złotem zdobisz, o jak wiele sobie zasług jednasz, jak wielką nadgodę, jak kosztowną w Niebie wysługujesz sobie Koronę! a nawet i w tym jeszcze życiu posłuszeństwo twoie będzie od Boga płatne; bo przez nie sprowadzisz na siebie łaski Boskie i na wszystkie twoie sprawy ściągniesz Boskie błogosławieństwo. Te albowiem zamyśły, te zabawy i Funkcye, do których się wykonania z posłuszeństwa mamy, Pan Bóg szczególnym sposobem zwykł błogosławić, i one szczęścić; gdyż one za swe własne poczyta; bo na Imie Jego, na rozkaz i słowo Jego czynione bywają, przetoż też do nich się szczególnym sposobem wszechmocną swą ręką przykład, Człowieka w nich posila, utwierdza i onemu dopomaga. Przeciwnie zaś nieposłusznych nie błogosławi Bóg, ani im pomaga, ich krnąbrność, hardość, i zacięty upor na to zasługuje, iż się Bóg od nich oddala i usuwa, pomocy im swey umyka. Nieposłuszni, i swey zwierchności sprzeciwiający się, są to, jak ich Pismo Święte nazywa: *Filii Belial sine jugo*, twardego karku. Tacy we wszystkim swą się chcą rządzić wolą, swego tylko chcą słuchać rozumu, z wielkiego o sobie mniemania i przepychu nikomu podlegać, nikogo

słu-

słuchać nie chcą, przetoż też ich Bóg czę-
 sto upokarza i zawstydzia, wpadają oni w
 szkaradne błędy i grube omyłki, w zawi-
 kłania i zaplątania, w niepokoje sumnienia
 i pomieszania. Słuchajmyż więc nauki A-
 postola Pawła Świętego, słuchajmy upo-
 mnienia Jego: *Obedite praepositis vestris*, Bądź-
 cie posłusznemi Przełożonym waszym; boć
 to oni czuwają nad nami, wiedząc, iż za
 nasze Dusze, za nasze postęпки, za nasze
 życie Bogu będą musieli oddać ścisły ra-
 chunek, *ut cum gaudio hoc faciant, & non
 gementes*, aby z ochotą i wesolnością dosyć
 czynili powinnościom urzędu swego, wsze-
 lakie około nas, tak względem ciała, jako
 też względem Duszy odbywali starania.
 Zaprawdę być posłusznemi swym Przeło-
 żonym, ich wiernie słuchać rozkazow i dy-
 spozycyi, na tym dobro nasze Duchowne
 i doczesne zależy. Cóż bowiem nam ro-
 skazują, Izali nie to, co nam do zbawie-
 nia, do poświęcenia Dusz naszych służy i
 pomaga? Jch około nas rozrządzenia, i dy-
 spozycye do czegoż zmierzają? Izali nie
 do tego, abyśmy Funkcyom naszym do-
 syć czynili, obowiązki powołania naszego
 pełnili, Urzędy nam zlecone wiernie spra-
 wowali? Jeżeli nas upominają, przestrze-
 gają.

gają, czegoż w tym szukają? Izali nie te-
 go, abyśmy się z tego lub owego defektu
 poprawili, tego lub owego narowu ponie-
 chali, od tey się okazyiki do złego wiodą-
 cey usunęli, tę lub ową pasyikę przela-
 mali? O jak wielkie w tym dobro nasze,
 jak obfity pożytek! Aleć i całemu nawet
 Zgromadzeniu wiele na tym zależy, żeby
 jedni drugich słuchali, i onym podlegali.
 Bez rządu, bez dobrego porządku, czy mo-
 że się ostać Zgromadzenie? żadna Duchow-
 na i Swiecka Społeczność bez tego stać i
 trwać nie może; bo gdzie nie masz rządu,
 porządku, tam zamieszanie, Babilońska kon-
 fuzya, zakłócenie, rozerwanie, niepokój,
 a to i najsświętsze towarzystwa niszczy i
 ruynuje. Zaś gdzie nie masz posłuszeństwa,
 podległości, gdzie nikt słuchać nie chce,
 gdzie każdy chce czynić, żyć podług swej
 woli, podług swego widzi mi się, czy mo-
 żeż tam być rząd, i dobry porządek? Za-
 dną miarą. Sama więc miłość Zgromadze-
 nia, szczyre i prawdziwe do swego stanu i
 powołania przywiązanie powinno być nam
 wielką pobudką do posłuszeństwa. A na-
 wet i sumnienie własne nas do tego obo-
 wiązuie. Bośmy Posłuszeństwo słubowali,
 słuchać naszych Przełożonych Bogu przy-
 rze-

rzekliśmy, ślub więc Święty gwałcimy, obietnicę Bogu uczynioną łamiemy, gdy słuchać Starczych naszych nie chcemy, gdy się ich dyspozycjom opieramy, gdy się ich rozkazom sprzeciwiamy, Boga zatym samego obrażamy, sumnienie nasze grzechem obciążamy, smutku, gorzkości Starczych naszych nabawiamy, iż z naszej przyczyny jęczą, i utyskują pod ciężarem urzędu swego, *a gemitus Prælati, mówi Chryzostom Święty, ob inobedientiam subditi, invocat Deum, ut ipse eam graviter ulciscatur.* Nie lekce to sobie ważmy. Nie słuchać, krnąbrnie się swym Przełożonym opierać, przeciw ich dyspozycjom powstawać, szemrać, onym przyganiać, to jest grzech Kore, Datana i Abirona, których ziemia żywo pożarła. Lękajmy się tego grzechu, a Bogu w Przełożonych naszych i Przełożonym naszym dla Boga bądźmy posłusznymi.

Punkt 2gi. Uważ: iż Posłuszeństwo Święte na trzech osobliwie zależy rzeczach. *Najprzód* na tym, abyśmy wszystko to czynili i wypełniali, cokolwiek nam będzie od naszych Przełożonych rozkazano i zalecono, czy to będzie miłym i przyjemnym, czy też przykrym i niepodobającym się, czy lekkim i łatwym, czy też trudnym

dnym i przyciężkim. W tych tylko rzeczach słuchać Przełożonych, i ich wolą pełnić, które się nam podobają, które do humoru i fantazyi naszej przypadają. Obludaby to tylko była, a nie prawe posłuszeństwo, cokolwiekbyśmy w takowych rzeczach czynili, nie dla Posłuszeństwa byśmy to czynili, lecz dla dogodzenia swej fantazyi, dla satysfakcyi swej własnej woli, zatym też żadneybyśmy ztąd zasługi przed Bogiem nie mieli. *Powtóre:* Posłuszeństwo na tym zależy, żeby to wszystko, co jest rozkazano, i zalecono od Przełożonych, czynić i pełnić z ochotą i wesolnością, rozumem i wolą do tego przystając, w czym baczemy być wolą starszych naszych. Rozumieć i tak nawet wewnątrz u siebie sądzić należy, iż to, co jest rozkazano i zadysponowano dobrym jest i przynależytem. Czynić to, co jest rozkazano, ale czynić niby z musu i niewoli, dla oka tylko i względu ludzkiego, czynić z narzekaniem i szemraniem, z niesmakiem i sprzeciwieniem swej woli, pozor to tylko i powierzchowność a nie rzeczewiste Posłuszeństwo. Prawe posłuszeństwo nie tylko w uczynku wykonania, ale też rozumu i woli poddania zwierzchności wyciąga. *Potrzenie:* Po-
Q słuszeń.

posłuszeństwo na tym zależy, aby wszystko co jest rozkazano i zalecono czynić bez zwłoki, pilno i wytwornie. Opieszalność i lenistwo zawsze jest naganne, a najwięcej winnym się staie tam, gdzie Posłuszeństwo zachodzi. Zganiony jest w Ewangelii ów Sluga, co mówił, idę, a nie poszedł, i nie dopełnił tego, co mu było rozkazano. Dzieło posłuszeństwem nakazane, jest dzieło Boskie. Duch zaś Najswiętszy przekleństwo rzuca na tego, który dzieło Boskie zdradliwie i leniwo sprawuje. Wszelkie więc ociąganie się i zwłoka w tym, co nam jest od Starzych naszych rozkazano i zalecono, niedbale i byle zbydź rozkazow i dyspozycyi Przełożonych naszych wykonanie posłuszeństwu się sprzeciwia, i wszelką onemu zasługę odeymie. Posłuszeństwo zatem nasze powinno być powszechnie bez braku w tym wszystkim, w czym wolą i chęć Starzych naszych baczyć możemy, ochotne i wesole z poddaniem rozumu i woli naszej pod wolą i rząd Przełożonych, prętkie bez zwłoki, a wytworne bez defektu. Aby takowe było nasze Posłuszeństwo, do tego posłużą nam następujące sposoby i środki. *Wszędy* w Przełożonych samego uważać Boga, rozkaz Starzych za wolą

wolą Boską poczytać. Jakoż w rzeczy samej Przełożeni miejsce Boskie zastępują, Urząd Jego na ziemi sprawują, do Przełożonych naywłaściwiej służą słowa Chrystusowe: *Kto was słucha, mnie słucha*. Mogą być Przełożeni różnym defektom i niedoskonałościom podlegli; bo i oni są ludźmi, dla tego jednak niemi pogardzać niewolno, powinnego im Posłuszeństwa odmawiać nie godzi się; zawsze bowiem na samego Pana Boga mieć wzgląd powinniśmy, i onego w Przełożonych uważać; bo jedynie dla Pana Boga Przełożonym naszym posłuszeństwo ślubowaliśmy, z takowego tedy względu i powodu nie ciężko, ani trudno nam będzie być posłusznymi Starzym naszym, luboby byli i nayniedoskonalszemi. Przeto też i Paweł Święty pierwszych uponiał Chrześcian, aby swym Panom i Przełożonym posłusznymi byli w prostocie serca, nie na oko, jakoby ludziom się podobając, ale jako służdy Chrystusowi, czyniąc wolą Bożą z serca, z dobrą wolą jako Panu, a nie ludziom. Jeżeli takowego Apostoła wyciągał posłuszeństwa po pierwszych Chrześcianach ku świeckim Panom, jakież nie powinno być posłuszeństwo nas osob Duchownych ku naszym Przełożonym, ile ślubem

stwierdzone i poświęcone? 2gi Sposob jest głęboka i gruntowna Pokora. Prawdziwie pokornym nic nie maż trudnego, ani przykro być może cudzych słuchać rozkazow. Innym podlegać właściwa jest rzecz pokornych. Hardość serca, wielkie o sobie rozumienie, przepych, to naywiększą jest Posłuszeństwa przeszkodą i zawadą. Dobrze więc napisał Święty Laurentius Justinianus: *Tanto quisque in obedientia erit perfectior, quanto apud se fuerit vilior.* w Pokorze się trzymajmy, a pewnie w Posłuszeństwie będziemy doskonałemi. Trzeci Sposob, być mężnego i odważnego serca na trudności i prace. Zbytnie delikaćstwo i pieśczota, często od posłuszeństwa odwodzą, iż w czymkolwiek widzimy trudność, lub jakąkolwiek ciężkość, cokolwiek nas nie gładzce, nie jest podług naszych mysli, tego się podić nie chcemy, od tego unikamy, i stronimy, tyśiac wymyslonych wymówek i ekskuz przywodzi, i użyć się naszym Przełożonym nie dajem. Na koniec nie szperać w dyspozycyach Starszych, dwornie nie pytać się, czemu to? na co to? lecz z prosta patrzeć na to, co nakazano i zalecono, pamiętając, iż Przełożeni wiele wiedzą rzeczy, i widzą okoliczności końców i przy-

i przyczyn, dla których co rozkazują i dysponują, których my ani widzimy, ani wiedzieć możemy. Bywają tacy, co wszystkiemu przyganiają, na wszystko narzekają, na Przełożonych ustawnie szemrzą. Ich dyspozycye krytykują. Tacy tajemny bunt w Zgromadzeniu włączynają, innych przeciw Przełożonym podżegają. Przełożonych się strzedz, i unikać onych należy, złego ich języka nie słuchać, tym sposobem i w pokoju zostaniem, i posłuszeństwo wypełnim.

MEDYTACYA XXIII.

o Słubie Czystości.

Punkt 1wszy. Uważ zacność czystości świętey, którą Bogu w tym stanie słubował. Przez tę albowiem cnotę samego Boga, który niezmazanym i nayczystszy jest Duchem, nayprawdziwszym stajemy się obrazem, a nawet, podług nauki Hieronima Świętego, Boskiey natury zostajemy uczestnikami. Ona czyni ludzi śmiertelnych barzo podobnymi Świętym Aniołom; bo żyć w ciełe, a nie wedle ciała, rzecz jest prawdziwie Anielska. Którzy w czystości żyją, Anielski na Ziemi żywot pro-

prowadzą, o tym tylko myśląc, jako napisał Paweł Święty Apostoł, co jest Boskiego, aby duchem i ciałem Świętymi byli, dla tego też Pan Bóg niewymównym sposobem kocha się w duszach czystych, w nich ma swe upodobanie, Duch Przenajświętszy swemi darami, i łaskami hojnie ich napelnia i obdarza, a Chrystus Jezus błogosławionemi nazywa tych, którzy są czystego serca, zapewniając i przyrzekając, iż oni Boga w szczęśliwej wieczności oglądać będą: *Beati mundo corde, quoniam ipsi Deum videbunt* Math: 5. A w zadatku owych Niebieskich rokoszy, serce czyste w tym jeszcze życiu kosztuje i smakuje, jak słodki jest Pan tym, którzy go miłują, milego pokoju na sumnieniu, i wewnętrznych Ducha Świętego pociech na Duszy używając. O jak więc powinniśmy tę Świętą szacować cnotę: w niej się kochać! oney nayspilniej przestrzegać mamy, aby niczym zmazaną, i zbrukaną nie była. Czystość, jako napisał Tertullian, początkiem, źródłem, i fundamentem jest pobożności i wszelkiej świętobliwości, a Cypryan Święty nazywa ją ozdobą dobrych obyczajów, wonią wszelkiego rodzaju Cnot Świętych, jakoż w rzeczy samej, w tym stanie, w

któ-

którym zostaiemy, nabydź życia świętobliwości, żyć pobożnie bez czystości żadną miarą nie można, wszelkie dobre uczynki, chwalebne postęпки bez czystości nic nie są, nic przed Bogiem nie ważą, jako naucza Grzegorz Święty Papież: *Nec opus bonum est aliquid, sine Castitate*, to zaś nayswięcey do nas się Duchownych ściąga, których świętobliwość, pobożność, na czystości nayswięcey, i na powściągliwości zależy. Trzeba więc, abyśmy w czystości byli nayskonalniejszymi, wszelakiej nayswrotniej przestrzegając powściągliwości, tak, iżby nie tylko ludzkie oko nic w tej mierze dostrzedz w nas nie mogło, do przygany i krytyki, ale też i oko Boskie nic i w naysłabszych sercach, i myśli naszych skrytościach upatrzeć nie mogło, coby nas obwinało. Przeciwnym czystości występkiem z całej Duszy brzydzić się powinniśmy, jak naysdalej od niego uciekać, tego wszystkiego jak nayspilniej się strzegąc, cokolwiek i cień tylko, lub pozor mieć może, jakiegokolwiek niesforemności. Chrystusa na siebie przyoblekliśmy, należy więc abyśmy czystymi i niezmazanymi byli tak, jak i on czystym i niezmazanym jest, Członkami Chrystusa jesteśmy, jakazby to była

zbro-

zbrodnia, gdybyśmy się cielesną sprośnością mazali? Jesteśmy i być powinniśmy całe Chrystusowemi, należy więc nam, abyśmy ciału naszemu niczego nie pozwalali, cokolwiek ono zmazać, Duszę splugawić, a sumnienie obciążyć może, owfzem potrzeba, abyśmy ciało nasze ukrzyżowali, z występkami, i pożądliwościami jego, aby już nie panował grzech, w śmiertelnym ciele naszym: *Qui Christi sunt, carnem suam crucifixerunt cum vitis, & concupiscentiis suis.* Nayłatwiej zaś ciało zwyciężyć, i nayprzedzey ogień złych żądź jego przygasić można, niczego nigdy onemu nie pozwalając, cokolwiekby się Świętey sprzeciwiało czystości, zupełną i doskonałą wiernie i statecznie zachowując powściągliwość. Słub świętey czystości Bogu uczyniony, jest to mocne wędzidło i potężny hamulec na powściągnięcie niesfornych ciała chuci, z kąd Chryzostom Święty, o tych, którzy się na wieczną Bogu dobrowolnie oddali czystość, twierdzi, iż *non ita ingentibus concupiscentiarum fluctibus jactantur*, nie tyle doznają uprzykrzonych pokus, nie tyle czują natarczywości ciała, jak wiele ich doświadczaią ci, którzy ciału i zmysłności dogadzając, w brzydkich zanurzają się uciechach. Tylko

coz-

cożkolwiek nieforemnego raz pozwolić ciału, wnet się tym barzies burzyć pocznę, barzies się swemi pokusami uprzykrzać będzie. Ma to do siebie brzydka roskofz ciała, iż raz zakofztowana zapala nieporządny appetyt, łatwiej jest zawsze dać odpor powabom złey napastuiącey chuci, niżeli raz w niewolę tego poddawfzy się grzechu, z niego powstać, i trudność, która się nayduie, w opieraniu się ponętom ciała, skoro te raz ferce nasze pokonaia, nierównie jest większa, niżeli była w wstrzymaniu się od niey, gdy jeszcze znana nie była, z kąd i wielebny napisał Beda: *Expertis vitiorum illecebris difficilius, quam incognitis cavemus, & minoris laboris est incognitam voluptatem cavere, quam reiicere jam expertam.* Nieczysty czart gdy raz w czyie wkradnie się ferce, choć go ztamtąd Spowiedzią i skruczą wypędzisz, nie da ci pokoju, jako nas o tym wyraźnie ostrzegł Chrystus, przybierze sobie siedmiu gorszych od siebie pomocników, aby swe dawne znowu opanował siedlisko, i częstokroć na nieszczęście Człowieka, to mu się udaie i bywaią poslednieyfe rzeczy, gorze nad pierwfe. O jak wielu zwłafzcza młodych, w stanie nawet Duchownym, tego na sobie nieszczę-
ali-

slowie doznało! Rozumieli, iż raz poddaw-
 zły się pokusie oney się pozbędą, głupią so-
 bie ułożyli imaginacją, iż ten tylko raz
 jeden sobie tey pozwolą uciechy, na jeden
 tylko raz cugłow temu popuszczą osłowi,
 aż tu za owym jednym razem, tyfiąc przy-
 było pokus, Ciało barzicy się zapala, rozbe-
 stwiony osioł, już się powściągnąć nie daie,
 ztąd wewnątrz niepokoie, melancholia tra-
 pi, rozpacz i desperacya, a na koniec przy-
 chodzi do tego: Proś o dymisyą, staray
 się o dyspensę. A czemuż to? *Non possum
 esse continens.* O nieszczęśliwy stanie! *Ad
 duritiam Cordis tui*, dadząc onę, ale czyliż
 cię to przed Bogiem usprawiedliwi, czyliż
 cię to od wiecznego potępienia załoni?
 kiedy sam siebie w tak nieszczęśliwą wpe-
 dziles potrzebę, sam siebie do tak oplaka-
 nego przywiodles stanu, sam jesteś dobro-
 wolną twych miseryi przyczyną. Ach je-
 żeli gdzie, to tu służy Apostolska przestro-
 ga: *Qui stat, videat ne cadat*, gwałt sobie
 czyn, złe powściągay namiętności, żadney
 uciechy swemu nie pozwalay ciału, prze-
 strzegay wstydlivosti, niewinność ochra-
 nıay, w pobożności się kochay, od nay-
 mnieyszey do tego grzechu wiodącey, jak
 naydaley unikay okazji. Słowem: *Princi-*

piis

*piis obsta, sero medicina paratur, cum mala
 per longas invaluere moras.*

Punkt 2gi. Uważ sprośność i ciężkość
 grzechu, nieczystości. Jako bowiem cnota
 Czystości Świętey, uszlachcia Człowieka, i
 równym go prawie Aniołom czyni, tak
 brzydka cielesność zniża Człowieka do po-
 dłości nikczemnych bydłał. Zaś być stwo-
 rzonym na obraz Boga, a stawać się podob-
 nym sprośnym zwierzętom, być przysposo-
 bionym Synem Boskim, odkupionym krwią
 Jezusa Chrystusa, a stawać się niewolnik-
 iem brzydkiey pożądliwosci, być Kościo-
 łem Ducha Świętego, Namieftnikiem Chry-
 stusa, a niepowściągliwym życiem lżyć
 przybytek Boski, znieważać charakter po-
 wołania swego, nie jestże to brzydkość spu-
 stofzenia stojąca na miejscu Świętym? Nic
 barzicy do ziemi nie lgnie, nic większego
 obmierzenia rzeczy świętych nie sprawuie,
 jak nieczystość. Pomyslić niepodobna; jak
 ci, którzy tym występkiem są zarażeni,
 nienawidzą cnoty, brzydzą się pobożnością,
 i żadnego w duchownych zabawach nie
 czują smaku; bo mają serce zarażone affe-
 ktami cielesnemi i nieczystemi, które już
 nie dopuszczają smakować słodczy cnoty i
 pobożności, przetoż i Paweł Święty napi-
 sal:

sal: *Animalis homo, non percipit ea, quae spiritus sunt.* 1. Corinth: 2. Serce nieczyste w mętnym błocie nieforemnych myśli zatopione, nigdy się ku Bogu podnieść, ku rzeczom Duchownym zapalić nie może, nie smakuje sobie tylko w próżności i rozrywkach, w próżnowaniu i ospalstwie, pełne jest zawsze niesfornych żądz i chuci, pełne zgryzoty, niepokoju, nieukontentowania i niesmakow, Człowiekowi Boga, a Bogu Człowieka obmierzłym czyni. Umysł od tej brzydkiej opanowany namietności, skazony ma rozsądek, i całe przeciwnie o rzeczach do zbawienia należących sądzi, w grzechach sobie podchlebuje, ciężkość i sprosność onych przed sobą ukrywa, ani widzi tego nieszczęścia, i tych strasznych skutkow, które ten występki za sobą ciągnie. Z takowej zaś umysłu ślepoty, pospolicie zatwardziałość woli w złym następować zwykła. Im barziej bowiem grzechy się pomnażają, tym barziej też Dufza przywyka do nich, tak dalece, iż nic onę od nich odwieść nie zdola. Nie czuie ona pobudek do dobrego, jest głuchą na natchnienia, pogroźki sprawiedliwości Boskiej, i kary Jego snem być się jey zdaia. Dopelnieniem zaś tego nieszczęścia

jest

jest ostateczne niepokutowanie, i śmierć w grzechu, która naypospolitszym jest tego obmierzłego grzechu skutkiem. Nie masz grzechu, któryby się łatwiej mógł popełnić, jako grzech nieczystości. Nie trzeba do tego więcey nad jedno na myśl nieczystą zezwolenie, jedno nierządne pragnienie, jedno lubieżnym okiem rzucenie, grzechem jest śmiertelnym. Na każdym miejscu, w każdej okoliczności, w jednym mgnieniu oka, to się przydarzyć może, sam nawet człowiek może sobie być pobudką i materią tego obrzydliwego grzechu. Nie masz zaś grzechu, z któregoby trudniej było powstać, jak jest grzech nieczysty, doświadczenie albowiem codziennie uczy, iż nie masz o cięższych do nawrócenia się grzesznikow, nad tych, którzy nieszczęśliwemu temu są podlegli występki, przetoż też i Job cierpliwy z Ducha Świętego o nim napisał: iż *jest nefas, & iniquitas maxima, ignis usque ad perditionem devorans.* Cap: 51. Kiedy się już kto raz nań uda, nie słucha więcey ani rozumu, ani łaski, ale za powodem złej chuci idąc, wszystkim pogardza, naystraszniejsze nawet wiary naszej artykuły, żadnego nie czynią na umysł jego poruszenia, na koniec do tego przy:

przychodzi, iż powątpiwa o tych Świętych prawdach, aby zgryzoty i niepokoje przydufił. Nieczystość serce ludzkie kazi, sumnienie przewraca, rozum omamia, z Duszy boiaźń Bożą, i dobre skłonności wykorzenia, nieprzeliczonych świętokradzkich Spowiedzi, i niegodnych Komunii jest przyczyną, prowadzi do bezbożności i libertynstwa, wszystkie zaszczenia występki, a cnoty święte ruynuje, i im ten grzech czyni umysł miększym i skłonniejszym do nieprawości, tym go też czyni barziej nieużytym ku dobremu. Niechże to nas świętą przerazi boiaźnią, tak szkaradnego lekamy się grzechu, w największym miemy go obrzydzeniu i nienawiści, zbyt sobie nie dufamy, ani się zabezpieczamy, wszędzie nas pokusy znaleźć mogą, wszędzie nieczysty duch sidła na nas zastawia, mała iskierka wielki pożar wzniecić może, najmniejszego więc do siebie przystępu tej zbrodni nie pozwalamy, słuchamy przestrogi i upomnienia Apostoła Pawła Świętego: *Omnis immunditia, nec nominetur in vobis, sicut decet Sanctos.* Otośmy się Panu Bogu poświęcili, czystość wieczną Duszy i ciała, onemu przy słubach naszych przyrzekliśmy, o jakieżby to nasze było

potę-

potępienie, gdybyśmy mu wiary danej nie dochowali! Bylibyśmy wiarołomcami, stalibyśmy się świętokradcami. Powołani jesteśmy, abyśmy Najsświętsze sprawowali Tajemnice Religii naszej, nayszczystsze więc być nam należy, i niezmazanemi. Takci przystało na stan nasz, tak przystało na zacność Powołania naszego.

Punkt 3ci. Uważ sposoby i środki przyzwoite do ustrzeżenia się niepowsęgliwości, a zachowania niezmazanej czystości. *Pierwszy jest,* barzo pilna straż na zmysły nasze powierzchowne. Prawda to bowiem jest niezawodna, iż cokolwiek się w Duszy naszej znajdzie, to do niej przez zmysły powierzchowne wchodzi, te tedy gdy dobrze opatrzone, i zawarte będą, nic do Duszy nie wnidzie, coby być mogło ubliżeniem tej cnoty. Zmysły nasze powierzchowne są niby okna domu naszego serdecznego, przez te to okna, jako nas ostrzeżga Prorok, nayszczęściey śmierć grzechu wchodzi do Duszy naszej, i nie jeden, nie setny gorzko narzekać musiał, że oko widzeniem, ręce dotykaniem, ucho słuchaniem Duszę jego, z łaski Bożkiej złupiło, z szaty niewinności odarło. Pilnować więc, i ustawicznie strzedz nam należy tych okien,

aby

aby przez nie nieczysty Duch z swemi pokusami nie wdarł się do serca i Duszy naszey, i oney o śmierć nieprzyprawil. Drugi sposob jest pilna baczność na myśli nasze, wczesnie odrzucając te, które czystości świętey są przeciwnie. *Mysl* albowiem *nieczysta*, jako naucza Bernard Święty, *sprawuje ukontentowanie, ukontentowanie zezwolenie, zezwolenie akcyą, akcyą zwyczaj, zwyczaj potrzebę, potrzeba śmierć*. Nayniebezpiecznieysza jest rzecz nieczystemi dobrowolnie bawić się myslami; bo to samo już jest grzechem, i bliską okazyą do drugiego cięższego. Nieczystość przez złe myśli zapala się w nas tak, jak ogień w stomie, a jako gdy ognia prętko nie ugaszą, pali wszystko, co napadnie, tak gdy pilno nie gasi się ogień nieczystości, wczesnie sprośne oddalając myśli, wznieca się wielki pożar w Duszy, i w ciełe, którego ugasić częstokroć rzecz jest prawie niepodobna. Przetoż na ochronę czystości, i uwarowanie się sprośności, nic nie maż potrzebniejszego jak to, aby myśli nieczyste, i sprośne imaginacye, bez wszelkieu zwłoki, skoro się postrzegą i poczuią, precz od siebie oddalać, i one odrzucać. Trzeci sposob jest rozsądne umartwienie ciała, nie pozwalając mu żadney

miękk-

miękkosci i ukontentowania, nie dogadzając zmyslności jego w jedzeniu, piciu i spaniu, pomieranie tylko tego wszystkiego używając, zbytku się strzegąc, nawet i potrzebie samey cóżkolwiek uymuiąc, ciało zawsze się przeciw Duchowi buntuie i powstaje, domowy to, nader zdradliwy i potężny, zwłaszcza na świętą czystość nieprzyiaciel, trzebaż go powściągać i kręcić, aby nas o zgubę nie przyprawil. Dogadzanie zmyslności ciała, zbytek w spaniu, piciu, jedzeniu, to naywiększą jest nieczystości ponętą. *Czystość*, mówi Hieronim Święty, *chyba przy wstrzemięźliwości bezpieczna być może*, i Kafsianus napisal, *Nikt nie może być statecznie i na zawsze czystym, który nie zawsze jednakowo jest wstrzemięźliwym*. Czwarty sposob jest strzedz się okazyi do grzechu wiodących, jakowym jest naypierwiy próżnowanie. Ono Matką jest wszystkich nieprawości, a osobliwie nieczystości, otwiera wrota złym myslom, i nieczystym pragnieniom przystęp czyni do serca ludzkiego, a te prowadzą do popelnienia niezliczonych grzechow. Niemnię szkolidwe są czystości przyiaźni partykularne i ściśle, zbyt poufale a skryte, zwłaszcza między młodemi obcowania. Miłość nie-

porządna barzo się prętko wkrada w umy-
 śły młodych, a kiedy się jeszcze wzmaga
 wzajemnością, wymówić niepodobna jako
 się zapala, i bywa częstokroć, iż co się po-
 częło w niewinności, o złym ani pomy-
 śliwszy, przez niebaczną, i nieostróżność
 ludzką za zdradą i chytrą czartowską
 kończy się na sprośności. Zbyt swej cno-
 cie nie dufamy, a gdziekolwiek najmniey-
 szą ku nieczystości poczuiem ponętę, gdzie-
 kolwiek choć najmnieysze na naszą czy-
 stość uyrzym niebezpieczeństwo, i zafta-
 wione sidło, tego się strzeżmy, od tego
 unikamy. *Na koniec:* pokora serdeczna,
 gruntowna pobożność, nayspewnieysze są
 środki, i sposoby do ocalenia, i dochowa-
 nia czystości. Nigdy Bóg prawdziwie po-
 kornych nie opuszcza, nigdy tego nie dopu-
 szcza, aby więcey kuszeni być mieli, nad
 to, co znieść i wytrzymać mogą. z pokus,
 których pokorni doznawają, czyni Bóg dla
 nich zysk duchowny, wspomaga ich i ra-
 tuję i nigdy im upaść nie dopuszcza. Grun-
 towna Pobożność jest to sol Niebieska, któ-
 ra od skazy i zepsucia broni ciała nasze,
 i w całości one zachowuje. Jeżeli którzy
 w duchu Powołania ustali, do Babilonu
 Świata tego nazad się wrócili, pewnie pier-
 wiew

wiew w nich ustal duch pobożności i na-
 bożeństwa. Skoro ustaie w Człowieku o-
 gień pobożności, zaraz się w ciele jego zay-
 muie ogień zley pożądliwości. Czyn, co
 chcesz, używaj jakichkolwiek bądź sposo-
 bow, jeżeli nie będziesz prawdziwie pokor-
 nym, i gruntownie pobożnym, nigdy nie
 będziesz czystym, prętko czy późno, o-
 każe się na jaw, czym jesteś, czy śmier-
 dzącym Kozłem, czy niewinnym Baran-
 kiem. Gdy pokusy powstaia, uciekaj się
 śpieszno do Boga, módl się gorąco, wzy-
 waj Jego pomocy, a on ci przybędzie na
 ratunek, na wieki zawstydzonym nie bę-
 dziez.

DZIEN SIODMY
 MEDYTACJA XXIV.

o Dobrym używaniu łask Boskich.

Punkt 1wszy. Uważ: iż nic nie masz dla
 nas potrzebnieyszego nad łaskę Boską;
 bo bez niey ni to czego zlego ustrzedz się,
 ni też co dobrego uczynić nie możemy, a
 nawet o czym dobrym pomyslić bez łaski
 Boskiej sami z siebie nie jesteśmy zdolnemi,
 nic jednak nie masz, oco byśmy mniey dbali,
 jak o łaskę, ledwo nie co dzień momental-
 na

na roskosz, i lichy jaki interes, dogadzenie swej namiętności, i fantazyi więcej sobie ważym, niż łaskę Boską. Jej natchnieniom upornie się sprzeciwiając, a przecież Bóg wszystką krew swoją wylał na nabycie łaski, i życie swoje położył, żeby ją nam był wyfluzyl, kiedy więc na złe używamy łask nam od Boga użyczonych, tym samym depcemy krew Jezusową, owoc męki Jego w sobie truiem, moc Krzyża Chrystusowego niszcym, śmierć Jego czyniemy nie tylko względem nas niepożyteczną, ale nawet zbawieniu naszemu szkodliwą, a to, co miało być dla nas środkiem wiekuiściego szczęścia, przez naszą niebaczną, stale się nam przyczyną wiecznego potępienia. Nieomylna to jest prawda, iż, chociażbyśmy (jeżeli to być może) żadnych grzechow na sobie nie mieli, jeżeli łaski i dary od Boga nam użyzione, czczemi i próżnemi w nas będą, jeżeli z nimi robić i pracować nie będziemy, to samo na wieki może nas potępić. Ow sługa, który podług świadectwa Ewangelii jeden tylko miał sobie powierzony talent, o żaden występki nie był obwiniony, nie stracił danego sobie talentu, w całości go Panu swemu oddał, a za to tylko, iż go w

zies-

ziemi zakopał, iż nim nie robił, iż żadnego z niego pożytku nie okazał, wrzuconym został do bezdennych ciemności. Jeżeli tak ukarano tego, który jeden tylko miał sobie udzielony talent, który go nie stracił, na złe nie użył, nie przemarnotrawił. Ach! cóż będzie z nami, którzy tyfiacami łask od Boga odebrałszy, one marnie trwonimy, na złe ich zażywamy, z darow Boskich okazyą grzechu sobie czyniemy? Nie samych to tylko grzechow popełnionych lekkać się nam trzeba, ledwie nie większego strachu i boiaźni będą nam przyczyną łaski, i dary Boskie na złe użyte, i w nas obumarle. Wiara nas uczy, że Bóg w dzień Sądu swego, będzie ściśle od nas dopominać się rachunku z tych wszystkich łask swoich, które kiedykolwiek odebraliśmy od niego, i które dotąd jeszcze ustawicznie odbieramy, ach jak surowy Sąd, jak ciężkie nas czeka potępienie, jeżeli żadnego z nich zysku, i duchownego zarobku okazać nie będziemy mogli! Łaski, których nam Bóg użycza, czczemi i próżnemi w nas zostawać nie powinny; bo one od Boga odbierając, ściśle na siebie przyjmuiem obowiązek, abyśmy z nimi robili, i wspólnie pracowali; gdyż tym jedynie końcem, o-

nych

nych nam Bóg użycza, i szcudrobliwie udziela. Łaski te są to talenta od Boga nam na Duchowny zarobek powierzone, których w ziemi zakopywać nie godzi się, ale onych pożytecznie użyć należy, przetoż pierwiastkowych Chrześcian gorąco upominał Paweł Święty Apostoł, aby nadaremnie łask Boskich nie odbierali, aby one przez gnuśność, i lenistwo swoją czcemi i próżnemi, w sobie nie uczynili. Pewnie nam Bóg na oczy wyrzucać będzie: *Quid est, quod debui ultra facere vinea mea & non feci ei? Isaia. 5.* Cóż jest, cobym miał więcej uczynić winnicy mojej, a nie uczyniłem jej? Kiedy tyle nam Bóg użyczył łask swoich, łask szczególnych i osobliwych, łask Extraordinarynych i nadzwyczajnych, nie masz dnia, godziny, a może i żadnego nie masz momentu, któregobyśmy nowych od Boga nie odbierali łask, przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi ubogacił nas, i prawie osypał darami. Lecz z tego wszystkiego, ani Bóg ma chwałę, ani my żadnego nie odbieramy pożytku, a to przez nieczułość i gnuśność naszą, wszystkie te skarby Niebieskie w ziemi zakopaliśmy, wszystkie te dobra Duchowne z Marnotrawnym Synem rozsprofyliśmy, żyjąc podług woli i chuci

i chuci naszych, podług żądz i namiętności naszych. Cóż odpowiemy Bogu, gdy nas o to wszystko, czego nam łaskawie użyczyć raczył, pytać będzie, i sprawić się nam z tego wszystkiego każe? Ach, na tyfiąc takowych zapytań i jednego słówka ku obronie naszej odpowiedzieć nie będziemy mogli! Plakał Jezus Chrystus nad Jeruzalem, wzgląd mając na łask tyle, któremi ten Narod niewierny, był od niego obdarzony, a których złe barzo zażył. To go do serdecznego nad nim płaczu pobudziło, iż przewidział, jakie nędze, utrapienia przyiść nań miały. A czy tylko nie większą my sami daliśmy temu Panu żalu przyczynę, i obfitych łez wylania nad Duszami naszymi, dla pogardy i złego użycia tylu łask Jego nam użyczonych? Potępieni w Piekło płakać będą, tych łask, które utracili, po wszystkie wieki życzyć sobie będą nadgrodzić tę stratę, ale ich rozpacz trapić nie przestanie, gdy pomyslą, że już ta strata nie będzie mogła być nigdy przez nich nadgrodzona. Trzeba, aby ich nieszczęście, dobrej nas nauczyło baczości, i wzbudziło w nas gorącą chęć i ochotę wiernego korrespondowania tym łaskom,

łkom, których nam Bóg dobrotliwy użyć nie przeżąda.

Punkt 2gi. Uwaz: iż wielorakie są łaski Boskie, zewnętrzne jedne, drugie wewnętrzne. Łaski wewnętrzne są środki zbawienia, których nam Bóg używa. Na tych środkach nigdy nam nie zbywało, a w tym stanie Świętym, przyznać należy, że nam ich Bóg, aż nadto hojnie użył. Ale na cóż mi się one przydały? na co mi wyszło tyle Modlitew, tyle czytania Książ Duchownych, tyle Spowiedzi, tyle Komunii, tyle nauk zbawiennych, tyle upominania do dobrego, tyle przestroż z miłości mi danych, tyle dobrych przykładów i innych widzianych? Wszystkiemu ja tego na złe zażył. Modlitwy moje, odprawowałem ospale, czytania Duchowne opuszczałem, do Spowiedzi, do Komunii chodziłem ze zwyczajem, i dla oka ludzkiego, Nauki zbawienne lekce sobie ważyłem, napomnieniem gardziłem, za dane mi przestrogi gniewałem się, z dobrych przykładów sztydłem, słowem, co mi miało służyć ku zbawieniu, to ja sobie w materję grzechu obracałem, i toć jest, czego ja teraz dostatecznie w gorzkości Duszy mojej, oplakać nie mogę. Będzie ten czas, że mi

Bóg

Bóg na oczy wyrzucać będzie to, iż daremne uczynilem środki z siebie tak wysmienite i naysposobniejsze do nabycia przez nie wszelkiej świętobliwości, i zabezpieczenia mego zbawienia. Jakoż w rzeczy samej te same środki tylu Świętymi uczyniły, a dla mnie lubo onych przez tyle lat w tym Świętym Zgromadzeniu codziennie używam, całe się stały niepożyteczne, czerce i próżne. Ach jakaż mnie za to od Boga czeka kara! *Wytnij je*, kazał Gospodarz Ewangeliczny Ogrodnikowi, mówiąc o Drzewie Figowym nieplodnym, *i wyrwij je, czemuż darmo zastępuje ziemię?* Łuca: 13. To Figowe Drzewo aże nie mnie właściwie znaczy, i czyliż ta przypowieść nie dała mi jasnie do zrozumienia, czym mi Bóg grozi, jeżeli dłużej jeszcze nie będę zażywał na mój pożytek Duchowny tyle pomocy zbawiennych, które on mi podał w tym Świętym Zgromadzeniu, a przy których zostałem w nim jako Drzewo niepożyteczne, próżno w nim zastępuje miejsce, na którymby pożytecznie zastawał inny? Te same środki do nabycia zbawienia, i wszelakiej dostąpienia doskonałości naysposobniejsze, których nam Bóg udziela w tym stanie, nawróciłyby do Bo-

ga

ga całe bałwochwalskie Narody, gdyby im były użyte, a w nas nie poprawiły i jednej niedokonałości, i jednej nie wykorzeniły pasy, nie pomogły nam do nabycia i jednej cnoty. Dla tego też na Sądzie Boskim, ciężey nam będzie, niżeli onym. Scisley się z nami Bóg rachować będzie, surowiey nas sędzić, i ciężey karać będzie. Krom tych łask zewnętrznych, są jeszcze inne łaski całe wewnętrzne, które w nas Duch Święty sprawuje. Takowe łaski są to światła Niebieskie, któremi Duch Święty nas oświeca, są to myśli święte, natchnienia serdeczne, pragnienia i chęci dobre, wzruszenia pobożne, same nawet zgryzoty sumnienia, trwogi i utrapienia ducha, przez które nagli nas prawie Duch Święty, abyśmy inne a barziesy Duchowne, i regularne prowadzili życie. Takowym zaś sprzeciwiając się łaskom, według wyroku tegoż Ducha Przenajświętszego, zatykamy uszy nasze, i zatwardzamy serca nasze, abyśmy głosu Boskiego nie słyszeli, spuszczaemy w dół oczy nasze, abyśmy Niebieskiego światła nie widzieli. Samemu Duchowi Świętemu opieramy się, który jest Duchem łaski, Jego zasmucamy, Jego obrażamy, i z serc naszych ruguiemy. Wy-

rzu-

rzucal niegdys na oczy Zydom, jako jeden z nayszkaradnieyszych występkow, Szczepan Święty: *Vos semper Spiritui Sancto resistitis.* A czy nie słuzysz i nam ta przy mówka? Ach, samo sumnienie nas przeświadcza, iż nader wiele razy sprzeciwiliśmy się Duchowi Świętemu, nie dbaliśmy na jego Święte natchnienia, dobre myśli, pobożne pragnienia, które on w sercu naszym wzbudzał, przytiumialiśmy, samochcąc wołaiącemu na nas gębę zatykaliśmy sumnieniu! Trwogi, i wewnętrzne zgryzoty, których on sam był początkiem, za próżne szkrupuły, i niepotrzebne poczytaliśmy boiaźni. O jak wielką więc mamy przyczynę żalu, a nie mnieyszą boiaźni, aby od nas na zawsze Duch Boski nie odstąpił, gdy mu się tak zuchwale sprzeciwiamy, i łaskom się Jego opieramy! Są nad to jeszcze łaski Boskie szczegulnieysze i wybornieysze, które w porządku zbawienia są na kształt dni, jak ich nazywają, krytycznych w chorobach ciała, w których albo się przychodzi do zdrowia, albo się też kresu życia dopędza. Nie zażyć dobrze i należycie łask takowych, zaniedbać one, rzecz jest wielce niebezpieczna, i która nayżalośnieysze za sobą prowadzi skutki. Świę-

ty

ty Augustyn, i wiele barzo innych, zgineli by byli, gdyby nie byli dobrze zażyli, takowych momentow, do których Bóg przez swą szczególną Opatrzność przywiązał był łaskę, ich nawrócenia. O jak wiele Duchownych Osob ciężko barzo i żałośnie zblądziło przeto, że w pewnych okolicznościach nie ułuchali głosu Boskiego, którym ich wołał i mocno pobudzał do tego, aby przedsięwzięli na nowo staranie o nabycie doskonałości, którey byli zaniedbali! Takową łaską szczególną, pewnie dla nas są te Święte Rekollekcyje, o jakże się nam pilno starać należy, abyśmy onych dobrze zażyli! O Jeruzalem! o piękne grono współbraci w jedno zebranych! o gdybyś przynajmniej poznała w ten dzień nawiedzenia twego, któryć dany jest od Boga ku zbawieniu twemu, gdybyś poznała tę łaskę, którą ci czyni Bóg, nawiedzając cię, i ofiarując ci pokoy, który przechodzi wszystkie środzicy świata, pokoy w Duchu Świętym! Ach biadaż tobie, jeżeli to będzie zakryto przed oczami twojemi! Oto podobno ostatni raz nawiedza ciebie Bóg twój, i mówi do serca twego. Zażyże na dobro twoje tey sposobności, która ci się podobno już więcej nie trafi. Przyimiy Jezu-

SA do serca twego, day mu to, o co cię prosi, day mu serce twoje, odday mu się prawdziwie i zupełnie, a nie zażyway więcej na zle Jego Dobrodzieystw, jeżeli nie chcesz uczuć Pomsty surowości Jego.

Punkt 3ci. Uważ: iż zle zażycie łask swoich, zwyki Bóg karać na tym jeszcze świecie więciem tychże łask. Kiedy bowiem Człowiek zaniedbuje łask, od Boga sobie użyczonych, z niemi przez gnusność i lenistwo swoje nie robi, twardym karkiem onym się sprzeciwia i opiera, nader słusznie i sprawiedliwie Bóg takowemu niewdzięcznikowi łaski swe odbiera, a innemu onych udziela, któryby z nich pożytkować mógł i chciał. Tymci pogroził Chrystus, owym złośliwym Zydow, którzy wzgardzili Nauką Jego, cuda Jego Boskie czartu przyczytali, samego zelżyli, spotwarzyli: *Auferetur a vobis Regnum Dei, & dabitur Genti facienti fructus ejus.* Math: 21. Kółcze Bóg do serca ludzkiego przez łaskę swoją, wola nań, ale kiedy Człowiek nie chce serca swego onemu otworzyć, nie chce się poddać Jego Świętym Inspiracyom, i natchnieniom, zatyka prawie uszy, aby nie słyszał głosu wołania jego, to też Bóg, po ludzku mówiąc, odchodzi, odstepuie Czło-

wieka, przestaie kolatać do serca jego, milczy, i więcej nie daie się słyszeć w Duszy jego, a na koniec w zgubie jego urąga się z niego. Ta kara jest dla Człowieka najstraszliwsza; w jakimże bowiem zostawać będzie stanie Człowiek z łask Boskich obnażony, od Boga porzucony? w stanie najniezszczęśliwszym, w stanie najmizerniejszym. Doznała tego niezszczęśliwa Jerozolima niegdyś Miasto Święte i Bogu mile, ale potym nader grzeszne i niewierne. Za Prorokow, których Bóg do niego posyłał, chcąc one przywieść do pokuty, pozabijało, Dnia nawiedzenia swego, które mu miało być ku zbawieniu, poznać nie chciało, dla tego opuszczone od Boga zostało, a za tym opuszczeniem wszelkie nań przyszło niezszczęście, i ostatni upadek. Nieprzyjaciele jego obtoczyły go wałem, kamienia na kamieniu nie zostawili, i dotąd jeszcze Narod ten niewierny, jawne znaki kary, i pomsty Boskiej na sobie nosi, za złe użycie łask i dobrodzieystw sobie od Boga użyczonych, i toć jest, co sam Jezus Chrystus temu niewdzięcznemu wyrzucal Miastu, płacząc nad nim: *Quoties volui congregare filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas, & noluiti. Ec-*

ce relinquetur Domus vestra deserta. Tego samego doznaie każdy grzeszny Człowiek łasce Boskiej opierający się. Pociąga go Bóg i wzywa do siebie, aby się do niego z serca nawrócił, pobudza, aby ze złych powstał nałogów, zagrzewa do służby swojej, chce go przygarnąć do siebie, sam szuka zbawienia jego, lecz kiedy Człowiek upornym i zaciętym się staie, łasce się Boskiej opiera, oney się sprzeciwia, to go Bóg odstepuie i porzuca, zatym też dóm serca jego staie się pustym; bo i to, co miał być dobrego, traci, i do tego na koniec największego przychodzi niezszczęścia, iż, chociażby potym sam szukał Boga, nie znajdzie go już więcej, nie pożyfcze już więcej łaski, i miłosierdzia Jego. Zmordowany (jeżeli się tak rzec może) Pan Bóg tytu odporami, i ustawnym sprzeciwieństwem swym łaskom, opuszcza grzesznego Człowieka, wypuszcza go z swey opieki i obrony, dopuszcza, aby go czart tym potężniey kusił, odbiera mu światło Niebieskie, i przepuszcza na niego ślepotę, aby błądził w ciemnościach nieprawości swoich, nie udziela więcej dobrego natchnienia, ani świętych dodaie myśli, same nawet odbiera mu zgryzoty sumnienia, iż w pośród
nay.

naywiększego dla duszy swej niebezpieczeństwa zguby, i potępienia wiecznego zostaie w uspokoienu, za bezpiecznego się ma, gdy mu się naywięcey obawiać i lękać należy, zkąd grzeszy śmiało, grube bez naymniejszego zastanowienia się popelnia defekta, w siebie nigdy nie wchodzi, w złych nalogach, w obrzydliwych trwając narowach. Dobrze więc z Ducha Świętego napisał Paweł Apostoł, iż ziemia często spadający deszcz w się przyjmując, a oset tylko i chwastry rodząc, przekleństwu bliska jest. Ach, czy nieistżem ja w tak oplakany stanie? O jak od dawnego to już czasu woła Bóg na mnie, kołace do serca mego, gromi, upomina, abym porzucił ten grzech, do którego taką w sobie czuję skłonność, abym wstrzymał świegotliwy język, popędliwość gniewu mego, abym lepiej ugefczał do Świętych Sakramentow, kochał cnotę, zgodę i miłość Braterską, abym wierniejszym był w powinnościach moich, gorętszym w Duchownych zabawach, abym porzucił tę pokątną przyiaźń, od tey niebezpieczney usunął się okazji, a z tego wszystkiego nic cale nie dopełniłem. Trzymam w niewoli prawdę, którą sam dobrze znam: *Video meliora, proboque, deteriora sequor,*

quor, zatwardzam serce moje, opieram się natchnieniom Boskim, prawie uciekam przed Bogiem moim, który mnie wzywa, ciągnie, i naprowadza na prostą zbawienia drogę. Mówisz ty jeszcze do mnie o mój Panie, to co teraz w śród serca mego ryszę, to co w nim czuję, nie może być tylko skutkiem łaski twoiey, jezczem w tym szczęśliwy, żeś mię nie opuścił, lubom ci się tyle razy sprzeciwił, aniś zamknął przedemną łono miłosierdzia twego. Ale czyliż tą razą nawet nie poddam ci się już na koniec? i będęz ślepo uparty sam na zgubę moją, gdy Ty Panie tak miłosiernie szukasz duszy moiey? Oddać ci się więc zupełnie, i poddać się woli twoiey nayświętszey, rządz mną, prostuy kroki moje. Duchem twoim Przenayświętszym napelnij mnie, światłem twoim Niebieskim oświecay mnie, abym nie zblądził z prostej zbawienia drogi.

MEDITACIYA XXV.

o Umartwieniu.

Punkt pierwszy. Uważ: iż dwoiakie jest umartwienie, w którym się ćwiczyć, i zaprawować mamy, i powinni jesteśmy.

S

Je-

Jedno jest zewnętrzne ciała, i zmysłów jego, oczu, uszu, dotykania, powonienia, języka i smaku. Drugie jest wewnętrzne zwłaszcza pasy, i złych namiętności naszych. Tego dwoiakiego umartwienia po Uczniach i Nasładowcach swych Chrystus się domaga. *Kto chce iść za mną, niech się zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną.* Math: 16. Dla tego też napisał Paweł Święty Apostoł, iż którzy są Chrystusowemi, to jest, prawdziwemi Chrystusa Uczniami, i wiernemi Jego nasładowcami, ciało swe ukrzyżowali, z namiętnościami i pożądliwościami jego. Gal: 5to. Największą do wszystkiego zlego pełną jest ciało, które się zawsze sprzeciwia duchowi, przeciwko niemu powstaie, i z nim walczy, a zawsze nas do rzeczy zakazanych ciągnie, musi każdy z nas żałować się z Pawłem Świętym: *Video aliam legem in membris meis, repugnantem legi mentis meae, captivantem me in lege peccati.* Rom: 7mo. Należy więc nam koniecznie ciało nasze powściągać, aby się duchowi nie sprzeciwiało, przez Święte Umartwienie, trzeba ono duchowi podbijać, aby mu ku wszystkiemu dobremu posłuszne, i powolne było, aby duch ciałem rządził, a nie ciało nad duchem panowało. Ciało jest

jest to największy dusz naszych nieprzyjaciel domowy, daleko szkodliwszy niż obcy, zawsze z nami, i przy nas, ani przed nim uciec, ani się go ustrzedz możemy, skryty jest i zdradliwy, często nas oszukuje i zawodzi. Trzeba więc, abyśmy go na wodzy mieli, trzeba, abyśmy żądze jego ukracali, pożądliwości jego przytłumiali, a prawie jak w niewoli go trzymali. Najniebezpieczniejsze są pokusy ciała, a w nich upadek najcięższy, o jak wiele Świętych nawet ludzi w nich szwankowali! póki żyem tych pokus doznawać i doświadczać musim. Niczym zaś przeciwko takowym pokusom, abyśmy w nich nie upadali, zabezpieczyć się nie możemy, tylko umartwieniem Ciała naszego, obroku temu osłowi uymuiąc, i ogień złych pożądliwości w nim przygaszając; bo jeżeli ciału naszemu folgować i dogadzać będziem, pewnie tym więcej nas kusić, i potężniey ku złemu podżegać będzie, jeżeli zmyslności jego wiele pozwalać będziem, pewnie nas zgubi, i do ciężkich wkrótce przywiedzie grzechow, dla tego też napisał Paweł Święty, iż jeżeli wedle ciała żyć będziem, pomrzemy, jeżeli zaś duchem uczynki ciała umartwiać będziem, żyć będziem. Rom: 8vo.

O jak wielu grzechow, niebezpieczna pożądliwość ciała była nam przyczyną i okazją! a czy nie przynależytaż to jest rzecz, abyśmy za takowe przewinienia nasze, toż Ciało karali, martwili? takowe zaprawdę Ciała naszego umartwienie, od podobnych na potym pewnie nas zabezpieczy upadków, do uśmierzenia nawet złych w nas chuci, i nieporządných skłonności, nie masz skuteczniejszego sposobu nad toż umartwienie. Aleć naywięcey powierzchowne zmyśły ciała naszego martwić i one powściągać powinniśmy. One bowiem są ni-by okna, przez które wszelkie pokusy do Duszy naszej wchodzą, one nam są naybliższą do grzechu okazją i do złego ponętą. O jak wiele pokus nie znalazbyśmy nawet, anibyśmy onych doświadczali, gdybyśmy byli w pilney straży mieli zmyśły nasze, gdybyśmy byli oczy nasze od rzeczy ciekawych, nieforemnych, i niebezpiecznych odwracali, gdybyśmy byli uszy nasze na złe i gorzzące rozmowy zatykali. Wolne zmysłow używanie, nie jednego, nie setnego na Duszy zgubiło. Jeden narzeka, że oko duszę jego złupilo, drugi, iż go niepowsięgliwy zgubił język, trzeci, że go słuchanie wolniejszych dyskursow z dro-

gi pobożności sprowadziło, czwarty utyskuje, iż wiele pozwalając swemu apetytowi w jedzeniu i picciu, w niebezpieczne samochcąc wprawił się pokusy, i diabelskie sidła, inny lamentuje, iż nieostróżnym okolo siebie zachowaniem się, zbyt wolnym z innemi, przeciw świętey skromności, i uczciwości przepisom, obcowaniem, niewinności postradał, sumnienie swe uwikłał. Przetoż sam nas Jezus Chryftus ostrzegł: *Jeżeli, prawi, ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, odetnij onę, i odrzuc precz od siebie, a jeżeli oko twoje gorszy cię, wylup one, i porzuc precz od siebie.* Math: 18. Nie żebyśmy w rzeczy samey wylupiać oczy, i odcinać sobie ręce i nogi mieli, lecz dla uniknienia wszelkiego zgorzzenia, którebyśmy mieć mogli, dla ocalenia Duszy i sumnienia naszego, mamy i powinni jesteśmy, martwić i powściągać zmyśły nasze, mieć one na wodzy i baczności, tak onych ostróżnie podług samey tylko słuszney potrzeby używając, żebyśmy się zdali cale onych nie mieć i nie posiadać. Uczyn teraz pilną nad tobą uwagę, jakoś dotąd powierzchownych ciała twego używał zmysłow? jakoś się z swym obchodził ciałem? Z grzechu w grzech wpadasz, pokusy ci

rozmaite dokuczają, złe namiętności, i pożądlivosti górę nad tobą biorą; bo ciało twe pieścisz, onemu dogadzasz, zmyslności jego ulegasz, w niczym najmniejszego zmartwienia zadać mu nie chcesz. Zmysłom wolności pozwalasz, wolno niemi szafujesz, ztąd wszystko złe pochodzi. Teraz tedy jeżeli chcesz życia poprawić, nieszczęśliwego do dawnych grzechow ustrzedz się powrotu, postanow szczyrze martwić twe ciało, pożądlivość jego pokramiać, zmysły powściągać.

Punkt 2gi. Uważ: iż niewięcey pilno się starać powinieś o umartwienie wewnętrzne, pasysi, złych skłonności, i namiętności twoich, i w takowym umartwieniu nieustannie się ćwiczyć, i zaprawować powinieś. Człowiek swemi rządzący się pasyami, swym dający się powodować namiętnościom, traci godność ludzkiej natury, a nierozumnym i dzikim staie się zwierzęciem, które rozumu nie mając, swemi się tylko przyrodzonemi rządzi skłonnościami. Złe namiętności, gdy się im Człowiek poddaie, gdy nad nim górę wezmą, wraz mu rozum, i baczenie odbierają, i onego zaslepiają, ile razy Człowiek za swą udatie się namiętnością, ile razy swey słucha

cha pasysi, zawsze w takowych razach zdrowego odstępnie rozumu, i onemu się sprzeciwia. Złe namiętności, i nieumorzone pasyje, które w nas się znajdują, te do wszystkiego dobrego są nam przeszkodą, a do wszystkiego złego powabem. Te najswiętsze myśli, najzbawienniejsze pragnienia w nas przytłumiają, dobre przedsięwzięcia, chwalebne postanowienia psują i niszczą. Ducha Świętego natchnienia, i ku dobremu wewnętrzne inspiracye gaszą, dobre rady, zbawienne przestrogi bezskuteczne czynią, iaskom Boskim wstret i przeszkodę czynią, od praktyki cnót Świętych nas odwodzą, do postępku w drodze doskonałości najfilniejszą są przeszkodą, do życia pobożnego i regularnego nieprzełamana prawie tamą. Nie spodziewajmy się, abyśmy którey nabyli cnoty, w drodze doskonałości cokolwiek postąpili, i pobożnie żyć mogli, jeżeli złych namiętności, pasysi, i skłonności naszych powściągać i umarzać nie będziemy, i owszem gdy złym namiętnościom naszym pobbłażać będziemy, gdy pasyiom i skłonnościom naszym ku złemu ciągnącym poddawać się będziemy, życie nasze pełne będzie grzechow i defektow, pełne będzie zgorzienia i występkow, pełne złych na-
to.

łogow, i brzydkich przywarow; z kądże bowiem grzechy, i złe nalogi, z kąd zgorzienia i występki? *Nonne ex concupiscentiis uestris*, mówi Jakób Święty Apostoł. Cap: 4to. Nie trzeba wiele do zguby Człowieka, do zepsucia serca ludzkiego, do utraty łaski Boskiej, i postradania zbawienia wiecznego, dość jedney pasysi, dość jedney namiętności, gdy górę nad Człowiekiem weźmie, gdy rozum i serce opanuje. Do jakich grzechow przywiodła nieszczęśliwego Saula, pasysa zazdrości ku Dawidowi? w jakie zapędziła zbrodnie Absolona niepoohamowana namiętność wyniosłości i ambicyi? w jaką przepaść niezbożności pograżyła Salomona niepowściągliwa pasysa nierządnej miłości? co przywiodło Judasza, że zdradził i sprzedał Chrystusa? nieszczęsne łakomstwo, chętką mienia. dla tego ostrzega Ekleziastyk Pański: *Post concupiscentias tuas non eas, si praestes animae tuae concupiscentias ejus, faciet te in gaudium inimicis tuis*. Cap: 18. Y zaraz z początku świata Bóg Kaimowi, a w nim każdemu z nas przykazał: *Pod tobą będzie pożądliwość twoja, a ty nad nią panować będziesz*. Gen: 4to. JEZUS też Chrystus w Ewangelii swoiey, nic nam tak barzo nie zaleca, jako umartwienie namiętności naszym,

szych, nic nam częścicy nie przykazuje, jak to, abyśmy pasysie nasze, i złe w nas skłonności umarziali. Tak częste napominanie, które do uczniow swych czynił, aby się siebie samych, i swych chuci zaprzeli, żeby Krzyż swój dźwigali, żeby duszę swą w nienawiści mieli, żeby się przez ścisłą ścieżkę do Nieba przedzierali, żeby się ziarnem gorczycznym w ziemi obumarłym stawali, takowe napominania, nie co innego oznaczają, nie co innego nam przykazują, tylko to, iż koniecznie namiętności nasze, złe skłonności i pasysie w sobie martwić, powściągać i umarzać powinniśmy, i nie gołe w tey mierze dał nam Chrystus przykazanie, przyłączył do niego wielkie obietnice, i surowe pogrożki. Kto, prawi, kocha Duszę swą, zgubi ją, kto zaś nienawidzi Duszy swey, strzeże oney na żywot wieczny. Szeroka i obszerna droga prowadzi do śmierci, ciasna zaś, i wąska wiedzie do żywota wiecznego. Kto nie dźwiga krzyża swego, i nie idzie za mną, nie jest mnie godzien, jeżeli ziarno gorczyczne w ziemię wrzucone nie obumrze, samo zostanie, jeżeli zaś obumrze, wielki pożytek przyniesie. Jawny tedy wyrok JEZUSA Chrystusa, iż jeżeli Duszę naszą mi-

tować

łować będziem, dogadzać jey namiętnościom, jeżeli szeroką drogą podług naszych żądź, i niesfornych chuci naszych, chodzić będziem, pewnie Duszę naszą zgubiemy, pewnie nie gdzie indziey trafiemy, tylko do śmierci wieczney. Jeżeli zaś Duszy naszej świątobliwie nienawidzieć będziem, jeżeli jey namiętności powściągać, jey pafsye poskramiać będziem, jeżeli ciasną drogą umartwienia świętego, postępować będziem, jeżeli jak ziarno gorczyczne w ziemię wrzucone, nam samym, i nieporządnyim skłonnościom naszym obumrzem, pewnie zachowamy Duszę naszą na żywot wieczny, obfitym pożytkiem z cnót Świętych i dobrych uczynkow, na całą wieczność cieszyć się będziem. Tęż samą naukę przekładał i Paweł Święty Apostoł pierwszym Chrześcianom, upominając ich, aby z siebie złożyli starego Człowieka z jego pożądliwościami, a przyoblekli się w nowego JEZUSA Chrystusa, aby byli umarłemi Światu i ciała, aby się stawali nowym stworzeniem w JEZUSIE Chrystusie, aby nie służyli złym namiętnościom w zepsuciu ciała i w skazie Duszy. Ach, jak nierównie barzicy to nam Duchownym przystało, i ścisley to nam przynależy, którzy żywot ze

wszech

wszech miar świątobliwy i niezmazany prowadzić powinniśmy, którzy we wszystkie cnoty święte przybierać się obligowani jesteśmy! nigdy zaś tego nie dokażem, jeżeli podług naszych namiętności, i złych naszych skłonności żyć będziem.

Punkt 3ci. Uwaz: iż powinienes jeszcze martwić wola twoią, własny twój rozsądek, a nawet i myśli twoje na wszelkiew masz trzymać wodzy. Myśli są źródłem żądź i pragnień naszych, są początkiem spraw i postępkow naszych, jakie myśli, takież bywają żądze i pragnienia, takież sprawy i postęпки nasze, jeżeli chcemy ustrzedz się złych żądź, i wolnemi być od niegodziwego i zakazanego pragnienia, jeżeli chcemy, aby nieganne były sprawy i obyczaje nasze, na wielkiew bacznosci myśli nasze mieć powinniśmy, złym myslom wstręt czynić, i odpór onym dawać jak naypilniey należy. Ze samą nawet myslą zgrzeszyć możemy, to niewątpliwa prawda, a takowe grzechy są nayniebezpiecznieysze, zaciągniony w nich nałog, do poprawy bywa naytrudniejszy, w takowych grzechach uwikłani, i do nich przyzwyczajeni, ledwo nie na każdy moment grzeszą, sami sobie do nich są ponętą, i bli-

ską

fką okazyą, przetoż przestrzega Mędrzec Pański: *Omni custodia serva cor tuum.* Na wielkiej bacznosci mieć nam należy ferce nafze, aby się do niego zła jakowa myśl nie wkradła; kiedy się bowiem pilney nie ma straży około ferca swego, barzo łatwo i prętko złe się myśli do niego wkradają, a raz i drugi do niego się przedarzą, i w nim się zagnieździwszy, barzo trudno ztamtąd one potym rugować. Nie dość zaś zlych się tylko strzedz myśli, trzeba i próżnych, a cale niepożytecznych chronić się i onym wstret czynić; bo za próżnemi zła i szkodliwe następować zwykły. Uczyńże tu uwagę nad myślami twemi, pewnie ci teraz serdecznie żal, żeś był tak nieostróżnym w myslach twoich, przypominasz teraz sobie w gorzkości Dufzy twoiey, na jak wiele niebezpieczeństw ciężkich grzechow naraziłeś się, wiele imaginacyi twey pozwalając, utykniesz teraz, iż ci zle dokucają myśli, próżne, i niepotrzebne naprzykrzają ci się, i do świętych przeskadzają ci zabaw, twym tedy własnym nauczony niešťczęściem naucz się na potym dobrego rozumu i bacznosci, naucz się na potym większą mieć pilność, i ostróżność na myśli twoie, naucz się one powściągać i miar-

ko-

kować. Trzeba też martwić własny rozum, prętko i bez uwagi o rzeczach nie sądzić, zbyt zdaniu swemu nie dufać, ani się do niego uporczywie przywiązywać, kiedy prętko i bez uwagi, o rzeczach sądziemy, barzo wiele ztąd błędow, a następnie nie mało też i grzechow pochodzi. Upor i zacięte przy swym zdaniu obstawanie, nie mniej też szkodliwe jest; ztąd bowiem klótnie, swary, niezgody, niesnaski początek swój biorą. Człowiek uporny rządzić sobą nie dopuszcza, rad i perswazyi nie przyjmuje, jest krnąbrnym, hardym, innemi pogardzającym. Trzeba więc własny swój rozsądek miarkować i on powściągać, a uporczywie przy swym nie obstawać zdaniu. Jeszcze martwić nam należy wola własną, i toć właściwie znaczy owo zaprzecie się siebie samego, tyle razy nam w Ewangelii od Chrystusa przykazane, ani jednego kroku uczynić nie możemy, w drodze Chrystusowej, jeżeli się własney woli nafzey nie zarzeczem. Wola nafza grzechem pierworodnym skażona, a barziesz jefzcie uczynkowemi występkami zepsuta, i ślepa jest, i ku złemu skłonna, za nią więc idąc, i oną się bez porady zdrowego rozumu rządząc, zawsze zbłądzisz, i grzechu

chu się nabawisz. Sam się pilno nad tym zastanow, do czego cię też przywiodła własna twoja zepsuta wola? O do jak wielu nie tylko defektów, ale i grzechów! Wieleż to razy połamaleś święte ubóstwa, i posłuszeństwa słuby, aby się było dosyć stało woli i żądzy twojej? jak wiele razy przestąpiłaś Święte Reguły i zwyczaje Zgromadzenia, abys' byś dopioł twego zamyślu, i zamiaru u siebie ułożonego? jak wiele razy stałaś się twym Przełożonym przykrym, swym Konfratrom ciężkim, wszystkim pogorszeniem, twej dogadzając chęci, twej dosyć czyniąc woli i fantazyi? Naucz się odtąd miarkować twe pragnienia, twe powściągać żądze, a wolę twoją zawsze poddaway pod posłuszeństwo Praw Boskich i Kościelnych, pod posłuszeństwo Świętych Słubow, Reguł, i zwyczajow Zgromadzenia, nie to czyń, nie tego szukay, czego się zepsutey zachce naturze, czego pożąda skazona wola, lecz co Bóg przykazuje, co zdrowy rozum radzi, co Święte Reguły przepisują. Z młodu zaś naywięcey pracować masz około wykorzenia złych namiętności twoich; bo potym gdy w lata pójdiesz, ciężey będzie; barzicy się albowiem w tobie złe wkorzenia skłonności,

wzmoc-

wzmocnią się w tobie z czasem pafsye, i onych przybędzie, a zatym chociażbyś potym chciał umoderować i uregulować siebie, choćbyś chciał powściągnąć namiętności twoje, nie zdołasz już temu; bo, jako mówią, czego się z młodu napije skorupka, tym też i na starość trąci, i Mędrzec Pański: *Młodzieniaszek od drogi, do której przywykł, i na starość nie odstąpi od niej.* Prov: 22. Nie pobłażay też ciału twemu, lecz rozsądnie staray się go umartwiać. Nie rozumiey zaś, aby takowe umartwienie na samych tylko zaległo dyscyplinach, włofiennicach, postach, niespaniach nocnych, dobre to są i Święte rzeczy, lecz żeby na tym wszystko zależyć miało umartwienie to błąd jest. Znoś tylko w cierpliwości i milczeniu zdarzające się niewygody, nie szukay dogodzenia, i satysfakcyi apetytowi twemu w picciu, lub w jedzeniu, przywykay i potrzebie nawet cóżkolwiek ująć, strzeż się delikactwa i wymyśłow, próżnowania się chroń, w pracy się kochay, ospalstwu i gnusności się odeymuy, a pewnie ciało twoje brykać, ani ci się z swemi pokusami uprzykrzać nie będzie.

ME.

MEDYTACYA XXVI.

O nabywaniu potrzebnych Nauk.

Punkt pierwszy. Uważ: iż tak dla naszego własnego duchownego dobra, jako też i dla pożytku bliźnich naszych, Nauki są nam koniecznie potrzebne, a zatym w nich się kochać, i onych nabywać wszelką pilnością powinniśmy. My Duchowni nazwani jesteśmy światłem Świata, dla tego, iż Świat oświecać powinniśmy, przyrównani jesteśmy do lamp gorejących, które nie powinny być pod korcem ukryte, ale powinny stać na świeczniku, dla oświecenia tych wszystkich, którzy się w domu Pańskim, to jest w Kościele Świętym, znajdują, bez nauki zaś i sami w ciemnościach błędu i niewiadomości chodzić będziemy, i nikogo oświecać nie będziemy. Podług wyroku samego Ducha Przenajświętszego: *Wargi Kapłańskie strzedz będą umiejętności, a Zakonu pytać się będą z ust jego.* Malach: 2. potrzebna więc Duchownym nauka, umiejętność prawa, i wiadomość Zakonu Pańskiego, przetoż i w starym jeszcze Testamencie za niegodnych Urzędu Kapłańskiego poczytano tych, którym zbywało na po-

potrzebney nauce, którzy o nią nie dbali, i do nabycia umiejętności nie przykładali się, do jednego z takowych rzekł Bóg przez Proroka: *Quia tu repulisti scientiam, repellam te, ne Sacerdotio fungaris mihi.* Oseæ: 4to. Daleko barziefy nie godzien Kapłaństwa nowego Zakonu nieuk, nie mający potrzebney do sprawowania tak wielkiego i znacnego Urzędu, umiejętności, przetoż napisał Święty Leo Papież: *Si vix in laicis tolerabilis videtur incitia, quanto magis in eis, qui præsunt? nec excusatione digna est, nec venia.* Obowiązki i powinności stanu naszego, nauki i umiejętności koniecznie potrzebuja, i oney wyciągają, nigdy onym dosyć uczynić i godnie, a pożytecznie one sprawować nie możemy, nie mając dostateczney do tego nauki. Powinnością naszą jest, a byśmy trąd od trądu rozeznawali, między złym a dobrym różnicę czynili, sumnienia ludzkie rozsądzali, prostą Ludziom do zbawienia drogę ukazowali, cnoty i prawideł życia świętobliwego nauczali. Obowiązkiem naszym jest, błędy zbijać, prawdy bronić, nieumiejętnych nauczać, błędzących oświecać, wątpliwych zdrową radą wspierać. Tym zaś powinnościami i obowiązkiem dosyć uczynić bez dostateczney nau-

ki żadną miarą nie można, i pewnie bez nauki więcej naszemi funkcyami Ludziom zafzkodzim, niż pomozem, więcej zepsuiem, niż dobrego sprawim. Y sam Pan Jezus wyraźnie to w Ewangelii przepowiedział: *Si cecus ceco ducatum praestet, ambo in foveam cadunt.* Math: 15. Jeżeli ślepy ślepego prowadzić będzie, oba w dół i w przepaść wpadną. My z powołania naszego jesteśmy, i być powinniśmy przewodnikami dla ludzi, nauczając ich i oświecając, jak żyć, jak sobie we wszystkim postępować mają, aby zbawienie swe osiągneli, jeżeli zaś dostateczney Nauki i umiejętności mieć nie będziemy, staniemy się Przewodnikami ślepymi, nic, lub mało co widzącymi i wiedzącymi, zatym i sami błędzić i innych w szkaradne, a nader szkodliwe przywiedziem błędy, i sami zginiem, i w elu o wieczną zgubę naszą nieumiejętnością i niewiadomością pripravim. Lecz i szczególne nas tykające się funkcyę, do których z powołania naszego do tego Zgromadzenia obowiązani jesteśmy, nie małe wyciągają umiejętności i nauki. Formować albowiem dobrych Kapłanów w Seminarjach, do nabycia potrzebnych stanu Duchownemu nauk, onym dopomagać. Na Mis-

syach

syach różnego stanu i Kondycyi ludziom zbawienne przekładać Nauki, szczerulne każdego stanu wykładać obowiązki, na wszelkie przypadki zdrową dać radę, najzawilsze rozwiązywać wątpliwości, trudności sumnienia tyżące się ułatwić. Różne w Zgromadzeniu sprawować Urzędy, Profesora, Direktora, Prokuratora, Superiora, innemi rządzić, innych w cnocie i nauce doskonalić i polerować, wiedzieć jak się w każdej zachować okoliczności, jak się z każdym obeysć, jak kogo upomnieć i przestrzedz. O jakiey do tego potrzeba nauki i umiejętności, jakiey wiela rzeczy wiadomości, jakiego rozumu i rozsądku? komu zbywa na nauce i umiejętności, temu też popolicie schodzi i na dobrym rozsądku, nie dostate roztropności, a bez tego co można dobrego sprawić? do czego takiego użyć? nie mający nauki i umiejętności, nie mający potrzebnych wiadomości, do niczego nie jest zdatnym, do żadnych Funkcyi, do żadnych Urzędów nie jest sposobnym, zakatem tylko jest swego stanu, ohydą Zgromadzenia, cale nieużytecznym, ba i szkodliwym, martwym onego członkiem, próżno miejsce zawalającym. Ach jeżeli się niekiedy nieudają Funkcyę nasze, jeżeli

T ij

w nich

w nich grube trafiają się omyłki i błędy, jeżeli zaniedbane, albo zle i lada jako odbywane bywają powinności zleconych nam Urzędów, albowież w nich zdarzają się znaczne mankamenta, zgorzienie pod czas przynoszące, wszystko to najwięcej z niedostatku nauki, z niedostatku umiejętności, i potrzebnej do wszystkiego roztropności pochodzi. Tać to, a nie inna przyczyna, iż i najsświętsze powołania naszego Funkcyje nie zawsze te w Ludziach sprawują pożytki, któreby sprawić powinni, że osoby na urzędach zostające lekce bywają poważane, zatym też nic dobrego dokażać nie mogą, że tyle zdarza się w rządzie, w obcowaniu, barbarzyństwa, dzikości. Słowem zródłem i początkiem wszystkiego złego jest niedostatek nauki, gruba niewiadomość. Wnidź teraz szczyrze w siebie samego, uznaj ściśłość obowiązku, który masz nabywania potrzebnych nauk, żaluy żeś tyle marnie strawił czasu, w którym nie mało mogłeś się nauczyć, przedsięweź nową rezolucyą, a przyłoż wszelkiego starania, abys postąpił w umiejętności, i potrzebnej nabył mądrości.

Punkt 2gi Uważ: iż umiejętność i nauka do wszystkiego dobrego jest pomocna,
do

do cnoty zachęca, do pobożności zagrzewa, w granicach przystoyności i uczciwości zachowuje, ostróznym i baczny na wszystko czyni, od zdrad i oszukania zabezpiecza, sprawuje w Człowieku umysł powolny, serce ku dobremu skłonne, i w rzeczy samey ludzie nauką oświeceni, i gruntownie uczeni, przestrogi przyjmują, prętko się reflektować dadzą, cnotą się rządzą, rozumu słuchają, w obyczajach skromni, w postępkach przyjemni, każdemu uniżeni, Przełożonym powolni, do wszystkiego ochoczy bywają. Przeciwnie zaś ci, którym brak na nauce, i umiejętności bywają hardzi, krnąbrni i uporni, cnoty w nich mało, a rozumu, i zdrowego rozsądku nie całe, podle ich się trzyma grubiaństwo, którym nie tylko przeciw zdrowey Polityce, ale też i przeciw najsświętszym Ewangelii ustawom wykraczają, w próżnowaniu się kochają, do opilstwa, zwad i kłótni skłonni bywają, wymyslni, przekwintni, przez swóy nierozsądek i nierozum, często hańbą i ohydą stają się dla Zgromadzenia, ciężarem i zawałą. Nieumiejętność, próżniactwo, rozwiązłość życia, grube umysłu, i serca przywary i narowy, zaniedbanie swych obowiązkow, zdaią się być
je-

jednym węzłem spoione, dla tego napisał Mędrzec Pański: *Ubi non est scientia animæ, non est bonum: stultitia hominis supplantat gressus ejus.* Prov. 19. Rzecz tedy całą dobrze zważywszy, nie dla famey tylko przystoyności i przyzwoitości, nie dla ozdoby tylko, i próżney u Ludzi zalety, lecz dla nabycia cnoty, dla uwarowania się tyfiącznych błędow, i ciężkich grzechow, abyś żył pobożnie i świętobliwie, abyś się stał w winnicy Chrystusowey pożytecznym, na koniec, abyś zbawienie własney Duszy twej zabezpieczył, o naukę i umiejętność starać ci się koniecznie potrzeba. Do tego zaś naywięcey ci posłuży pilne, a prawie ustawiczne czytanie dobrych, auczonych Książek; w nich bowiem zawarty jest skarb wszelkier umiejętności i nauki, one są dla nas nieustającymi nigdy Nauczycielami i Mistrzami, w nich jest ukryte światło, którym się rospędzają ciemności niewiadomości i błędu. Nie można nigdy na tym przestawać czegośmy się w Szkołach nauczyli. Nauka w Szkołach nabyta początkowa jest, trzeba, abyśmy onę ustawicznym uczonych Książek czytaniem pomnażali i wydoskonali, gdy się tego nie czyni, wkrótce i to się nawet zapomina, co się umiało, czego

go się w Szkołach nauczyło. Nauka, która nam jest koniecznie potrzebna, jest nader obszerna, wielu rzeczy wiadomości i znajomości wyciąga, jest więc zawsze czego się uczyć, nigdy się nie przeuczmy, nigdy też uczone i pożyteczne Książki z rąk naszych wychodzić niepowinny, zawsze się niemi bawić mamy. A nie tylko do nauki, ale też i do pobpżności czytanie mądrych i uczonych Książek wielce pomaga; bo nie tylko rozum oświecają i polerują, ale też i wolą ku dobremu zapalają, naywięcey pobudek do cnoty, i pobożności znajdziem w Duchownych, i rozsądnych Książkach, onych pilne i uważne czytanie więcej niekiedy w nas sprawić może duchownego pożytku, niż długie, drzymając, odbyte rozmyślanie, staną nam poniekąd za dobre Exorty. Same niezczęśliwe doświadczenie nauczyło, jak wiele złego, rozwiązłości, zepsucia i naylepszych obyczajow, pochodzi z próżnowania, z niepotrzebnych z obcemi Konwersacyi. Nie masz zaś pewnieyszego na uwarowanie się próżnowania śródtku, nie masz skutecznieyszego sposobu na uchronienie się niepotrzebnego z ludźmi obcemi przestawania, jako zakochanie się w czytaniu pożytecznych Książek.

żek. Przyśiądź się tylko i szczyrze się do nich przyłoż, a uyrzysz jak ci izdebka smakować będzie, miła ci i słodka będzie osobność, ciężko ci będzie z Domu z potrzeby nawet uchylić się, to czytając, to pisząc, wdzięczną, i miłą zawsze dla siebie znajdziesz zabawkę, nie będzie cię tęskno w izdebce, próżnych rozrywek, niepotrzebnych przechadzek szukać nie będziesz, a toć jest, co cię pewnie w pobożności ducha, i w regularności zachowa, to ci sławę, dobre imię, i wziętość ziedna, za mądrego i Świętego poczytają cię wszyscy; bo się między ludźmi szargać, cudze kąty pocierać nie będziesz, to cię od tyfiaczych pokus, i grzechow obroni, w nieskazytelności sumnienia zachowa. Jeżeli zaś zbrzydź sobie czytanie pożytecznych Książeczek, jeżeli smaku w nich nie zawezmieś, jeżeli w naukach, i potrzebnych umiejętnościach kochać się nie będziesz, cóż zatym pójdzie? Oto to nieomylnie nastąpi, iż tęsknić sobie w Izdebce będziesz, w ospalstwo i gnusność się wdasz, z nudy za Domem rozrywek szukać będziesz, w szkodliwych uwikłasz się przyjaźniach, przy gęstych nawiedzinach rospiiesz się, a tak sławę, Duszę, i zbawienie stracisz. Obyśmy
ni-

nigdy byli okropnych tego nie widzieli przykładow! dobrze więc napisał Blesensis: *Otiositas inimica est Anima, si non legeris, si non studueris, dormitabit anima tua praetadio, & hostes tui, anima tua sabbatha deridebunt.* Z młodu zaś brać się trzeba do nauki; bo wiek młody do nich naysposobniejszy, zkaż też Duch Przenajświętszy młodych upomina, aby mądrości szukali, i umiejętności nabywali. Z młodu gdy smak w naukach zabierzesz, i na starość w nich się kochać będziesz, gdy z młodu do czytania pożytecznych Książeczek przywykniesz, to i w zgrzybiałej starości onych z rąk niewypuścisz, a tak i młodość twoją okraszysz mądrością i starość przyozdobisz rozumem. Do nauki i nabytej umiejętności przydać trzeba gruntowną pokorę. Nauka bez pokory zawsze jest szkodliwą; nauka bowiem, jak mówi Apostoł, nadyma, trzeba więc koniecznie pokory, aby nauką nadęta hardość i pycha, nas nie zgubiła, i o ciężki upadek nie przyprawiała. Ludzie wielkiego rozumu i nauki, a bez gruntownej pokory najszkodliwsiemi byli Kościołowi, w szkaradnych błędach uwikłani, mizernie pogineli, samo nasze Zgromadzenie o jak wiele w duchu szkody poniosło od tych, któ-
rzy

rzy blaskiem nauki zwiędzeni, w rozumie swym zhardzieli, sami znikczemnieli, i pamięć tylko danego pogorszenia po sobie zostawili! Więc ćwicząc się w naukach, o pobożności nie zapominaj, a naywięcey w głębokiey ćwicz się pokorze; bo to niezawodna prawda, co napisał Mędrzec Pański: *Ubi fuerit superbia, ibi erit & Contumelia, ubi autem est humilitas, ibi & sapientia.* Prov: 1110.

MEDYTACYA XXVII.

o Gorliwości i Pracy.

Punkt 1wszy Uważ: iż dwoiaka jest gorliwość. Jedna ściągą się do Boga, gdy się o pomnożenie chwały Boskiej staramy, gdy honoru jego broniemy, i obrazie Majestatu Jego zapobiegamy. Druga ściągą się do bliźniego, gdy o dobro jego, zwłaszcza duchowne, a naywięcey o zbawienie jego usilnie staramy się, i do osiągnięcia Nieba wszelkim sposobem onemu dopomagamy. Dwoiaka ta gorliwość jest nam powinna, i stanowi naszemu przynależyta. Jezus Chrystus Zbawiciel nasz, z tym się jawnie oświadczył, iż nie dla czego innego z Nieba na ziemię zstąpił, nie innym
koń-

końcem na świat przyszedł, tylko dla tego, aby był rozmnożył chwałę Oycy swego Przedwiecznego, aby ludzie żywot mieli, a obficie go mieli, żeby był zepsuł panowanie grzechu, a załzczepił sprawiedliwość, i przysposobił lud podobający się Bogu, z tym się ogłosił, iż nie szukał chwały swojej, ale chwały tego, który go posłał, iż nie przyszedł wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty, i toć to jest jedynym celem i końcem powołania naszego, ten jest naypierwszy obowiązek nasz, abysmy o pomnożenie chwały Boskiej wszelkim sposobem starali się, obrazie Majestatu Jego usilnie zabiegali, honoru imienia Jego brónili, żebyśmy nieustannie około zbawienia Dusz ludzkich pracowali, nieumiejętnych nauczali, błądzących na prostę zbawienia drogę naprowadzali, w cnotie słabych dobrą radą pokrzepiali, grzesznych do pokuty przywodzili, pokutujących z Bogiem jednali, od grzechu, od rozpusty i swywoli ludzi odwodzili, a do cnoty namawiali, do życia pobożnego pociągali, toć jest, czego gorąco pragnąć, i do czego wszystkiego naszymi pracami, i wszelkim naszym usilowaniem zmierzać powinniśmy; bo to jest urzędem naszym, to jedyną funkcją naszą, tego jeżeli

zaniedbuiem, o to jeżeli się usilnie nie staramy, pewnie dla naszej nieczułości i gnusności wiele Dusz zginie, na wieczne póydzie potępienie, ale z rąk naszych Bóg o-nych dopominać się będzie, i Duszę za Duszę oddać będziemy musieli, ich potępienie naszym przypłaciemy; wszak tym wyraźnie pogroził Bóg Ezechielowi Prorokowi: *Jeżeli. prawi, nie będziesz mówił, aby się strzegł niebożnik drogi swojej, on niebożny umrze w nieprawości swojej, ale krewie jego z ręki twej szukać będą.* Cap: 33. Y przez tegoż Proroka wyrzuciwszy Bóg na oczy Starozakonnym Kapłanom, iż samych tylko siebie pasli, a trzody Pańskiej nie doglądali, co niemocnego było nie pośliali, co chorego nie leczyli, co polamanego nie przywiązywali, co było zginęło, tego nie szukali, iż rosproszyli owce Pańskie, i stały się na pożarcie, błędziły, a nie było, ktoby szukał, przetoż im Bóg wieczne za to biada ogłasza, i z tym się na nich przegraża, że miał z ręki ich szukać trzody swej. *Va pastoribus Israel, requiram gregem meum de manu eorum!* Ezech: 34. Y nas się to tycze; bo i my podług nauki Pawła Świętego Apostoła tak robić i pracować z wszelką usilnością okolo zbawienia Dusz Ludzkich powinni-

winniśmy, jakobyśmy mieli, za nie ścisły Bogu oddać rachunek. Nie rozumiey się więc bezpiecznym zbawienia, że cię sumnienie twoie o żadne ciężkie własne i osobiste nie strofuie występki, że niektóre odbywałz powinności twoie. Ach jeżeli duchem gorliwości nie pałasz, jeżeli, ile z ciebie jest, obrazie Boskiej, i rozpucie nie zabiegasz, jeżeli, ile możesz, bliźniego nie ratujesz, dobrą radą, przestrogą nie wspomagasz, od złego nie odwodzisz, lenisz się do duchownych bliźniego posług, lubo ci się podaia okoliczności, w których to słuchaniem Spowiedzi, to Duchowną exortą, to zbawienną nauką mógłbyś nie jednego grzesznika Bogu pozyskać, jednak pod różnemi pretextami, i zmyslonemi exkuzami, a w rzeczy samey dla gnusności tylko i lenistwa unikasz i uciekasz od tego, masz słuszną przyczynę lękać się, abyś za cudze grzechy nie został potępionym! Na sądzie Boskim i za drugich trzeba będzie odpowiadzić, tam, jak mówi Grzegorz Święty, zapytaią nas: *Qui unquam per linguam nostram conversi, qui de perverso suo opere, nostra increpatione correpti, penitentiam egerrant, quis luxuriam ex nostra eruditione deseruit, quis avaritiam, quis superbiam declinauit.*

navit. Ach jeżeli żadnego zarobku w pozyskaniu dusz ludzkich Bogu nie okażem, jakież wstyd dla nas będzie, jaka hańba, jakie potępienie. Lękał się tego Paweł Święty Apostoł, i mówił: *Væ mihi, si non evangelisaverol* 1. Corinth: 9no. Święty Wincenty a Paulo, jako mamy w życiu jego, bał się oddać rachunku Panu Bogu z tak wielu Herezyi, zgorzzenia, i powszechnych uciskow, lękał się, aby za nie nie był karanym, iż ich, jak on rozumiał przez pokorę, nie bronił z oną gorliwością i Duchem, jako przynależy Kapłanowi, który jest pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Ustała teraz gorliwość Duchownych, kuszenie musimy się żalić z Świętym Grzegorzem Papieżem, gorzki jego lament do naszych stosując czasow: *Eccæ Mundus Sacerdotibus plenus est, sed tamen in messe Dei rarus valde invenitur operator, quia Officium quidem Sacerdotale suscipimus, sed opus officii non implemus*, w gnusności żyjem, w ospalstwie gnusniem. na próżniactwie i frazdkach drogi czas przepędzamy, o wygodach tylko myslim, na to wszelkie staranie nasze obracamy, aby nam na niczym nie zbywało. Zawstydźmy się tego teraz przed Bogiem, a w innego przyobleczmy się Duchu.

cha. Duch powołania naszego jest Duch gorliwości, nim pałać i goreć powinniśmy, w każdej okazyi, gdzie idzie o honor Boski, o zbawienie Dusz Ludzkich, on okazujemy, ani zdrowia, ani życia dla chwały Boskiej, dla pomocy, i ratunku bliźnich naszych nie żalując.

Punkt 2gi. Uważ: iż do żarliwości, którą pałać powinniśmy, trzeba pracy i roboty. Gorliwość nasza nie w usciach tylko i języku, lecz w czynieniu i usiłowaniu być ma. Co rzeczono o miłości, to się prawdzi o gorliwości, która miłości jest skutkiem i owocem, iż gdzie się ona znajdzie, wielkich rzeczy dla chwały Boskiej, i pożytku bliźniego dokazuje, przetoż też ci Święci, którzy gorliwością w Kościele Bożym slyneli, wiele dla Boga i bliźniego pracowali, wiele wycierpieli. Nie możemy nigdy dosyć uczynić naszym Funkcyom w posłudze Duchowney około zbawienia Dusz Ludzkich, nigdy dopełnić nie możemy powinności naszych w rozmnożeniu chwały Boskiej bez pracy i trudow, zkaż i Paweł Święty Apostoł Timoteusza swego Ucznia zachęcając, aby dopełniał Urzędu sobie zleconego w opowiadaniu Ewangelii, w nawracaniu niewiernych, każe mu ro-
bić

bić i pracować, ustawicznie czuwać. *Vigila, in omnia labora, ministerium tuum imple.* 2. ad Timoth: 4. Wezwał nas Pan Bóg do winnicy swojej, abyśmy onę uprawiali, czyścili, abyśmy z niej ciernia i chwasty grzechow wyrwali, o jakiej tu potrzeba pracy i roboty, jak wiele ponieść trzeba trudów i niewczasów, żeby rola winnicy Chrystusowej dobre owoce rodziła, i pożytek przynosiła, trzeba onę potem czola naszego w ufilnym staraniu, i pieczolowaniu polewać. Nie na próżnowanie tedy, nie na wygody i wczasy, ale na robotę i pracę przyszlśmy do tego Zgromadzenia od Boga wezwani i powołani, robić więc i pracować koniecznie powinniśmy. Robota nasza, do której od Boga powołani jesteśmy, jakaż jest? kazać, katechizować, szkolne lekcyje dawać, Święte Sakramenta sprawować. Prawda, iż w tym jest nieco facygi i utrudzenia, lecz nierównie więcej trudów ponoszą Swieccy dla kawałka chleba, dla nędznego pożywienia, dla mizernego zarobku, my zaś jeżeli robim, pracuiem, to robim i pracuiem dla nagrody, i zapłaty wieczney, której wielkości ani rozum poymie, ani język ludzki opowiedzieć wydola, a przy tey robocie, przy takowej

pra-

Pracy mamy z łaski Fundatorow i Dobrodzieiow naszych, z daru i opatrności Nasyższego wszelkie potrzeby ku odzieniu i pożywieniu naszemu, których w tym życiu doczesnym słusznie, i rozsądnie wyciągać i domagać się możemy. Ach prawdziwie staiemy się niegodnemi tych darow Boskich, których używamy, gdy pomimo tych wygod, i wczasow w próżniactwie życie nasze przepędzamy, gdy na chwałę Boską, na pożytek Dusz ludzkich nic robić, i pracować nie chcemy! Powołani od Boga i postawieni na to jesteśmy w winnicy Chrystusowej, w Kościele Jego, abyśmy z prac naszych Niebieskiemu Ogrodnikowi pożytek przynosili. Będzie ten czas, iż się onego od nas upominać będzie, gdy więc przyidzie na Sąd ostateczny w ogromnym Majestacie, a nam przed sobą stanąć kaze: *Quale ei animarum lucrum de nostra negotiatione monstrabimus?* pyta się Grzegorz Święty, *Quot ejus conspectui animarum manipulos de predicationis nostrae segete illaturi sumus?* Podobno nic w rękach naszych nie znajdziem, żadnego pożytku, żadnego zarobku, Bogu okazać nie będziemy mogli, lękać się więc nam należy, aby nas jako niepożytecznych precz nie wyrzucono. Je-

U

zeli

zeli zaś robić i pracować ufilnie będziemy, pilno odbywając Funkcye powołania naszego, i statecznie pełniąc obowiązki nasze w nauczaniu, nawracaniu ludzi do Boga, w opowiadaniu słowa Bożego, w godnym sprawowaniu Świętych Sakramentow, nieśmiertelna nas czeka sława, wielka i obfita zapłata, jako sam Bóg przyrzekł przez Proroka: *Qui erudiunt multos, fulgebunt sicut stella in perpetuas aternitates.* Daniel 12. Ale zacność pracy naszej, na którąśmy się poświęcili, powinny nas naywięcej do niej zagrać i zapalić. Nie będziesz tu pracował okolo roli i pluga, szukając dla siebie pożywienia, Boska Opatrzność uwolniła cię od tego, nie będziesz tu pracował okolo nabycia fortuny, majątku; bo luboś się wszystkiego przez święte ubóstwo wyrzekł, wszystko jednak masz, czego do uczciwego pożycia potrzebować możesz. Nie trzeba ci tu robić, pracować na to, w czymbyś chodził, czymbyś żył, gdziebyś głowę sklonił; bo ci na tym w tym nie schodzi stanie. Nie trzeba robić, pracować na Zonę, Dzieci, boś i własnego Ojca i Matkę opuścił, Bogu się poświęcając na służbę. Praca twoja okolo tego, aby wszyscy Pana Boga znali, Jemu służyli, Jego wiel-

wielbili. O jak zacna to praca! Robota twoja okolo zbawienia, poświęcenia, uszczęśliwienia Dusz ludzkich, a możesz być co nad to godniejszego i świętszego? *Divinorum, divinissimum est, in salutem animarum cooperari,* mówi Dyonizy Święty, w tym Apostołow i Apostolskich Mężow, wielkich i sławnych Świętych nasładuiesz, Niebo napełniaasz, owoce Męki i śmierci Jezusa Chrystusa zbierasz, Królestwo jego rozmnażasz. Praca twoja okolo formowania, i edukowania Duchowieństwa, cóż nad to zacniejszego i sławniejszego być może? w tym urząd Chrystusa sprawujesz, który sam przez się święte ćwiczył Apostoły, do dobra Kościoła Świętego nayfilniej się przykładasz, któremu naywięcej na dobrych Kapłanach, na dobrych Pastierzach zależy. Nie leńże się do tak świętey, do tak zacney pracy. Użyczył ci Bóg zdrowia, sił, darow i talentow swych, uczynił cię zdatnym i sposobnym do wszelkney Duchowney roboty. Wola więc Boska jest, abyś w tym Świętym stanie robił i pracował, a tym abyś sobie Niebo zapewnił i wyśłużył.

Punkt 3ci. Uwaz: jak sprośne jest przed Bogiem i ludźmi próżnowanie, jak wszystkim szkodliwe. Wszyscy ludzie rodzą się

U ij do

do roboty, ptak, mówi Job Święty, do lania, a Człowiek do pracowania. W stanie nawet niewinności Adamowi nie pozwolono próżnować, ale kazano robić i pracować około Raju, w którym go Bóg osadził, i który mu uprawiać, i onego strzedz zalecił. Szczęście jego i Błogosławieństwo, którego na ziemi miał używać, nie na próżnowaniu, ale raczej na użytecznej zabawie i pracy, bez utrudzenia jednak, zależało, po grzechu zaś kazano mu robić na chleb w pocie czoła, a tak prace z utrudzeniem naznaczono już za pokutę, chociażbyśmy tedy żadnych grzechów nie popełnili, tym samym, że ludźmi jesteśmy, próżnowania się strzedz, a robić i pracować powinniśmy; bo tego kondycya nasza wyciąga. dalekoż barzciej kiedy, o tyle grzechów własne nasze sumnienie nas przeświadcza, robić i pracować mamy, abyśmy pracą i robotą grzechy nasze przeszłe okupili, a jeszcze więcej robić, i ustawnie pracować winni jesteśmy, abyśmy się nowych ustrzegli; próżnowanie albowiem jest płodną Matką, i Mistrzynią występku. *Wiele złego, mówi Pismo Święte, próżnowanie nauczyło, Multam malitiam docuit otiositas. Eccles: 33.* Nie darmo Job Święty niepoży-

pożytecznego, nic nie czyniącego, i próżniącego z obrzydliwym złączył; bo kto nic nie robi, otwiera do siebie wszystkim występkom szerokie wrota, i tak Pismo święte grzechów, co się w Sodomie zagęściły były, nie inną daie przyczynę, tylko próżnowanie, a zbytek w potrawach, Dawid też Prorok Święty, o tych, którzy roboty nieznają, od pracy stronią, powiada, iż ich pycha nadęła, okryli się niebezpieczeństwami, i nieprawością swoją: *In labore hominum non sunt, ideo tenuit eos superbia, operati sunt iniquitate & impietate sua.* Psalm 72. A tak próżnowanie nie tylko samo z siebie jest grzechem, ale też źródłem i początkiem wszystkich zbrodni i występku. Gdy się sami z sumnieniem naszym porachuiem, musimy przyznać, iż owych uprzykrzonych pokus, niebezpiecznych myśli, nieforemnych imaginacyi, owych tysiącznych defektów i grzechów, jedyną przyczyną było próżnowanie, od których wolnemi pewnie bylibyśmy, gdybyśmy byli zawsze pracą, i pożyteczną robotą zabawni. Ten, który pracuje, żadney zwyczajnie pokusy się nie obawia, a próżniący wszystkich. Dawid choć tak Święty z próżnowania wziął sobie okazją do owego ciekawego.

kawego spóyrzenia, z którego w ciężki nader upadł występki. Rzecz to jest doświadczona, że nie maż pewniejszego na pokusy lekarstwa, jako zawsze być pożytecznie zabawnym. Praca i robota jest zasłoną i obroną od pokus, jest stróżem niewinności, jest zasiewem i żniwem rozlicznych cnót świętych, przetoż o pracowitym Człowieku napisał Prorok, iż mu się wszystko dobrze dziać będzie, dobrze mu będzie, i w tym nawet jeszcze życiu błogosławionym go być twierdzi: *Labores manuum tuarum, quia manducabis, beatus es, & bona tibi erit.* Psal: 127. Lecz gdyby więcej szkody nie było z próżnowania, jak ta tylko, iż przez nie traci się drogi czas, dosyćby nam na tym być miało, abyśmy one sobie zbrzydzili. Nic droższego Człowiekowi od Boga nie jest dano nad czas, każdy moment jego tak jest drogi, jak drogo jest to wszystko, co w każdym momencie zyskać można, tyle więc waży, ile waży sam Bóg, ile waży łaska jego, ile waży zbawienie nasze; bo w każdym czasie momencie to zyskać i nabyć możemy. Ale ten drogi od Boga nam udzielony upominek na miejscu nie stoi, w pewnym jest zawsze biegu, prędzej nad mniemanie nasze

że nam ulatuje, a samą upłynnością przestrzega nas, abyśmy go chwyтали, i na swój pożytek obracali. Nic tedy krótszego nad czas, godzina za godziną, dzień za dniem na wyścigi idą, i nieprzerwanie życie nasze z sobą unaszając, prędzej je kończą, niżeli się spodziewamy. Obeyrzy się wstecz, a obaczysz, iż dni twoie uleciały, jakby nie były, a z przeszłego czasu sądz o przyszłym. Ten tedy tak drogi, a razem tak krótki czas, przez próżnowanie tracimy. Jaka więc szkoda, jaka utrata, jak ciężki grzech! Jeżeli za jedno słowo próżne, trzeba będzie Bogu oddać rachunek na Sądzie jego, i bez kary to nam nie ujdzie, co za rachunek trzeba będzie Bogu oddać za tyle momentów, dni, godzin, tygodni, miesięcy marnie i próżno przepędzonych? jaka kara, jakie potępienie nas za to czeka? Ostatku przynajmniej pozostałego czasu dobrze używamy, a próżnowania się strzeżmy, róbmy, pracuemy, abyśmy czas przeszły marnie stracony jakożkolwiek nadgrodzili, abyśmy krótkości czasu użyli, którego już podobno nie barzo wiele nam pozostaie. Zniwo się kończy, Ziema nadchodzi, czasu już więcej nie będzie. Naywięcej zaś strzedz się mamy próż-

próżnowania, abyśmy powinnościom i obowiązkom stanu i powołania naszego, i urzędom nam zleconym zadość uczynili. Mamy na sobie tak wiele obligacyi, że kiedy ich liczbę, i wielkość rozważym, na to narzekać musim, iż nam do tak poważnych spraw czasu nie staie, a jakże go można na próżnowaniu, na niepotrzebnych gadkach, i przechadzkach trawić? Ci, którzy próżnowaniem się bawią, pewnie swych nie pełnią powinności, obowiązkow swych zaniedbują, a tym im nowego przybywa grzechu. Weź tylko na dobrą uwagę stan twój, obowiązki twoje, Urząd twój, gdy temu wszystkiemu zechcesz dosyć uczynić tak, jak jesteś obowiązany, zawsze będziesz miał czym się słusznie zabawić, na próżnowanie czasu ci zbywać nie będzie. Co dzień się do roboty tym pobudzaj, iż cię Bóg do pracy, nie na próżnowanie stworzył, iż Niebo pracującym obiecał, nie próżniakom, iż przy śmierci będziesz żądał choć trochę jeszcze czasu na Duchowny zarobek, ale go więcej mieć nie będziesz, teraz więc czynimy dobrze, pokąd czas mamy.

DZIEN

DZIEN OSMY
MEDYTACYA XXVIII.

o Odnowieniu Słubow.

Punkt pierwszy. Uważ zacność i godność słubow twoich, które dziś masz odnawiać. Przez nie albowiem poświęciłeś Bogu na wieczną służbę, i zgoła świata wyrzuciłeś się, ze wszystkiego wyzuleś się, i siebie samego zaprzależ się. Przez słub ubóstwa oddałeś Bogu wszystką własność twoją, którąś miał, albo mieć mogłeś, przez słub czystości poświęciłeś Bogu ciało twoje z jego namiętnościami, przez słub posłuszeństwa oddałeś Bogu Duszę twoją z jej władzami i mocami, na koniec przez słub, którym przyrzekłeś Bogu około Wieśniakow zbawienia pracować, zdrowie, siły, i życie samo Bogu ofiarowałeś. Cóżes więcej mógł oddać Bogu twojemu? czymżes więcej mógł uczcić Stwórcę twego? uczyniłeś najmiłszą Bogu ofiarę. Wypełniłeś Akt Religii Najświętszy. Powtarzasz to dziś przy odnowieniu słubow twoich, na nowo siebie samego z Duszą i z ciałem Bogu poświęcasz, na nowo tym wszystkim, coś miał, i mieć mogłeś, czcisz, i wielbisz Boga

Boga, łączysz się, i jednoczysz na nowo z Bogiem twoim w sposób naydoskonalszy, na nowo samego Boga obierasz sobie za częśćkę Dziedzictwa twoiego. Trzeba więc abyś statecznie trwał przy Bogu, abyś się nigdy od niego nie oddzielał, i nie odłączał od miłości jego, trzeba żebyś niczego więcej nie pragnął tylko Boga, żebyś niczego więcej nie szukał tylko Boga, nikomu nie służył, tylko samemu Bogu twojemu, słowem trzeba, żebyś i ty całe był Boskim, a Bóg też całe twoim. Cudowna jest dzielność świętych słubow; one bowiem oddalają od nas wszelkie do grzechu ponęty, umarzaią w nas pożądliwość oczu, gaszą w nas pożądliwość ciała, przytłumiają pychę żywota. One szczerulny szacunek, i osobną wagę sprawom naszym przydają, świetniejszymi przed Bogiem czynią, od wszelkich przeszkod, któreby nas w drodze doskonałości zatrzymać mogły, uwalniają. Czynią nas naypodobniejszymi Chrystusowi, obraz Jego naydoskonalej na nas wyrażają, do Krzyża nas Jego niby czterma gwoździami przybijają, na którym przez wierne słubow naszych zachowanie, statecznie wisząc, a od niego się nie odrywając, pewnie i nieomylnie zbawienia dostają.

stąpiemy, i Ray Niebieski osiągniemy. O jak zacne więc, jak święte są słuby nasze! Poważać je, kochać je, kochać się w nich, z nich się chlubić mamy. Samo nawet słubow naszych odnowienie, gdy się z powinnemi Duszy, i serca czyni dyspozycjami, wielce jest pożyteczne. Bo orzeźwia w nas nabożeństwo, zapala gorącość Ducha, i o-choty ku dobremu przydaje, ocuca nas z ospalstwa i gnusności, przypomina nam obowiązki, i obligacye nasze, któreśmy na siebie przez też słuby zaciągneli, stawia nam przed oczy, i przywodzi na myśl nasze przeciwko tymże słubom niewierności, i popelnione defekta, a tak nas żalem i skruchą napelnia, do poprawy pobudza i zachęca. O gdybyć to, które dziś czynić mamy, słubow naszych odnowienie, takowe w nas sprawiło skutki, takowe nam przyniosło pożytki! Mamy tedy naypierwiej dziś pilno się przypatrzeć, cośmy przez słuby nasze Panu Bogu przyrzekli, cośmy mu przyobiecali, do czegośmy się przez nie obowiązali, jakie powinności i obligacye na siebie zaciągneliśmy. Ze się bowiem one zaniedbują, łamią i przestępują, przyczyna tego jest niewiadomość, lub niepamięć i nieuwaga. Dziś tedy należy się

się nam dostatecznie nad niemi zaſtanowić, one zważyć, rozebrać, abyśmy tak one głęboko w pamięć i w ſerce nasze wrażli, i potrzebną na nie zawsze bacność i uwagę mieli: Dziś czas, i pora do tego naysposobnieyſza, abyśmy w ſiebie weſzli, pilno ſię z ſumieniem naszym porachowali, jakośmy też dotąd ſluby nasze chowali, jakośmy obowiązkom z nich wynikłym doſyć czynili, jakie w tym zdarzyć ſię nam mogły omyłki i zdrożności, z których przyczyn, z jakich powodow poſzły, co nam mogło być do nich okazyą i ponętą? Toć jeſt, nad czym naye częſciey, i nayspilniey zaſtanawiać ſię nam należy; bo z tego nayscisley nas Bóg ſądzić będzie, i to prawie jedno ſciągnie na nas dekret albo zbawienia, albo potępienia wiecznego. Dziś odnawiając ſluby nasze, nową powinniśmy oſwiadczyć Bogu ochotę, i chęć ſzczyrą do ich wiernieyſzego na potym zachowania, nowe rezolucye, nowe przedſiewzięcia czynić mamy do ich doſkonaleyſzego wypełnienia ſłużące, nowe obmyſlać ſrzedki i ſposoby do ich zupełnieyſzego wykonania pomocne. Czynić więc to odnowienie ſlubow naszych powinniśmy, nie na pozor tylko, i dla zwyczaju, lecz z gorącym nabożeń-

bożeńſtwem, z ſiebie ſamych czyniąc Bogu ofiarę, na nowo na całe życie nasze onemu ſię w tym ſtanie oddając, i na wieczną ſłużbę jemu ſię zupełnie poſwięcając. Łączyć do tego mamy Akty dziękczynienia, wdzięczność naszą Bogu oſwiadczać, za tę ſzczegulną łaskę, iż nas ze złego wyrwał ſwiata, a do tak Świętego powołać raczył ſtano, iż nas od tyſiącznych grzechow, od zgorſzenia i zepsucia zachował, łaską ſwą uprzedził, błogoſławieńſtwy ſwemi ubogacił, na proſtey zbawienia drodze nogi nasze poſtawił i umocnił, z tym ſię przed nim oſwiadczać, iż ſtatecznie na tey drodze trwać, z niey nigdy zbaczać, nią zawsze z cnoty w cnotę poſtępować pragniemy. Przydać do tego mamy Akt pokory i poniżenia, wyznając nasze niewierności i przestępſtwa, za nie w ſercu ſkruszonym i w upokorzonym duchu Maieſtat Boſki przepraſzamy, łzami pokutnymi obmywając te zmazy z Duszy naszej, któreśmy gwałceniem ſlubow naszych zaciagneli.

Punkt 2gi. Uważ: iż przy tym ſlubow twoich odnowieniu, odnowić ci ſię też trzeba i w duchu powołania twoiego. Jakiż być powinien duch powołania twego? Po-

winien być pokorny i uniżony, wszystkim skłonny, każdemu ulegający, uszanowaniem respektem innych uprzedzający. Powinien być szczyry, proſty od wszelkicy w ſłowach obojętności, i dwoiſtości daleki, chytrością, zdradą, obłudą brzydzący ſię, w prawdzie, otworzyſtości kochający ſię, żeby to było w ſercu, co i w uſciech, żeby rozmowy i dyskursu naſze na tym ſię prawdziwie zasadały: *Eſt, eſt, non, non*. Powinien być gorliwy o chwałę Boſką, o zbawienie Duſz ludzkich żarliwy, abyſmy dla Boga i bliźniego wiele cierpieli, wiele czynili, i nieustannie pracowali. Powinien być cichy i łagodny, ſłodki i przyjemny, z każdym mile obcując, cudze defekta cierpliwie znofząc, popędliwości i gniewu ſię ſtrzegąc, krzywdy, potwarzy w milczeniu znofząc. Powinien być umartwiony, zmyſły ciała powściągać, namiętności w ſobie przytłumiać, niesforne chuci i ſkłonności umarzać. Taki powinien być duch twój, lecz daleko inſzy w tobie ſię znayduie. Duch twój całe ſwiatowy, i próżności pełny, Duch ziemſki i bydłocy, cała żądza i pragnienie twoie, żeby ciału dogodzić, ſmaczno zieść, dobrze ſię wyſpać, o umarrwieniu, o krzyżu ani ſłyſzać nie chceſz,

o wy-

o wygodach i wczasach cała myſl i mowa twoja, zmyſlności dogadzać, złym namiętnościom ulegać, zmyſły kontentować, to twój zamiar. Duch twój wysokich o ſobie i hardych myſli pełny, nad inne ſię wynofzący, innemi pogardzający, próżney chwały, pokazania ſię przed ludźmi chciwy. Duch twój ſkryty, obłudny, jeſteſ ſerca dwoiſtego, mowa twoja ſłów obojętnych pełna, myſli podeyrzliwe. Duch twój ospały, leniwy o chwałę Boſką, i zbawienie Duſz ludzkich nieczuły. Duch twój bez jarzma, bez karnoſci, bez boiaźni, i winnego ku innym reſpektu, bez ſubjekcyi i poſłufzeńſtwa. Duch twój oziębły i oſchły, bez nabożeńſtwa i wnętrney rekolekcyi, bez ſkupienia i gorącoſci. Wnidź tylko w ſiebie ſzczyrze, przypatrz ſię dobrze ſkrytoſciom twoim, a ſam uznajeſz, iż w rzeczy ſamey taki jeſt Duch twój. Na wſzytkich ſię to prawdzi, co do ſwych Uczniow rzekł niegdys Chryſtus: *Nescitis, cujus ſpiritus eſtis*. Miłość własna, pycha, i paſyſe, które nas zaslepiają, zdrada, i chytrność czarta, który ſię i w Anioła ſwiątoſci odmienia, te nas zawodzą i oſzukiwają, rozumiemy niekiedy być żarliwoſcią, a ono jeſt zazdroſcią, rozumiemy być

po:

potrzebną roztropnością, a ono jest chytrą, rozumiemy być niewinną życzliwością, a ono jest skrytą cielesnością. A także to duch Chrystusow, także to duch powołania twoiego? Takim duchem żyjąc, umarłym jesteś Bogu, takim duchem się rządząc, do Nieba nie trafisz, trzeba więc odnowić się w duchu, trzeba innego zabrać ducha, i w nim się utwierdzić. Tak jest wola Boska, ten cel i zamiar tych naszych Rekolekcyi, ten jest koniec tego, które dziś czynić mamy, słubow naszych odnowienia, abyśmy, jak mówi Paweł Święty, w nowości ducha służyli Bogu: *ut serviamus in novitate spiritus*. Rom: 7. Trzeba więc, abyśmy całych siebie odnowili. Trzeba, ażeby *recedant vetera, nova sint omnia, corda, voces, & opera*. Trzeba porzucić stare zwyczaje, nałogi, złe narowy. Trzeba poprześcić dawnych defektow, grzechow i niedoskonałości, do których się przywykło. Trzeba się wyrzec złych skłonności, pasy i namiętności, którym się przed tym pobbązało i ulegało. Trzeba przerwać owe próżne a niepotrzebne przyjaźni, przechadzki, konfidencye, gadki. Trzeba poniechać swarow, zwad, kłótni, żartow uszczypliwych, kłamstwa, obmow, próżnowania,

ospal-

ospalstwa. Tych i innych tym podobnych starych, i zadawionych narowow, złych zwyczajow i postępkow, Trzeba poprześcić, *a nova sint omnia, corda, voces & opera*. Insze już teraz mieć powinniśmy chęci i pragnienia, inne myśli i zdania, stosujące się do prawidel i maxym Świętey Ewangelii zgadzające się z nauką Jezusa Chrystusa i Kościoła jego, dalekie od mądrości Swiata, która omylna jest, dalekie od roztropności ciała, która głupstwem jest przed Bogiem, i która śmierć przynosi Duszom naszym. Inaczej już teraz o rzeczach sądzić, i mówić powinniśmy. Przed tym nie jednego się wolną mową przeciw Świętym Regułom zgorzzyło, nie raz się z zdaniem nie barzo z Świętą Ewangelią zgadzającym się wymówiło, potrzasało się świętymi słubami, naśmiewało się ze świętych zwyczajow, żarciki się stroiło z niektórych nabożeństw. Przed tym rozmowy nasze były świeckie, próżne, a niekiedy Boga i bliźniego pokrzywdzające. Teraz więc niech mowy nasze będą rozsądne, ostrożne, pobożnością, skromnością okraszzone, ku zbudowaniu, i przestrodze bliźniego służące, O cnocie, pobożności, o rzeczach potrzebnych i pożytecznych. Przed-

W tym

nego węża szeprow: Mały to grzech, defekt to tylko. Bo co się nam zda być małym defektem, bywa niekiedy wielkim przed Bogiem występkiem, w niektórych materyach słubow się tyczących nie maź nic małego, za każdym przewinieniem wielki i ciężki grzech bywa. Chociażby ci się coś pomniejszego być zdało, w obowiązkach stanu twego, w powinnościach złeconego ci urzędu, wielką jednak do tego przykładay się uślnością. Luboby ci się która sprawa nie wiele warta być widziała, jednak nią nie pogardzay, nie zaniedbuy oney; bo tajemną mieć może w sobie moc poświęcenia Duszy twej, i jest wołą Boską nacechowaną i naznaczoną, wielce tedy onę szacować maź, wielką ducha gorącością onę odbywać powinienes. Pożyteczna przy tym rzecz będzie, kiedy często i pilnie zważać będziesz ważność i ścisłość obowiązku, który mamy do zachowania słubow naszych, potrzebę i konieczność, abyśmy podług ducha powołania naszego żyli. Gwałcąc albowiem i przestępując słuby nasze, Bogu uczynione, same mu Duchowi Świętemu kłamiemy, potępienie na siebie ściągamy, siebie samych zdradzamy. Kiedy nie podług ducha po-

wo-

wołania naszego żyjemy, tym samym dużo od stanu naszego odstępuiem, zgorzeniem tylko innym i obrażeniem staiemy się. a tak owego lękać się nam potrzeba przekłństwa, którym pogroził Chrystus tym, przez których innym dzieie się zgorzenie. O pewnie gdybyśmy nad tym często, i pilno zastanawiali się, gdybyśmy na to słuszną i sprawiedliwą mieli uwagę, większa byłaby w nas boiaźń Boska, ostrózniebyśmy sobie postępowali, w większym rygorze względem słubow naszych zachowalibyśmy się, więcejbyśmy dbali o ducha powołania naszego! Pewnie pod czas tych Świętych Rekolekcyi, rospalił się duch twój do służby Bożej, powziąłś gorącą chęć do cnoty, do pobożności, czuiesz w sobie szczyrą wołą, i maź postanowiony umysł, abys wiernie i statecznie aż do śmierci zachował słuby twoie raz Bogu uczynione. Podziękuy Panu Bogu za to, że to łaską swą raczył w tobie sprawić, lecz staray się zachowywać w sobie, i pomnażać te dobre w Duszy twej dyspozycye, te święte chęci, rozumiey, iż do ciebie mówi Paweł Święty, to, co niegdyś napisał do Timoteusza Ucznia swego: *Noli negligere gratiam, quae data est tibi.* 1. Timoth: 4. Po-

woli

woli słabiej, i najmocniejszy duchy, zlekka gasną największe pożary, stygną najcieplejsze upały. Masz się i ty lękać, aby powzięta gorącość ducha w tobie nie ostygła, aby ta dobra wola w tobie się nie zmieniła, aby te święte dyspozycje, te chwalebne rezolucje i przedsięwzięcia w tobie nie ustaly. Trzeba więc one w sobie zachować, pomnażać i w nich się utwierdzać, trzeba ustawnie barziej a barziej zapalać i zagrzewać ducha swego to nabożnym duchownych Książ czytaniem, to rozmow nabożnych pilnym słuchaniem, to rzeczy Niebieskich rozmyśleniem, to godnym do Świętych Sakramentów uczęszczaniem, a najwięcej częstą a gorącą modlitwą; nieomylna to bowiem prawda, jako nas sam zapewnił Chrystus, iż Bóg daje ducha dobrego proszącym siebie: *Dabit spiritum bonum petentibus se.* Lucæ 12. Najwięcej zaś pamiętać nam należy na przestrożę Pawła Świętego Apostoła: *Spiritum nolite extinguere.* 1. Thes. 5. Ducha nie chcecie przygaszać. Przygaszamy ducha Bożkiego w nas, kiedy się natchnieniom Jego, ku dobremu wiodącym sprzeciwiamy, kiedy na zło łask Jego zażywamy, kiedy dobrowolnie i samochcąc na rozmaite defekta, i grzechy się odwa-

odważamy. Bądźmy tylko łasce Bożej powolnymi, w modlitwie często otwieramy usta nasze, a w się ducha Bożkiego wciągamy, zachowujemy się zawsze w Kompunkcyi i Skupieniu, a pewnie Duchem Świętym z wysokości utwierdzonemi zostaniem i Bóg dobrotliwy, który uprzedzając nas łaską swoją, takie w nas sprawił święte dyspozycje, takie nam do serca podał chwalebne chęci, takie nam natchnął świętobliwe rezolucje, tąż łaską swoją poکرzepiając nas, da stateczne w dobrym dotrwanie: *Qui cepit bonum opus, ipse perficiet.*

MEDYTACJA XXIX.

o Cierpliwości i Łagodności.

Punkt pierwszy. Uważ przyczyny, dla których masz sobie wielce szacować cnotę Cierpliwości świętej, i o nabycie onej pilno się starać, nieustannie ćwicząc się w jej aktach. Nie masz żadney cnoty, którebyś potrzebował barziej, jak jest cnota cierpliwości; bo nie masz żadnego miejsca, ani czasu, w którymby nie przytrafiło się, co cierpieć, nie masz żadnego urzędu, żadney funkcji w naszym stanie, do któreby rozmaite trudności i krzyżki przy-

przyłączone nie były. Chcąc swym powinnościom, i obowiązkom zadość uczynić, chcąc co dobrego sprawić, cóżkolwiek dla chwaly Boskiej, i zbawienia dusz ludzkich dokazać, wiele trzeba znieść, wiele trzeba ucierpieć, dobrze napisał Tomasz a Kempis: *Ambula, ubi vis, quare, quodcumque volueris, dispone & ordina omnia secundum tuum velle, & videre, & non invenies, nisi semper aliquid pati debere.* Nie można tedy żadną miarą w tym życiu Krzyżów uniknąć, nie można ani się skryć przed trudnościami, ani uciec przed przykrościami, wszędzie, w każdym stanie, w każdym czasie, na każdym miejscu, one się znajda, nic tedy nie pozostaie, tylko to jedno, iż one cierpliwie znosić trzeba, nader więc potrzebna jest cierpliwość, a potrzebna każdemu żyjącemu Człowiekowi. Zaden jeszcze nie był na świecie Człowiek bez przeciwności, każdy jako na pewną śmierć, tak też na pewne biedy i kłopoty się rodzi, w liczbie tylko różnica, iż jednemu więcej, drugiemu mniej nieco cierpieć się dostaie. Możelzże spodziewać się i tego żadać, abyś ty sam utrapieniem i przeciwnościami nie podlegał? Jeżeli dobrowolnie, ohotnie, w cichości i cierpliwości

zda-

zdarzające się krzyżyki, i przytrafiające się dolegliwości znosić będziemy, lżeyszemi nam się stana, ołrodniej nam, i pewnie w pociechę się nam obróca, a nad to, jako nas, zapewnia Paweł Święty Apostoł: *To, która teraz jest na moment, krótko trwająca i lekkie utrapienie nasze, zbytek nad zamiar na wysokości wiecznej chwaly wielkość w nas sprawuje.* 2. Corinth: 4. Y sownic się nam nasze nadgrodzi cierpienie. Jeżeli zaś utrapienia, kłopoty i rozliczne przeciwności, które na nas Pan Bóg przepuszcza i zsyła, poniewolnie tylko, i prawie jak z przymusu ponosić będziem, jeżeli w nich niecierpliwemi się okażem, tym ciężkości, i gorzkości sobie przyczynim, a miało nadgrody i zapłaty w przyszłym życiu, karę jeszcze na siebie za naszą niecierpliwość sciagniem. Chcelzli więc sobie ulżyć w utrapieniach i krzyżach, znoś one cierpliwie. Niecierpliwość nie zbywa Krzyżów, ale im ciężaru i ostrości dodaie, rzucaniem się i niespokoynością rana się jątrzy. Niecierpliwość sama sobie jest krzyżem, od jednego stroniąc, i onemu niechcąc się poddać, bez liczby sam sobie onych przyczynisz. Z nieprzeliczoney liczby Świętych, którzy się teraz w Niebie z Bogiem cieszą

szą

szą i weselą, żaden tam się nie dostał, żaden nie wszedł do Raju wesela wiecznego, tylko przez wiele przykrości, przez rozmaite utrapienia i krzyże, przez cierpliwe onych znoszenie podobali się Bogu, i tak wielką zapłatę i nadgodę, małym i krótkim cierpieniem sobie wyśłużyli, wyświadcza tę prawdę Duchem Boskim natchniona Judyth Święta Pani: *Omnes, qui placuerunt Deo, per multas tribulationes transferunt fideles.* Cap: 8. My też nie inną drogą trafim do Nieba, tylko drogą Krzyża, drogą ciasną i wąską, drogą pełną ciernia. Tą to drogą przedzierać się nam trzeba do Królestwa Niebieskiego, przez wiele utrapienia, przez rozmaite przykrości i dolegliwości, tam cisnąć się nam należy: *Per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnum Dei.* Aктор: 14. Z tego powodu Apostoł Paweł Święty za najpotrzebniejszą nam do zbawienia osądził być cierpliwość: *Patientia vobis necessaria est, ut voluntatem Dei facientes, reportetis repromissionem.* Hebr: 10. Cierpliwość wam jest potrzebna, abyście czyniąc wolę Bożą, odniesli obietnicę, i JEZUS Chrystus zapewnił nas, iż nie inaczej osiągniemy Duszę naszą, i pożyczycemy jej zbawienie, tylko przez cierpliwość:

In

In patientia vestra possidebitis animas vestras. Aleć i do pożycia doczesnego niemniej potrzebna nam jest cierpliwość, zwłaszcza w społeczności z drugimi zostając. Bez cierpliwości niepodobna jest rzecz zostać się z drugimi w pokoju i zgodzie. Łatwo bowiem jeden drugiemu może się uprzykrzyć, to słowem nieostróżnie wymówionym, to jakowym niebacznym postępkim. Różnego będąc ułożenia i Konstytucyi, różnych skłonności, fantazyi i humorow, niepodobna, aby nie było sprzeciwieństwa, opozycyi, żeby tedy miłość, zgoda i pokoy zachowały się, trzeba ulegania jeden drugiemu, wybaczenia, ustępowania, trzeba, jak mówi Apostoł, aby jeden drugiego ciężary dźwigał i znosił. Trzeba więc cierpliwości. Człowiek popędliwy i niecierpliwy, byle o co prętko się uraża, lada co mu zawadzi, bywa uporny, zacięty, mściwy, niedyktretny, niewyrozumiały, dziki, ostry, jakież być może z takim pożyciem? jakie towarzystwo? niecierpliwość i popędliwość, niezgod, kłótni, poswarow źródłem, i pierwszą jest przyczyną. Niecierpliwość i popędliwość to sprawuje, iż innym ciężkimi, i prawie nieznośnymi się stajemy, ustawnie nas miewa, gryzie, frasuie,

suie, zewnątrz i wewnątrz niepokoiu nabawia, a tym samym nie miłe i gorzkie czyni życie. Niecierpliwość wzajemną miłość psuie; jedność targa, przyjaźń rozrywa. Nie doznałżeś sam tego w wielu okazjach? Niestrofuież cię o to teraz sumnienie twoie? Sam znasz, iż twoja niecierpliwość, twoja popędliwość co niemiara defektów, i grzechów była ci przyczyną i okazją. Jeżeli onych się na potym chcesz utrzedz, trzeba, żebyś gniew twój uśmierzał, popędliwość i porywczosć twą powściągał, trzeba, żebyś do świętey przywykał cierpliwości.

Punkt zgi. Uważ: iż z cierpliwością łączyć powinieneś łagodność, o nabycie tey świętey cnoty wszystkiemi staraiąc się filami. Sam stan i powołanie nasze tey cnoty po nas wyciąga. W tym albowiem cali być powinniśmy, abyśmy jak naywięcey dusz ludzkich Panu Bogu pozyskali, grzeszników do pokuty przywiedli, błędzących na prostą zbawienia drogę naprowadzili, to zaś naywięcey sprawić możemy łagodnością i słodką uprzejmością. Naytwardsze serca ludzkie, naybarzies w błędach i nieprawościach swych zacięci grzesznicy, nayprędzey uprzejmością się uiać, łago-

łagodnością się zmiękczyć daią, i ku wszystkiemu dobremu skłonnemi, i powolnemi być się okazują; przeciwnie zaś ostrą surowością, gorzką i przykrą żarliwością, od nawrócenia się odstręcają, barzies się ztwardzają, i nierównie więcey zaciętemi się stają, dobrze jeden napisał, iż więcey much złata się do jedney kropli miodu, niż do całej beczki octu. Więcey dobrego sprawić, więcey ludzi do Boga, do pokuty, do cnoty nawrócić i przywieść może jeden Ewangeliczny robotnik swą łagodnością, słodkością i uprzejmością, niż dzieściciu ostrą, i kwaśną swą gorliwością. Błogosławionemi nazwał Jezus Chrystus łagodnych i cichych: *Beati mites*; bo oni, prawi, osiągną ziemię, nie tylko ziemię obiecaną wieczney szczęśliwości, ale też ziemię żyjących serc ludzkich; zwyczajnie albowiem łagodnością daią się ludzie rzadzić, łagodne przyjmują perswazyę, z upomnień i przestrog słodką uprzejmością zaprawnych pożytkują, twardosć serca, upor rozumu, zaciętosć woli składają. Doznano, jak wiele dobrego w ludziach ku chwale Bozey sprawili ci święci, którzy swą gorliwość łagodnością, i słodką uprzejmością okraszali. Jeżeli i ty chcesz co dobrego

brego w ludziach sprawić, jeżeli chcesz grzeszników Bogu przybrać, jeżeli chcesz być pożytecznym, i pomocnym tym, którzy pod twoim rządem, i dozorem zostają, bądź łagodnym, łaskawym, słodkim, przyjemnym. Święty Wincenty a Paulo sądził, iż nie maż ludzi do wszystkiego dobrego zdatniejszych i sposobniejszych, nie maż w dobrym trwałszych, i stateczniejszych nad owych, co są natury cichey i łagodney; którzy się zaś popędlivością i gniewem uwodzą, pospolicie bywają niestateczni i odmienni, czyniąc wszystko według fantazyi swojej w przyrodzonym zapędzie. Cwiczyć się tedy nieustannie powinniśmy w cnocie łagodności, umarzając w sobie gniew i popędlivość, nabierać mamy ducha słodkiego, przywykać do miłego i uprzejmego sposobu z ludźmi postępowania, abyśmy się przez to stali sposobnymi i zdatnymi, do wszystkiego dobrego, i w nim byli trwałymi i statecznymi. Tęć cnotę szczególnym sposobem zaleca nam Chrystus w Ewangeli; bo lubo życie jego było dla nas przykładem, i pobudką do wszystkich cnót świętych, jednak tey cnoty osobliwie uczyć się nam od siebie każe: *Discite a me, quia mitis sum & humilis*

lis corde. Między ośmiu błogosławieństw onę położył, nadewszystko onę umiłował, i w sprawach najswiętszego życia swego naywięcey ją okazał. O z jaką on cierplivością znosił grubiaństwo, i niepojętliwość swych Uczniow w początku nader niedoświadczonych, z jaką nauczał ich, i ćwiczył łagodnością, jak był dykretnym i powolnym! gdy do strofowania ich był przymuszony, jak ulegał ich słabościom i niemocom, z jaką łaskawością przyjmował grzeszników, wesolą każdemu twarz pokazał, żadnego od siebie nie odpędził, żadnego nie zawstydzil! z naywiększymi swemi nieprzyjaciółami mile sobie postępował, będąc spotwarzony, zelżony, albo milczeniem wszystko pokrywał, albo słodką odpowiedzią potwarcow zbywał. Taka oto była łagodność, łaskawość, cichość i uprzejmość Chrystusa, nam należy, abyśmy onego w tey cnocie nasladowali, jeżeli prawemiego być chcemy Uczniami. Na wzajem się między sobą kochać, i miłować powinniśmy, samo to, które między sobą mamy, i duchowne, i doczesne połączenie, do tego nas ciągnie, i przykazanie Chrystusowe obowiązuje; zaś doskonała i stała miłość wzajemna być nie może, jeżeli nie jest.

nie tylko cierpliwa, ale też łagodna i przyjemna: *tunc demum perfecta charitas est, cum non solum patiens, sed etiam mitis & benigna est*, mówi Bernard Święty. Fundamentem tedy, twierdzą, i obroną wzajemney miłości jest cichość i łagodność, jedno niekiedy łagodne słówko gasi, i przytłumia największe niezgody i klótnie, zastrzałe uśmierza rankory, i najwyżawsze jedna nieprzyjaźni. Pokóy wewnątrz na Duszy, i zewnątrz w doczesnym pożyciu każdemu jest naypożądany; bo pomyślz, nad wszystko najszacowniejszy, a takowy pokoy osiągaia cisi i łagodni ludzie, jako z Ducha Bożkiego zapewnia Dawid Król Święty: *Mansueti hereditabunt terram, & delectabuntur in multitudine pacis*. Psal. 36. Y Jezus Chrystus tym nas zachęca do nasładowania swey pokory i cichości, iż przez to znajdziemy odpoczynek Duszom naszym. Choćbyś miał naynieprzyjaźniejszych sobie, naybarziej przeciw sobie zawisnych, cichością, łagodnością, uprzejmością pewnie ich zmiekczyz, Bogu i sobie pożyszczesz, a tak pokoy sobie, i uciszenie ducha swego sprawisz, przetoż też nad inne ta cnota Bogu się podoba, szczególnych łask i faworow swey dobroci cichym,

chym, i łagodnym użyć. On niemi rządzi i opiekuje się. On ich drog swych naucza, tajemnice mądrości swey onym obiawia, on ich wywyższa i podnosi, ich proźby i modlitwy zawzse mu są mile i przyjemne, zawzse je wysłuchwa, na koniec przyjmuie ich do łaski, przyjmuie do chwały. Przetoż *in mansuetudine*, jako upomina Ekleziaftek Pański, *serua animam tuam*. Eccles: 10. w cichości i łagodności zachoway Duszę twoią.

Punkt 5ci. Uważ: iż dla nabycia cierpliwości i łagodności, trzeba ci koniecznie powściągać gniew i popędlwość twoją; bo te dwa występki, naywięcey się cierpliwości i łagodności sprzeciwiają. Człowiek gniewliwy i popędliwy, nigdy nie będzie ani cierpliwym, ani łagodnym. Coż cię przywiodło do tylu niecierpliwości, do narzekania i utyskiwania, do szemrania, i uskarżania się? Coż ci było przyczyną do owego łaiania, do słów obelżywych, i uszczypliwych przeciwko tym, którzy cię obrazili? Gniew twóy, zapalczywość twoia, do tego była ci ponętą. Złs nie raz ostro sobie z tym i z owym postąpił, przykrós odpowiedział, wstydem nakarmiłeś, złaiales, popędlwość twoia, zły i nieunoszony

szony humor twój to sprawił, dobrze więc na naszą przestrożę, i upomnienie napisano jest w Przypowieściach Salomonowych: *Qui ad indignandum facilis est, erit ad peccandum proclivior.* Prov: 19, Jakoż z gniewu i popędliwości co niemiara grzechów pochodzi. Nienawiść, zazdrość, zemsta, suspicye, podeyrzenia, swary, kłótnie. Chceszli tych grzechów się ustrzedz, chceszli być cierpliwym i łagodnym, nayprzód gniew twój, popędliwość twoją powściągay i umarzay; bo ci nigdy na dobre nie wyjdą, jako mówi Apostoł: *Ira viri, iustitiam Dei non operatur.* Cóżkolwiek w gniewie, w popędliwości uczynisz, pomyslisz, wymówisz, zawsze za to żalować, i wstydzic się tego musisz, i nie dziw; bo gniew i popędliwość rozum Człowiekowi odbiera, i onego zaslepia, dla tego też w tyfiączne błędy i zawikłania, w szkaradne występki, i grube defekta onego wprowadza, przetoż sprawiedliwie gniew krótkim szaleństwem nazwano, a Mędrzec gniewliwego i popędliwego Człowieka przyrównał do Lwa z łańcucha spuszczonego, który gdziekolwiek się obróci, strach z sobą, rany, i śmierć niesie, z kąd napisał Chryzostom Święty: *Nihil est deformius homine irato, nihil horribilius,*

lius, omnes exhorrent, omnes abominantur, omnes fugiunt. Wiele tedy traci gniewliwy i popędliwy Człowiek; bo traci sławę i dobre imię, gniewliwych albowiem i cholearycznych nie barzo ludzie szacują i poważają, traci przyjaźń i dobrą poufalsć; bo każdy od takiego jak od dzikiego stroni zwierza, i od niego unika, traci zdrowie; bo gniew krew burzy, zapalczywość wnętrności jak gangrena psuie, cholera drugdy życie straca, na koniec traci popędliwy i gniewliwy Człowiek łaskę Boską; wyraźnie albowiem Chrystus opowiedział, iż kto się gniewa, winien jest sądu, i za jedno z popędliwości przeciw bliźniemu wyrzeczono słowko, ogniem wiecznym pogroził. Nie rozumiey tedy, żeby to mały miał być grzech, lekki jakowy defekt. Gniew, jest jednym ze siedmiu główniejszych grzechów śmiertelnych, z niego wiele innych dość ciężkich i śmiertelnych pochodzi grzechów, nayprzednieysze truie i niszczy cnoty, jako to miłość, łagodność, cichosć, łaskawosć, wszystkie w Człowieku wzrusza pasyie i namiętności, rozum zaslepia, wolą zatwardza, w społeczeństwie zgodę, jedność i miły pokoy psuie, piekło na ziemi czyni, ludzi w zaiadliwe czarty przemienia,

Słuchajmyż więc upomnienia i przestrogi Jakóba S. Apostoła: *Sit omnis homo tardus ad iram*, próżno się składać naturą lub skłonnością, każdy winien jest gwałt czynić swej naturze, swą powściągać skłonność, rozumem i cnotą swe ulepszać ułożenie, do czego abys prędzey mógł przyść, i tę szczęśliwą w sobie sprawić odmianę, trzeba, żebyś się we wszystkich okazyach na wielkiej miał baczności, a pierwszym gniewu porużeniom wczesnie zabiegał, one wszystką siłą w sobie przytłumiał; łatwiej bowiem małą iskierkę ognia przytłumić, niż wielki ugasić pożar. Za każde przeciw cierpliwości i łagodności przewinienie, i popelnione wykroczenie, karz się i strasuj siebie surowo, krzywdę przez to bliźniemu uczynioną pokorą, uniżonością staray się bez odwłoki nadgodzić. Nie trway nigdy w gniewie i gorzkości ku bliźniemu, jako Apostoł upomina: *Sol non occidat super iracundiam vestram*. Staray się z każdym żyć w zgodzie i jedności. Cierpliwość, cichość, i łagodność JEZUSA Chrystusa często rozmyślaj, i prosz go gorąco, aby cię duchem swym napelnić raczył.

ME.

MEDYTACYA XXX.

o Strzeżeniu się powrotu do przeszłych grzechow.

Punkt 1wszy. Uważ: jako JEZUS Chrystus, uzdrowiwszy chorego przez trzydzieści ośm lat przy Sadzawce Siloe leżącego, i zupełnie go zleczywszy, to mu na koniec zbawienne dał upomnienie, i na dalszy czas służyć mającą przestroę: *Oto, prawi, zdrowym stałeś się, nie grzeszże więcej, żeby ci się co gorszego nie przydarzyło.* Joan: 5to. Stosujemy do nas samych, przy tym zwłaszcza Rekolekcyi naszych dokończeniu; bo cale nam też służy to Zbawiciela naszego upomnienie, nam przynależy ta święta Jego przestroga. A zaż to nie prawda, iż za łaską Boską pod czas tych świętych Rekolekcyi na Duszy zleczeni zostaliśmy, zdrowia duchownego nabyliśmy? Przedtym byliśmy w duchu słabemi, lada pokuśsa nas do grzechu przywiodła, dopiekała nam gorączka złych namiętności naszych, obrzydły nam byiy rzeczy Duchowne, cale nam już i najsświętsze zabawy nie smakowały. Grzechami obciążeni, w gnusności i nieczulości o własne zbawienie zanurzeni, leżeliśmy w barłogu tyfiącznych ciężkich

kich defektów i niedoskonałości, na Duszy zranieni, zeszpeceni, mniemaliśmy, że żyjemy, a w oczach Boskich umarliemi byliśmy. Teraz zaś lżey nam na sumnieniu, ciężar grzechów naszych z niego złożywszy, rany duszy naszej dobrimi radami, i Duchownemi przestrogiami nam danemi obwiązaliśmy, wina łaski swej sam Bóg lekarz dusz naszych na ich uleczenie w nie nalać raczył. Sami czuiemy, iż lepiej się teraz na Duszy mamy, większy smak w rzeczach Duchownych, gorętszy apetyt ku rzeczom Niebieskim, większy pokoy w sumnieniu, większa ochota do cnót świętych, do zabaw pobożnych, do funkoy i powinności naszych, więcej sił i mocy mamy na odparcie pokus, więc nie grzeszmy więcej, abyśmy do dawney nędzy i mizeryi duchowney nie powrócili, nie wracamy się do przeszłych grzechów naszych, aby się nam co gorszego jeszcze nie przydało. Ach pewnie stan Duszy naszej, kondycya nasza nierównie gorsza i nędzniejsza będzie, jeżelibyśmy się przez jakąś nieszczęśliwość do przeszłych grzechów naszych powrócili; bo też same grzechy powtórzone, nierównie będą cięższymi dla niewdzięczności ku Bogu, dla wzgardy otrzymanych

łask,

łask, dla niewierności naszej po tylu ucynionych poprawy obietnicach, na koniec dla złości i przewrotności woli i serca naszego. Złe nałogi barziej się wzmacniają i wkorzeniać będą, a łaska Boska słabiej, dobre natchnienia ustawać, rozum się ściemniać, wola się w złym zatwardzać będzie. Złe zwyczaje w naturę się obrócą, a natura stanie się koniecznością, grzeszyć już będzie bez szkrupułu, bez boiaźni, a co gorzej grzeszyć będzie z ukontentowaniem. Czart swemi pokusami barziej na nas nacierać, i potężniey bić będzie, za każdą razą nas przekonywając, a tak podług wyroku i przepowiedzenia Jezusa Chrystusa poslednieysze i późnieysze rzeczy nasze, stan i kondycya nasza gorsze będą, niż pierwsze były. Złe i szkodliwe są Duszy z swej istoty grzechy, ale zawsze stają się gorszemi i szkodliwszemi, kiedy bywają powtórzone. Złe ręki, albo nogi złamanie, ale boleśniefsze powtórzone, szkodliwy paraliż, ale niebezpieczniefszy drugi, zła choroba każda, ale recydywa szkodliwsza. Toż rozumiey o chorobach dusznych, czyli grzechach. Im żywiey szpetność, ciężkość onych w czasie tych świętych Rekolekcyi poznałeś i poiałeś,

im

im więcej one przy nogach ukrzyżowanego Zbawiciela twego oplakales, w czasie Świętej Spowiedzi obżałowales, tym więcej Boga gniewasz, powtórnie Go temiż fanemi grzechami obrażając; ponieważ po tylu odebranych łaskach, po otrzymanym tyle razy odpuszczeniu grzechow, po uczynionych tylu, tak uroczyście wierności obietnicach, krwią JEZUSA Chrystusa przy używaniu Sakramentu ołtarza zapieczętowanych, znowu na złe łask Boskich używasz. Słowo Bogu dane gwałcisz, służbę czarta i świata, nad Boską przekładasz, dając nieiako znać takową nieszczęśliwą życia odmianą, iż lepiej jest czartu i światu służyć niż Bogu. *Czarta nad Boga przekłada*, mówi Tertulian, *kto poznawszy, zakosztowawszy obydwóch, twierdzić zdaie się, iż lepszy jest ten, którego on powtórnie być wolał służyć.* A co cię naywięcej świętą bojaźnią przerazić powinno, a tym od powrotu do przeszłych grzechow wstrzymać, jest to, iż powrót do dawnych grzechow, jest niezawodnym dowodem nieważności uczynionych Spowiedzi, a to dla niedostatku prawdziwego przedsięwzięcia odmiany, i poprawy życia, jeżeli więc w przeszle znowu odpadniesz grzechy, podasz w wątpli-

pliwość twoie Spowiedzi, podeyrzana będzie twoja skrucha, twój żal, twoie obietnice, i uczynione przedsięwzięcia, a tak śluznie i sprawiedliwie lękać się będziesz musiał, czy są ci od Boga odpuszczone grzechy twoie; gdyż nierównie pewniejsza jest rzecz, iż świętokradzkie bywają tych Spowiedzi, którzy do wypowiedzianych znowu wracają się grzechow. Zważ przeto, jakie ztąd cierpieć będziesz musiał trwogi sumnienia, jakie pomieszania i zgryzo y, które w godzinę śmierci naybarziej się powiększą, i które często o rozpacz rozwiązłych, i w swych powinnościach niedbalych Duchownych przyprawują? Ale chociażbyś się i prawdziwie teraz nawrócił i z Bogiem szczyrze poiednal, przez nieszczęśliwy do dawnych grzechow twoich powrót, wszystkie zbawienia twego środki uczynisz sobie cale niepożyteczne; bo na cóż ci się przyda, żeś przez Świętą Spowiedź obmył Duszę twoją z brudow, i plugastw grzechowych, jeżeli ją znowu powtórniemi grzechami skalasz i zmażesz? co ci pomoże, iż zleczyles Duszę twoją, śmiertelne rany przez grzechy jey zadane zagoiles, jeżeli przez nieszczęśliwy do tychże samych grzechow powrót też same rany odna-

odnawiasz, barziefy one zaiętrzasz, głębszemi i niebespiecznieyszemi one czynisz? na co ci się przyda, żeś utracone przez grzech dobrych uczynkow zasługi przez pokutę odzyskał, kiedy przez nowe grzechy znowu one tracisz i gubisz? na co ci się przydadzą otrzymane od Boga łaski, kiedy je znowu grzechami twemi postradasz, i to, co ci miało posłużyć ku zbawieniu, stanie ci się materyą sądu surowego, i srogiego potępienia przyczyną? Nie czynże sam sobie tey krzywdy, niech nie będzie próżna i nadaremna praca, i ufiowanie twoie, trway w zaczętych dobrym, a nazad się nie cofay, do dawnych nie wracay się grzechow. Pamiętaj coś Bogu przyrzekł i przyobiecał, a danego dotrzymuy mu słowa, nie bądź wiarołomcą i zmiennikiem.

Punkt 2gi. Uważ, jakie bywać zwykły przyczyny nieszczęśliwego do przeszłych grzechow powrótu i recydywy. *Pierwsza* jest wdawanie się w okazye do grzechu wiodące. To to nayneściey, i nayprędzey wielu przywodzi, do powtórnego w teź same grzechy upadku, że się nie chronią do grzechu wiodących okazyi. Nieomylna to prawda, wyrokiem samegoż Ducha Przenajświętszego stwierdzona, iż kto kocha

nie.

niebespieczeństwo zginie w nim: *Qui amat periculum, peribit in illo.* Nie masz zaś większego niebespieczeństwa do grzechu, jako dobrowolnie leść w teź same okazye, na teź same mieysca, między teź same osoby, zabawy, w których tyle razy się przedtym zgrzeszyło, i Boga obraziło, być tedy nie może, i jest rzeczą prawie niepodobną, aby się tam bez grzechu obeszło. W takowe wdawać się okazye, jest to samo chcąc szukać grzechu, dobrowolnie w nań narażać się i wytawować, a to samo już jest grzechem. Czyn, co chcesz, używaj, jakiej chcesz, ostrożności, ze łzami pros Boga o pomoc, wszystkie sposoby i środki za nic będą, nadaremne i bezskuteczne. jeżeli jak naydaley od wszelkich do grzechu wiodących okazyi, których niebespieczeństwa sam na sobie tyle razy doświadczyłeś, unikać i stronić od nich nie będziesz. Abyś więc w przeszle nie odpadł grzechy, i w nich na powtór nie uwikłałeś się, chroń się tego wszystkiego, cokolwiek znałś dobrze, że ci przedtym było pobudką, ponętą, okazyą do upadku. Kto wie z doświadczenia, co mu szkodzi, od używania tey rzeczy wstrzymać się powinien. Wiedząc, gdzie nieuchybnie padniesz, mieysce

sce

sce to zdaleka mijasz. Za cóż więc wiadomych ci dobrze, do grzechu wiodących nie strzeżesz się okazji? gdzie nie idzie o szkodę doczesną ale o wieczną, gdzie nie idzie o upadek, w którymbyś nogę lub rękę nadwreżył, ale idzie o upadek Duszy, który może być bez powstania, ciągnący za sobą zgubę i zatracenie wieczne. *Druga* przyczyna powtórnych w teź same grzechy upadków, jest zaniedbanie rad, i odebranych przestrog. Któż winien choremu, że dla uporu swego, nie chcąc słuchać lekarskich przepisow, że odrzucał i zaniedbał przepisanych sobie lekarstw, wpadł w recydywę? Każdy zwyczajnie chory, nie zachowując się podług rad, i przestrog rozsądnego Medyka, gorzey się zwykł miewać. Ześ pogardzał, odmiatał, wykrętnie tłómaczył, w zapomnienie puszczal, na dalszy czas odkładał te rady, te praktyki, te przestrogi, które ci Przełożony, Spowiednik, Dyrektor podał i przepisał, dla tego tyle razy w dawne grzechy odpadał, do nich się wracał. Toż samo i teraz będzie, jeżeli zaniedbasz tych używać na poprawę twoją środków i sposobow, które ci są podane, jeżeli zaniedbasz tego się strzedz i chronić, co ci jest zakazano,
jeże-

jeżeli tego czynić, tego odbywać i praktykować wiernie nie będziesz, co ci jest nakazano i przepisano. Chceszli więc dotrwać w dobrym zaczęty, bądź wiernym i wytwornym w tym wszystkim, co na poprawę życia twego, na utrzymanie się grzechow twoich, jest ci poradzono, zalecono, przepisano. Twoja w tym wszystkim wierność i pilność nie tylko będzie jawnym dowodem szczyrey twoiey woli, i prawdziwego poprawy życia przedsięwzięcia, ale ci też szczegulne, i osobliwe u Boga ziemna łaski i pomocy, abyś w dobrym dotrwał aż do końca. *Trzecia* przyczyna, że się zwykło do dawnych wracać grzechow, są złe nałogi, pasywe, wkorzenione namiętności, i zastarzałe zwyczaje. One to największą są pokusą, najmocniejszy do złego ponętą, z nich pochodząca skłonność, długo trwa w Człowieku, i nie zaraz da się wykorzenić, Czart oney jako instrumentu jakowego używa na pociągnięcie nas do grzechu. Trzeba więc złych odwykać nałogow, skłonności do złego trzeba potężnie w sobie martwić, nic im nie pozwalając, ani pobłażając; bo kto im dogadza i sfolguie, ten śmierć Duszy swey gotuje. Nie rozumiey, żeś Spowiedzią Świętą wszystko

ko skończył, żeś całą już odbył robotę. Ach nie! początek to dopiero pracy, trzeba wykorzeniać skłonności i złe namiętności, trzeba umarzać pasyę, złe poprawiać zwyczaje, trzeba zażarzałych pozbywać nałogów. Nie mało czoła zapocisz, nim tę odbędziesz robotę, a ta robota i praca koniecznie jest potrzebna, jako gdy zwierchu tylko chwafty i ciernia obetniesz, z korzenia wszystko odrośnie, tak jeżeli na uftnym wyznaniu grzechow twoich przestanieś, a siekiery do korzenia nie przyłożysz, wszystko złe wkrótce odrośnie, wkrótce w tych samych zobaczysz się grzechach. Korzenia grzechow, początki i źródła onych, są złe nałogi, złe namiętności, do tych wykorzenia, do tych umorzenia rąk, i pracy przyłożyć trzeba, co gdy uczynisz, dopiero będzie można cóżkolwiek mieć o twej poprawie nadziei, inaczej wszystko niepewno, i nader zawodno, złe namiętności w tobie panujące, zażarzałe nałogi, prętko cię do dawnych przywiodą grzechow. Strzeż się pilno tych nieszczęśliwych recydywy przyczyn, a pewnie w dawne nie odpadniesz grzechy. Co dzień gorącym sercem, i nabożnym affektem oświadczy się przed Bogiem twoim: *Donec super-*

superest halitus in me, & spiritus Dei in naribus meis, justificationem meam, quam capi tenere, non deseram. Job 27.

MEDITACJA XXXI.

o Statecznym w dobrym przetrwaniu.

Punkt 1wszy. Uwaz: iż koniecznie trzeba ci trwać w dobrym zaczętym aż do końca. Wszystko się na nic nie przyda, jeżeli odmiennym i niestałym będziesz, ani się w dobrym ugruntuiesz, ani cnót nabędziesz, ani w drodze doskonałości postąpisz, ani złe namiętności w sobie ukróćisz, ani dobrych sobie zasług przed Bogiem przyczynisz; bo co dziś zbudujesz, to jutro zruynujesz, co dziś zbierzesz, to jutro rozprószyś. Cóż z tego, że dziś trochę postąpisz w drodze doskonałości, kiedy jutro nadad się cofniesz? dziś trochę poskromisz twych pasyę, a jutro burzyć się im i wolno wybuchać pozwolisz? dziś trochę przyniesiesz ciernia twych defektow i grzechow, a jutro wszystko odrośnie? tym sposobem do niczego dobrego nigdy nie przyjdiesz, w cnoty się nie zaweźmiesz, złych skłonności nie pozbędiesz. Chcąc się w dobrym, w pobożności i świętobliwości ugruntuować, *trze-*

trzeba w niej nieodmiennie trwać. Chcąc cnot nabyć, bez przerwania w nich się ćwiczyć trzeba. Chcąc zle w sobie umorzyć namiętności, codziennie one poskramiać należy. Chcąc zasług na Niebo sobie zgromadzić, robić nieustannie i pracować trzeba, zawsze ich przyczyniać, a nigdy ich nie tracić, ani gubić. Ani tedy cnotliwymi, ani umartwionymi, i dobrze uregulowanymi, ani pobożnymi i doskonałymi, a na koniec ani zbawionymi być nie możemy, jeżeli w raz zaczęty dobrym i pobożnym życiu trwać statecznie nie będziemy. Sam to Chrystus swym potwierdził wyrokiem: *Qui perseveraverit in finem, hic salvus erit.* Nie dość tedy rok jeden, lub dzieśnięć trwać w pobożności, w cnotcie, w służbie Boskiej, żeby być zbawionym, ale zgoła aż do końca, do ostatniego momentu, do ostatniego tchu życia naszego, wiernie i statecznie w wszelkiej sprawiedliwości, i świątobliwości żyć trzeba, i Bogu służyć. O jak więc dalekiemi są od zbawienia owi, którzy ustawnej podlegają odmienności i niestateczności! ledwo co poczną służyć Bogu, wnet sobie ztęskniwszy, ustają, i oney odstępują, ledwo co poczną życie regularne i pobożne, niezadłu-

go zapomniawszy wszelkich swych dobrych rezolucyi, do dawney wracają się rozwiązłości, podawnemu przestronne prowadzą życie, z tą łatwością do dawnych wracają się grzechow, z którą onych się wypowiadali, z końcem Rekollekcyi wszystkiego dobrego przestają, a coby mieli w dobrym zaczęty postępować, i w nim się pomnażać, nie zakończywszy dobrej roboty, oney odbiegają, w tęż samą gnuśność, i oziębłość nieszczęśliwie odpadają, już dawno Jezus Chrystus Sędzia żywych i umarłych, osądził takich być niezdatnymi do Królestwa Niebieskiego: *Nemo mittens manum ad aratrum, & respiciens retro aptus est Regno Dei.* Nie zkad inąd Paweł Święty Apostoł miał pewną nadzieję i otuchę osiągnięcia Nieba, i wieczney za swe prace zapłaty i nagrody, tylko ztąd, że dobrą aż do końca odprawił potyczkę, mężnie się zawsze z Czartem, Światem, i Ciałem potykając, iż biegu aż do zamierzonego kursu dokonał, wiary Bogu statecznie i nieodmiennie dochował: *Bonum Certamen certavi, cursum consummavi, fidem servavi, in reliquo reposita est mihi corona justitiæ, quam reddet mihi Dominus in illa die justus iudex.* 2. ad Timoth: 4. Na tym i my nadzieję naszą

gruntować, na tym ufność naszą osiągnięcia Nieba zasadzać mamy. Nie na tym, żeśmy grzechów się naszych szczyrze wyspowiadali, żeśmy piękne rezolucye poczynili, żeśmy się zrekoligowali, na czas w duchu się skupili, coś sobie gwałtu, i zmuszenia przez dni kilka uczynili, nieco nabożniejszymi byli, ale na tym fundować się i zasadzać mamy, kiedy już odtąd stale i nieodmiennie z cnoty w cnotę postępować będziemy, kiedy odważnie z czartem, z światem, i z ciałem, z ich pokusami ucierać się będziemy, zawsze one przekonywając, i na krok jeden onym z placu nie ustępując, kiedy nienaruszenie wiary naszej, i słowa Bogu danego, naszych świętych słubów, Bogu uczynionych obietnic, aż do końca wiernie dochowamy, kiedy do zamierzonego nam kresu, do powinney stanowić nam doskonałości wszystkiemi siłami ciągnąć, do końca powołania naszego nieprzerwanie zmierzać i dążyć będziemy, wtedy pewna nasza będzie nadzieja, niezawodna otucha. Rozumiey, iż do ciebie dziś mówi Jezus Chrystus przy do kończeniu tych Świętych Rekollekcyi: *Esto fidelis usque ad mortem, & dabo tibi coronam vitæ.* Apocalip: 2. Bądź wiernym w zaczą-

tych

tych praktykach pobożności, w ułożonych, i postanowionych pięknych nabożeństwa zabawach. Bądź wierny w odnowionych słubach, postanowionych rezolucyach i przedsięwzięciach. Bądź wierny w uczynionych obietnicach, na Świętey Spowiedzi danych przyrzeczeniach. Bądź wierny w pełnieniu danych ci przestrog, rad zbawiennych. Bądź wierny w strzeżeniu się tego wszystkiego, coś poznał być dla siebie szkodliwym, w czynieniu tego, coś zrozumiał być dla siebie pożytecznym. Bądź wierny w używaniu podanych ci ku poprawie życia twego środków i sposobow, a dam ci Koronę żywota: *Esto fidelis ad mortem.* Bądź wierny aż do śmierci, a długieź to życie, przez które nieprzerwanie mam służyć Bogu? jako cień przemija, jako łódka na morzu bieży, dziś jestem na ziemi, jutro, być może, iż w ziemi gnić będę, dziś żyję, i długie sobie obiecuję lata, w tydzień podobno o mnie i wspomnienia nie będzie. Czemuż tedy nie mam, tak kruciuchno wiernie służyć Bogu? czy niegodzienne tego Bóg? czy nie wartoż tego Niebo? czy nie stoiż się tego Dusza moja? Ach tak długo trwałem nieprzerwanie w grzechach moich, tak długo gnilem w gnuśności

ści i oziębłości moiej! czy nie czas, raz już na zawsze poprzestać grzechow moich, a więcey się już nigdy do nich niewracać? czy nie czas powstać już z tych złych nałogow, otrząsnąć się z tey gnuśności i nieczulości, a zacząć już gorąco służyć Bogu?

Punkt 2gi. Uważ zbawienie. upomnienie Ekleziaſtyka Pańskiego: *Fili accedens ad ſervitutum Dei, ſta in juſtitia, & timore, & præpara animam tuam ad tentationem.* Cap: 2. Synu przyſtępując do ſłużby Bożej, ſtój w ſprawiedliwości i boiaźni, a przygotuy Duſzę ſwą na pokusę. Nowe teraz z łaski Bożej zaczęliſmy życie, życie regularne, pobożne, ſwiątobliwe, umartwione, na nowo pocześliſmy służyć Bogu, gorąco, pilnie, wytwornie, nie zbędzie tu na pokusach. Będzie kuſił czart, pobudzając do zlego, a odwodząc od dobrego, będzie ſzeptał do uſzu: *toć za Rok drugie będą Rekollekcye, to mały defekt, tylko ten jeden raz, widzisz, jak drudzy, alboż to na tym cała pobożność zawieſta? można bez tego być zbawionym.* Takie i tym podobne zdradliwy, piekielny wąż będzie podawał uwagi, kuſząc nas. Będzie kuſić ciało, nudę w oſobności ſprawując, w Duchownych zabawach tęskność czyniąc, do rzeczy zakazanych pociągając, zle żądze

dze zapalając, od umartwienia odwodząc. Kuſić będzie Swiat, próżne wystawując rozrywki, ſwemi łakotkami łudzając. A gdzie Swiat, Czart i Ciało nie może, tam się i zli Bracia o nas pokuſzą, złe rady dając, perswazye, ladaiake namowy, a naywięcey ſwym zgorſzeniem, złym przykładem psuiąc. Na takowe wczśnie przygotować się nam należy pokusy, uzbroić się i umocnić przeciwko nim, aby nas nie przekonały, od dobrego nie odwiodły, ſtaku nasze go nie nadwerezły. Na tym trwałość nasza i przetrwanie w dobrym zależy, abyſmy takowym i innym podobnym pokusom zwyciężyć się i przełamać nie dali. Bez pokus na tym ſwiecie być nie może, nigdy jednak one nie ſą nad ſiły nasze; bo, jako mówi Apostoł, nie dopuſzcza Pan Bóg, abyſmy nad to kuſzeni byli, co wytrzymać możemy, w pokusach dodaie on łaski i pomocy ſwoiej, abyſmy zwyciężając pokusy, duchowny z nich odniesli pożytek. Pewnemi będziem zbawienia, jeżeli w pokusach dotrwamy, onym się zwyciężyć, i odwieść od dobrego nie damy, za to i Chryſtus Uczniom ſwym przyrzekł Królestwo Niebieſkie, i wieczne w nim roſkoſzy: *Wy, prawi, jesteſcie, którzyſcie wytrwali przy mnie w poku-*

w pokusach, a ja wam odkazuje Królestwo, jako mi odkazał Ociec mój, abyscie jedli, i pili u stołu mego w Królestwie moim. Lucę 22. Również i nas Niebo nie minie, jeżeli też i my równie w pokusach dotrwamy, a w dobrym zaczętych przy Chrystusie statecznymi, i w służbie Jego nieodmiennymi będziemy, z tegoż samego powodu i Apostoł Paweł Święty, ufilnie pierwszym Chrześcianom stałość i trwanie w dobrym zalecał. Bracia moi kochani, mówił on, stateczni bądźcie i niewzruszeni, obfitując w robocie Pańskiej zawsze, wiedząc, że praca wasza nie jest próżna w Panu. 1. Corinth: 15. i znowu: Dobrze czyniąc nieustawamy; bo swego czasu żniwo zbierać będziemy: *Bonum facientes non deficiamus; tempore enim suo metemus non deficientes.* Galat: 6to. Na cóż ci się przyda, dobrze zacząć, a źle skończyć? krótki czas wiernie służyć Bogu, a w tym nie dotrwać? Oto ztąd większe dla ciebie będzie potępienie. Judaźowi i innym cóż pomogły dobre początki, bez wytrwania? miej za rzecz pewną, że dobrych przedsięwzięciow, ale niestałych, chwalebnych początkow, ale odmiennych pełne jest piekło. Rzadki tam z prawowiernych, któryby dobrych i świę-

świętych w życiu nie czynił rezolucyi i postanowień, ale ach, jak teraz nie jeden tam płacze na swój w dobrym niestatek! Daremnie kto co dobrego zaczyna, mówi Grzegorz Święty, jeżeli to przed końcem porzuci; bo wedle Augustyna Świętego, nie jest rzecz wielka zacząć, co dobrego, ale w tym dotrwać, to samo doskonałym jest, dla czego, tenże Święty Doktor przestrzega: Zawsze do dobrego ciągnij, w dobrym postępuj, zawsze przydawaj, na zaczętej drodze nie ustawaj. Prawda, iż, aby w dobrym dotrwać, wiele trzeba trudności ponieść, trzeba wiele przeciwności doświadczyć, trzeba się z ciałem biedzić, złym jego odeymując się namiętnościom, trzeba z Czartem ustawnie iść w zapasy, jego odbijając pokusy, trzeba wiele niewczasow, niewygod doznać, trzeba we wszystkim gwałt sobie czynić. Ciężko to, trudno, przykro, ale, jak nas Chrystus przestrzega, podnieśmy tylko oczy nasze w górę, a wszystko nam osłodnieje, wszystko nam lekkim się stanie, oto nasze zbliża się wybawienie, oto obfita nas za to wszystko w Niebie czeka nagroda, tą zapłatą i jej nadzieją utwierdzamy się w dobrym, i trwamy w nim statecznie.

Punkt 3ci. Uważ środkki i sposoby, które

re ci do statecznego w dobrym przetrwania pomocne będą. *Nayprzód:* z początku po zakończonych tych Rekolekcyach nie opuszczay się w duchu, mocno trzymay się w regularności, najmniejszego punktu w Świętych Regulach przepisanego nie zaniedbuy, żadnego nabożeństwa nie opuszczay, żadnego Duchownego nie zaniedbuy ćwiczenia. Bądź tylko w małych rzeczach wiernym i wytwornym, w duchu jednostaynie się utrzymuy, nie nie spuszczay z regularności, z wytworności, z powziętey gorącości, a pewnie dotrwasz w dobrym statecznie. Strzeż się wszelkich przyczyn i okazji do rozwolnienia się i dysypacyi, na powierzchowne sprawy nie barzo się wyleway, próżnowania się chroń, a naywięcey kochay się w milczeniu i w osobności, sam na sobie doznasz, jak to pomaga do zachowania się w nabożeństwie, w gorącości ducha, w regularności, jak to broni od rozwolnienia się i rozproszania. *Powtóre:* uczęszczay nabożnie do Świętych Sakramentow, z naywiększym, jak tylko możesz, przygotowaniem, i przysposobieniem Duszy twej, nie żaluy na to czasu, nie day się innym od tego oderwać zabawom, nigdy Świętey Spowiedzi i Komunii nie opuszczay, tam znajdziesz pokrze-

pie-

pie nie słabości twoiey, wsparcie ulomności twoiey, tam znajdziesz wszelką pomoc ku dobremu, obfite łaski, któremi wsparcy dotrwasz nieodmiennie w dobrym aż do końca. Przyday do tego szczegulne jakowe nabożeństwa do Nayświętzey Maryi Panny, do Świętego Anioła Stróża, do Świętego Józefa, Wincentego a Paulo. Takowe szczegulne nabożeństwa, dobrze i rozsądnie użyte, wielką moc mają na utrzymanie Człowieka w pobożności, którzy takowe rzeczy lekce sobie wazą, nie barzo są Duchownemi, wszyscy, których znamy być Świętymi tego nabożeństwa używali, nim do świętobliwości przyzli, i w świętobliwości dotrwali, nasladuy ich w tym, usty się modląc, duch twój zapalać się będzie, świętych wzywając, ochotę, chęć gorącą do świętobliwości w sobie poczujesz. *Potrzenie:* przykładay się wszystkimi filami do powinności i funkcyi twoich, bądź w nich naypilniejszym, naywytworniejszym; bo to istota twej pobożności, to grunt, fundament twego nabożeństwa. Z wielką ducha gorącością odbyway zwyyczajne Duchowne ćwiczenia, Medytacye, Examina, czytania nabożnych Książeczek. Posłuż ci na codzienne w duchu odnowienie się, na orzeźwienie Ducha twego i za-

grza-

grzanie onego ku dobremu, znajdziesz tam coraz to świeże pobudki do cnoty, zachęcenia do pobożności. Przytym wiernie chowaj, do skutku punktualnie przywódź, i dopełniaj te święte Rezolucye, te chwalebne postanowienia, które pod czas tych świętych Rekolekcyi poczyniłeś. One wszakże są obmyślane od ciebie, a prawdę rzekłszy, od Ducha Świętego natchnione i podane ci sposoby i środki, tobie szczególnie służące, tobie naywłaściwsze na uwarowanie się dawnych grzechow i defektow, na zaprawienie się w cnotach, tobie naypotrzebniejszych, na pozbycie złych zaścierałych nałogow i zwyczajow, tychże więc sposobow, tych środków wiernie i stałe używaj, a pewnie ci do wszystkiego dobrego pomocą będą. Na koniec z wiary wiemy, iż dotrwanie w dobrym aż do końca jest szczególną łaską Boską, którą tylko uprosić i wyzebrać możemy. Ustawnie więc prosimy Boga, aby nas w dobrych naszych utwierdzać raczył przedsięwzięciach, a osobliwie, aby nas w powołaniu naszym utwierdzić, i przeciw terażniejszym zgorzleniom umocnić raczył, iżbyśmy w tym Świętym Staniu onemu wiernie służąc, wierznych sług zapłatę i nagrodę w Niebie otrzymać mogli.

Przy-

PRZYDATEK

DO REKOLLEKCYI OSMIODNIOWYCH.
MEDYTACYA PIERWSZA

o Czystym a pilnym Rekolligowaniu się.

Punkt pierwszy. Uważ, jak potrzebne i nader pożyteczne jest częste a pilne rekolligowanie się, kiedy Człowiek w siebie samego wszedłszy, sumnienie swoje rostrząsa, wszystkim swoim sprawom pilno się przypatruie, nad wszystkimi swemi powinnościami, i powołania swojego obowiązkiem należycie się zastanawia, swe myśli, żądze i pragnienia rozbiera, swe skłonności, pasy i namiętności uważa, ze wszystkich swych postępkow ściśle się rachuje, i samego siebie sprawiedliwie rozsądza. Toż jest naypewniejszy sposób, i naykuteczniejszym środkiem do poprawy i odmiany ladałakiego życia naszego, wszystko prawie złe, które w sobie baczyć możemy, zaniedbanie powinności i obowiązkow naszych, gnuśność i lenistwo w służbie Boskiej, tyśiączne prawie defekta, grzechy i rozmaite przywary nasze ztąd swój mają początek, iż ledwo się kiedy nad naszymi zastanawiamy obyczajami, w sumnie-
nie

nie nasze wglądamy, prawie nie znamy, co to jest w sobie wniść, dobrze się zrekoligować, w ustawnym życiu rozproszeniu ducha, na rzeczy powierzchowne całe wyłani, ślepo i z trefunku wszystko czynim, ztąd to wielka w nas brzydkość spustoszenia: *Desolatione desolata est terra*, mówi Prorok, *Jerem: 12. 6. 11. quia non est, qui recogitet corde.* O jak często, raz zley posłuchawszy pokusy, raz nieporządnej poddawszy się namiętności, bez uwagi i rozmyślu z grzechu w grzech, lecim, ślepo do zguby bieżym, śmiało, bez uczucia nawet najmniejszej sumnienia zgryzoty, i przy cięższych dopuszczamy się defektów! Jakież na to lekarstwo? nie masz innego, jako szczyrze wniść w siebie samego, dobrze się zrekoligować, należycie się nad sobą zastanowić. To nas pewnie w złym wstrzymaniu zapędzie, przerwie niešťczęśliwy ciąg grzechów naszych, powściągnie impet pasyi i namiętności naszych, przywiedzie do postrzeżenia się i upamiętania, do Boga nawróci, do pokuty pociągnie, na prostą zbawienia drogę naprowadzi, jawny tego masz na Synu marnotrawnym w Ewangelii opisany przykład, jak opuścił dom Rodzicielski, w daleką udawszy się krainę, tak pręd-

ko

ko stracił wszystko, żyjąc rozpustnie, do ostatniej przyszedł nędzy, i wielkiej nader mizeryi, jednak to go nie nawróciło, tym się nie upamiętał, aż kiedy *reversus in se* poczoł uważać oplakany stan swój, w którym się znaydował, rozważał sobie, jak wiele stracił, swym dając się powodować namiętnościom, dopiero na ową świętą zdobył się rezolucyą: *Surgam & ibo ad Patrem meum.* Ach podobno i ty idąc za swemi złemi skłonnościami, zley dogadzaiąc naturze, podług swej żyjąc fantazyi, barzoś się obłąkał, dalekoś zбочył z drogi zbawienia, na gęste rozmaitych grzechów zapuściłeś się knieie, wszystko, cokolwiek w tobie dobrego Boska ukształtowała ręka, straciłeś, w rozwiązłym i nieregularnym twym życiu przemarnowałeś. Nie znasz ubóstwa i nędzy twej, nie czuiesz tej straty i szkody, ale choć trochę zrekoligowawszy się, wnidź pilną uwagą w siebie samego, porachuy się z twym sumnieniem, przypatrz się twemu życiu, twym postępkom, a pewnie w gorzkosci duszy twej rozważać będziesz dni i momenta twoie, będziesz oplakiwał grzechy twoie, zbrzydźisz sobie lałaiakie życie twoie, i porwieś się z tego barłogu gnuśności i ospalstwa twego, a ina-

czey

czey żyć poczniesz. Niech to Bóg dobrotliwy łaską swą najsświętszą sprawić raczy. Masz teraz naysposobniejszy czas do tego tak zbawiennego namysłu, od wszelkich uchylwszy się zabaw, na tey świętey zamknowszy się osobności, wnidz do domu serca twego. wszystkie onego przetrząśni kąty, pilne obróć oko na to wszystko, cokolwiek się ściąga do twego poświęcenia, do twego zbawienia, prosz Boga o światło, abyś, dobrze siebie samego poznawszy, zupełnie też siebie samego mógł poprawić, porwiy te pęta złych nalogow, które cię skrepowanego w ciężkiej czarta trzymają niewoli, przytłum w sobie ten zgiewk złych chuci i namiętności twoich, abyś mógł słyszeć, co mówić Pan będzie do serca twego, podając ci święte swoje natchnienia, i zbawienne inspiracye. Znam się o mój Boże bydz przestępcą świętey woli twoiey, Twoich świętych praw i przykazow, które tyle razy zgwałcilem, wylany jestem jak woda na wszystko złe, rozproszone są myśli moie, trapiące Duszę moią, chcesz tego po mnie mój Panie, abym się wrócił do serca mego, a poznawszy oplakany stan Duszy moiey dla ciężkich grzechow moich, powrócił się do Ciebie Oycy mego naylar-

skaw-

skawszego. Nie masz pokoju Duszy moiey, dopiekaia mi złe żądze, w niesmak mi obróciły najsświętsze zabawy, do wszystkiego dobrego odpadła mnie ochota, twoiey więc o Boże żebrzę łaski i miłosierdzia, stwórz ducha nowego we mnie, zmiękcztwarde serce moie, przeraż mię, otocz mnie świętą przytomnością Twoią, abym, wszedłszy w samego siebie, a wszystkie sily Duszy moiey w jedno skupiwszy i one zebrałszy, już się cale do ciebie Boga mego nawrócił, i tobie w nowości ducha stałe i nieodmiennie służyć zaczął.

Punkt 2gi. Uwaz: iż wielką masz potrzebę, żebyś, wszedłszy w samego siebie, dobrze się zrekoligował. Slepota na cię Duchowna padła, nie znasz twych defektow, poczuwać się nie chcesz do twych narowow, i szkodliwych przywar, i dla tego też przykre ci są upomnienia, gniewasz się na tych, którzy cię przestrzegają, w rzeczach nawet zbawieniu twemu nayistotniejszych, grubo bładzisz, sumnienie twoie wikłasz, duszę obciążasz, a błędow twych znać nie chcesz, na pokrycie twych grzechow sam ciemności szukasz, od światła uciekasz. Lecz jeżeli wnidziesz w samego siebie, i pilno przypatrzysz się sobie, jeżeli szczy-

rze

rze się zrekoliguiesz, to ci pewnie oczy otworzy, to ci okaże błędy i omyłki twoje, wnet ci famo sumnienie o twoje defekta i grzechy przekonywać będzie, a Bóg ci też swego światła użyczy, rospędzi ciemności, i obłudne zdrady, a prawdę ci okaże. Poznałz w ten czas wszystkie twoje przewinienia, i jakieżkolwiek bądź wykroczenia odkryesz, poznałz świętość stanu i powołania twego, któreś grzechami twoimi zeszpecił i skał, poznałz ścisłość Reguł, ważność Świętych słubow, któreś zgwałcił, zacność twych obowiązkow, któreś zaniedbał, poznałz tve przywary i narowy, któremi drugim zgorzzeniem i ciężkością stałes się, poznałz tve złe skłonności, wyuzdane namiętności, nieunoszone pafsy, które cię do tyła nie już defektow tylko i niedoskonałości, ale i do grubych przywiodły nieprawości, i niewinności pozbawiły. Poznałz to wszystko, i jak w jasnym uyrzyłz zwierciadle, pewnie to nie małą w tobie sprawi odmianę, wiele w sobie znaydziesz poprawy godnego. To, co się tobie zdawało bydź niewinnym, pokaże się bydź grzechem, coś rozumiał bydź lekkim defektem, coś za próżny poczytał szkrupał, uyrzyłz wielkim bydź excessem.

Po-

Podług twey fantazyi i humoru, podług twych skłonności i złych inklinacyi, ułożyłes sobie sumnienie barzo przestronne a nader zawodne. Lecz gdy w osobności, i uciszeniu ducha posłuchasz głosu Boskiego, głosu własnego sumnienia, gdy odrzuciwszy od siebie zastonę nieporządnej miłości własnej, wszystkiemu dobrze się przypatrzeć ze chcesz, sam uznasz ślepotę i błąd twój, poznałz, jak ciężkość się zawiodł i ofzukał, jak mylną i nader krzywą puściłes się drogą, która nie gdzie indziej tylko do zguby wiecznej prowadzi. Poznałz, w jakim rzeczywiście przed Bogiem jesteś stanie, porzucisz tę maskarę obludy, poprawisz błędy twoje, obżałujesz przewinienia twoje, święte uczynisz przedsięwzięcia, chwalebne postanowisz rezolucye. Ach wyznać muszę w prawdzie przed Tobą Boże mój, który wszystkie przenikasz skrytości serca mego, iż złość moja zaslepila mnie, skazone i zepsute serce prawdy znać nie chciało, nie chciałem rozumieć, abym był dobrze czynił, tve święte natchnienia samochcąc w sobie przytłumiałem, abym był wolniey żył i swobodniey, stronilem od tych, którzy mi prawdę mówili, nienawidziałem tych, którzy mi błędy moje ukazy-

Z

kazy.

kazywali, ukochałem więcey ciemności niż światło; bo złe i lada jakie były sprawy moje, zepsute obyczaje, rozwiązałe życie! O przedwieczna mądrości! oświeć ciemności sumnienia mego, objaśnij skrytości serca mego, podźwignij mnie z upadków moich, wyprowadź mnie z błędów moich, postaw nogi moje na prostej zbawienia mego drodze, abym w błędach i grzechach moich uwikłany na wieki nie zginął!

Punkt 3ci. Uważ, jako tych Świętych Rekollekcyi, które dziś zaczynasz, najpilniey do tego użyć masz, abyś poprawę życia twego zupełną przedsięwziął, i onę sobie postanowił. Teraz albowiem w osobności zostając, a żadney znikąd nie mając przeszkody, naydokładniey możesz się sobie przypatrzeć, w swym przeyrzeć się sumnieniu, swe uważyc życie. Będziesz bez wymówki przed Bogiem, jeżeli tego świętego czasu dobrze nie użyiesz. Bóg ci pewnie potrzebney nie odmówi łaski, będzie cię oświecać, abyś poznał, co masz w sobie poprawić, czego poprzestać. Będzie ci dodawać swych świętych natchnień i Niebieskich inspiracyi, abyś ten sobie obrzydził występki, tamtego złego poprzestał nałogu, od tych unikał okazyi, i do złe-

go

go wiodących ponęt, żebyś się w tym lub owym zwyciężył, złą w sobie powściągnął skłonność i pasyą, w tey lub owey, żebyś się ćwiczył enocie. Te i inne tym podobne natchnienia podawać ci będzie Duch Przenayświętszy, trzeba tylko, żebyś tym korrespondował łaskom, trzeba, żebyś o chotnie te święte przyjmował natchnienia, i onym był posłusznym, co za nieszczęście, jakie potępienie, gdybyś się im miał sprzeciwiać, a słyszac tak mocny głos Boga do serca twego wołającego, i do niego potężnie przez łaskę swą kołatającego, śmiałyś one zatwardzać, i uszy twe zatykać? wyraźnie oto nas przestrzega Psalmista Pański: *Hodie si vocem Domini audieritis nolite obdurare corda vestra.* Nieszczęśliwi Zydzi, którzy lubo ich Bóg nieustannie przestrzegał i upominał, oni jednak nieposłuszni Bogu, a więcey coraz zatwardzając swe karki, i swoim poddawając się namiętnościom, zawsze w swej ślepcie błędzili, którym też Bóg w gniewie swoim poprzyściągł, iż nie mieli wniść do odpoczynku Jego. Patrzmy, abyśmy i my teyże plagi Boskiej na siebie nie ściagneli. Pewnie nie było, nie masz, ani też będzie człowieka, który się Bogu sprzeciwiał, a miał

Z ij

kie-

kiedy pokoy w swey Dufzy. Jeżelibyśmy się Bogu sprzeciwiali i świętym Jego opierali natchnieniom, któremi nas do dobrego pociąga, niechybnie zblądzim z prostey zbawienia drogi, ciemności nas grzechu zewsząd ogarną, tulać się tylko będziem po mylnych nieprawości ścieżkach, ani trafim do odpocznienia Pańskiego, które jest na górze Świętey Syonu. Nie inny jest cel i zamiar tych Świętych Rekolekcyi, jako ten, żebyś w siebie samego wszedł, lata, dni i momenta życia twoiego zważył, a co w nich nagany godnego upatrzysz, żebyś to poprawił. Ach wiele dawaleś czasu nauce, rozrywkom, spoczynkowi, potocznym zabawom, poświęćże te kilka dni twojemu zbawieniu. O wiele się rzeczy turbuiesz i kłopotisz, o twoie zdrowie i wygody, o twoie potrzeby i frazki, o twoie rozrywki i zabawy, a owo jedney ci tylko rzeczy potrzeba, to jest zbawienia twey Dufzy. Miałbyś o tym dzień i noc myśleć, przynajmniejże teraz w czasie tych Świętych Rekolekcyi szczerze pomysl. Zważ pilno, co ci do Nieba przeskodzić może, jakie masz zawady do osiągnięcia zbawienia, zważ, co cię nayeściej do grzechu przywodzi, jakie masz nało-

nałogi, złe zwyczaje, a na wszystko skuteczne obmyslay śródki i sposoby. Porzuc grzechowe okazy, powstań ze złych nałogow, popraw naganne zwyczaje, radź o sobie, póki czas masz; bo pewnie potym czasu mieć nie będziesz. Szukay Boga, póki blisko ciebie jest, póki cię sam do siebie wzywa, łaskę ci ofiaruje, miłosierdzie swe przyrzeka; bo potym szukać go będziesz, ale za późno i nadaremnie; bo go już nie znaydziesz, i w grzechach twoich umrzysz. Ach nawróć mię Panie, a nawróćę się do ciebie! szukay zgubioney dufzy moiey, abym w prawey pokucie moiey znaleźć mógł łaskę i miłosierdzie twoie! Nie odrzucay mnie od twarzy twoiey i ducha twego Świętego nie oddalay odemnie. Przeraż mnie boiaźnią sądow Twoich, abym w boiaźni i drzeniu sprawował zbawienie moie. Oto zglębokości serca mego wołam do Ciebie Panie, wysłuchay głos wołania mego, a zmiłuy się nademną!

MEDYTACJA DRUGA

o Poprawie Życia.

Punkt słwszy. Uważ, i dobrze się przypatrz życiu twemu, a sam się przekonasz,

nasz, iż ci koniecznie one odmienić i poprawić należy. Jakież życie twoje? oto całe nieregularne, światowe, rozwiązłe, gnuśnym, leniwym jesteś, ospalym, innych gorzującym. W życiu twoim pełno defektów, i rozmaitych niedoskonałości, nie w tobie dobrego nie widać, cnoty ci braknie, nie podług Reguł Świętych żyjesz, święte słuby gwałcisz, Boże i Kościelne przykazania przestępujesz, więcej się fantazyą, pasją, złą rządźisz namiętnością. Cóż o takowym rozumiesz życiu? może być gorzsze? Trzeba ci więc koniecznie one poprawić; bo barzo dla twej duszy byłoby niebezpieczno tak dłużej żyć, podałbyś się w niebezpieczeństwo wiecznego potępienia, i utraty Nieba. Pewnie nie chciałbyś tak umierać, jak teraz żyjesz, a gdy nie wiesz dnia ani godziny, której umrzeć możesz, jakież to rozum? jaka na duszę baczność tak żyć, gdy ci wiara i rozum na oko ukazują, iż po takowym życiu nie można się spodziewać Nieba, ale barziej lękać się należy piekła? Ustawnie cię sumnienie trwoży, zawsze ci na oczy wyrzuca twe grzechy, nie masz pokoju w twoim sumnieniu, ustawne boiaźni i zgryzoty, o jak biedny takowy stan duszy twej! Czy będziesz

dziesz dłużej w nim trwać? poprzestań złego, a pocznij dobrze czynić, popraw twe życie, żyj odtąd pobożnie i świątobliwie, a pozyszczesz pokój twej duszy, nie będziesz się miał czego obawiać i lękać; bo samo dobre sumnienie świadkiem ci będzie najpewniejszym, iż w łasce Bożej zostałeś. Obeyrzy się na Pana Boga, a pewnie porzuciwszy stare i ladańskie życie, na nowo dobrze, pobożnie, i świątobliwie żyć poczniesz. O jak wielką to już grzechami obraziłeś Boga, tylu łask jego użyłeś na złe, tak długo Bóg twej poprawy czeka, cierpliwie znosi złości twoje, wzywa cię do pokuty, a ty trwasz w twej gnuśności i rozwiązłości, grzechu do grzechu przydasz, coraz gorzszym się stajesz, z Duchownych ćwiczeń nie pożytkujesz, Sakramenta Święte profanujesz? patrz, abyś na siebie pomsty Boskiej nie ściągnął, aby Bóg gniewu swego na ciebie nie wylał, a w zapalczywości swej nie starał ciebie. Dopelnisz miarki grzechów twoich, daley umknie ci Bóg łaski swej, i zginiesz w twej rozpucie. Zobowiązałeś się służyć Bogu w tym stanie, i żyć pobożnie przyrzekłeś. A jakże służył Bogu? gnuśno, ospale, leniwo, niewiernie. Jakaż twoja po-

pobożność? jaka świątobliwość? Obyczaje drugich gorzące, dykursy wolne, konwersacye niebezpieczne, fama w tobie płochosc i lekkomyślność, światowosc i próżność, nie widać w tobie modesty, i stanowi twe-
mu przynależytey skromności, statku i przy-
stojności; popędliwym jesteś, gniewliwym,
hardym, uporczywym, krnąbrnym, niepo-
słusznym, drugimi gardzącym, niecierpli-
wym. Takie oto są twoje przywary. Je-
żeli one nie poprawisz, jeżeli w nich dłu-
żej trwać będziesz, przybędzie ci grze-
chow, i ciężkich defektów, rozmnożą się
w tobie złe skłonności, głębiej się wko-
rzenia złe namiętności, górę nad tobą we-
zmą i zasłapią ciebie, grzechy, defekta
twoje, obrócą ci się w nałog, nałog w na-
turę, natura w potrzebę, a ztąd co? Pew-
nie przyjdzie na myśl: nie mogę się popra-
wić, zatym desperacya, rozpacz i gotowa
zguba, czuyże się, a wczesnie takowemu
zabiegay nieszczęściu, gwałtem odeymuy
się grzechom, zbrzydź sobie rozpustę, za-
miłuy cnotę i pobożność, poprawuy złe
nałogi, poskramiay niesforne pasy, i na-
miętności twoje. Ach znam winę moją
móy Panie, znam złość moją, zbrzydło
mi już ladaiakie życie moje, liczba grze-
chow

chow moich, któremi zmasałem życie mo-
ie, przechodzi liczbę włosow głowy mo-
iej! znam, iż mi życia mego poprawić
koniecznie potrzeba, lecz też znam słabość
i niedoleżność moją, iż temu sam siłami
memi nie wydołam! Jleż to razy pojedna-
wszy się z tobą o Boże móy, uczyniwszy ty-
siąc wierności i poprawy przyrzeczeń, zno-
wu od ciebie oddaliłem się, abym był mo-
im dogodził namiętnościom? Ledwom nie
pragnol tego, abym się był zostal na prze-
wrótney rozpusty drodze, na którąm się był
zapuscił. Lecz ty czekałeś na mnie, na-
legałeś na mnie, abym się był obłąkany
powrócił do ciebie, i teraz ofiarujesz mi
łaskę na wybrnienie z przepaści nierządow
moich, i mamże być jeszcze tak niewier-
nym i niewdzięcznym dobroci twej, abym
miał dłużej trwać w grzechach moich?
Potargayże o móy Panie wfzechmocną rę-
ką Twoją pęta i więzy złych nałogow mo-
ich, abym za pomocą łaski Twoiej, przy-
oblekwszy się w pobożność i świątobliwość,
w nowosci żywota cnotliwego służyć ci
mógł na zawfze, stale i neodmiennie!

Punkt 2gi. Uważ, jakich masz zażyć środ-
kow i sposobow na poprawę życia twoje-
go. *Nayprzód:* trzeba ci się koniecznie od
tego

tego wszystkiego oddalić, to na zawsze porzucić, cokolwiek mogło ci być okazyą, ponętą do jakiegokolwiek grzechu i zepsucia, czy to zbyt poufale przyjaźni i konwersacye, czy jakowe niebezpieczne zabawy, wolne dyskursy i rozmowy, ciekawe patrzenia, czytania, czy też złe towarzysztwa, schadzki, kompanie. Chcąc inne zacząć życie, a co w przeszłym złego było poprawić, grzechow poprzestać, trzeba tego wszystkiego naysilniey się strzedz, od tego jak najdaley unikać, co grzechu było przyczyną, i do złego pokusą. Trzeba na te miejsca nie uczęszczać, gdzie się zgrzeszyło, od tego oczy odwracać, co nas do upadku przywiodło, trzeba przed takowemi dyskursami uszy swe zatykać, które nas zgorzły, te porzucić zabawy, które nas złych myśli nabawiły, złe w nas żądze zapalały, trzeba te potargać związki, które nas w niebezpieczne pokusy wprowadziły; Toć nam Chrystus przykazuje: Jeżeli oko twoje gorszy cię, wylup one, jeżeli ręka, noga, gorszy cię, odetni onę i precz od siebie odrzuć; któż jest bowiem z ludzi rozum i światło mających, któryby w tym nie baczył jawnego niebezpieczeństwa swej duszy, niebezpieczeństwa upadku,

ku, obrazy Boga? Duch zaś Przenajświętszy takowych niebezpieczeństw strzedz się nam i od nich unikać każe, grożąc niechybną zgubą, tym wszystkim, którzyby samochcąc w one się wdawali: *Qui amat periculum, peribit in illo*. Czyńmy, co chcemy, użyjmy jakich bądź sposobow i środków na poprawę życia naszego, jeżeli nie będziemy pilno unikać od okazyi do grzechu nas ciągnących, jeżeli sami na pokusy narządzać się będziemy, nie możemy się ani spodziewać nawet, a dopieroż pewnie nie dokażem tego, abyśmy się mieli z naszych poprawić defektów i niedoskonałości, nie przyjdziemy nigdy do tej szczęśliwey odmiany, abyśmy poprzestawszy grzechow, pobożnie i świątobliwie żyć zaczęli, zawsze będziemy w dawne odpadać grzechy, zawsze nas się trzymać będą nasze defekta i przywary, a poprawy nigdy nie będzie. *Powtórę*: trzeba gwałt sobie czynić, złe w sobie powściągać namiętności, i burzące się przytłumiając pasy. Ten nam sposób do poprawy życia naszego z Ducha Świętego podaje Paweł Apostoł, ostrzegając i nauczaąc nas, iż jeżeli chcemy w nowości życia chodzić, i w duchu się myśli naszym odnowić, i grzechowi umrzeć

pra-

pragniemy, a Bogu w świątobliwości żyć statecznie chcemy, tego najpierw potrzeba, abyśmy starego człowieka, z jego zlemi skłonnościami i namiętnościami z siebie zwlekli, trzeba, żebyśmy ciało nasze, z jego pożądlivościami ukrzyżowali. Cóż bowiem wznieca w nas niebezpieczne pokusy, co nas do rzeczy zakazanych podusza? pewnie złe skłonności, i niesforne namiętności nasze. Nie możemy nic sobie dobrego obiecywać, aż one w sobie umorzym i powściągniem. Zmuszenie tedy sobie zadawać powinniśmy, i złej naturze naszej, abyśmy już odtąd nie podług ciała żyli, a żądze i namiętności nasze pod moc i rząd rozumu podbijali, czego gdy dokażem, łatwo i bez trudności to wszystko poprawim, cokolwiek w życiu naszym jest nagannego. *Potrzebis:* trzeba złożyć tę szkodliwą o sobie przewencją, jakobyśmy poprawy nie potrzebowali. Ach aż nadto wiele jest nagany w nas godnego! wiele zatym poprawy potrzebującego. Jeżeli złość naszą, miłość własna zaslepila, iż nie widzimy tego złego, które w nas jest, wždy wierzymy tym, którzy nam prawdę mówią, i błędy wytykają, którzy nam oczy otwierają, przyjmujemy upomnienia, prze-

przeſtrogi, dobre rady, nie bądźmy niewiernemi prawdzie, ani zaciętymi w złości. Od jak wieli to już lat obiecuiesz poprawę życia twego, a żadney dotąd nie widać? i także to młode twe lata na rozpamiętanie, gnusności i samey nieregularności masz przepędzać? Bóy się, aby Bóg tweimi grzechami rozgniewany, nagle nie przeciął tej cienkiej nitki życia twego. Po tylu Rekolekcyach, po tylu Spowiedziach, po tylu ledwie nie zaprzyśiężonych poprawy obietnicach, żadney po tobie lepszey nie widać w obyczaiach odmiany. O jak sprawiedliwie lękać ci się należy o twe wszystkie Spowiedzi, kiedy nieustannie, do tychże powracałeś grzechow, których się przy Spowiedzi wyrzekałeś! masz się obawiać, aby wzięte od Kapłana rozgrzeszenia, nie odmieniły się w wyroki twego potępienia. Słabość ta, którą w sobie na odparcie pokus co dzień większą czuiesz, jawnym jest dowodem, iż nie odbierasz tych łask utwierdzających, których zwykł Bóg udzielać, godnie do Świętych Sakramentow uczęszczającym. Nieczułość, w której przez tak długi czas zostałeś, nie jestże oczewistym skutkiem owego zapamiętania, które pospolicie za powrotem do grzechu idzie,

idzie, i które nawrócenie grzesznika prawie niepodobne czyni? Ach nader długo zle, twoiey o mój Boże używałem dobroci! gromadziłem sobie aż do tych czas skarby gniewu, na straszny ów dzień zemsty twoiey! Jleżem Ci razy odmianę życia mego przyobiecał? a przeciwnie danego słowa nigdy nie dotrzymał, znam winę wiarolomstwa moiego, a zatym od tego zaraz czasu chcę użyć wszelkich sposobow, abym się pozbył zastarzanych występkuw moich. Wesprzyj łaską twoją nieudolność moją!

MEDYTACJA TRZECIA

o Zgorzeniu.

Punkt pierwszy. Uważ, jak pilno oto starać się należy, abyś nikomu najmniejszego nawet z siebie nie dał pogorszenia. Zgorzenie jest zarazą niewinności, skazą, i zepsuciem dobrych obyczajow, rozkrzewieniem nieprawności, zasiewem rozpusty. Przez zgorzenia niezbożność się mnoży, cnota w pogardę idzie, Religia upada, pobożność ginie, w Zgromadzeniach Duchownych karność słabieje, regularność uftaje, obserwancya niknie, a ścisłość w zachowaniu Świętych Reguł, i dopełnieniu obowiązkow znacznie

cznie się rozwalnia, oto jak wielkie szkody z zgorzenia pochodzą! wielkim tedy być musi złym, zgorzenie, nie małym grzechem. Grzech na świat przyszedł przez czarta, ale się ten grzech na świecie krzewi i rozmnaża przez zgorzenie. Czart Oycem jest grzechu, bo on najpierwszy zgrzeszył, i pierwszych Rodzicow naszych do pierwszego grzechu on przywiódł. Zgorzenie zaś dający tysiące ludzi, nie do jednego, lecz do setnych przywodzą grzechow, nie mając na tym dosyć, że sami grzeszą, i że sami zlemi są, inszych jeszcze psują, i swych grzechow uczestnikami czynią, a tak swymi zlemi przykładami inszych do złego przywodząc i nieprawość mnożąc, w rzeczy samey postać czarta na siebie biorą. Każdy zgorzenie dający, jest owym nieprzyjazytnym człowiekiem, który, jako jest w Ewangelii napisano, zły kłakol między dobrą pszenicą na roli w nocy pozasiewał, dla tego też Chrystus biada ogłasza temu, przez którego zgorzenie się dzieie: *Vae homini illi! per quem scandalum venit.* Math: 18. Ktoby choć jednego tylko zgorzył, i swym złym przykładem zepsuł, przynależy podług wyroku Zbawiciela, aby mu kamień młyński był

był do szczy przywiązany, a tak wrzuconym został, i pogrążonym w bezdenności morza, i Rusznie; bo zgorzzenie zabija dusze ludzkie, gwałtem one z rąk Boskich wydziera, czartu w niewolę oddate, niszczy w duszach ludzkich zaślugi męki i śmierci Chrystusowej krwią Jego najsświętszą odkupionych, dla tego na gorzącego drugich woła Apostol: *Noli illum perdere, pro quo Christus mortuus est.* Rom: 14. Nie gub tego twym złym przykładem, za którego Chrystus umarł; przetoż twierdzi tenże Paweł Święty Apostol, iż przez zgorzzenie nie tylko przeciw bliźniemu grzeszemy: *Percutientes conscientiam eorum infirmam.* Ale też przeciw samemu Chrystusowi grzeszemy, *in Christum peccatis.* 1. Corinth: 8. Zarazliwą komu podać truciznę, obnażyć z fortuny, z majątku, jaki występki? daleko froźszy przez zgorzzenie zabić kogo na duszy, grzechem i nieprawością zarazić serce jego, z łaski Boskiej, z zaślug dobrych uczynkow onego obnażyć i ogolocić. Dla tego baczenie we wszystkim, i ostrożnie postępować nam należy, jako ostrzeżga Paweł Święty Apostol, abyśmy znać komu z siebie zgorzzenia jakowego nie dali: *Ne ponatis offendiculum fratri aut scandalum.*

scandalum. Rom: 14. A w tym sam z siebie pierwszy dając przykład, rzeczy nawet wolne, niezakazane, i z siebie obostronne zaniechał i porzucił, aby tylko kogo nie zgorzzył, i z tym się oświadczył, iż na wieki nie miał pożywać mięsa, jeżeli to pożywienie miałoby kogo gorzyć. Zachowałżeś się tak dotąd? Ach daleko inaczej! o jak wiele razy zlemi i nieswornemi swemi postępkami zgorzylęś drugich! pozwalaleś sobie wiele rzeczy zakazanych, swobodnie żyłeś, a przez to wielu do wola złego pochop daleś, złe rady podsuwałeś, błędliwe perswazye czyniłeś, prawdziwe grzechy i znaczne defekta za prózne skrupuły przed drugimi udawaleś, sumienie im rozwalnialeś, swemi niebaczniemi dyskursami niewinne uszy obrażałeś, życiem twym światowym, nieregularnym, rozwiązłym, młodszym złą myśl czyniłeś, pewnie za nich Bogu odpowiesz, ich grzechy na ciebie się zwałą, ciebie obciążają! słuchaj, co Bóg do ciebie mówi u Psalmisty, strofując cię: *Adversus fratrem tuum loquebaris & adversus filium Matris tuae ponebas scandalum arguam te, & statuam contra faciem tuam.* Psal: 49. Nie zdolasz Bogu odpowiedzieć za twe własne grzechy, Aa a jak-

a jakże odpowiesz za cudze, których sta-
 łaś się przyczyną przez twe zgorzzenia?
 Ach Panie, lękam się o moje własne grze-
 chy, lecz barziesz się trwożę o cudze prze-
 winienia, do których pobudką i ponętą przez
 moje złe przykłady innym byłem, z do-
 brych się urągałem, cnotę na pośmiech wy-
 dawałem, z pobożności szyderstwa czyni-
 łem, święte Reguły krytykowałem, Duchow-
 nym zabawom przyganiałem, na zwier-
 chność szemrałem, utyskiwałem, wielu przez
 to od pobożności odrazilem, sposob wol-
 niejszego życia w nich wmówilem, omyl-
 ne zdania, błędliwe maxymy w nich wpoi-
 łem! Błagać mi należy Majestat twój o
 Boże! zebrzeć miłosierdzia twoiego, abyś
 mnie raczył od skrytych i niewiadomych
 grzechow moich obmyć i oczyścić, ale po-
 dobno barziesz mi z głębokości serca mego
 wołać do ciebie należy, abyś z cudzych
 nieprawości spływającą na mnie winę i fro-
 gą karę łaskawie odpuścić i darować mi
 raczył: *Ab occultis meis munda me Domine,*
& ab alienis parce servo tuo.

Punkt 2gi. Uważ: iż nie tylko ścisłym
 obowiązkiem twoim jest, abyś nikomu za-
 dnego z siebie nie dawał zgorzienia, ale
 też na siebie należyty wzgląd mając, i
 swey

swey Duszy zbawienia pilno przestrzega-
 jąc, tego się najufilniey strzedz masz, a-
 byś od nikogo dla siebie nie brał zgorzze-
 nia, cudzych złych nie nasładował przy-
 kładow. Pełno teraz wszędzie zgorzienia,
 i złych przykładow, jeżeli kiedy, to teraz
 mówić się może: *Væ mundo a scandalis,* Bia-
 da świata od zgorzienia: nie ma stanu, kon-
 dycyi, nie masz miejsca, gdzieby się złe
 przykłady widzieć nie dały, i w Duchow-
 nych Zgromadzeniach na nich nie zbywa,
 jedni drugich gorszą, jedni od drugich się
 psują. Na pilney tedy straży mieć się po-
 winniśmy, abyśmy się od nich nie gorzyli,
 największą, a oraz nayniebezpiecznieyszą
 do złego wiodącą pokusą są złe przykłady
 drugich, prętko to dobrym, uczciwym, i
 wolnym do czynienia być rozumiemy, co
 widzimy, iż drudzy czynią, śmiałości za-
 raz i bezpieczeństwa do tego nabieramy,
 ale się na tym barzo mylmy, i frodze się
 zawodziemy. Ach! czegoż Ludzie nie czy-
 nią, czegoż sobie nie pozwalają? gdyby to
 wszystko wolnym być miało, nie byłoby
 na świecie grzechu, ani żadnego występku,
 dla tego upomina Duch Przenajświętszy:
Ne amuleris hominem injustum, nec imiteris
vias ejus. Prov: 3tio. Ze tak drudzy czy-
 nią,

nią. że tak inni żyją, to nas ani przed Bogiem zaśloni, ani u ludzi wymówić może. chociażby i wszyscy zle żyli, zle czynili, jeżeli za ich złemi przykładami pójdziem, nie będziemy dla tego mniej winni. Za czasow Noego, wszyscy się ludzie popsuli byli, wszyscy też w potopie pogineli, w Sodomie i Gomerze, dzieściciu nawet dobrych nie było, wszyscy w nieczystrych sprośnościach zanurzeni byli, wszyscy też fiarczyłym z Nieba spuszczonym ogniem spłoneli, wielość zle czyniących, mnóstwo rozpustnych i rozwiązłych nie umniejszyła winy. Dla tego upomina Duch Święty: *Non sequeris turbam ad faciendum malum.* Exodi: 21. Każdy za siebie odda Panu Bogu rachunek, i odbierze od niego, jak sobie zasłużył, czy zle, czy też dobrze. Ze co złego u drugiego widziałeś, nie masz ztąd brać pobudki, abys toż samo zaraz czynił, podle to są nader stworzenia, które to wszystko czynią, co widzą drugich czyniących, małych dzieci to jest własność, w których i mialki rozum i słaba cnota. Ludzi w rozumie i cnocie doskonałych, to jest zażyczyt, wiele widzieć i słyszeć, wszystko rozważać, rozbierać, na szali dobrego rozumu i zdrowego rozsądku

sądku doświadczać i ważyć, a co dobrego jest, tego się chwycić, i statecznie trzymać, od cienia nawet złego, i pozor grzechu mającego wstrzymując się i naydaley unikając, tę nam Regułę Paweł S. Apostoł podaje: *Omnia probate, quod bonum est, tenete, ab omni specie mala abstinete vos.* 1. Thes: 5to. Przeto chwali Pismo Święte Noego, Lota, Tobiasza, iż między złemi, w pośrodku niebożnych zostając, od nich zgorżonemi nie zostali, nie poszli za złemi innych przykładami, ale w dobrym statecznie trwali, i cnoty nie zmienili, a i Józef Patriarcha, acz jeszcze pod ten czas młodzieńki, widział rozpustne swywole swych Braci, jednak tym swey niewinności nie skaził, ani się dał do złego pociągnąć. Dla tego też Chrystus Błogosławionym nazywa tego, który się nie zgorzy: *Beatus, qui non fuerit scandalizatus.* Co to za przewrotność ludzka? tylu widzimy dobrych, cnotliwych, pobożnych, widzimy ich dobre przykłady, chwalebne obyczaje, świątobliwe postęпки, tym się nie buduiem, nie poprawuiem, do cnoty, pobożności tym się nie zachęcamy, ani pomyslím o tym, żeby ich naśladować, żeby tak żyć, tak czynić, jak oni? a kiedy co złego u drugiego uyrzym, zaraz tym się

się gorzszym, i tego obiema chwytamy się rękoma? Ach kiedyż tak chcemy żyć jak drudzy, tak czynić, jak drudzy! czyńmyż, żyjmy, jak dobrzy, cnotliwi, uczciwi i stateczni, nie tak jak zli, rozpustni, płosi żyją. *Noli imitari malum, sed quod bonum est.* Joan: Epistola 3tia.

MEDYTACYA CZWARTA

o Życiu podług Stanu i powołania własnego.

Punkt 1wszy. Uważ: iż powołanie do tego stanu, w którym zostaiesz, jest łaską od Boga ci użyczoną, trzeba, abys jej wiernie korrespondował, żyjąc podług tegoż stanu i powołania twego, i wszelkie sprawy twoje do niego stosując: *Unusquisque, in quo vocatus est, fratres, in hoc permaneat apud Deum* 1. Corinth: 7. Mówi Paweł Święty Apostoł. Bóg tego chce po tobie; bo cię tym jedynie końcem do tego powołał stanu, abys według niego żyjąc, duszę twą zbawił, i Niebo osiągnął, woli więc Boskiej sprzeciwiasz się, i staiesz się niewiernym łasce powołania, gdy nie podług niego żyiesz. Jeżeli do zbawienia jest rzeczą konieczną potrzebną, w tym zosta-

wać.

wać stanie, który Bóg człowiekowi przeznaczył, nierównie większą jest potrzebą, żyć podług raz przyjętego stanu. W najwyższym nawet zostawać stanie, na nic się nie przyda, jeżeli się nie podług niego żyje, świętość stanu nie wiele pomoże do zbawienia, kiedy nie masz świętości życia; dla tego upomina Paweł Święty Apostoł, abysmy godnie i uczciwie sobie postępowali, podług powołania naszego, którym wezwani jesteśmy: *Obsecro vos, ut digne ambuletis vocatione, qua vocati estis.* Eph: 4. W nader Świętym zostaiesz stanie, masz święte Reguły, święte zabawy, święte powinności i obowiązki, niechże i święte życie twoje będzie: w wielkie niebezpieczeństwo podaie ten zbawienie swoje, kto nie żyje podług stanu, do którego jest od Boga powołany, nic nie masz nad to szpetniejszego i fromotniejszego. Suknia, kiedy nie przypada do wzrostu, szpeci człowieka, tak i obyczaje, kiedy się z czym nie zgadzają powołaniem, ohydę i niesławę przynoszą. Jeżeli każdy przybiera obuwia do swych nóg zdatnego, odzienia do swej statury przypadającego, dalekoż barziesz starać się powinniśmy, aby postęпки i obyczaje nasze, do stanu się naszego stosowały, i z powołaniem

niem

niem się naszym zgadzały. Kiedy się nie żyje podług własnego stanu i powołania, wiele ztąd idzie pogorszenia tak dla obcych, jako i dla domowych, obcy jednego widząc, nie podług swego zachowującego się stanu, o innych zaraz złe zabierają porozumienie, z jednego do drugich miarę biorą, wszystkich dla jednego potępiają, wszystkiemi pogardzają. Domowi zaś śmiałości i bezpieczeństwa do złego nabierają, wiele sobie przeciw Regulom pozwalają, a potym one sobie lekce wazą, i nimi pogardzają. Bieda zaś temu, przez kogo się zgorzenie dzieje. Nie podług swego stanu żyjący, jest to zły człowiek w Zgromadzeniu kłokol między dobrą pszenicą zasiewający. Syn zarazy i zatracenia, przez rozwiązłość i nieregularność życia, jego Starsi się zasmucają, młodzi się psują; złe zwyczaje do Zgromadzenia wprowadzają się, karność się rozwalnia, pobożność ustaie. Uczyń pilną nad sobą uwagę, przypatrz się życiu twojemu, i zważ dobrze, jeżeli się zgadza z twoim stanem, jeżeli dotąd we wszystkim sobie postępowałeś, i zachowałeś się podług Regul, i przepisow twoiego powołania. Powolywając cię Bóg do tego stanu, a chcąc tego po tobie, abys podług niego żył, prosta
a pew-

a pewną ukazał ci do Nieba drogę, lecz ty swemi rządząc się skłonnościami, swych słuchając namiętności, zбочyłeś z tey drogi, wynayduiesz i wyszukiwasz dla siebie mylnych ścieżek, abys podług twej fantazy, i podług twej zley natury żyć mógł. Święte stanu twego łamiesz przepisy, chwalebnych zaniedbujesz zwyczajow, nie widać po tobie tych świętych cnót, które stanowi twemu są naywłaściwsze, duch twój pychy i nadętości pełny, popędliwy, gniewliwy, niekromność twoja, oczy wszystkich obraża, dotkliwość i zbytne delikac two twoje prawie nieznośnym innym się staie. Zawstydz się przed Bogiem i upokorz, a inne zacznij życie, zgodne z stanem i powołaniem twoim.

Punkt 2gi. Uważ: iż życie twoje, aby było z powołaniem twoim zgodne, powinno być ze wszecz miar pobożne i świętobliwe. Lubo wszyscy Chrześcianie pobożnie żyć powinni, jednakowoż nayscisley my Duchowni do tego jesteśmy obowiazani. Przez samo przyięcie sukienki Duchownego Stanu, uczyniliśmy niby Profesyą pobożności, i do niey osobliwszym zobowiązaliśmy się sposobem, na to też świat opuściliśmy, i do tego świętego przyzłiśmy
Zgro-

Zgromadzenia, abyśmy pobożnie, i światobliwie żyjąc, tym pewniey zbawienia dusz naszych dostąpić mogli. Z powołania naszego powinniśmy innych pobożności nauczać, wszystkich do niej pociągać, i zachęcać, drogę prostą i pewną do pobożności innym ukazować, a jakże to będzie, jeżeli życie nasze od pobożności dalekie będzie? Niczym pewniey powołania twego zabezpieczyć nie możesz, niczym też mocniey zbawienia twego zapewnić nie potrafisz, jako tym, kiedy stałe, i nieodmiennie w wszelakiej pobożności żyć będziesz. Prawdziwa a gruntowna pobożność, ta nas milemi i przyjemni Bogu uczyni, ta nam prawdziwą u ludzi sławę i zaszczyt ziedna, trwały w duszach naszych pokój sprawi, osłodzi nam utrapienia i przykrości tego życia, służbę Boską lekką czyni, i do niej nas zagrzewa, do rzeczy Niebieskich zapala, w Duchownych zabawach smak czyni, świat i rzeczy doczesne obrzydza, w powściągliwości utrzymuje. Patrz, jak wiele dobrego w tobie pobożność sprawić może, jeżeli się do niej przyłożyysz, i w niej gruntować się będziesz? Prawdziwa a gruntowna pobożność do wszystkiego jest użyteczna i pomocna. Ona człowieka w cnotach i dobrych uczynkach

kach gruntuie i utwierdza, przeciwko pokusom uzbraia i umacnia, pożądliwości ciała uśmierza, od zgorzzenia i zepsucia broni, w skromności i przystoyności zachowuje, niewinności sumnienia dostrzega. Przeto napisał Paweł Święty Apostoł: *Pietas ad omnia utilis est, promissionem habens vitæ, quæ nunc est, & futuræ.* Skoro się zaś od pobożności uchylisz, gdy wolnieysze prowadzić pocznieysz życie, prędko nabyte postadaysz cnoty, pokusy się w tobie pomnożą, ciało swemi pożądliwościami dokuczać ci będzie, w dobrym słabieć i ustawać pocznieysz, w gorącości ducha ostygniesz, w rzeczach Duchownych tęsknić i przykrzyć sobie będziesz, sumnienie różnemi grzechami obciążysz, powołanie nawet sobie obmierzisz, do świata przylgnieysz, boiaźni Bóży zapomnisz, na jawne zguby wieczney podasz się niebezpieczeństwo. Wcześniej zabiegay temu, ćwicz się w pobożności, codziennie się w niej pomnażay i utwierdżay, a w całym życiu twym doznasz, jak dobry jest Bóg ku tym, którzy mu wiernie i statecznie służą.

Punkt 3ci. Uwaz: iż życie twoie, aby się całe z stanem i powołaniem twoim zgadzało, powinno jeszcze być we wszystkim regu-

regularne i porządne, Każdy stan ma swoje reguły i ustawy, podług których w nim żyć i zachować się należy. Stan ten, to Zgromadzenie, w którym zostaiesz, ma pewny sposób życia u siebie postanowiony, którego się trzymać powinieś, ma święte Reguły, chwalebne zwyczaje, któremi rządzić się masz, i podług nich życie twoje układać powinieś, jeżeli żyć zechcesz podług twego humoru i fantazyi, wielkie życiem twym nieregularnym sprawisz zamieszanie, wielu zgorzysz, i ludzkie na siebie zaostrzysz języki. Życie nieregularne zawsze oczy ludzkie obraża, kto nie żyje regularnie, jest sam przyczyną złego o sobie u innych porozumienia. Gdy zegarek nie idzie regularnie, i porządnie godziny nie skazuje, znak, że wewnątrz musi być zepsutym, kto w swym stanie nie żyje regularnie, nie zachowuje się podług reguł i przepisów swego powołania, jawnie znać daie, iż musi być wewnątrz na duszy zepsutym, skażone musi mieć serce. Nader święte, i zewszch miar świątobliwe będzie życie nasze, jeżeli stale i nieodmiennie podług świętych Reguł naszych żyć będziemy. One albowiem są środkami i sposobami nam od Boga podanemi do

na-

nabycia powinney stanowi naszemu doskonałości i świątobliwości, cokolwiek w nich się zawiera, to wszystko służy, i pomaga do nabycia cnoty, do ustrzeżenia się złego. prowadź więc życie regularne, żyj podług przepisu świętych Reguł, a dalekim od złego będziesz, wolnym od grzechow, w cnoty święte obfitować będziesz, do samego nawet zdrowia wiele ci pomoże, gdy regularnie żyć będziesz. Nieregularność w jedzeniu, picciu, spaniu, o jak wielu gubi, i życia im skraca! Regularność dobry porządek w sprawach utrzymuje, czas się dobrze przepędza, tęsknota nie bierze. Kiedy uchybiać będziesz regularności, pewnie wiele i ważnych spraw zaniebdywać będziesz, wiele defektów, i grubych niedoskonałości w tobie się znajdzie, czasu nadaremnie wiele utracisz, błąkać się tylko będziesz, nic w tobie porządnego nie będzie. Szacuyże sobie święte Reguły, wiernie one chowaj, stale trzymaj się sposobu życia, który ci przepisują, przestrzegaj zwyczajnego porządku w sprawach twoich, trzymaj się regularności, a tym ozdobisz życie twoje, poświęcisz zabawy twoje, i wszystko, coś jest czynić powinien, doskonale wypełniesz.

ME-

MEDYTACJA PIĄTA o Pokusach.

Punkt pierwszy. Uważ: iż póki żyjem na tym świecie, rozmaitych musim doznawać pokus. Bo ciałem obłożeni jesteśmy, które się zawsze duchowi sprzeciwia, i swemi pożądliwościami onemu się naprzykrza. Czart przeciwko nam nienawiścią i zazdrością zapalony, jako lew jaki krąży, kogo by, w grzech wplątawszy, pożarł i zgubił. Świat też, który pełen jest zgorzienia, zawsze nas ludzi i zawodzi. Żaden Święty nie był bez pokus, każdy z nich cierpiał pokusy, choć drudzy na puszcza uciekali, w Niebie złych Aniołów, w Raju Adama i Ewę pokusa znalazła, sam Chrystus był kuszony. Musisz tedy i ty doznawać pokus, a tym więcej, gdy pobożnie żyć będziesz. Czart nie uprzykrza się tym, którzy mu w nieprawościach holdują, świat też tego, co jego jest, jako powiedział Pan Jezus, miluie; przetoż upomina Mędrzec, iż chcąc wiernie służyć Bogu, chcąc żyć światobliwie, trzeba się dobrze przygotować na pokusy: *Fili accedens ad servitutem Dei, prępara animam tuam ad tentationem.* Eccl: 2. Nie trać więc serca w służbie Bożey,

żey, w pobożności nie ustawaj dla tego, że rozmaitych doświadczasz pokus. Nie poddawaj się tylko onym, mężnie się im i statecznie opieraj, a pewnie ci niezafkodzą, owszem Bóg dobrotliwy, gdy się o niego obiema rękami trzymać będziesz, i żadney się pokusie oderwać nie dasz: *faciet cum tentatione proventum*, z pokusy uczyni zysk Duchowny. Pożytecznie jest pokus doznawać i doświadczać, Pokusy oczy człowiekowi otwierają, do prawdziwego poznania nas samych przywodzą. Niekiedy więcej o sobie rozumiemy, aniżeli jest w rzeczy samey, o toż pokusy okazują czym jesteśmy. Dobrze jeden mądry napisał, iż w pokusach, *Homo humiliatur, purgatur, & eruditur*. Znał to Paweł Święty, i sam na sobie doświadczal, z kąd też o sobie napisał: Aby mię, prawi, wielość obdarowań, i darów mi od Boga użyczonych, niepodniosła i nie nadęła, dany mi jest bodziec ciała, podnieta zły pożądliwości, która zawsze mi dokucza. Jak w ogniu żelazo, tak w pokusach dusza się czyści i poleruje. i dobrego nabywa rozumu. Nikt nie może być dobrym Duchownym Mistrzem, pokus nie doznawszy, jak potrafi w pokusach drugiego cieszyć, ratować, gdy sam onych

onych nie doświadczył? Nie byłeś i ty pewnie bez pokus, a jakżeś się w nich dotąd zachował? Podobno niemi strudzony, ręce opuszczając, wiele dobrego poniechywałeś, dobrowolnie pokusom się poddawałeś. Dopuszczał Bóg na ciebie pokusy, aby poniżył pychę twoją, abys złożył to wielkie o sobie rozumienie, a ty tyle widząc twoich ciężkich w pokusach upadków, upokorzyć się jednak Panu Bogu nie chcesz. Narzekasz na pokusy, a łaski, którą ci Bóg w pokusach ofiaruje, chwycić się nie chcesz. Gdy na pokusy uskarżał się Paweł Apostoł, odpowiedział mu Bóg: *sufficit tibi gratia mea*, pewnie i tobie, chociażbyś i największe cierpiał pokusy, dość na łasce Bożej, tylko się w pokusach zaraz do Boga udawaj. łaski się jego chwytaj, a pewnie ci pokusy nie zaszkodzą.

Punkt 2gi. Uważ: iż koniecznie ci się wszelkim pokusom opierać, i one zwyciężać należy. Ten jest najskuteczniejszy sposób na pozbycie pokus, i onych od siebie odpędzenie: *Resistite diabolo & fugiet a vobis*, mówi Jakób Święty Apostoł: Sprzeciwcie się diabłu, a uciecze od was. Pyśzny jest czart, skoro go zwyciężysz, pokonałz, nie zniesie tey fromoty, uciecze od cie.

ciebie, zostawi cię w pokoju, i daley ci się swemi pokusami naprzykrzać nie będzie, Pokusie się poddając, tym więcej oney przybywa, czart na kufzenie śmielszym się stawa, chęć do złego powiększa się, pasya i namiętność barzief się zapala, a wola ludzka słabieie. O jak wielu barzo się zawiedli i oszukali, którzy dla tego nacierającey poddali się pokusie, aby się byli od niej uwolnili; bo tym sobie nierównie więcej pokus przyczynili! Każdey pokusie oprzeć się mozem, bylebyśmy tylko szczerze chcieli. Mamy na to rozum, i pomoc od Boga. Często odpada pokusa, gdy się człowiek rozumu poradzi, i mieyce da dobrej uwadze. Na łasce Boskiej nigdy nam w pokusach nie schodzi, lecz na naszey woli, ochocie i staraniu nam zbywa. Pokusy na nas Bóg przesyła, lecz nie dopuszcza, abyśmy więcej kufzeni byli, aniżeli znieść mozem, tak nas wyraźnie zapewnia Paweł Święty Apostoł: *Fidelis est Deus, qui non patietur vos tentari, supra id, quod potestis. 1. Corinth: 10.* Wierny jest Bóg, który nie dopuści was kufić, nad to, co znieść możecie. Jeżeli w pokusach upadamy, na nikogo winy zwalić nie mozem. Ewa z grzechu się wymawiając, na węża składała,

Adam na Ewę zwał, obojgu nie uszła
 exkuza. Nie możemy tym się zasłonić, że
 pasya mię zaslepiła, zła namiętność po-
 ciągnęła; bo jeszcze Kaimowi Bóg powie-
 dział: pod tobą będzie pożądlivość twoja,
 i ty nad nią panować będziesz. Niezym
 się tedy nie wymówisz, gdy pokusy posłu-
 chasz, wiele zyszczesz, gdy się oney o-
 przesz, one pokonasz. Przez to w cnocie
 się pomnożysz, w niey się utwierdzisz i u-
 gruntuiesz, łask i zasług u Boga sobie przy-
 czynisz. Pokoy na sumnieniu, radość i
 wesele na duszy mieć będziesz, na koniec
 wielka cię za to zapłata w Niebie czeka,
 dla tego napisał Jakób Święty Apostoł:
 Błogosławiony Mąż, który znosi pokusę;
 bo gdy doznany będzie, odbierze Koronę
 żywota. Zaś pokusom się poddawiając, zgry-
 zoty, niepokoy sumnienia, i trwoga cię o-
 garnie, z łaski Boskiej wypadniesz, w złę
 nałogi zabrniesz, i na wieki zginiesz. To
 potkało innych, to i ciebie nie minie: *Qui
 tentationes non susceperunt cum timore Domini...
 exterminati sunt.* Judith: 8. Ach jak mi się
 tego słusznie lękać należy! W czasie po-
 kus na mnie powstających zapomniałem Bo-
 ga, zapomniałem Świętey boiaźni Jego,
 dałem się złym powodować namiętnościom
 moim,

moim, słuchałem czarta, nadstawiałem u-
 szu moich na jego poduszczczenia, zabrnę-
 łem w grzechy, w złych uwikłałem się na-
 łogach. Wybawże mię o mój Panie z pa-
 szczęki lwa piekielnego, od nieprzyjaciół
 moich wyrwij duszę moją, utwierdź nogi
 moje na drodze przykazań twoich, do bo-
 iu Duchownego z czartem, światem, i
 ciałem umocnij ręce moje, aby mię nigdy
 zła nie przemogła pokusa! *Ne derelinquas
 me Domine Deus meus, ne disceseris a me,
 intende in adiutorium meum Domine Deus sa-
 lutis meae.*

Punkt 3ci. Uważ, jakich masz użyć spo-
 sobow do tego, iżbyś w pokusach nie szkodo-
 wał, i od nich nie był pokonanym. *Nay-
 pierwiej:* trzeba ci od pokus unikać, i ni-
 gdy się na nie dobrowolnie nie narażać. Cóż
 Ewę w Raju zgubiło? to, że się w pokusę
 wdała, z wężem rozmawiać poczęła, jego
 zdradliwych perswazyi słuchała, na jabłu-
 szko, iż było na weyrzenie piękne, poglą-
 dała, ztąd do tego przyszło, iż one urwa-
 ła i zgrzeszyła. Gdyby była zaraz od po-
 kusy uciekła, podobnoby do grzechu nie-
 przyszło. Sami z siebie słabemi jesteśmy,
 i dość do złego skłonni, gdy się jeszcze
 sami w pokusy wdawać, i na grzech do-
 Bb ij bro-

browolnie narażać będziemy, cóż nas już od grzechu wstrzyma, co od złego powściągnie? Któż kiedy ostał się przy cnoście, dobrowolnie wdając się w pokusy? Nie mądry Salomon, nie mocny Samson, nie nabożny Dawid. Nie tyle nam czart szkodzi, jak wiele sami sobie. Krąży około nas czart, rzuca się na nas zdaleka, ale jako pies na łańcuchu uwiązany tego tylko kąsa, który się do niego zbliża. Nie zbliżaj się do czarta, sam się w pokusy nie wdawaj, sam grzechu nie szukaj, a wolnym od niego będziesz. *Powtórę*: Trzeba ci czuwać nad sobą samym, mieć pilną straż nad sercem swoim, bacność na myśli, pasyę, i namiętności swoje. Gdy się nie czuim, nie mamy około siebie pilnej straży, gdy w gnusności zasypiamy, w ten czas największej czart podsuwa nam swoje pokusy, raptownie drugdy na nas napada, i niebezpiecznych do upadku przywodzi. Gdy spali ludzie, mówi Pan JEZUS, gdy pilności, ostrożności i dozoru nie było, *venit inimicus & superseminavit zizania*, przyzedeł nieprzyjaciela, i posiał zły kłokol. Wtedy największej czart podaie złe myśli, które się często aż do serca wdzierają, wznieca nieformne żądze i pragnienia, zapala gniew:

za-

zazdrość, nienawiść, podżega pasyę i namiętności nasze, burzy i buntuie ciało przeciw duchowi. Gdy człowiek śpi w gnusności i nieczułości, gdy nie ma pilnego oka na swoje myśli, pozostające złe namiętności, gdy onych zaraz z samego początku nie przytlumia, gdy serca swego nie strzeże, a z niego wraz włączynających się złych żądź i pragnień nie wymiata, zawsze od pokusy pokonanym bywa, bez grzechu nigdy się nie obeydzie. Ten tedy jedyny jest sposob, ten najpewniejszy środek na ustrzeżenie się pokus, na onych pokonanie, który nam sam Chrystus w Ewangelii podać raczył: *Vigilate & orate, ne intretis in tentationem*. Czuycie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusy. Czuwaj zawsze nad sobą, miej zawsze pilną bacność na wszystkie zmyśły ciała twoiego, na wszystkie poruszenia serca twoiego, gdy zaś jaką poczujesz pokusę, zaraz przez modlitwę uciekaj się do Boga, wzywaj jego pomocy i ratunku, a zawsze zwyciężcą twych pokus zostaniesz, i chwałę Boga z dziękczynieniem wysławiać będziesz.

ME-

MEDYTACJA SZOSTA

o Strzeżeniu się zarazy i zepsucia
Świata.

Punkt 1wszy. Uważ, jak pilno strzedz ci się należy zepsutego świata i od niego unikać. Wielkie albowiem jest zepsucie świata, wielka na nim zaraza. Jeszcze Jan Święty Apostoł powiedział, iż świat cały w złościach i nieprawościach położony jest: *totus in maligno positus est.* 1. Joan: 3. Cóż bowiem jest na świecie? nic innego, tylko, jako tenże Apostoł Święty napisał, pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, i pycha żywota. Na tym świat stoi, tym się ludzie światowi rządzą, tym tętną i żyją. A może być gorsza i szkodliwsza zaraza dla dusz naszych? może być zkaż inąd prętsze dla nas zepsucie? zawsze zły był świat, ale teraz podobno najgorszy. Przypatrz mu się trochę, respuła, swywola wszystkie stany skaziła, zepsuła, nie masz bojaźni, nie masz wstydu, cieszą się, gdy zle czynią, i z naybrzydliwszych się rze czy chlubią. Cnota wysmiana, poczciwość wyszydzona, Religia wzgardzona, lubieżność z brzegów wylała, niezbożność górę wzięła, nieprawość panuje. Słuchajż te-
raz

raz Ewangellii, szanujż cnotę, trzymajż się wiary, znajż Boga? *Omnes declinaverunt, non est, qui faciat bonum,* wszyscy zblądzi, prawie wszyscy od cnoty, od poczciwości odstąpili, nie masz, ktoby dobrze czynił, nie masz prawie ani jednego, a nie słuznież świat w tym wieku nazwiem, jak go za owych czasow nazwał Apostoł. *Saeculum nequam?* nayprawdziwiey o jego zwyczajach i obyczajach powiemy to, co dawno Chrystus powiedział: iż *opera illius mala sunt.* Joan: 7mo. O jakaż to na świecie zaraza, jakie niebezpieczeństwo dla nas zepsucia się od niego! Dla tego jeszcze pierwszych Chrześcian upominali Apostołowie: *Nolite diligere mundum, nolite conformari huic saeculo.* Niezbożnym się staniem, jeżeli światu podobnym być zechcesz, gdy świat miłować będziesz, gdy życie twoje do jego zwyczajow i prawidel stosować będziesz, przyimiesz światowe zwyczaje; światowych nawykiesz postępkow, całe światowym staniesz się człowiekiem, cała zaraza i zepsucie do ciebie przyidzie, skazisz twe serce, rozwolnisz twe sumnienie, zepsuiesz twe życie, i splugawisz twe obyczaje, *Va mundo,* powiedział Pan JEZUS: Biada światu, dla tylu zgorzeń, które się na nim znajdują,

duią, dla tylu nieprawości, któremi jest zalany, dla tylu sprosności, któremi jest zmazany, ale biadaż i tobie, jeśli zapomniawszy powinności stanu twego, podług światła żyć będziesz, jeśli duchem światowym rządzić się będziesz, biada tobie, jeżeli zepsutey świata polityki chwytac się będziesz, serce twe do świata przykleiac, za światem uganiac się będziesz. Gdy po światowemu żyć będziesz, światową polityką rządzić się będziesz, brzydkich grzechow i wszelakiey nieprawości pełen będziesz, Duch libertyństwa i niekarności serce twe opaunie. Zaraza, zepsucie świata, barzo pretko do serca ludzkiego przenika; bo barzo zley podchlebiaią naturze naszey, i one głaszczą, Maxymy świata, zwyczaie jego, pięknemi mylney Filozofii kolorami, i zdradliwemi przystoyności pozorami są upstrzone, a jad i truciznę piekielną w sobie zawierają, któremi się Dusze ludzkie zarażają i gubią. Na wielkiey się tedy powinieńst mieć baczności i ostróżności, abys od świata uludzonym i od czarta przez światowe powaby, zwiedzionym nie został. Patrz jak wielu, i tych nawet, którzy pobożności profesyą uczynili, zaraza i zepsucie świata skaziła, duch światowy u-

grun-

gruntował ich serca, światowa Filozofia głowe im zawróciła, Religia w nich osłabiała, wiara ostygła, Zakonność znikła, pobożność ustała, Święty stan i powołanie porzuciwszy, święte potargawszy sluby, do brzydkiego wrócili się Babilonu, czuwające nad sercem twoim, aby i do niego zaraza świata nieprzedarła się, uciekay, jako upomina Piotr Święty Apostoł, jak możesz naydaley unikay, tego, które na świecie jest, pożądliwości zepsucia i skazy. *Fugientes ejus, quæ in mundo est, concupiscentia corruptionem.* 2. Petri 1mo.

Punkt 2gi. Uważ; iż ci tedy świat miłować nie należy, Boski to i twey duszy nieprzyjaciel. Gdy świat miłować będziesz, od Boskiey miłości dalekim będziesz, żądź i chuci światowych serce twe pełne będzie, dla tego napisał Jan Święty Apostoł: *Siquis diligit mundum, non est charitas Patris in eo.* 1. Joan: 2. Jakże świat miłować, kiedy nas świat nienawidzi, z pobożnych się naśmiewa, cnotliwych wyszydza? Mija świat i pożądliwość, jego wszystkie skarby, bogactwa świata próżnością są, która z dymem przechodzi i mija. Wszystkie uciechy, roskoszy świata, jednym są utrapieniem ducha, a czyliż możesz serce twe do świat-

ta

ta przykleić? czy możesz świat miłować? owzem go w nienawiści mieć, i onym gardzić powinieś, nie bratayże się z światem, nie zachodź w niepotrzebne z światowemi przyjaźni, nie wryway się na świat, nie wybiegay na świat, przestań tych próżnych, a tobie barzo szkodliwych, z świeckimi konwersacyi i przedstawiania. Sam na sobie doznałeś, jak wiele razy między światowemi będąc zgorzzyło się oko twoje, obrażone zostały uszy twoje, imaginacya brzydkimi obrazkami napełniona została, pomnożyły się pokusy, Dufza się nie jednym obciążyla grzechem, pewnie żadnego nie masz pożytku z tych próżnych przechadzek, i niepotrzebnych ze świeckimi konwersacyi. Przez nie zapala się chęć do świata, i rozrywek jego, podaje się człowiek na języki ludzkie, na krytyki i censury, czas drogi marnie się traci, osobność izdebki poczyna niesmakować, w powołaniu tęsknić, w swych powinnościach nudzić, z takowych z świeckimi przyjaźni, do rozmaitych grzechow, i ciężkich upadkow barzo bliskie bywają okazye, i nader niebezpieczne pokusy, Niedarmo napisał Apostoł Jakób Święty: *Amicitia hujus mundi inimica est Dei.* Cap: 4to. Przyjaźń tego świata,

ta, nieprzyjaciółką jest Boską. Zkąd sprawiedliwie wniósł tenże Apostoł: *Quicumque ergo voluerit amicus esse hujus saeculi, inimicus Dei constituitur.* Ktokolwiek zechce być przyjacielem tego świata, ten Boskim stanie się nieprzyjacielem. Nie zabierayże przyjaźni ze światem, ani próżnych konfidenyji z światowemi; bo pewnie na cnoście, na sławie szkodować będziesz, prętko się od nich światowością i rozpustą zarazisz. Bóg nas powołał do tego Zgromadzenia, wybrał nas ze świata, od świata oddzielił, abyśmy byli świętymi i niezmazanymi przed oblicznością jego, abyśmy w światobliwości, i niewinności Duszy onemu służyli, po wszystkie dni żywota naszego, sprawując dobre uczynki i dzieła zbawienia. Trzeba nam więc unikać od świata, strzedz się zarazy i zepsucia świata; bo świat najgłówniejszym jest niewinności nieprzyjacielem, rozpusta, rozwiązłość świata, niszczy pobożność i światobliwość. Maxymy, zwyczajnie, zdania świata, zawrze się cnoście sprzeciwiają. Jeżeli więc z światem bratać się i poufalić będziesz, zwyczajow zdań i maxym jego chwytac się będziesz, niewinności postradasz, cnotę utracisz; przetoż jeżeli chcesz twe powołanie, twą pobożność

zabezpieczyć, całość sumnienia, zbawienie twey Duszy, strzeż się zarazy świata, słuchaj, co napisał Jakób Święty Apostoł: *Religio munda & immaculata hæc est, custodire se immaculatum ab hoc sæculo.* Cap: 1. Nabozęństwo czyste i niepokalane u Boga, to jest niezmażanym siebie zachować od tego świata. Tegoż pilnuy, o to się staray, a żadne pokusy czarta, ani obludy i pomyślny świata, nie przemogą cię nigdy i ducha twego nie osłabiają.

Punkt 3ci. Uważ: iż, abyś się ustrzegł zarazy świata, trzeba ci się pilno strzedz ducha światowego. Duch albowiem świata, jest Duch wolności i swobody bez jarzma, bez karności, bez posłuszeństwa, żeby nikomu nie podlegać, nikogo nie słuchać, czynić wszystko, co się podoba; jest niechcieć uznawać zwierzchności, prawa i subiekcyi, inney dla siebie mieć reguły, tylko swą wolę i pożądlivość. Duch świata, jest Duch miękkości i wygody, delikactwa i pieścizot, Duch nowości, który to wszystko gani i odrzuca, co jest starodawnego, i wiekami poświęconego, aby swe fałszu i zdrady pełne wynalaski na ruinach prawdy postawił. Taki to jest duch świata, cał przeciwny duchowi Boskiemu, z duchem JEZUSA Chrystusa

stusa nigdy się zgodzić nie może, jakoż, Ewangelii, Nauki JEZUSA, świętego Jego Imienia zarzec się musisz, jeżeli się zechcesz trzymać ducha światowego; cóż będzie z ciebie, jeżeli się nim rządzić będziesz? *Filius Belial sine jugo, będziesz, inimicus crucis Christi,* jeden z owych liczby, *Quorum Deus venter & gloria in confusione ipsorum.* będziesz tak, jak i drudzy świata niewolnicy: *Se ipsos amantes, cupidi, elati, secundum desideria sua ambulantes, os eorum loquitur superba.* Będziesz jak owi, o których Święty Judaśz Tadeusz Apostoł napisał: *Quæcunque ignorant, blasphemant, quæcunque autem naturaliter norunt, in his corrumpuntur.* Też są ludzi światowych przymioty: Najswiętsze Religii prawdy w wątpliwosc poddawać, Ewangelii prawidła nicować, przetrząsać Kościelne Pisma krytykować, z starodawney nauki szydzić, z dawnych Ojców, i Kościoła Świętego nauczycielow śmiać się, bezbożnych, bez wiary i Religii Wolterow i Rufsow nad nich przekładać, nowomodney chwytac się Filozofii, jey się trzymać sentymentow, we wszystkim samey tylko, ale zepsutey i skażoney natury chcieć się rządzić prawem, oto niezbożności, Libertyństwa, ateuszowstwa, zródło i początki,

czątki, a przecie to wszystko duch światowy inspiruje. Co przed tym było grzechem, to teraz próżnym szkrupulem, co przed tym brzydką nieprawością, to teraz przyrodzoną zabawką, i co przed tym *anathema*, to teraz mądrość, czysty rozum. Tać jest najszkodliwsza w tym wieku herezyja, która z gruntu wiarę ruynuje, Religiją niszczy, dobre psuie obyczaje, złym namiętnościom cugle popuszcza, i wprześcić niezbożności tyfiącami ludzi popycha, Lękać się, abyś w liczbę tych nieszczęśliwych nie był zagarniony, starodawney Kościelney trzymaj się nauki, nowości się nie chwytaj, niechciey *plus sapere, quam oportet sapere*, nauka twoja, wiadomość i umiejętność twoja, niech będą *ad sobrietatem*, wszystkim pogardzaj, cały świat sobie za nic poczytaj, skarby, bogactwa za błoto i za gnóy miey, *propter eminentem scientiam Jesu Christi*. Bądź dalekim od czytania światowych Książeczek; bo z nich pretko ducha się światowego napijesz, przemiesz owe maxymy, sentymenta na pozor piękne, ale wewnątrz brzydkości pełne, nader niebezpieczne, z Ewangelią się niezgadzające, poczytaj trochę onych, ujrzysz, jak wkrótce do Książek Duchownych

nych i nabożnych ochotę stracisz, jak pretko w pobożności stygnąć pocznieisz, ćwiczenia Duchowne przykrzyć ci się i w niesmak obracać poczną, zdania i myśli odmieniać się w tobie będą, a wkrótce zmienią się i serce, zmieni się i wola. Czy na jednymże widzieć można było tę nieszczęśliwą odmianę, nie na lepsze ale na gorsze? Patrz, aby się i na tobie ona nie pokazała. Nie bądź zbyt ciekawym, próżności się odeymuy, potrzebnych stanowi twemu nauk szukaj, w nich się wydoskonalay, pobożnych i mądrych Książ Duchownych czytaniem, w nauce i w pobożności się gruntuy i utwierdzaj.

MEDYTACJA SIODMA

o Nauce Jezusa Chrystusa.

Punkt 1wszy. Uważ, jako statecznie trzymać się powinieneś nauki JEZUSA Chrystusa i nią się we wszystkim rządzić, podług jey maxym i prawideł zawżse się zachowując. Nauka albowiem JEZUSA Chrystusa jest nieodmienną, nikogo zawieżć nie może, nią się rządząc, nie zbłądzisz, podług niej żyjąc, pewnie z drogi zbawienia nie zboczysz. Zamyka ona w sobie prawa słodkie,

kie, przykazy lekkie. Nic w niey nie masz, coby sily, i możność naszą przechodziło, nic nie masz, coby dla nas niepodobnym, lub też zbyt trudnym być miało. Sam to Jezus Chrystus, prawda nieomylna swym potwierdził wyrokiem: *Jugum meum suave est, & onus meum leve.* Nic się w nauce JEZUSA Chrystusa nie znajduie, coby nie było świętym, coby ku naszemu poświęceniu, wydoskonaleniu, i wiecznemu naszemu uszczęśliwieniu nie ściągalo się. Nauka JEZUSA Chrystusa jest światłem Niebieskim; bo rozumy nasze oświeca, i prawdy zbawienne nam ukazuię, jest ogniem Bożkim, bo wolą naszą ku dobremu zagrzewa, ona jest w utrapieniach ochłodą, w trudnościach pomocą, w wątpliwościach radą. Sam względ na Chrystusa powinien nas do tego przywieść, abysmy jego we wszystkim słuchając nauki, onę wiernie pełnili, nią się w całym życiu naszym zarządzili; Chrystus albowiem jest Mistrzem i Nauczycielem naszym, on Pasterzem naszym, on drogą, żywotem i prawdą, głosu więc Jego. prawd od niego nam podanych trzymać się, drogą. którą nam okazał, postępować nam należy. Powątpiwać o Nauce JEZUSA Chrystusa frogim byłoby niedowiarstwem, wierzyć

rzyć zaś nauce Jego, trzymać zapewne, iż świętą i nieomylną jest, a nią się nie rządzić, inaczej żyć niż ona nakazuje, przeciw jej świętym prawdom sobie postępować, jest to brzydka niebożność, która tego się uczynkami zapiera, co usty wyznawa. Święty nasz Ociec i Fundator wszystkie prawie Reguly, które nam przepisał, z nauki JEZUSA Chrystusa wybrał, nayprzednieysze Jego święte maxymy, w nich zawarł, aby nas tym mocniej zobowiązał, iżbyśmy się jego prawdomi zawsze zarządzili, a nigdy onych nie odstępowali, do czego też i przykładem swoim nas zachęcił; w całym albowiem życiu swoim i na krok jeden od nauki i prawdeł JEZUSA Chrystusa nie odstąpił, we wszystkich trudnościach i zachodzących wątpliwościach do Ewangellii się zawsze uciekał, szukając i uważając, co w zdarzonych, lub im podobnych okolicznościach Chrystus czynił, czego nauczał, i to sobie brał za regułę, na tym zasadzał swe zdania, do tego stosował swe sprawy. Chcąc zaś, abysmy zawsze w świeżey pamięci mieli naukę JEZUSA Chrystusa, i podług niey codziennie nasze wydoskonalali obyczaje, osobną zobowiązał nas regułą, abysmy co dzień je-

den Rozdział Nowego Testamentu, w którym cała nauka JEZUSA Chrystusa jest zawarta, z uczciwością i nabożeństwem czytali, i tę Księgę jako Chrześcijańskiej doskonałości regułę w sobie zamykającą szanowali. Na każdy dzień tę świętą czytając Księgę, wyznałeś prawdy w niej zawarte, oświadczałeś się, iż chcesz w tego przyoblec się ducha, którym są opowiedziane i napisane, czynisz mocne przedsięwzięcia, i stałe rezolucye, pełnić i wykonywać te wszystkie przykazania i rady, które tam są zamknięte. A czemuż temu dosyć nie czynisz? kłamiesz Bogu, i swoje obciążasz sumnienie, życie twoje całe się nie zgadza z nauką JEZUSA Chrystusa, i oney się sprzeciwia. Jezus Chrystus pokorę zaleca, cierpliwość, łagodność przykazanie, do zgody, pokoju, jedności zachęca, ubóstwo, posłuszeństwo zachwala; a tyś próżności i pychy pełen, gniewliwym, popędliwym jesteś, kłótnie, swary włączynałeś, krnąbrnym i upornym jesteś, serce twe do frażdek i znikomości jest przywiązane. Zawstydz się twej niewierności przed Bogiem, a na potym, co usły przyrzekałeś, to uczynkami dopełniaj.

Punkt 2gi. Uważ: iż chcąc się trzymać
we

we wszystkim, Nauki JEZUSA Chrystusa, trzeba ci się pilno strzedz maxym świata; bo te zawsze są przeciwne nauce JEZUSA Chrystusa. Maxymą świata jest wet za wet oddawać, z każdym pięknie, a z nikim szczerze, używać świata, póki służą lata. Nauka zaś JEZUSA Chrystusa każe kochać swych nieprzyjaciół, i dobrze im czynić, chytróść i obłudę potępia, a szczerłość i prostotę nakazuje, aby mowa nasza była jest, jest, nie, nie, każe, abyśmy światem gardzili, uciechy, roskoszy za nic mieli, ciało zaś nasze krzyżowali, namiętnościom gwałt czynili. Musisz więc odstąpić nauki JEZUSA Chrystusa, i oney się zarzec, jeżeli się chwycić będziesz maxym zepsutego świata, i niemi się zechcesz rządzić. Do czegoż prowadzą maxymy świata? Oto do rozpusty, swywoli, do bezbożności i niedowiarstwa. Czymże one tchną? oto duchem libertyństwa i niepodległości, ciałem i zmyslnością, ziemią i próżnością, żeby podług swey woli i fantazyi żyć, ciału i namiętnościom dogadzać, w ziemi i doczesności się zatapiać. oto cel i jedyny zamiar światowych maxym. A nie sprzeciwiaj się to Duchowi Chrystusowemu? czy będziesz to mógł pogodzić z powołaniem Chrześciana.

Cc ij

ścian.

ściańskim, z stanem twoim? żadną miarą. Opuściłeś świat, zaprzależ się onego, trzeba, żebyś się zarzekł nauki jego, maxym i zdań jego, trzeba, żebyś się ich nie chwytal, niemi się nie rządził; bo jeżeli się ich chwycisz, wkrótce staniesz się człowiekiem cale światowym, sumnienie rozwolnisz, dobre skazisz obyczaje, boiaźń Bożą, cnotę i pobożność stracisz, w Religii osłabieiesz, od powołania odpadnieiesz. Nauka świata jest omylna, zawodna i zdradliwa, ktokolwiek omy się chwycił, i na niey się za-fundował, zginol, zginieesz i ty, jeśli do niey sercem przylgnieesz, poznasz błąd twóy ale nie wczas, kiedy z onemi zginionemi zawołasz: *Erravimus a via veritatis!* Maxymy świata pełne są fałszu, pełne grubych nader błędow; bo początek swój od tego maia, który jest Oycem kłamstwa i zdrady. Ciału i zmysłności pobleżają, a pod niejakim pozornym Filozofii nazwiskiem łudzą wielu i zawodzą, jakże się możesz na nich fundować i zabezpieczać? Przypatrz się tym, którzy do nauki świata przylgneli, jak obumarła w nich wiara, jak słaba Religia, jak zepsute ich obyczaje! Niecnylnie Ewangeli prawdy nicuia i omylnie tłómaczą, Święte JEZUSA maxymy

wspak

wspak obracaia, prawa i wyroki Kościoła Świętego za nic sobie maia, we wszystkich samą się tylko rządzić chcą Filozofia, i toć to jest, co tyle namnożyło niedowiarkow, tyle poczynilo niezbożnych. Patrz, abyś i ty nie stał się im podobnym. Miey się na ostrożności, nie chwytay się nawomodnych zdań zepsutey Filozofii, zatykay uszy na złe i gorzące mowy, mocno się trzymay starodawney Kościoła Świętego nauki, nie odstępuy, ani opuszczay od ty-la tysięcy Świętych już z Bogiem w Niebie Królujących, utorowanego pobożności gościńca. Oto do jak szczęśliwego trafił koniec, trzymając się nauki JEZUSA Chrystusa, i podług niey żyjąc, nie wiadomo zaś dokąd trafią ci, którzy ciasną od Chrystusa opowiedzianą zaniechawszy drogę, za swemi udali się wynalaskami, nowe sobie podług podchlebnych świata maxym ułożyli ścieżki, i rozumieią, iż niemi idąc trafią do Nieba. O jak niebezpieczna jest rzecz za niemi się puszcząć! JEZUS Chrystus powiedział: *iz Oves mea vocem meam audiunt, & sequuntur, & ego vitam aeternam do eis. Joan: 1.* Abyś na wieki nie zginol, abyś żywot wieczny otrzymał, trzeba ci się stać owieczką Chrystusową; bo śmier-

dzące

dzące kozły precz od Królestwa Niebieskiego odrzucone będą; zaś abyś był owieczką Chrystusową, trzeba, abyś słuchał głosu Chrystusowego, i nauki Jego, trzeba, żebyś szedł za nim, onego naśladował, w ślady Jego wstępował, podług Jego żył Ewangelii. Czymże teraz jesteś? czy owieczką Chrystusową, czy kozłem śmierdzącym? czego się masz spodziewać? czego się lękać, czy żywota, czy śmierci wiecznej? czyiegoż głosu słuchasz, czy głosu i nauki Chrystusa, czy głosu i nauki świata? za kimże idziesz, czy za Chrystusem, czy za światem? Ach niestety! barzciej starasz się światu przypodobać niż Chrystusowi, z większą ciekawością nadstawiasz uszy twe na światowe baśnie, niż na wyroki Ewangelii, z większą chciwością chwytasz się niebezpiecznych nowinek głupiej Filozofii, aniżeli nieomylnych prawd Chrystusowych, więcej słuchasz, co świat mówi, i jak sądzi, niżeli czego Jezus nauczał, co rozkazał, więcej żyjesz podług świata, podług nauki jego, aniżeli podług Chrystusa i jego prawideł, więcej się rządziś maxymami świata aniżeli maxymami Chrystusa, więcej się w twych postępkach akomodujesz ludziom światowym, niżelibyś miał Chrystusa naślado-

śladować, i onego na sobie wyrażać. Jużże więc nie jesteś owieczką Chrystusową, nie idziesz za nim, nie słuchasz głosu Jego; nie spodziewajże się żywota od niego. O nieszczęście! przeleknij się, zastanów się, pomysł szczerze o sobie, abyś na wieki nie zginął!

Punkt 3ci. Uważ: iż dwoiaką Jakób S. Apostoł wymienia mądrość i roztropność. o jedney powiada, iż z wysokości jest: *de sursum est*. z Nieba pochodzi od Ojca światłości, druga zaś *terrena* ziemska, a jako onę Paweł Święty Apostoł nazywa *prudencia carnis, sapientia mundi*, roztropność ciała, mądrość świata. Patrz, którey się chwycić i trzymać masz, którą się rzadzić zechcesz. Mądrość, która z wysokości jest, Boska jest; bo od niego swój bierze początek, jest, jako ją Jakób Święty Apostoł opisał, czysta, spokojna, wstydliva, skromna, łacna ku namówieniu, nieuparta, dobrym przyzwalająca, pełna miłosierdzia i owoców dobrych, bez obludy. *Sapientia, quæ sursum est, pudica est, pacifica, modesta, suadibilis, bonis consentiens, plena misericordia, & fructibus bonis, sine simulatione.* Cap: 3tio. Takim i ty będziesz, jeżeli się tey mądrości, tey Niebieskiej roztropności trzymać będziesz,

dziesz, gdy oney dostąpisz, oney osiągniesz? wszelkie dobro razem ci z nią przyjdzie, ona cię oświecać i prostemi drogami prowadzić będzie, uczi cię, uwielbi i wflawi w pracach twoich, uwienczy roboty twoje, pięknemi przyozdobi cię przymiotami, i ze wszelkich cnót świętych przed Bogiem ci i przed ludźmi zaszczytu przyda. Takiey mądrości pragnij i żądaj, o taką gorąco prosz Boga, takiey szukaj roztropności, a gdzież oney znajdziesz? w Ewangeliu, w nauce Jezusa Chrystusa, ona zawiera w sobie wszelką umiejętność i wiadomość Boską, wszystkie nieomyślnie prawdy, wszystkie najsświętsze prawdy, maksymy najwyższey mądrości, teyże się trzymaj, tę nad ziemskie Królestwa przykładaj, skarby, bogactwa za nic sobie poczytaj w porównaniu z nią, nad zdrowie i własne życie zamiluj ją, miej ją za światło dla siebie, niech ona wszystkie twoje uprzedza sprawy, niech ci zawsze towarzyszy. Mądrości zaś ziemskiey, mądrości świata strzeż się, i oney unikaj. Ona to jest mistrzynią więkzey części świata, która niczego nie naucza, tylko swywoli, rozpusty, zdrady, chytrności, obludy, nieszczerości: *Sapientia hujus mundi est*. mówią

Grze-

Grzegorz Święty Papież, *Cor machinationibus tegere, sensum verbis velare, quae falsa sunt vera ostendere, quae vera sunt falsa demonstrare*. Zadanych sobie mścić się przykrości, sprzeciwiającym się nie ustępować, a czego siłą i złością dokazać nie można, obludną to pokrywać dobrocią. To mądrość światowa! dla tego ją Jakób Święty Apostoł nazwał: *terrena, animalis, diabolica*, a czyliż się możesz takiey chwycić i trzymać Filozofu? Cóż roztropność ciała inspiruje? do czegoż wie dzie, co w umyśle i w serce wraza? wygod szukać, swey zmyślności dogadzać, od pracy unikać, trudności się chronić, od krzyżów uciekać, dla tego też o niey Paweł Święty Apostoł napisał: iż śmiercią jest, nieprzyjaciółką Boską, *Prudentia carnis mors est, inimica est Deo*. Rom: 8vo. Bo prawu Boskiemu zawsze jest przeciwna, zawsze ciągnie do rzeczy zakazanych, śmierć na człowieka wprowadza, do zguby go wieczney prowadzi. Brzydź się nią, nie chwytaj się maxym świata, mądrość świata za głupstwo poczytaj, chluba twoja niech będzie w nauce Jezusa Chrystusa, zamilowanie w Świętey Ewangeliu, we wszystkim trzymaj się mądrości ducha Chrystusowego, nią się rządz, a ży-

a żywot i pokóy mieć będziesz: *Prudentia spiritus, vita & pax.* Rom: 8vo.

MEDYTACJA OSMA

Na dokończenie Rekolekcyi.

Punkt pierwszy Uważ: iż w czasie tych Świętych Rekolekcyi, doskonale przez Świętą Spowiedź oczyściwszy duszę twoją, od wszelkich grzechów twoich, z Bogiem się twoim zupełnie pojednawszy, już o tym tylko na potym naywięcey myśleć masz, o to się naypilniey, i nayużylniey starać powinieś, abyś więcey nie plugawił duszy twoiej grzechami, więcey już Boga nie obrażał, nie gniewał, od niego i służby jego nie odstępował. Strzeż tedy pilno duszy twoiej, sumnienia twego dogładay, miey straż nad sercem twoim, aby się zią pokusą nie uwiodło, aby się na powtór grzechem nie skaziło; trzymay się mocno Pana Boga, aby cię nie od niego oderwać nie mogło. Do tego nas wszystkich sam Bóg upomina: *Custodite sollicite animas vestras, ne forte decipiatur cor vestrum, & recedatis a Domino.* Deut: 4. Jeżeli znowu Boga odstąpiysz, i od niego się przez grzech oddalisz, może znowu go szukać będziesz, ale nie znajdziez, umknie

ci

ci Bóg swey łaski, przetnie cienką nitkę życia twego, i w grzechach twoich, w twych złych nalogach umrzez. O jak święte teraz poczyniłeś rezolucye, jak chwalebne przedsięwzięcia, poprawy życia, po-przeżstania grzechów, powstania ze złych nalogów, ćwiczenia się w cnotach świętych. Czyliż czczemi i próżnemi one w tobie być mają? Przez twoią nieśtałość i odmiennosc stałbyś się wiarolomnym Bogu i niewiernym. Cóżbyś miał za zysk z tak pięknych rezolucyi, i świętych postanowien, jeżeli onych nie dopełnisz? Barzciey jeszcze one obciążą sumnienie twoie, i na Sądzie Boskim przekonają cię, iż poznałeś wolą Boską, poznałeś, czego się Bóg od ciebie domaga, czego po tobie wyciąga? One będą dowodem, iż wiedziałeś, co jest złego, a co dobrego, co czynić, a czego ci się strzedz przynależało, stanielz się więc owym złym, i niewiernym sługą, który wiedział o woli Pana swego, ale oney przez gnuśność i lenistwo swoje nie wypełnił, dla tego wielce był ukarany. Pewnie i ty nie mało będziez karany, kiedy tyle od Boga odebrałszy łask, pod czas tych Świętych Rekolekcyi, tyle oświecenia, dobrych inspiracyi, i wewnętrzneho natchnienia, od Boga

Boga oświecony, poznawszy defekta, błędy i grzechy twoje, poznawszy z czego się masz poprawić, czego poprzestać, uroczyście okolo tego uczyniwszy obietnice i przyrzeczenia, tego wszystkiego zaniechasz, nic z tego nie dopelnisz, nie uskuteczysz. Przez to uczynisz wzgardę Bogu, wzgardę łaskom jego, przytlumisz w sobie natchnienia Ducha Przenajświętszego, serce twoje zatwardzisz, i w wielkie niebezpieczeństwo wieczney zguby podasz Duszę twoją. Weyrzy! Panie okiem miłosierdzia twego, na słabość i niedoleżność moją: ponieważ, *velle adjacet mihi, sed perficere bonum non inuenio*, przeto Duchem Świętym twoim umocnij mię, *Spiritu principali confirma me*, aby święte pragnienia i przedsięwzięcia, z łaski twojej w sercu moim powzięte, trwale i stateczne były, a nigdy żadną pokusą zmienione nie zostały. Ty Panie, któryś sam we mnie począł zbawienne dzieła, poprawy życia mego, przez łaskę twoją, racz one dokonać.

Punkt 2gi. Uważ, co sprawiły w tobie te święte Rekolekcyje, i co jeszcze sprawić powinny. Zbrzydziles sobie dawne życie twoje, gnuśne, rozwiązłe, nieregularne, defektow i grzechow pełne. Postano-

wiles

wiles już odtąd inaczej żyć, pobożnie, świątobliwie, regularnie. Prawicy to Boskiej dzieło, tak szczęśliwa odmiana! Bądź wdzięcznym Bogu za takową łaskę, ale coś poczoł, trzymaj się tego statecznie i nieodmiennie. Na cóż się przyda dobrze zaczynać, jeżeli dobrze nieskończym? tym samym wszystko stracim, cośmy zebrali i wysłużyli. Dla tego upomina nas Jan S. Apostoł: Patrzcie, abyście nie stracili, coście zarobili, lecz abyście zapłatę zupełną otrzymali. Światłem Niebieskim oświeceni, poznaliśmy drogę prawdy i sprawiedliwości, chwyciliśmy się drogi pobożności i świątobliwości, porzuciliśmy i odbieżeliśmy grzechow naszych. Ach jakieżby to nieszczęście nasze było, gdybyśmy do nich wracać się mieli, i tey świętey odstąpić drogi! pewnie gorzemibyśmy potym byli, sprawy nasze, postęпки nasze i obyczaje poslednieysze, nierównie nagannieysze byłyby, niżeli pierwsze, stawaliibyśmy daleko winnieyszemi przed Bogiem, tak dalece, iż, jako napisał Piotr Święty Apostoł, lepiejby nam było i daleko lżej, *non cognoscere viam justitiae, quam post agnitionem retrorsum converti*. Zia jest rzecz i nader szkodliwa, nie znać drogi sprawiedliwości,

wości, nie znać swych grzechow i defektow, nie znać swych błędow i narowow, ale gorfsza, i szkodliwsza, poznawszy, obrzydliwszy one, zaczawszy żyć pobożnie, świątobliwie, a potym nazad się cofać, służyć Bożey odstąpiwać, wracać się do swych zastarzanych nałogow. Wieleż to było takich, którzy w złych nałogach, w grzechach swoich pogineli, ślepotę swoją teraz oplakują, gorzko lamentują, iż im światło prawdy nie świeciło, iż drogi sprawiedliwości nie poznali. Uznawać w nich musim surowość Boskiej sprawiedliwości, jako naucza Paweł Święty Aposto! : *in eos, qui ceciderunt, severitatem.* Ale względem ciebie, iż za łaską Boską postrzegieś się w zapędach i obłąkaniach twoich, żeś się z letargu nieczułości ocknął, żeś się porwał z barłogu grzechow twoich, żeś stanął na prostej zbawienia drodze, skosztowałeś daru Boskiego, zasmakowałaś sobie pobożność, wielbić musisz dobroć i łaskawość Boską, *in te autem bonitatem Dei,* ale pod tą kondycją, pod tym warunkiem, *si permanseris in bonitate,* jeżeli w zaczętych dobrym trwać statecznie będziesz; bo inaczej i ty odcieptym będziesz od Boga, i precz odrzuconym, *alioquin & tu excideris.* Lękay się tey

tak

tak straszney pogróżki, a trway w dobrym zaczętych, stale i nieodmiennie.

Punkt 3ci. Uważ: iż wszystkie twoie przedsięwzięcia i rezolucye, na tych świętych Rekolekcyach postanowione, niby jaką pieczęcią Najświętszym ciałem i Krwią JEZUSA Chrystusa, które dziś przyjmować masz, zapieczętować powinieś. Tego się sam JEZUS dziś od ciebie domaga: *Pone me ut signaculum super cor tuum, ut signaculum super brachium tuum.* Pewnie nic ci skuteczniey posłużyć, i mocniey dopomóc nie może do tego, abys trwając statecznie w dobrym zaczętych, twe dobre rezolucye i świątobliwe przedsięwzięcia uskutecznił, uścił i dopełnił, jako godne Najświętszego Sakramentu Ciała i Krwie JEZUSA Chrystusa używanie. Ten to jest Chleb Anielski, którym się na Duszy umacniamy i pokrzepiamy, sił Duchownych nabieramy. Krew JEZUSA Chrystusa, ta ogień złych pożądliwości w członkach naszych gasi i przytłumia. O jak bogatemi w łaski Boskie, Niebieskie darami napełnieni odchodzą od stołu Pańskiego ci wszyscy, którzy godnie do niego w niewinności sumnienia, w gorącym nabożeństwie przystępują. Pewnie gdy godnie JEZUSA

do

do serca twego przyjmiesz, już nie sobie, ale jemu samemu żyć będziesz, żywot jego w cnotach świętych, w pobożności i świątobliwości wyrażać będziesz duchem jego będąc ożywiony, śmierć grzechu panować w tobie nie będzie, czarta zwyciężysz, ciało przytlumisz, świat od siebie odpędzisz. Patrz, abyś jakiey przeszkody i tamy w twej duszy nie położył. Niech czyste będzie serce twoje, wolne od wszelkich złych żądź, próżnego i światowego pragnienia, do rzeczy znikomych zbytniego przywiązania. Czyste sumnienie wolne od grzechowego zakalu. Zdobywaj się na prawdziwą pokorę, wyznając przed Bogiem niegodność twoją, niech się puszczą potoki łez pokutnych z oczu twoich, abyś niemi ostatki grzechow twoich obmył z duszy twoiej. Wznieć w sobie gorące nabożeństwo, żywą wiarę, mocną nadzieję, palającą miłość, a tak przysposobiony i przygotowany, bierz ten Sakrament na żywot wieczny. Błogosławże duszo moja Panu, i wszystko, co we mnie jest Świętemu Imieniowi Jego. Błogosław duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodzieystw Jego, który miłościwie odpuszcza wszystkie nieprawości twoje, który

uzdra-

uzdrowia wszystkie choroby twoje, który okupił żywot twój od zatracenia, który cię uwieńczy miłosierdziem i litościami, napełnia dobrami żądze twoje, odnowi jako orla młodość twoją. O litościwy Panie i miłosierny długo czekający i wielce miłosierny, nie według grzechow moich karz mię, ani wedle nieprawości moiej oddalaj mię od siebie! Jako lituje się Oyciec nad Synami swoimi, tak się i ty Panie racz litować nad temi, którzy się Ciebie boją, według wysokości Niebios od ziemi utwierdź miłosierdzie twoje nad nami; albowiem ty poznawałś stworzenie twoje. O JEZU Zbawicielu mój, oczyść Ciało i Duszę moję najdroższą Krwią twoją, odnow sily duszy moiej mocą najsświętszey łaski twoiej! Przyzdob mię Najswiętszy JEZU zaślugami i cnotami najswiętszego życia twego! O żywocie nieśmiertelny! z którego żyję, a bez którego ginę, spraw to, abym się z tobą ściśle ziednoczył, i błogosławiony wziął żywot z ciebie, a miłością twoją napełniony w pokoju wiecznym z tobą zostawał!



Dd

PUN.

PUNKTA

Examinu Generalnego.

1. Stawmy się przed obecnością Bożą, i dziękuyemy mu za wszystkie nam dane od niego dobrodzieystwa, a osobliwie dnia dzisiejszego.
2. Prośmy Pana Boga o poznanie grzechów naszych, abyśmy się nimi brzydzili.
3. Przywiedźmy sobie na pamięć wszystkie grzechy nasze, którycheśmy się dopuścili dnia dzisiejszego, myślą, mową, uczynkiem i opuszczeniem, a one naybarzziej, do których jesteśmy skłonnieysi, jako też zaniedbania okolo rezolucyi dzis rano na Modlitwie uczynionych.
4. Pobudźmy się do prawdziwego żalu za grzechy nasze, obiecując Panu Bogu więcey nigdy nie grzeszyć za pomocą łaski Jego świętey.
5. Bądźmy w takim stanie, w jakim chcemy być w ostatnią godzinę śmierci naszej.

LITANIÆ

De Beata Virgine Maria.

Kyrie eleyson. Christe eleyson, Kyrie eleyson.

Christe audi nos, Christe exaudi nos,
Pater

Pater de Coelis Deus, Miserere nobis.
Fili Redemptor mundi Deus, Miserere nobis.
Spiritus Sancte Deus, Miserere nobis.
Sancta Trinitas unus Deus, Miserere nobis.
Sancta Maria,
Sancta DEI Genitrix,
S. Virgo Virginum,
Mater Christi,
Mater Divinae gratiae,
Mater purissima,
Mater castissima,
Mater inviolata,
Mater intemerata,
Mater amabilis,
Mater admirabilis,
Mater Creatoris,
Mater Salvatoris,
Virgo prudentissima,
Virgo veneranda,
Virgo prædicanda,
Virgo potens,
Virgo clemens,
Virgo fidelis,
Speculum Justitiæ,
Sedes Sapientiae,
Causa nostræ Letitiæ,
Vas spirituale,
Vas honorabile,

Ora pro nobis. Ora pro nobis. Ora pro nobis.

Deij

Vas

Vas insigne devotionis,
 Rosa mystica,
 Turris Davidica,
 Turris Eburnea,
 Domus aurea,
 Fœderis Arca,
 Janua Cœli,
 Stella matutina,
 Salus Infirmorum,
 Refugium peccatorum,
 Consolatrix afflictorum,
 Auxilium Christianorum,
 Regina Angelorum,
 Regina Patriarcharum,
 Regina Prophetarum,
 Regina Apostolorum,
 Regina Martyrum,
 Regina Confessorum,
 Regina Virginum,
 Regina Sanctorum omnium.
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi,
 Parce nobis Domine.
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi,
 Exaudi nos Domine.
 Agnus Dei, qui tollis peccata mundi,
 Miserere nobis.
 Christe audi nos,
 Christe exaudi nos.

RE.

Ora pro nobis.

Ora pro nobis.

R E J E S T R

Rzeczy znajdujących się w tej Xiążce.

Actus Matutini folio	1
Actus ante & post Meditationem	3
Litaniae de Nomine Jesu	4
Medytacja o dobrym i pożytecznym odpra- wianiu Rekolekcy, na Karcie	7
o Dobrodziejstwie stworzenia	15
o Końcu własnego Powołania	23
o Śmierci	30
o Grzechu.	41
o Dobrodziejstwie odkupienia	52
o Sprawach codziennych.	63
o Pokucie.	69
o Częstey a dobrej Spowiedzi.	78
o Kondycjach do dobrej Spowiedzi należących.	86
Serdeczna pobudka do skruchy przed Spowiedzią.	95
Medytacja o Synu Marnotrawnym.	109
o Częstey i godney Komunii.	119
o Pilnym staraniu się o zbawienie włas- ney Duszy.	129
o wiernym zachowaniu Reguł.	139
o Sądzie Boskim każdego w szczegól- ności Człowieka.	147
o Dworakicy wieczności szczęśliwey i niešťczęśliwey.	159
o Ozie-	

<i>Medytacya o Oziębłości Duchowney.</i>	-	172
<i>o Nasładowaniu Chrystusa Pana.</i>	-	180
<i>o Cnocie Pokory Świętey.</i>	-	194
<i>o Miłości własnego Powołania.</i>	-	208
<i>o Słobie Ubóstwa.</i>	-	221
<i>o Słobie posłuszeństwa.</i>	-	233
<i>o Słobie Czystości.</i>	-	243
<i>o Dobrym używaniu łask Boskich.</i>	-	257
<i>o Umartwieniu.</i>	-	271
<i>o Nabyciwaniu potrzebnych Nauk.</i>	-	286
<i>o Gorliwości i Pracy.</i>	-	290
<i>o Odnowieniu Słobow.</i>	-	314
<i>o Cierpliwości i łagodności.</i>	-	325
<i>o Strzeżeniu się powrotu do przeszłych grzechow.</i>	-	331
<i>o Statecznym dotrwanu w dobrym.</i>	-	341
<i>o Czestym i pilnym Rekolligowaniu się.</i>	-	351
<i>o Poprawie życia.</i>	-	361
<i>o Zgorzeniu.</i>	-	371
<i>o Życiu podług stanu i Powołania własnego.</i>	-	381
<i>o Pokusach.</i>	-	391
<i>o wystrzeganiu się zarazy i zepsucia Światowego.</i>	-	401
<i>o Nauce Jezusa Chrystusa.</i>	-	411
<i>Na dokończenie Rekolekcyi</i>	-	421
<i>Punkta Examinu Generalnego.</i>	-	431
<i>Litanie de Beatissima Virgine Maria.</i>	-	441

